

ŚWIDNICKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

**Rok X (2013) nr 1 (37)
styczeń–marzec 2013 r.**

Redaktor: *ks. Łukasz Ziemiński*

Korekta: *Krzyszyna Borowczyk*

Przygotowanie i druk:

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński
ul. Armii Krajowej 15, 57-400 Nowa Ruda
tel. / faks 74 872 50 92

ISSN 1733-4470

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica
tel. 74 85 64 400, faks 74 85 64 414
e-mail: kuria@diecezja.swidnica.pl

I. DOKUMENTY PAPIEŻA BENEDYKTA XVI

1. ORĘDZIE NA 46. ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU 1 STYCZNIA 2013 R.

„Błogosławieni pokój czyniący”

1. Każdy Nowy Rok niesie ze sobą oczekiwanie lepszego świata. Dlatego proszę Boga, Ojca ludzkości, by obdarzył nas zgodą i pokojem, aby wszyscy mogli zrealizować dążenia do życia szczęśliwego i dostatniego.

50 lat po rozpoczęciu II Soboru Watykańskiego, dzięki któremu umocniła się misja Kościoła w świecie, z otuchą stwierdzamy, że chrześcijanie, jako lud należący do Boga i z Nim zjednoczony, który pielgrzymuje pośród ludzi, angażują się w historię, dzieląc z nimi radości i nadzieje, smutki i trwogi (Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 1), głosząc Chrystusowe zbawienie i promując pokój dla wszystkich.

Faktycznie w naszych czasach, które cechuje globalizacja, i jej pozytywne i negatywne aspekty, jak również wciąż trwające krwawe konflikty i zagrożenie wojny, konieczne jest odnowione i zgodne zaangażowanie w dążenie do wspólnego dobra, do rozwoju wszystkich ludzi i całego człowieka.

Niepokoją zarzewia napięć i konfliktów, spowodowanych przez rosnące nierówności między bogatymi a biednymi, dominację mentalności egoistycznej i indywidualistycznej, wyrażającej się również w pozbawionych reguł kapitalizmie finansowym. Oprócz różnych form terroryzmu i przestępczości międzynarodowej niebezpieczne dla pokoju są te formy fundamentalizmu i fanatyzmu, które wypaczają prawdziwą naturę religii, powołanej do sprzyjania jedności i pojednaniu między ludźmi.

A jednak, wiele dzieł pokoju, w które bogaty jest świat, świadczy o wrodzonym powołaniu ludzkości do pokoju. Pragnienie pokoju

jest istotnym dążeniem każdej osoby i łączy się ono w pewien sposób z pragnieniem pełnego, szczęśliwego i dobrze zrealizowanego życia. Innymi słowy, pragnienie pokoju odpowiada podstawowej zasadzie moralnej, czyli obowiązkowi-prawu do rozwoju integralnego, społecznego, wspólnotowego, co należy do Bożego planu w odniesieniu do człowieka. Człowiek jest stworzony do pokoju, który jest darem Boga.

Wszystko to sprawiło, że inspiracją tego Orędzia stały się słowa Jezusa Chrystusa: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9).

Ewangeliczne błogosławieństwo

2. Błogosławieństwa głoszone przez Jezusa (por. Mt 5, 3-12 oraz Łk 6, 20-23) są obietnicami. W tradycji biblijnej błogosławieństwa są gatunkiem literackim, zawierającym zawsze jakąś dobrą nowinę, czyli Ewangelię, którą wieńczy pewna obietnica. Błogosławieństwa nie są zatem jedynie zaleceniami moralnymi, których przestrzeganie zapewnia we właściwym czasie – zazwyczaj w innym życiu – nagrodę, czyli przyszłe szczęście. Błogosławieństwo polega raczej na wypełnianiu obietnicy skierowanej do tych wszystkich, którzy przestrzegają wymogów prawdy, sprawiedliwości i miłości. Ci, którzy zawierają Bogu i Jego obietnicom często w oczach świata jawią się jako naiwni czy dalecy od rzeczywistości. A przecież Jezus powiedział im, że nie tylko w przyszłym życiu, ale już w tym odkryją, że są dziećmi Bożymi i że od zawsze i na zawsze Bóg jest całkowicie z nimi solidarny. Zrozumieją, że nie są sami, bo On jest po stronie tych, którzy angażują się na rzecz prawdy, sprawiedliwości i miłości. Jezus, objawienie miłości Ojca, nie waha się złożyć ofiary z samego siebie. Kiedy przyjmujemy Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka, przeżywamy radosne doświadczenie ogromnego daru: jest nim udział w życiu samego Boga, czyli w życiu łaski, będącym zadatkem życia w pełni szczęśliwego. Jezus Chrystus, w szczególności, daje nam prawdziwy pokój, który rodzi się z ufnego spotkania człowieka z Bogiem.

Jezusowe błogosławieństwo mówi, że pokój jest darem mesjańskim i jednocześnie dziełem ludzkim. Pokój zakłada bowiem humanizm otwarty na transcendencję. Jest owocem wzajemnego daru, obopólnego ubogacenia, dzięki darowi, który pochodzi od Boga i pozwala żyć z innymi i dla innych. Etyka pokoju jest etyką jedności i dzielenia się. Trzeba więc, aby różne dzisiejsze kultury odrzuciły antropologie

i etyki oparte na założeniach teoretyczno-praktycznych czysto subiektywnych i pragmatycznych, na mocy których relacje współistnienia inspirowane są przez kryteria władzy lub zysku, środki stają się celami i odwrotnie, kultura i edukacja skupiają się wyłącznie na narzędziach, technice i wydajności. Wstępnym warunkiem pokoju jest pozbycie się dyktatury relatywizmu i założenia, że moralność jest całkowicie niezależna, wykluczającego uznanie niezbędnego naturalnego prawa moralnego, wypisanego przez Boga w sumieniu każdego człowieka. Pokój jest budowaniem współistnienia w kategoriach racjonalnych i moralnych, w oparciu o fundament, którego miara nie jest stworzona przez człowieka, ale przez Boga, „Pan da siłę swojemu ludowi [...], Pan błogosławi swój lud, darząc go pokojem” (Ps 29 [28], 11).

Pokój: dar Boży i dzieło człowieka

3. Pokój obejmuje całą osobę ludzką i zakłada zaangażowanie całego człowieka. Jest to pokój z Bogiem przez życie zgodnie z Jego wolą. Jest to wewnętrzny pokój z samym sobą i pokój zewnętrzny z bliźnim i z całym stworzeniem. Oznacza on przede wszystkim, jak napisał bł. Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*, której 50. rocznicę ogłoszenia będziemy obchodzili za kilka miesięcy, budowanie współistnienia opartego na zasadzie prawdy, wolności, miłości i sprawiedliwości (por. Enc. *Pacem in terris*, nr 34). Negowanie tego, co stanowi prawdziwą naturę istoty ludzkiej w jej zasadniczych wymiarach, we właściwej jej zdolności do poznania prawdy i dobra i w ostatecznym rozrachunku samego Boga, stanowi zagrożenie dla budowania pokoju. Bez prawdy o człowieku, wpisanej przez Stwórcę w jego serce, wolność i miłość ulegają osłabieniu, a wymiar sprawiedliwości traci swoją podstawę.

Dla stawania się prawdziwymi twórcami pokoju fundamentalne znaczenie ma wrażliwość na wymiar transcendentny i nieustanny dialog z Bogiem, Ojcem miłosiernym, w którym wyprasza się odkupienie, uzyskane dla nas przez Jego Jednorodzonego Syna. W ten sposób człowiek może zwalczyć to, co zaciemnia i neguje pokój, a więc grzech we wszystkich jego postaciach: egoizmu i przemocy, chciwości oraz żądzy władzy i dominacji, nietolerancji, nienawiści i niesprawiedliwych struktur.

Wprowadzanie pokoju jest uzależnione głównie od uznania, że w Bogu jesteśmy jedną rodziną ludzką. Kształtuje się ona, jak nauczała encyklika *Pacem in terris*, przez relacje międzyosobowe i instytucje, wspierane i ożywiane przez wspólnotowe „my” zakładające

ład moralny, wewnętrzny i zewnętrzny, w którym szczerze, zgodnie z prawdą i sprawiedliwością, uznawane są wzajemne prawa i obowiązki. Pokój jest łądem ożywianym i dopełnianym przez miłość, która każe odczuwać potrzeby innych jak swoje własne, dzielić się z nimi swoimi dobrami i starać się o to, aby coraz bardziej rozszerzała się w świecie komunია wartości duchowych. Jest to łąd realizowany w wolności, w sposób odpowiadający godności osób, które z racji swej rozumnej natury biorą odpowiedzialność za swe czyny.

Pokój nie jest marzeniem, nie jest utopią: jest możliwy. Nasze oczy muszą widzieć głębiej, pod powierzchnią pozorów i zjawisk, aby dostrzec rzeczywistość pozytywną istniejącą w sercach, gdyż każdy człowiek jest stworzony na obraz Boga i wezwany do tego, by się rozwijał, przyczyniając się do budowy nowego świata. Bóg sam, przez Wcielenie swego Syna i dokonane przez Niego Odkupienie, wszedł bowiem w dzieje, zapoczątkowując nowe stworzenie i nowe przymierze między Bogiem a człowiekiem (por. Jr 31, 31-34), dając nam możliwość, byśmy mieli „serce nowe” i „ducha nowego” (Ez 36, 26).

Właśnie dlatego Kościół jest przekonany, że istnieje pilna potrzeba nowego przepowiadania Jezusa Chrystusa, będącego pierwszym i zasadniczym czynnikiem integralnego rozwoju ludów, a także pokoju. Jezus jest bowiem naszym pokojem, naszą sprawiedliwością, naszym pojednaniem (por. Ef 2, 14; 2 Kor 5, 18). Człowiek czyniący pokój, według Jezusowego błogosławieństwa, to ten, kto szuka dobra drugiego, pełnego dobra duszy i ciała, dziś i jutro.

Z tego nauczania płynie wniosek, że każdy człowiek i każda wspólnota – religijna, obywatelska, wychowawcza i kulturowa – jest powołana do pracy na rzecz pokoju. Pokój jest przede wszystkim realizacją wspólnego dobra w różnych społecznościach, podstawowych i pośrednich, narodowych, międzynarodowych i w społeczności światowej. Właśnie dlatego można uznać, że drogi urzeczywistniania wspólnego dobra są również drogami, którymi należy iść, aby osiągnąć pokój.

Pokój czynią ci, którzy kochają życie, bronią go i je promują na każdym jego etapie

4. Drogą do osiągnięcia wspólnego dobra i pokoju jest przede wszystkim poszanowanie ludzkiego życia, pojmowanego w jego różnorodnych aspektach, od poczęcia, poprzez rozwój, aż do naturalnego

kresu. Tak więc prawdziwie czynią pokój ci, którzy kochają życie, bronią go i je promują we wszystkich jego wymiarach: osobistym, wspólnotowym i transcendentnym. Życie w pełni jest szczytem pokoju. Ten, kto pragnie pokoju nie może tolerować zamachów na życie i zbrodni przeciwko życiu.

Ci, którzy nie doceniają w wystarczającym stopniu wartości ludzkiego życia i w konsekwencji popierają na przykład liberalizację aborcji, być może nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób opowiadają się za dążeniem do pokoju iluzorycznego. Ucieczka od odpowiedzialności, która uwłacza osobie ludzkiej, a tym bardziej zabijanie bezbronych i niewinnych istot ludzkich, nigdy nie zaprowadzi do szczęścia czy pokoju. Czyż można myśleć o osiągnięciu pokoju, integralnego rozwoju ludów czy o ochronie środowiska naturalnego, bez ochrony prawa do życia najsłabszych, poczynając od tych, którzy mają się urodzić? Wszelkie naruszenie życia, zwłaszcza u jego początków, nieuchronnie powoduje nieodwracalne straty dla rozwoju, pokoju i ochrony środowiska. Nie jest też słuszne formułowanie w podstępny sposób fałszywych praw lub osądów, opartych na redukcjonistycznej lub relatywistycznej wizji istoty ludzkiej oraz zręcznym posługiwaniu się dwuznacznymi wyrażeniami, faworyzującymi rzekome prawo do aborcji i eutanazji, które zagrażają podstawowemu prawu do życia.

Trzeba także uznać i promować naturalną strukturę małżeństwa, jako związku między mężczyzną a kobietą, wobec prób zrównania jej w obliczu prawa z radykalnie innymi formami związków, które w rzeczywistości szkodzą jej i przyczyniają się do jej destabilizacji, przesłaniając jej szczególny charakter i niezastąpioną rolę społeczną.

Zasady te nie są prawdami wiary ani jedynie pochodną prawa do wolności religijnej. Są one wpisane w samą naturę człowieka, możliwe do rozpoznania rozumem, a zatem wspólne dla całej ludzkości. Działalność Kościoła na rzecz ich promowania nie ma więc charakteru wyznaniowego, ale jest skierowana do wszystkich ludzi, niezależnie od ich przynależności religijnej. Działalność ta jest tym bardziej konieczna, im bardziej owe zasady są negowane lub błędnie rozumiane, ponieważ znieważa to prawdę o osobie ludzkiej, w poważny sposób rani sprawiedliwość i pokój.

Z tego względu ważnym wkładem na rzecz pokoju jest także respektowanie przez normy prawne i wymiar sprawiedliwości prawa do korzystania z zasady sprzeciwu sumienia w odniesieniu do ustaw

i decyzji rządowych, które zagrażają godności człowieka, takich jak aborcja i eutanazja.

Jednym z praw człowieka o znaczeniu podstawowym, także dla pokojowego życia ludów, jest prawo jednostek i wspólnot do wolności religijnej. W tym momencie dziejowym staje się coraz ważniejsze, aby prawo to było promowane nie tylko z negatywnego punktu widzenia, jako *wolność od* – na przykład, zobowiązań i przymusu w zakresie wolności wyboru własnej religii – ale także z pozytywnego punktu widzenia, w jego różnorodnych aspektach, jako *wolność do*: na przykład do dawania świadectwa o swojej religii, do głoszenia i przekazywania jej nauczania; do prowadzenia działalności edukacyjnej, charytatywnej i opiekuńczej, pozwalającej wprowadzać w życie nakazy religijne; do istnienia i działania jako organizacje społeczne, tworzone zgodnie z właściwymi im zasadami doktrynalnymi i celami instytucjonalnymi. Niestety, także w krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej coraz liczniejsze są przypadki nietolerancji religijnej, zwłaszcza w odniesieniu do chrześcijaństwa i tych, którzy po prostu noszą stroje wskazujące na przynależność religijną.

Ten, kto czyni pokój, musi też pamiętać, że w coraz większej części opinii publicznej ideologie radykalnego liberalizmu i technokracji budzą przekonanie, że wzrost gospodarczy może być osiągnięty nawet kosztem erozji społecznej roli państwa i społeczeństwa obywatelskiego jako sieci relacji opartych na solidarności, a także praw i obowiązków społecznych. Otóż trzeba zauważyć, że te prawa i obowiązki mają podstawowe znaczenie dla pełnej realizacji innych, poczynając od praw obywatelskich i politycznych.

Jednym z najbardziej dziś zagrożonych praw i obowiązków społecznych jest prawo do pracy. Wynika to z faktu, że coraz bardziej praca i właściwe uznanie statusu prawnego pracowników nie są właściwie wartościowane, ponieważ rozwój gospodarczy rzekomo zależy głównie od pełnej wolności rynków. Tym samym praca jest uważana za zmienną, zależną od mechanizmów ekonomicznych i finansowych. W związku z tym potwierdzam, że godność człowieka, a także racje gospodarcze, społeczne i polityczne wymagają, aby nadal „dążyć do osiągnięcia – uznanego za priorytetowy – celu, jakim jest dostęp wszystkich do pracy i jej utrzymanie”. Wstępnym warunkiem osiągnięcia tego ambitnego celu jest przywrócenie poszanowania pracy, oparte na zasadach etycznych i wartościach duchowych, które umocnią

jej pojmowanie jako podstawowego dobra dla osoby, rodziny, społeczeństwa. Z dobrem tym wiąże się obowiązek i prawo, wymagające odważnej i nowej polityki pracy dla wszystkich.

Budowanie dobra pokoju poprzez nowy model rozwoju i gospodarki

5. W wielu kręgach uważa się, że potrzebujemy dzisiaj nowego modelu rozwoju, a także nowego spojrzenia na gospodarkę. Zarówno rozwój integralny, solidarny i zrównoważony jak i dobro wspólne wymagają właściwej skali dóbr-wartości, które można uporządkować mając Boga, jako ostateczne odniesienie. Nie wystarczy mieć do dyspozycji wielu środków i wielu możliwości wyboru, choćby cennych. Zarówno z wielu dóbr służących rozwojowi jak i możliwości wyboru należy korzystać zgodnie z perspektywą dobrego życia, prawego postępowania, uznającego prymat wymiaru duchowego i odwołania się do realizacji dobra wspólnego. W przeciwnym razie tracą one swą słuszną wartość, prowadząc do powstania nowych bożków.

Aby wyjść z obecnego kryzysu finansowego i gospodarczego – którego skutkiem jest wzrost nierówności – potrzebni są ludzie, grupy, instytucje promujące życie, sprzyjając ludzkiej kreatywności, aby nawet kryzys wykorzystać jako okazję do rozeznania i poszukiwania nowego modelu gospodarczego. Ten wzorzec, który panował w ostatnich dziesięcioleciach postulował poszukiwanie maksymalizacji zysku i konsumpcji, w perspektywie indywidualistycznej i egoistycznej, chcącej oceniać ludzi tylko ze względu na ich zdolność do odpowiadania wymogom konkurencyjności. Natomiast w innej perspektywie prawdziwy i trwały sukces można osiągnąć poprzez dar z siebie, swoich możliwości intelektualnych, przedsiębiorczości, ponieważ znośny, to znaczy prawdziwie ludzki, rozwój gospodarczy potrzebuje zasady bezinteresowności, jako wyrazu braterstwa i logiki daru. Konkretnie w działalności gospodarczej, kto buduje pokój, jawi się jako ten, który ustanawia ze współpracownikami i kolegami, zleceniodawcami i użytkownikami relacje lojalności i wzajemności. Wykonuje on działalność gospodarczą na rzecz dobra wspólnego, przeżywa swoją pracę jako coś, co wykracza poza własny interes, dla dobra pokoleń obecnych i przyszłych. W ten sposób pracuje nie tylko dla siebie, ale także, aby dać innym przyszłość i godną pracę.

W sferze gospodarczej, pożądana jest zwłaszcza ze strony państw polityka rozwoju przemysłowego i rolniczego, dbająca o postęp społeczny i upowszechnienie zasad państwa prawa i demokracji. Niezmiernie istotne i niezbędne jest również stworzenie etyki rynków monetarnych, finansowych i komercyjnych. Muszą być one ustabilizowane, lepiej koordynowane i kontrolowane tak, aby nie przynosiły szkody najbiedniejszym. Troska wielu twórców pokoju powinna się również kierować – z większą determinacją niż miało to miejsce do tej pory – ku braniu pod uwagę kryzysu żywnościowego, znacznie poważniejszego niż finansowy. Kwestia bezpieczeństwa zaopatrzenia żywnościowego po raz kolejny stała się centralnym tematem międzynarodowej agendy politycznej, ze względu między innymi na kryzys związany z gwałtownymi wahaniami cen surowców rolnych, nieodpowiedzialnymi zachowaniami niektórych podmiotów gospodarczych oraz niewystarczającej kontroli ze strony rządów i społeczności międzynarodowej. Aby poradzić sobie z tym kryzysem, ludzie czyniący pokój są powołani do współpracy w duchu solidarności, od poziomu lokalnego do międzynarodowego, mając na celu umożliwienie rolnikom, zwłaszcza z małych gospodarstw wiejskich, prowadzenia swej działalności w sposób godny i zrównoważony z punktu widzenia społecznego, środowiskowego i ekonomicznego.

Wychowanie do kultury pokoju: rola rodziny i instytucji

6. Pragnę stanowczo stwierdzić, że liczni ludzie czyniący pokój są powołani do podtrzymywania umiłowania dobra wspólnego rodziny i sprawiedliwości społecznej, a także zaangażowania w skuteczne wychowanie społeczne.

Nikt nie może ignorować ani lekceważyć decydującej roli rodziny, podstawowej komórki społeczeństwa z punktu widzenia demograficznego, etycznego, pedagogicznego, ekonomicznego i politycznego. Jest ona w sposób naturalny powołana do promowania życia: towarzyszy osobom w ich wzrastaniu i pobudza je do wzajemnego wspierania się w rozwoju poprzez wzajemną opiekę. W szczególności w rodzinie chrześcijańskiej istnieje załączek projektu wychowania osób według miary Bożej miłości. Rodzina jest jednym z podmiotów społecznych niezbędnych w tworzeniu kultury pokoju. Trzeba chronić prawa rodziców oraz ich zasadniczą rolę w wychowaniu dzieci, przede wszystkim w dziedzinie moralnej i religijnej. W rodzinie rodzą się i wzrastają ludzie pokój czyniący, przyszli krzewiciele kultury życia i miłości.

W to ogromne zadanie wychowania do pokoju włączają się w szczególności wspólnoty religijne. Kościół poczuwa się do odpowiedzialności za to wielkie zadanie, uczestnicząc w jego realizacji poprzez nową ewangelizację, której podstawą jest nawrócenie do prawdy i miłości Chrystusa, a w konsekwencji odrodzenie duchowe i moralne poszczególnych osób i społeczeństwa. Spotkanie z Jezusem Chrystusem kształtuje tych, którzy wprowadzają pokój, zobowiązując ich do komunii i przezwyciężania niesprawiedliwości.

Szczególne misje dla pokoju pełnią instytucje kultury, szkoły i uczelnie. Wymaga się od nich znaczącego wkładu nie tylko w kształtowanie nowych pokoleń przywódców, ale także w odnowę instytucji publicznych, krajowych i międzynarodowych. Mogą też one wносить swój wkład w refleksję naukową, która osadzi działalność gospodarczą i finansową na solidnych podstawach antropologicznych i etycznych. Dzisiejszy świat, w szczególności polityczny, potrzebuje wsparcia przez nową myśl, nową syntezę kulturalną, aby przezwyciężyć technicyzm i harmonijnie połączyć różnorodne tendencje polityczne, mając na względzie dobro wspólne. Ono to, traktowane jako całość pozytywnych relacji międzyludzkich i instytucjonalnych, w służbie integralnego rozwoju jednostek i grup, jest podstawą wszelkiego prawdziwego wychowania do pokoju.

Pedagogia człowieka czyniącego pokój

7. Na zakończenie wyłania się potrzeba proponowania i krzewienia pedagogii pokoju. Wymaga ona bogatego życia wewnętrznego, jasnych i wartościowych odniesień moralnych, odpowiednich postaw i stylu życia. W istocie dzieła pokoju przyczyniają się do osiągnięcia dobra wspólnego i wzbudzają zainteresowanie pokojem, wychowują do niego. Pokojowe myśli, słowa i gesty tworzą mentalność i kulturę pokoju, atmosferę szacunku, uczciwości i serdeczności. Trzeba zatem uczyć ludzi wzajemnej miłości i wychowywania do pokoju, życia w życzliwości, a nie tylko tolerowania się. Zasadnicze wezwanie brzmi: „Trzeba powiedzieć zemście «nie», uznać swoje winy, przyjąć przeprosiny nie żądając ich i wreszcie przebaczyć”, tak aby błędy i zniewagi można było uznać w prawdzie, aby razem zmierzać do pojednania. Wymaga to upowszechnienia się pedagogii przebaczenia. Zło bowiem przezwycięża się dobrem, a sprawiedliwości należy szukać naśladować Boga Ojca, który kocha wszystkie swoje dzieci

(por. Mt 5, 21-48). Jest to praca długotrwała, ponieważ zakłada ewolucję duchową, wychowanie do wyższych wartości, nową wizję ludzkiej historii. Trzeba odrzucić fałszywy pokój, jaki obiecują bożki tego świata, i związane z nim niebezpieczeństwa, ów fałszywy pokój, który powoduje coraz większe zubożenie sumień, prowadzi do zamknięcia się w sobie, do osłabienia życia, przeżywanego w obojętności. Pedagogia pokoju natomiast zakłada działanie, współczucie, solidarność, męstwo i wytrwałość.

Jezus uosabia wszystkie te postawy w swoim życiu, aż do całkowitego daru z siebie, aż do „utraty życia” (por. Mt 10, 39; Łk 17, 33; J 12, 25). Obiecuje On swoim uczniom, że prędy czy później dokonają niezwykłego odkrycia, o którym mówiliśmy na początku, a mianowicie, że w świecie jest Bóg, Bóg Jezusa, w pełni solidarny z ludźmi. W tym kontekście chciałbym przypomnieć modlitwę, w której prosimy Boga, aby uczynił nas narzędziem swego pokoju, aby siał miłość tam, gdzie panuje nienawiść; wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda, prawdziwą wiarę tam, gdzie panuje zwątpienie. My ze swej strony za bł. Janem XXIII prosimy Boga, aby oświecił przywódców narodów, aby oprócz zatroszczenia się o należyty dobrobyt swych obywateli zapewniali cenny dar pokoju i go bronili; niech nakłoni wolę wszystkich do burzenia dzielących ich murów, do umocnienia więzi wzajemnej miłości, do zrozumienia innych i do przebaczenia tym, którzy wyrządzili krzywdę, tak aby na mocy Jego działania wszystkie narody ziemi połączyła więź braterstwa i rozkwitał wśród nich i bezustannie panował tak bardzo upragniony pokój. W myśl tych słów życzę, aby wszyscy mogli być czyniącymi pokój i budowniczymi pokoju, ażeby miasto człowieka wzrastało w braterskiej zgodzie, w pomyślności i w pokoju.

Watykan, 8 grudnia 2012 r.

*Benedykt XVI
Papież*

2. ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA XXI ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO (11 LUTEGO 2013 R.)

„Idź, i ty czyn podobnie!” (Łk 10, 37)

Drodzy bracia i siostry!

1. 11 lutego 2013 r., w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, odbędą się w sanktuarium maryjnym w Altötting uroczyste obchody XXI Światowego Dnia Chorego. Dzień ten jest dla chorych i pracowników służby zdrowia, dla wiernych chrześcijan i dla wszystkich osób dobrej woli „owocnym czasem modlitwy, współuczestnictwa i ofiary z cierpienia dla dobra Kościoła oraz skierowanym do wszystkich wezwaniem, aby rozpoznali w chorym bracie święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości” (Jan Paweł II, *List ustanawiający Światowy Dzień Chorego*, 13 maja 1992 r., nr 3). W tych okolicznościach szczególnie bliski mojemu sercu jest każdy i każda z was, drodzy chorzy, którzy w placówkach opiekuńczych i leczniczych czy też w domach doświadczacie trudnych chwil z powodu choroby i cierpienia. Wszystkim pragnę przekazać pełne otuchy słowa ojców Soboru Watykańskiego II: „Nie jesteście opuszczeni czy niepotrzebni: jesteście powołani przez Chrystusa, wy jesteście Jego przejrzystym obrazem” (*Orędzie do ubogich, chorych i cierpiących*).

2. Aby wam towarzyszyć w duchowej pielgrzymce, która z Lourdes – miejsca i symbolu nadziei i łaski – prowadzi nas do sanktuarium w Altötting, chciałbym wam zaproponować refleksję nad emblematyczną postacią Miłosiernego Samarytanina (por. Łk 10, 25-37). Opowiedziana przez św. Łukasza przypowieść ewangeliczna wpisuje się w szereg obrazów i historii zaczerpniętych z codziennego życia, za pomocą których Jezus pragnie pouczyć o głębokiej miłości Boga do każdej istoty ludzkiej, w szczególności gdy jest ona chora i cierpiąca. A jednocześnie, poprzez słowa kończące przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie: „Idź, i ty czyn podobnie” (Łk 10, 37), Pan ukazuje

jaka winna być postawa każdego Jego ucznia w stosunku do innych, zwłaszcza do potrzebujących opieki. Chodzi mianowicie o to, by czerpać z nieskończonej miłości Boga – utrzymując z Nim silną relację w modlitwie – siłę do tego, by na co dzień troszczyć się konkretnie, na wzór Miłosiernego Samarytanina, o osoby zranione na ciele i na duchu proszące o pomoc, także gdy są to osoby nieznane i pozbawione zasobów. Odnosi się to nie tylko do pracowników duszpasterstwa i służby zdrowia, ale wszystkich, również samego chorego, który może przeżywać swoją kondycję w perspektywie wiary: „Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością (enc. *Spe salvi*, nr 37).

3. Różni ojcowie Kościoła upatrywali w postaci Miłosiernego Samarytanina samego Jezusa, a w człowieku, który wpadł w ręce złoczyńców, Adama, ludzkość zagubioną i zranioną przez swój grzech (por. Orygenes, *Homilia o Ewangelii św. Łukasza XXXIV*, 1-9; Ambroży, *Komentarz do Ewangelii św. Łukasza*, 71-84; Augustyn, *Mowa* 171). Jezus jest Synem Bożym, tym, który uobecnia miłość Ojca – miłość wierną, wieczną nie znającą barier ani granic. Ale Jezus jest także Tym, który „ogółaca się” ze swojej „boskiej szaty”, który zniża się ze swojej boskiej „kondycji”, by przyjąć postać ludzką (por. Flp 2, 6-8) i przybliżyć się do cierpiącego człowieka, aż po zstąpienie do piekieł, jak wyznajemy w „Credo”, i by przynieść nadzieję i światło. On nie traktuje jako zazdrośnie strzeżonego skarbu swojej równości z Bogiem (por. Flp 2, 6), ale pochyla się, pełen miłosierdzia, nad otchłanią ludzkiego cierpienia, aby wylać na nie oliwę pocieszenia i wino nadziei.

4. *Rok Wiary*, który przeżywamy, stanowi sprzyjającą okazję, aby wzmocnić diakonię miłości w naszych wspólnotach kościelnych, tak by każdy stał się miłosiernym samarytaninem dla drugiego, dla człowieka, który jest obok nas. W związku z tym chciałbym wspomnieć kilka postaci, spośród niezliczonych w historii Kościoła, które pomagały osobom chorym doceniać wartość cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej i duchowej, aby były przykładem i przynaglały innych. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus i Świętego Oblicza „dzięki głębokiej znajomości

scientia amoris” (Jan Paweł II, List apost, *Novo millennio ineunte*, nr 42), potrafiła przeżywać „w głębokim zjednoczeniu z męką Jezusa [...] chorobę, która po wielkich cierpieniach doprowadziła ją do śmierci” (Audiencja Generalna, 6 kwietnia 2011 r.). Sługa Boży Luigi Novarese, o którym wielu zachowuje jeszcze dziś żywą pamięć, w swojej posłudze dostrzegał w sposób szczególny doniosłe znaczenie modlitwy za chorych i cierpiących – a także z nimi – z którymi często udawał się do sanktuariów maryjnych, zwłaszcza do grotty w Lourdes. Raoul Follereau, przynaglany miłością do bliźniego, poświęcił swoje życie opiece nad osobami dotkniętymi chorobą Hansena w najodleglejszych zakątkach kuli ziemskiej, inicjując m.in. Światowy Dzień Walki z Trądem. Błogosławiona Teresa z Kalkuty rozpoczynała zawsze swój dzień od spotkania z Jezusem w Eucharystii, a później wychodziła z różańcem w rękę na ulice, by spotkać Pana obecnego w cierpiących – w szczególności w tych „nie chcianych, nie kochanych, nie leczonych” – i Mu służyć. Również św. Anna Schäffer z Mindelstetten potrafiła w sposób przykładowy łączyć swoje cierpienia z cierpieniami Chrystusa: „łże boleści stało się dla niej klasztorną cełą, a cierpienie posługą misjonarską [...]. Umacniana przez codzienną Komunię św., stała się niestrudzoną orędowniczką w modlitwie i odbłaskiem miłości Boga dla wielu osób, szukających u niej rady” (homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej, 21 października 2012 r.). W Ewangelii wyróżnia się postać Najświętszej Maryi Panny, która idzie za cierpiącym Synem aż po najwyższą ofiarę na Golgocie. Nie traci Ona nigdy nadziei na zwycięstwo Boga nad złem, nad cierpieniem, nad śmiercią, i potrafi przyjąć w tym samym uścisku wiary i miłości Syna Bożego narodzonego w betlejemskiej grocie i zmarłego na krzyżu. Jej niezachwiana ufność w Bożą moc zostaje opromieniona przez zmartwychwstanie Chrystusa, które daje cierpiącym nadzieję i nową pewność bliskości i pocieszenia Pana.

5. Na koniec pragnę skierować wyrazy szczerzej wdzięczności i słowa zachęty do katolickich placówek ochrony zdrowia i do samego społeczeństwa, do diecezji, do wspólnot chrześcijańskich, do rodzin zakonnych zaangażowanych w duszpasterstwo służby zdrowia, do stowarzyszeń pracowników służby zdrowia i wolontariatu. Oby we wszystkich wzrastała świadomość, że „przyjmując z miłością i wielkodusznie każde ludzkie życie, zwłaszcza wtedy, gdy jest ono wątłe

lub chore, Kościół realizuje zasadniczy wymiar swego posłannictwa” (Jan Paweł II, posynodalna adhort. apost. *Christifideles laici*, nr 38).

Zawierzam ten XXI Światowy Dzień Chorego wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny Łaskawej, czczonej w Altötting, prosząc, aby zawsze towarzyszyła cierpiącej ludzkości w poszukiwaniu ulgi i niezłomnej nadziei, aby pomagała wszystkim osobom angażującym się w apostolat miłosierdzia stawać się miłosiernymi samarytanami dla swych braci i siostr doświadczonych przez chorobę i cierpienie, i z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 2 stycznia 2013 r.

*Benedykt XVI
Papież*

3. ORĘDZIE NA ŚWIATOWY DZIEŃ MIGRANTA I UCHODŹCY 2013

Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei

Drodzy bracia i siostry!

Sobór Watykański II w Konstytucji pastoralnej *Gaudium et spes* przypomniał, że „Kościół kroczy razem z całą ludzkością” (nr 40), dlatego „radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałyby oddźwięku w ich sercu” (tamże, nr 1). W tym stwierdzeniu możemy usłyszeć echo nauczania Sługi Bożego Pawła VI, który mówił o Kościele, że ma „doświadczenie w sprawach ludzkich” (enc. *Populorum progressio*, nr 13) i Błogosławionego Jana Pawła II, który stwierdził, że osoba ludzka jest „pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa [...], drogą wytyczoną przez samego Chrystusa» (Enc. *Centesimus annus*, nr 53). W mojej encyklice *Caritas in veritate*, w nawiązaniu do nauki wyznaczonej przez moich Poprzedników, chciałem wyjaśnić, że „cały Kościół, w całym swoim istnieniu i działaniu, podczas gdy głosi, celebrytuje i działa w miłości, pragnie promować integralny rozwój człowieka” (nr 11), odnosząc się także do milionów mężczyzn i kobiet, którzy z różnych przyczyn, doświadczają migracji. W rzeczywistości, przepływ migracyjny „to zjawisko, które uderza ze względu na wielką liczbę objętych nim osób, z powodu problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, jakie niesie, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową” (tamże, nr 62), ponieważ „każdy emigrant jest osobą ludzką, która – jako taka – ma niezbywalne i podstawowe prawa, które powinni szanować wszyscy w każdej sytuacji” (tamże).

W takim kontekście, nawiązując do obchodów 50. rocznicy rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II i 60. rocznicy ogłoszenia Konstytucji Apostolskiej *Exsul familia*, w czasie, kiedy cały Kościół jest zaangażowany w przeżywanie Roku wiary, stając z entuzjazmem przed wyzwaniami

nowej ewangelizacji, zechciałem poświęcić Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2013 tematowi: „Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei”.

Istotnie, wiara i nadzieja tworzą w sercach licznych migrantów nierozzerwalną jedność, rodzącą się od momentu pojawienia się w nich pragnienia lepszego życia, połączonego często z chęcią pozostawienia za sobą „rozpaczy” wynikającej z niemożności budowania przyszłości. Równocześnie wyjazdy podejmowane przez wielu są animowane przez głębokie zaufanie Bogu, który nie opuszcza swoich stworzeń i ta pociecha czyni ich bardziej odpornymi na cierpienie wynikające z rozłąki i wyrwania z własnego środowiska, i być może daje nadzieję na powrót w przyszłości do ziemi ojczystej. Zatem wiara i nadzieja wypełniają bagaże tych, którzy emigrują, świadomych, że z nimi „możemy stawić czoło naszej terażniejszości: terażniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi” (enc. *Spe salvi*, nr 1).

Na szerokim polu migracji maczyna troska Kościoła wyraża się w różnych wskazaniach. Z jednej strony Kościół postrzega migrację w kontekście biedy i cierpienia, które nierzadko są przyczyną różnych dramatów i tragedii. W tym miejscu koncentrują się różnorakie działania wychodzące naprzeciw licznym potrzebom, dzięki hojnemu poświęceniu pojedynczych osób i całych grup, stowarzyszeń wolontariuszy i ruchów, grup parafialnych i organizacji diecezjalnych, we współpracy z wszystkimi ludźmi dobrej woli. Z drugiej strony Kościół nie zaniedbuje wskazywania pozytywnych aspektów, wielkiego potencjału i możliwości, jakie niesie z sobą rzeczywistość migracji. W tym wymiarze ważną rolę odgrywa gościnność, która sprzyja i prowadzi do integracji migrantów, ubiegających się o azyl i uchodźców w nowym kontekście socjalno-kulturowym, bez zaniedbywania wymiaru religijnego, istotnego dla życia każdego człowieka. Właśnie temu wymiarowi, do którego Kościół jest powołany, tej misji powierzonej mu przez samego Chrystusa, poświęca szczególną uwagę i troskę: jest ona jego szczególnym i najważniejszym zadaniem. W odniesieniu do wiernych chrześcijan pochodzących z różnych stron świata uwaga Kościoła skierowana na wymiar religijny obejmuje także dialog ekumeniczny oraz troskę o nowe wspólnoty, natomiast w odniesieniu do wiernych katolików uwaga ta wyraża się między innymi w tworzeniu nowych struktur pastoralnych i w docenianiu wartości różnych rytów tak, by było możliwe pełne zaangażowanie się w życie lokalnych wspólnot

kościelnych. Rozwój człowieka idzie w parze z duchową komunią, która otwiera drogi „do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedynego Zbawiciela świata” (List. apost. *Porta fidei*, nr 6). Cennym darem, jaki niesie Kościół, jest zawsze to, że prowadzi do spotkania z Chrystusem, który otwiera na stałą i niezawodną nadzieję.

Kościół i różne organa, które się nim inspirują, w odniesieniu do migrantów i uchodźców są wezwani do unikania ryzyka zajmowania się zwykłą opiekuńczością a do promowania autentycznej integracji ze społeczeństwem, którego wszyscy członkowie aktywnie i odpowiedzialnie angażują się w dobro innych, hojnie wnosząc swój wkład, z pełnym prawem obywatelstwa i udziału w tych samych prawach i obowiązkach. Wszyscy, którzy emigrują niosą w sobie uczucia zaufania i nadziei, które ich animują i pokrzepiają w poszukiwaniu najlepszego stylu życia. Jednakże poszukują oni nie tylko polepszenia swojej sytuacji ekonomicznej, społecznej czy politycznej. Prawdą jest, że wyjazd migracyjny jest często zainicjowany przez strach, przede wszystkim, kiedy prześladowania i przemoc zmuszają do ucieczki, w szoku związanym z opuszczeniem rodziny i dobytku, które w pewnej mierze zapewniały przetrwanie. Tym niemniej cierpienie, ogromne straty i często doświadczenie wyobcowania wobec niepewnej przyszłości nie niweczą marzeń o odbudowaniu, z nadzieją i odwagą, egzystencji w obcym kraju. W rzeczywistości ci, którzy migrują, karmią się nadzieją, że zostaną przyjęci, otrzymają prawdziwą pomoc i znajdą kontakt z osobami, które zrozumieją trudności i tragedię swoich bliźnich, a także dostrzegą w nich różne wartości i potencjał możliwości, jakie w sobie noszą i będą gotowi do dzielenia się dobrami ludzkimi i materialnymi z tymi, którzy są w nieszczęściu i potrzebie. Trzeba bowiem stanowczo przypomnieć, że „powszechna solidarność, która jest faktem i dobrodziejstwem dla nas, jest również powinnością” (enc. *Caritas in veritate*, nr 43). Migranci i uchodźcy, razem z trudnościami mogą nawiązać nowe więzi i doświadczyć gościnności, które ich zachęcą do budowania dobrobytu kraju, do którego przybyli, wykorzystując swoje umiejętności zawodowe, swoje dziedzictwo społeczno-kulturowe i często także dając swoje świadectwo wiary, które da impuls wspólnotom o dawnej tradycji chrześcijańskiej, zachęci do spotkania z Chrystusem i zaprosi do poznawania Kościoła.

Oczywiście, każde państwo ma prawo regulować przepływ migracji i realizować politykę podyktowaną ogólnymi wymaganiami dobra wspólnego, zawsze jednak zapewniając szacunek dla godności

każdej osoby ludzkiej. Prawo człowieka do migrowania – jak przypomina Konstytucja soborowa *Gaudium et spes* w nr 65 – jest wpisane w podstawowe prawa ludzkie z przysługującą każdemu możliwością osiedlenia się tam, gdzie wierzy, że będzie to z korzyścią dla lepszego realizowania jego zdolności, aspiracji i projektów. Jednakże, w aktualnym kontekście społeczno-politycznym, przed prawem do emigracji trzeba potwierdzić prawo do nie emigrowania, to znaczy do posiadania możliwości pozostania na swojej ziemi, powtarzając za błogosławionym Janem Pawłem II, że „podstawowym prawem człowieka jest życie we własnej ojczyźnie: prawo, to staje się skuteczne tylko wtedy, gdy stale kontroluje czynniki, które popychają do emigracji” (*Przemówienie do uczestników IV Kongresu Światowego na temat Migracji 1998*). Dzisiaj faktycznie dostrzegamy, że liczne migracje są konsekwencją niepewności ekonomicznej, braku podstawowych dóbr, klęsk naturalnych, wojen, zamieszek społecznych. Zamiast pielgrzymki ożywionej ufnością, wiarą i nadzieją migracja staje się „kalwarią” dla przetrwania, w której mężczyźni i kobiety są ofiarami bardziej niż autorzy i odpowiedzialni za ich migracyjny los. Tak więc, podczas gdy są migranci, którzy osiągają dobrą pozycję i żyją godnie we właściwej integracji z otoczeniem, które ich przyjęło, liczni są również ci, którzy żyją w warunkach marginalizacji, a niekiedy wyzysku i pozbawienia fundamentalnych praw ludzkich lub też, którzy przyjmują postawy szkodliwe dla społeczności, w której żyją. Droga do integracji obejmuje prawa i obowiązki, uwagę i troskę o migrantów, by mieli godne życie, ale także wyczulenie migrantów na wartości, jakie oferuje społeczeństwo, w które się włączają.

W tym kontekście nie możemy zapominać o kwestii imigracji nielegalnej, temacie szczególnie bolesnym w sytuacjach, w których przybiera ona formę handlu i wyzysku osób, w szczególności zagrażającego kobietom i dzieciom. Takie występki powinny być zdecydowanie napiętnowane i karane, podczas gdy właściwe zarządzanie przepływem migracyjnym, które nie będzie zredukowane tylko do hermetycznego zamknięcia granic, do zaostrzenia sankcji wobec nielegalnych imigrantów, zastosowania środków, które powinny zniechęcać nowych przybyszów, mogłoby przynajmniej ograniczyć niebezpieczeństwo stawania się ofiarami wspomnianego handlu, grożące wielu migrantom. Są jak najbardziej wskazane harmonijne i wielostronne działania służące rozwojowi krajów pochodzenia

migrantów, skuteczne środki zaradcze w celu wyeliminowania handlu ludźmi, spójne programy regulujące legalne przekraczanie granic, większa gotowość do rozwiązywania poszczególnych przypadków, które oprócz azylu politycznego wymagają pomocy humanitarnej. Z odpowiednimi przepisami powinno być związane cierpliwe i stałe dzieło formowania mentalności i sumień. W tym wszystkim jest ważne, aby wzmacniać i rozwijać relacje zrozumienia i współpracy pomiędzy organami kościelnymi a instytucjami, które działają na rzecz integralnego rozwoju osoby ludzkiej. W chrześcijańskiej koncepcji zaangażowanie społeczne i humanitarne czerpie siłę z wierności Ewangelii, ze świadomością, że „ktokolwiek idzie za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym, sam też pełniej staje się człowiekiem” (*Gaudium et spes*, nr 41).

Drodzy bracia i siostry migranci! Niech ten Światowy Dzień pomoże wam w odnowieniu zaufania i nadziei w Panu, który stoi zawsze obok nas. Nie traćcie okazji do spotykania Go i do rozpoznawania Jego oblicza w gestach dobroci, które otrzymujecie podczas waszej migracyjnej pielgrzymki. Cieszcie się ponieważ Pan jest blisko was i razem z Nim możecie przewyżczać przeszkody i trudności, ubogacając się świadectwami otwarcia i gościnności, które liczni ludzie wam ofiarowują. Faktycznie, „życie jest niczym żegluga po morzu historii, często w ciemnościach i burzy, w której wyglądamy gwiazd wskazujących nam kurs. Prawdziwymi gwiazdami naszego życia są osoby, które potrafiły żyć w sposób prawy. One są światłami nadziei. Oczywiście, Jezus Chrystus sam jest światłem, słońcem, które wzeszło nad wszystkimi ciemnościami historii. Aby jednak do Niego dotrzeć, potrzebujemy bliższych światła – ludzi, którzy dają światło, czerpiąc je z Jego światła, i w ten sposób pozwalają nam orientować się w naszej przeprawie” (*Enc. Spe salvi*, nr 49).

Zawierzam każdego i każdą z was Najświętszej Maryi Pannie, która jest znakiem pewnej nadziei i pociechy, „gwiazdą podróżujących”, Tej, która ze swoją macierzyńską obecnością jest nam bliska w każdym momencie życia, i wszystkim z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 12 października 2012 r.

Benedykt XVI
Papież

4.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI NA WIELKI POST 2013 R.

*Wiara w miłość pobudza do miłości
„Myśmy poznali i uwierzyli miłości,
jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4, 16)*

Drodzy bracia i siostry!

Obchody Wielkiego Postu w kontekście Roku Wiary stanowią dla nas cenną sposobność do medytowania nad relacją między wiarą a miłością – między wiarą w Boga, w Boga Jezusa Chrystusa, i miłością, która jest owocem działania Ducha Świętego i prowadzi nas drogą poświęcenia się Bogu i innym ludziom.

1. Wiara jako odpowiedź na miłość Boga

Już w mojej pierwszej encyklice przedstawiłem parę elementów, pozwalających dostrzec ścisły związek między tymi dwiema cnotami teologicznymi – wiarą i miłością. Wychodząc od fundamentalnego stwierdzenia apostoła Jana: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam!” (1 J 4, 16), przypominałem, że „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie. [...]. Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10), miłość nie jest już tylko «przykazaniem», ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi” (*Deus caritas est*, nr 1). Wiara stanowi owo osobiste przyłgnięcie – obejmujące wszystkie nasze władze – do objawienia bezinteresownej i „zarliwej” miłości, jaką Bóg żywi do nas, a która w pełni objawia się w Jezusie Chrystusie. Spotkanie z Bogiem-Miłością, który odwołuje się nie tylko do serca, ale także do umysłu: „Poznanie Boga żyjącego jest drogą wiodącą do miłości, a «zgoda» naszej woli na Jego wolę łączy rozum, wolę i uczucie w ogarniający wszystko akt miłości. Jest to jednak proces, który pozostaje w ciągłym rozwoju; miłość nigdy nie jest «skończona» i spełniona” (tamże, nr 17). Dlatego wszyscy chrześcijanie, a w szczególności „osoby

prowadzące działalność charytatywną”, potrzebują wiary, takiego „spotkania z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego tak, aby miłość bliźniego nie była już dla nich przykazaniem nałożonym niejako z zewnątrz, ale konsekwencją wynikającą z ich wiary, która działa przez miłość” (tamże, nr 31 a). Chrześcijanin to osoba zdobyta przez miłość Chrystusa, dlatego też przynaglany przez tę miłość – „*caritas Christi urget nos*” (2 Kor 5, 14) – jest otwarty w głęboki i konkretny sposób na miłość bliźniego (por. tamże, nr 33). Taka postawa rodzi się przede wszystkim ze świadomości, że jesteśmy przez Pana kochani, że On nam przebacza, a nawet nam służy, On, który pochyla się, aby umyć nogi apostołom i ofiarowuje samego siebie na krzyżu, aby przyciągnąć ludzkość do miłości Bożej.

„Wiara ukazuje nam Boga, który dał swojego Syna za nas, i tym samym budzi w nas zwycięską pewność, że to prawda: Bóg jest miłością! [...]. Wiara, która jest świadoma miłości Boga, objawionej w przebitym na krzyżu Sercu Jezusa, ze swej strony pobudza do miłości. Jest ona światłem – w gruncie rzeczy jedynym – które wciąż na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania” (tamże, nr 39). To wszystko pozwala nam zrozumieć, że zasadniczą postawą wyróżniającą chrześcijan jest właśnie „miłość oparta na wierze i przez nią kształtowana” (por. tamże, nr 7).

2. Miłość jako życie w wierze

Całe życie chrześcijańskie jest odpowiadaniem na miłość Boga. Pierwszą odpowiedzią jest właśnie wiara jako pełne zdumienia i wdzięczności przyjęcie niesłyszanej inicjatywy Bożej, która nas poprzedza i przynagla. I „tak” wiary wyznacza początek świetlanej historii przyjaźni z Panem, która wypełnia całe nasze życie i nadaje mu sens. Bóg jednak nie zadowala się tym, że przyjmujemy Jego darmową miłość. Nie ogranicza się do miłowania nas, ale chce nas przyciągnąć do siebie, przemienić w sposób tak głęboki, abyśmy mówili za św. Pawłem: „teraz [...] już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

Kiedy pozostawiamy miejsce dla miłości Boga, stajemy się do Niego podobni i jesteśmy uczestnikami Jego miłości. Otwarcie się na Jego miłość oznacza, że pozwalamy, aby On w nas żył i nas prowadził do kochania razem z Nim, w Nim i tak jak On; tylko wówczas nasza wiara staje się prawdziwie wiarą, która „działa przez miłość” (Ga 5, 6), a On trwa w nas (por. 1 J 4, 12).

Wiara to poznanie prawdy i przyłgnięcie do niej (por. 1 Tm 2, 4); miłość to „poruszanie się” w prawdzie (por. Ef 4, 15). Przez wiarę nawiązuje się przyjaźń z Panem; przez miłość żyje się tą przyjaźnią i ją pielęgnuje (por. J 15, 14 n.). Wiara skłania nas do przyjęcia przykazania Pana i Nauczyciela; miłość daje nam błogosławieństwo wprowadzania go w czyn (por. J 13, 13-17). W wierze zostajemy zrodzeni jako dzieci Boże (por. J 1, 12 n.); miłość sprawia, że w konkretny sposób trwamy w tym synostwie Bożym, przynosząc owoc Ducha Świętego (por. Ga 5, 22). Wiara pozwala nam rozpoznać dary, które dobry i wielkoduszny Bóg nam powierza; miłość sprawia, że one owocują (por. Mt 25, 14-30).

3. Nerozerwalny związek między wiarą a miłością

W świetle tego, co zostało powiedziane, okazuje się jasno, że nie możemy nigdy rozdzielać czy wręcz przeciwstawiać wiary i miłości. Obydwie te cnoty teologalne są ze sobą ściśle związane i błędem byłoby upatrywanie między nimi sprzeczności lub „dialektyki”. Z jednej strony bowiem ograniczeniem jest postawa, która kładzie tak silny akcent na pierwszeństwo i decydującą rolę wiary, że nie docenia – i niemal je lekceważy – konkretnych uczynków miłości, sprowadzając ją do ogólnikowego humanitaryzmu. Z drugiej jednak strony ograniczeniem jest również utrzymywanie przesadnej wyższości miłości i jej działania, i myślenie, że uczynki zastępują wiarę. Dla zachowania zdrowego życia duchowego trzeba wystrzegać się zarówno fideizmu, jak i moralizującego aktywizmu.

Życie chrześcijańskie to nieustanne wchodzenie na górę spotkania z Bogiem, aby później zejść, niosąc miłość i siłę, które z niego się rodzą, aby służyć naszym braciom i siostram z taką samą miłością jak Bóg. W Piśmie Świętym widzimy, że zapał apostołów do głoszenia Ewangelii, które wzbudza wiarę, jest ściśle związany z miłosierną troską o to, by służyć ubogim (por. Dz 6, 1-4). W Kościele kontemplacja i działanie, których jakby symbolem są ewangeliczne postaci siostr Marii i Marty, muszą współistnieć i się uzupełniać (por. Łk 10, 38-42). Priorytetem jest zawsze relacja z Bogiem, a prawdziwe ewangeliczne dzielenie się winno być zakorzenione w wierze (por. katecheza podczas audjencji generalnej z 25 kwietnia 2012 r.). Pojawia się bowiem niekiedy tendencja do ograniczania „miłości bliźniego” do solidarności lub zwykłej pomocy humanitarnej. Trzeba natomiast pamiętać, że największym dziełem miłości jest właśnie ewangelizacja, czyli „posługa Słowa”. Nie ma bardziej dobrego czynu, a zatem

bardziej miłosiernego działania na rzecz bliźniego niż łamanie chleba Słowa Bożego, dzielenie się z nim Dobrą Nowiną Ewangelii, wprowadzanie go w relację z Bogiem: ewangelizacja jest największą i pełną promocją osoby ludzkiej. Jak pisze sługa Boży Papież Paweł VI w encyklice *Populorum progressio*, właśnie głoszenie Chrystusa jest pierwszym i zasadniczym czynnikiem rozwoju (por. nr 16). To pierwotna prawda o miłości Boga do nas, którą się żyje i głosi, otwiera nasze życie na przyjęcie tej miłości i umożliwia integralny rozwój ludzkości i każdego człowieka (por. enc. *Caritas in veritate*, nr 8).

Faktycznie, wszystko bierze początek z Miłości i zmierza do Miłości. Darmową miłość Boga poznaliśmy za pośrednictwem przesłania Ewangelii. Jeżeli przyjmujemy ją z wiarą, zyskujemy ten pierwszy i niezbędny kontakt z boskością, który może „rozkochar nas w Miłości”, abyśmy później trwali i wzrastali w tej Miłości, i z radością przekazywali ją innym.

Odnośnie do relacji między wiarą a uczynkami miłości, słowa z Listu św. Pawła do Efezjan chyba najlepiej wyrażają ich wzajemne powiązanie: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów, które Bóg [...] przygotował, abyśmy je pełnili” (2, 8-10). Widać z tego, że cała inicjatywa zbawcza pochodzi od Boga, od Jego łaski, od Jego przebaczenia przyjętego w wierze; ale ta inicjatywa bynajmniej nie ogranicza naszej wolności i naszej odpowiedzialności, lecz sprawia, że zyskują autentyczność i ukierunkowanie na dzieła miłosierdzia. Te ostatnie nie są owocem głównie wysiłku człowieka i powodem do chwały, ale rodzą się z samej wiary, wypływają z łaski, którą Bóg daje w obfitości. Wiara bez uczynków jest jak drzewo bez owoców: te dwie cnoty wynikają z siebie nawzajem. Wielki Post zachęca nas właśnie, poprzez tradycyjne wskazania odnośnie do życia chrześcijańskiego, abyśmy umacniali wiarę przez uważniejsze i dłuższe słuchanie Słowa Bożego oraz udział w sakramentach, a zarazem, byśmy wzrastali w miłości, w miłości do Boga i do bliźniego, także poprzez konkretne zalecenia postu, pokuty i jałmużny.

4. Pierwszeństwo wiary, prymat miłości

Jak każdy dar Boży wiara i miłość doprowadzają na nowo do działania jednego i tego samego Ducha Świętego (por. 1 Kor 13), tego Ducha, który w nas woła: „*Abba, Ojcze!*” (Ga 4, 6), i który

każe nam mówić: „Panem jest Jezus!” (1 Kor 12, 3), i „*Maranatha!*” (1 Kor 16, 22; Ap 22, 20).

Wiara, będąc darem i odpowiedzią, pozwala nam poznać prawdę Chrystusa jako Miłości wcielonej i ukrzyżowanej, pełne i doskonałe przyłgnięcie do woli Ojca i nieskończone miłosierdzie Boże w stosunku do bliźniego; wiara zaszczerpia w sercu i w umyśle mocne przekonanie, że właśnie ta Miłość jest jedyną rzeczywistością, która odnosi zwycięstwo nad złem i nad śmiercią. Wiara wzywa nas do patrzenia w przyszłość z cnotą nadziei, w ufnym oczekiwaniu, aż zwycięstwo miłości Chrystusa osiągnie swoją pełnię. Miłość bliźniego ze swej strony wprowadza nas w miłość Bożą, objawioną w Chrystusie, sprawia, że w sposób osobisty i egzystencjalny włączamy się w całkowite i bezwarunkowe oddanie się Jezusa Ojcu i braciom. Duch Święty, wlewając w nas miłość, czyni nas uczestnikami oddania samego Jezusa: synowskiego oddania Ojcu i braterskiego każdemu człowiekowi (por. Rz 5, 5).

Relacja między tymi dwiema cnotami jest analogiczna do tej, jaka zachodzi między dwoma fundamentalnymi sakramentami Kościoła – chrztem i Eucharystią. Chrzest (*sacramentum fidei*) poprzedza Eucharystię (*sacramentum caritatis*), ale jest na nią, która stanowi pełnię drogi chrześcijańskiej, ukierunkowany. W analogiczny sposób wiara poprzedza miłość, ale okazuje się autentyczna tylko wtedy, gdy miłość jest jej uwieńczeniem. Wszystko bierze początek w pokornym przyjęciu wiary („dowiedzenia się, że jesteśmy kochani przez Boga”), ale punktem dojścia musi być prawda miłości („umiejętność kochania Boga i bliźniego”), która pozostaje na zawsze, jako pełnia wszystkich cnót (por. 1 Kor 13, 13).

Drodzy bracia i siostry! W tym okresie Wielkiego Postu, w którym przygotowujemy się do obchodów wydarzenia krzyża i zmartwychwstania, przez które Miłość Boża odkupiła świat i oświeciła historię, życzę wam wszystkim, abyście przeżywali ten cenny czas, ożywiając wiarę w Jezusa Chrystusa, aby wejść w krąg Jego miłości do Ojca i do każdego brata i siostry, których spotykamy w naszym życiu. Zanoszę w tej intencji modlitwę do Boga, prosząc o błogosławieństwo Pana dla każdego z was i dla każdej wspólnoty!

Watykan, 15 października 2012 r.

Benedykt XVI
Papież

5. TELEGRAM KONDOLENCYJNY PO ŚMIERCI KARD. GLEMPA

Jego Eminencja
Kard. Kazimierz NYCZ
Arcybiskup Metropolita Warszawski
Warszawa

Z żalem przyjąłem wiadomość o śmierci Kardynała Józefa Glempa, emerytowanego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, Prymasa Polski. Jednocześnie się z Tobą, Drogi Bracie, z duchowieństwem i wiernymi Kościoła w Polsce w modlitwie dziękczynienia za życie i pasterski trud tego zasłużonego Sługi Ewangelii.

Caritati in iustitia – Dla miłości przez sprawiedliwość – to biskupie zawołanie towarzyszyło mu przez całe życie i wyznaczało sposób myślenia, wartościowania, dokonywania wyborów, podejmowania decyzji i kierunki duszpasterskiego działania. Był sprawiedliwym, w duchu swego patrona św. Józefa i tych, którzy w biblijnej tradycji potrafili wsłuchiwać się w głos Bożego wezwania kierowanego nie tylko do nich osobiście, ale przez nich także do społeczności, do których byli posłani. Taka sprawiedliwość, pełna pokornego oddania woli Bożej, była fundamentem jego głębokiej miłości do Boga i człowieka, która była światłem, natchnieniem i mocą w trudnej posłudze przewodzenia Kościołowi w dobie znaczących przemian społecznych i politycznych, jakie miały miejsce w Polsce i w Europie. Ta miłość Boga i Kościoła, troska o życie i godność każdego człowieka sprawiały, że był apostołem jedności, a nie rozłamu, zgody, a nie konfrontacji, wspólnego budowania pomyślnego przyszłości w oparciu o przeszłe, podniosłe i bolesne doświadczenia Kościoła i Narodu. Kontynuując dzieło Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w stałej łączności i duchowej więzi z Papieżem Janem Pawłem II, z wielką rozważą podchodził do rozwiązywania wielu spraw i problemów w życiu politycznym, społecznym i religijnym Polaków. Ufając Bożej Opatrzności patrzył z optymizmem w nowe tysiąclecie, w które dane mu było wprowadzać wspólnotę wierzących w Polsce.

W ostatnim etapie życia był doświadczony cierpieniem, które znosił z pogodą ducha. Również w tym doświadczeniu pozostał świadkiem zawierzenia dobroci i miłości wszechmogącego Boga.

Osobiście bardzo ceniłem jego szczerą dobroć, prostotę, otwartość i serdeczne oddanie sprawie Kościoła w Polsce i na świecie. Takim pozostanie w mojej pamięci i modlitwie. Niech Pan przyjmie go do swojej chwały!

Tobie, Czcigodny Bracie, polskim Kardynałom i Biskupom, Rodzinie Zmarłego, Uczestnikom ceremonii pogrzebowej i wszystkim Polakom z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Watykan, 24 stycznia 2013 r.

*Benedykt XVI
Papież*

6.
OŚWIADCZENIE BENEDYKTA XVI WYGŁOSZONE
WOBEC KOLEGIUM KARDYNAJSKIEGO
ODNOŚNIE DO REZYGNACJI Z URZĘDU
POSŁUGI PIOTROWEJ
WATYKAN, 11 LUTEGO 2013 R.

Najdrożsi Bracia,

zawezwałem was na ten Konsystorz nie tylko z powodu trzech kanonizacji, ale także, aby zakomunikować wam decyzję o wielkiej wadze dla życia Kościoła. Rozważwszy po wielokroć rzecz w sumieniu przed Bogiem, zyskałem pewność, że z powodu podeszłego wieku moje siły nie są już wystarczające, aby w sposób należyty sprawować posługę Piotrową. Jestem w pełni świadom, że ta posługa, w jej duchowej istocie powinna być spełniana nie tylko przez czyny i słowa, ale w nie mniejszym stopniu także przez cierpienie i modlitwę. Tym niemniej, aby kierować łodzią św. Piotra i głosić Ewangelię w dzisiejszym świecie, podlegającym szybkim przemianom i wzburzanym przez kwestie o wielkim znaczeniu dla życia wiary, niezbędna jest siła zarówno ciała, jak i ducha, która w ostatnich miesiącach osłabła we mnie na tyle, że muszę uznać moją niezdolność do dobrego wykonywania powierzonej mi posługi. Dlatego, w pełni świadom powagi tego aktu, z pełną wolnością, oświadczam, że rezygnuję z posługi Biskupa Rzymu, Następcy Piotra, powierzonej mi przez Kardynałów 19 kwietnia 2005 roku, tak, że od 28 lutego 2013 roku, od godziny 20.00, rzymska stolica, Stolica św. Piotra, będzie zwolniona (sede vacante) i będzie konieczne, aby ci, którzy do tego posiadają kompetencje, zwołali Konklawe dla wyboru nowego Papieża.

Najdrożsi Bracia, dziękuję wam ze szczerego serca za całą miłość i pracę, przez którą nieśliście ze mną ciężar mojej posługi, i proszę o wybaczenie wszelkich moich niedoskonałości. Teraz zawieramy Kościół święty opiece Najwyższego Pasterza, naszego Pana Jezusa Chrystusa, i błagamy Jego najświętszą Matkę Maryję, aby wspomagała swoją matczyną dobrocią Ojców Kardynałów w wyborze nowego Papieża. Jeśli o mnie chodzi, również w przyszłości będę chciał

służyć całym sercem, całym oddanym modlitwie życiem, świętemu Kościołowi Bożemu.

W Watykanie, 10 lutego 2013 r.

II. DOKUMENTY PAPIEŻA FRANCISZKA

1.

HOMILIA KARD. ANGELO SODANO PODCZAS MSZY ŚW. „PRO ELIGENDO ROMANO PONTIFICE”

Drodzy koncelebransi,
Dostojni przedstawiciel władz,
Bracia i siostry w Panu!

„Na wieki będę opiewał łaski Pana” to śpiew, który po raz kolejny zabrzmiał przy grobie Apostoła Piotra w tej ważnej godzinie dziejów Świętego Kościoła Chrystusa. Te słowa Psalmu 88. zabrzmiały na naszych ustach, aby uwielbiać i wznosić dziękczynienie oraz błagać Ojca, który jest w niebie. „Misericordias Domini in aeternum cantabo”: to piękny tekst łaciński, który wprowadził nas w kontemplację Tego, który zawsze z miłością czuwa nad swym Kościołem, wspierając go w jego drodze przez wieki i ożywiając go swym Duchem Świętym.

Także i my, z takim nastawieniem wewnętrznym pragniemy ofiarować siebie z Chrystusem Ojcu, który jest w Niebie, aby dziękować Mu za troskliwą opiekę, jaką zawsze otacza swój święty Kościół, a zwłaszcza za światły pontyfikat, jakiego nam udzielił wraz z życiem i dziełami 264. następcy Piotra, umiłowanego i czcigodnego papieża Benedykta XVI, wobec którego w tej chwili ponawiamy naszą wdzięczność.

Jednocześnie pragniemy dziś prosić Pana, aby przez troskę duszpasterską księży kardynałów zechciał szybko udzielić kolejnego Dobrego Pasterza swemu świętemu Kościołowi. Oczywiście, wspiera nas w tej godzinie wiary w obietnicy Chrystusa co do nieprzemijalności Jego Kościoła. Jezus powiedział przecież do Piotra: „Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 18).

Moi bracia, czytania słowa Bożego, które właśnie usłyszeliśmy, mogą nam pomóc w lepszym zrozumieniu misji, jaką Chrystus powierzył Piotrowi i jego następcom.

1. Orędzie miłości

Pierwsze czytanie przedstawiło nam ponownie słynną mesjańską zapowiedź z drugiej części Księgi proroka Izajasza, części nazywanej „Księgą Poczieszenia” (Iz 40-66). Jest to proroctwo skierowane do ludu Izraela znajdującego się na wygnaniu w Babilonie. Bóg obwieszcza mu wysłanie Mesjasza pełnego miłosierdzia, Mesjasza, który będzie mógł powiedzieć: „Duch Pana Boga nade mną [...] Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej” (Iz 61, 1-2).

Wypełnienie tego proroctwa zostało w pełni zrealizowane w Jezusie, który przyszedł na świat, aby uobecnić miłość Ojca do ludzi. Jest to miłość, którą można szczególnie zauważyć w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, z wszystkimi słabościami człowieka, zarówno fizycznymi jak i moralnymi. Zauważa to słynna encyklika Jana Pawła II *Dives in misericordia* „Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym «miłosierdziem»” (nr 3).

Ta misja miłosierdzia została następnie powierzona przez Chrystusa pasterzom Jego Kościoła. Jest to misja, która angażuje każdego kapłana i biskupa, ale jeszcze bardziej angażuje Biskupa Rzymu, Pasterza Kościoła powszechnego. To prawda, Jezus mówi Piotrowi: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? [...] Paś baranki moje!” (J 21, 15). Znany jest komentarz św. Augustyna do tych słów Jezusa: „Paś owce Pana ma być dowodem miłości” (*In Iohannis Evangelium*, 123, 5; PL 35, 1967). Rzeczywiście, ta miłość pobudza Pasterzy Kościoła, by wypełniali swoją misję posługi ludziom każdego czasu, od najbardziej bezpośredniej posługi charytatywnej, aż po najbardziej wzniosłą, posługę przedkładania ludziom światła Ewangelii i mocy łaski.

Tak to wskazał Benedykt XVI w swoim Orędziu na tegoroczny Wielki Post (nr 3). Czytamy w nim: „Pojawia się bowiem niekiedy tendencja do ograniczania «miłości bliźniego» do solidarności lub zwykłej pomocy humanitarnej. Trzeba natomiast pamiętać, że największym

dziełem miłości jest właśnie ewangelizacja, czyli «posługa Słowa». Nie ma bardziej dobroczynnego, a zatem bardziej miłosiernego działania na rzecz bliźniego niż łamanie chleba Słowa Bożego, dzielenie się z nim Dobrą Nowiną Ewangelii, wprowadzanie go w relację z Bogiem: ewangelizacja jest największą i pełną promocją osoby ludzkiej. Jak pisze sługa Boży Papież Paweł VI w encyklice *Populorum progressio*, właśnie głoszenie Chrystusa jest pierwszym i zasadniczym czynnikiem rozwoju (por. nr 16)”.

2. Orędzie jedności

Drugie czytanie zostało zaczerpnięte z Listu do Efezjan, napisanego przez apostoła Pawła właśnie w Rzymie podczas swojego pierwszego uwięzienia (lata 62-63 po Chrystusie).

Jest to list subtelny, w którym Paweł przedstawia misterium Chrystusa i Kościoła. O ile pierwsza część jest bardziej doktrynalna (rozdz. 1-3), to druga, do której należy wysłuchany przez nas tekst, ma charakter bardziej duszpasterski (rozdz. 4-6). W tej części Paweł uczy praktycznych konsekwencji przedstawionej uprzednio doktryny i zaczyna od mocnego apelu o jedność Kościoła: „Zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój” (Ef 4, 1-3).

Święty Paweł wyjaśnia następnie, że w jedności Kościoła istnieje różnorodność darów, według wielorakiej łaski Chrystusa, ale ta różnorodność ma służyć budowaniu jednego Ciała Chrystusa: „On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego” (por. 4, 11-12).

Właśnie dla jedności swego Mistycznego Ciała, Chrystus zesłał Ducha Świętego i ustanowił apostołów, wśród których pierwsze miejsce zajmuje Piotr, widzialny fundament jedności Kościoła.

W naszym tekście św. Paweł uczy nas, że również my wszyscy musimy pracować razem, aby budować jedność Kościoła, gdyż jest dla tego konieczne „zespolenie i utrzymywanie w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary” (por. Ef 4, 16). Tak więc my wszyscy jesteśmy wezwani do współpracy z Następcą Piotra, widocznym fundamentem jedności Kościoła.

3. Misja Papieża

Bracia i siostry w Panu! Dzisiejsza Ewangelia odnosi nas do Ostatniej Wieczerzy, kiedy Pan powiedział do Apostołów: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12). Tekst ten jest też związany z pierwszym czytaniem z proroka Izajasza, dotyczącym działania Mesjasza, aby nam przypomnieć, że zasadniczą postawą Pasterzy Kościoła jest miłość. Jest to ta miłość, która pobudza nas do oddania swego życia za naszych braci. Mówi nam bowiem Jezus: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13).

Fundamentalną postawą każdego dobrego Pasterza jest zatem dawanie życia za swoją owczarnię (por. J 10, 15). Dotyczy to zwłaszcza Następcy Piotra, Pasterza Kościoła powszechnego. Ponieważ im wznioślejsza i bardziej powszechna jest misja pasterska, tym większa musi być miłość Pasterza. Dlatego w sercu każdego Następcy Piotra nieustannie rozbrzmiewają słowa Boskiego Mistrza skierowane pewnego dnia do pokornego rybaka z Galilei: „Diligis me plus his? Pasce agnos meos [...] pasce oves meas – Czy miłujesz mnie więcej aniżeli ci? Paś baranki moje [...] paś owce moje” (por. J 21, 15-17).

Pełniąc tę posługę miłości wobec Kościoła i całej ludzkości papieże minionych lat podejmowali wiele dobroczynnych inicjatyw, także wobec narodów i wspólnoty międzynarodowej, nieustannie krzewiąc sprawiedliwość i pokój. Módlmy się, aby przyszły papież mógł kontynuować to nieustanne dzieło na całym świecie.

Ta posługa miłości stanowi zresztą część wewnętrznej natury Kościoła. Przypomniał o tym papież Benedykt XVI, kiedy nam powiedział: „Również posługa miłości jest konstytutywnym wymiarem misji Kościoła i nieodzownym wyrazem jego istoty” (List Apostolski-Motu proprio *Intima Ecclesiae natura* z, 11 listopada 2012; por. także encyklika *Deus Caritas est*, nr 25).

Jest to misja miłosierdzia, właściwa Kościołowi, a w szczególności właściwa Kościołowi Rzymskiemu, który według pięknego wyrażenia św. Ignacy z Antiochii, jest Kościołem, który „przewodniczy w miłości” („praesidet caritati”) (por. *Ad Romanos*, praef.; *Lumen gentium*, nr 13).

Bracia, módlmy się, aby Pan obdarzył nas Papieżem, który wielkodusznie wypełni tę szlachetną misję. Prosimy Go za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, Królowej Apostołów i wszystkich męczenników i świętych, którzy w ciągu wieków uczynili chwalebnym ten Kościół Rzymski. Amen!

2. PIERWSZE PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA FRANCISZKA W DNIU JEGO WYBORU

Bracia i siostry, dobry wieczór! Wiecie, że zadaniem konklawe było dać Rzymowi biskupa. Wydaje się, że moi bracia kardynałowie poszli go szukać niemal na końcu świata. Ale teraz jesteśmy tutaj... dziękuję wam za powitanie. Wspólnota diecezjalna Rzymu ma swojego Biskupa... dziękuję! Przede wszystkim chciałbym pomodlić się za naszego Biskupa Seniora Benedykta XVI. Pomódlmy się razem za niego wszyscy razem, aby Pan mu błogosławił, a Matka Boża go strzegła.

[Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu]

A teraz rozpoczniemy tę wędrówkę: biskup i lud; wędrówkę Kościoła Rzymu, który przewodzi w miłości wszystkim Kościołom; drogę braterstwa, miłości i wzajemnego zaufania. Módlmy się zawsze za siebie nawzajem, jedni za drugich. Módlmy się za cały świat, aby panowało w nim wielkie braterstwo. Życzę wam, aby ta wędrówka Kościoła, którą dziś zaczynamy, a w której będzie mi pomagał obecny tu Kardynał Wikariusz, była owocna dla ewangelizacji tego pięknego miasta.

A teraz chciałbym udzielić wam błogosławieństwa, ale najpierw proszę was o pewną przysługę: zanim Biskup pobłogosławi lud, proszę was, byście pomodlili się do Pana, aby mi błogosławił: o modlitwę ludu proszącego o błogosławieństwo dla swego biskupa. Niech ta wasza modlitwa za mnie nastąpi w milczeniu.

[...]

Teraz udzielię błogosławieństwa wam i całemu światu, wszystkim mężczyznom i kobietom dobrej woli. Bracia i siostry, żegnam was. Bardzo dziękuję za przyjęcie. Módlcie się za mnie i do zobaczenia! Spotkamy się wkrótce: jutro chcę się udać na modlitwę do Matki Bożej, aby strzegła całego Rzymu. Dobranoc i dobrego odpoczynku!

3.
HOMILIA PAPIEŻA FRANCISZKA
PODCZAS MSZY ŚW.
Z KOLEGIUM KARDYNAŁSKIM

Kaplica Sykstyńska, 14 marca 2013 r.

Widzę, że te trzy czytania mają coś wspólnego: ruch. W pierwszym czytaniu jest to ruch związany z drogą; w drugim czytaniu – ruch budowania Kościoła; w trzecim, w Ewangelii, ruch związany z wyznaniem wiary. Wędrować, budować, wyznawać wiarę.

Wędrować. „Chodźcie, domu Jakuba, postępujmy w światłości Pańskiej!” (Iz 2, 5) To jest pierwsza rzecz, jaką Bóg powiedział do Abrahama: kroczyć w mojej obecności i bądź nieskazitelny. Wędrować: życie jest wędrówką, a kiedy się zatrzymujemy źle się dzieje. Wędrować zawsze, w obecności Pana, w światłości Pana, starając się żyć tą nieskazitelnością, o jaką Bóg w swojej obietnicy prosił Abrahama.

Budować. Budować Kościół. Chodzi tu o kamienie, kamienie mające konsystencję; ale kamienie żywe, kamienie namaszczone przez Ducha Świętego. Budować Kościół, Oblubienicę Chrystusa na tym fundamencie, którym jest sam Pan. Oto kolejny ruch w naszym życiu: budowanie.

Po trzecie: wyznawać wiarę. Możemy wędrować tak, jak chcemy, możemy budować wiele rzeczy, ale jeśli nie wyznajemy wiary w Jezusa Chrystusa, źle się dzieje. Staniemy się jakąś usługową organizacją pozarządową, ale nie Kościołem, Oblubienicą Pana. Kiedy nie wędrujemy, stoimy w miejscu. A co się dzieje, kiedy nie budujemy na skale? Dzieje się to, co przytrafia się dzieciom na plaży, gdy budują zamki z piasku, wszystko się rozsypuje, jest pozbawione konsystencji. Kiedy nie wyznaje się wiary w Jezusa Chrystusa, przypominają mi się słowa Léona Bloy: „Kto się nie modli się do Boga, modli się do diabła”. Kiedy nie wyznaje się wiary w Jezusa Chrystusa, wyznaje się światowość [ziemskość] diabła, światowość demona.

Wędrować, budować, wyznawać wiarę. Ale sprawa nie jest wcale łatwa, ponieważ z wędrowaniem, budowaniem, wyznawaniem wiary

czasami związane są wstrząsy, są ruchy, które nie są właściwymi ruchami wędrówki: są to ruchy, które pchają nas do tyłu.

Dzisiejsza Ewangelia w dalszej części ukazuje szczególną sytuację: ten sam Piotr, który wyznał wiarę w Jezusa Chrystusa, mówi do niego: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego. Ja idę za Tobą, ale nie mówmy o krzyżu. To nie ma nic do rzeczy. Pójdę za Tobą w inny sposób, bez krzyża. Kiedy wędrujemy bez Krzyża, kiedy budujemy bez Krzyża i kiedy wyznajemy wiarę w Chrystusa bez krzyża, nie jesteśmy uczniami Pana: jesteśmy światowi [należymy do świata], jesteśmy biskupami, kapłanami, kardynałami, papieżami, ale nie uczniami Pana.

Chciałbym, abyśmy wszyscy po tych dniach łaski mieli odwagę, właśnie odwagę, kroczenia w obecności Pana, z Krzyżem Pana; budowania Kościoła na Krwi Pana, którą przelał na Krzyżu, i wyznawania jedynej chwały: Chrystusa Ukrzyżowanego. W taki sposób Kościół będzie dalej kroczył.

Życzę każdemu z nas, aby Duch Święty, przez modlitwę Maryi, naszej Matki obdarzył nas tą łaską: wędrowania, budowania i wyznawania wiary w Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Amen.

[W czasie pierwszej Eucharystii sprawowanej pod przewodnictwem papieża Franciszka I czytanie zaczerpnięto z Księgi proroka Izajasza 2, 2-5, drugie z 1 P 2,4-9, zaś Ewangelię z Mt 16, 13-19]

4.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. INAUGURUJĄCEJ PONTYFIKAT

Plac św. Piotra, 19 marca 2013 r.

Dziękuję Panu za możliwość sprawowania tej Mszy Świętej na początku posługi Piotrowej w uroczystość świętego Józefa, Oblubieńca Maryi Panny i patrona Kościoła powszechnego. Jest to okoliczność bardzo bogata w znaczenie, gdyż jest to także dzień imienin mojego czcigodnego Poprzednika. Jesteśmy blisko niego w modlitwie, pełnej miłości i wdzięczności.

Pozdrawiam serdecznie braci kardynałów i biskupów, kapłanów, diakonów, zakonników i zakonnice oraz wszystkich wiernych świeckich. Dziękuję za obecność przedstawicielom innych Kościołów i Wspólnot kościelnych, a także przedstawicielom społeczności żydowskiej oraz innych wspólnot religijnych. Kieruję serdeczne pozdrowienie do szefów państw i rządów, delegacji oficjalnych z wielu krajów świata oraz do korpusu dyplomatycznego.

Usłyszeliśmy w Ewangelii, że „Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1, 24). W słowach tych jest już zawarta misja, którą Bóg powierza Józefowi, aby był *custos*, opiekunem. Opiekunem kogo? Maryi i Jezusa. Jest to jednak opieka, która obejmuje następnie Kościół, jak to podkreślił bł. Jan Paweł II: „Święty Józef, który z miłością opiekował się Maryją i z radością poświęcił się wychowaniu Jezusa Chrystusa, także dziś strzeże i osłania mistyczne Ciało Odkupiciela, Kościół, którego figurą i wzorem jest Najświętsza Dziewica” (Adhortacja ap. *Redemptoris Custos*, nr 1).

Jak Józef realizuje tę opiekę? Z dyskrecją, pokorą, w milczeniu, ale będąc nieustannie obecnym i w całkowitej wierności, także wówczas, gdy nie rozumie. Z troską i miłością towarzyszy w każdej chwili, od małżeństwa z Maryją, aż do wydarzenia z dwunastoletnim Jezusem w Świątyni Jerozolimskiej. Jest u boku Maryi, swej Oblubienicy w pogodnych i trudnych wydarzeniach życia, w podróży do Betlejem na spis ludności i w chwilach niepokoju i radości narodzin. W dramatycznej chwili ucieczki do Egiptu i rozpaczliwym

poszukiwaniu Syna w Świątyni. Następnie w życiu codziennym domu w Nazarecie, w warsztacie, gdzie uczył Jezusa zawodu.

Jak Józef przeżywa swoje powołanie opiekuna Maryi, Jezusa, Kościoła? Nieustannie nasłuchując Boga, będąc otwartym na Jego znaki, gotowym wypełniać nie tyle swój, ile Jego plan. Tego właśnie wymaga Bóg od Dawida, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: Bóg nie pragnie domu zbudowanego przez człowieka, ale wierności Jego słowu, Jego planowi. To sam Bóg buduje dom, ale z żywych kamieni naznaczonych Jego Duchem. Józef jest „opiekunem”, bo umie słuchać Boga, pozwala się prowadzić Jego wołą i właśnie z tego względu jest jeszcze bardziej troskliwy o powierzone mu osoby, potrafi realistycznie odczytywać wydarzenia, jest czujny na to, co go otacza i potrafi podjąć najmądrzejsze decyzje. W nim widzimy, drodzy przyjaciele, jak się odpowiada na Boże powołanie – będąc dyspozycyjnym, gotowym. Widzimy też jednak, co stanowi centrum powołania chrześcijańskiego: Chrystus! Strzeżemy Chrystusa w naszym życiu, aby strzec innych, strzec dzieło stworzenia!

Jednakże powołanie strzeżenia nie dotyczy wyłącznie nas chrześcijan, ma wymiar przekraczający, ogólnoludzki, dotyczący wszystkich. Chodzi o opiekę nad całą rzeczywistością stworzoną, pięknem stworzenia, jak nam to mówi Księga Rodzaju i jak to nam ukazał św. Franciszek z Asyżu: to poszanowanie każdego Bożego stworzenia oraz środowiska, w którym żyjemy. Jest to strzeżenie ludzi, troszczenie się z miłością o wszystkich, każdą osobę, zwłaszcza o dzieci i osoby starsze, o tych, którzy są istotami najbardziej kruchymi i często znajdują się na obrzeżach naszych serc. To troska jedni o drugich w rodzinie: małżonkowie wzajemnie otaczają siebie opieką, następnie jako rodzice troszczą się o dzieci, a z biegiem czasu dzieci stają się opiekunami rodziców. To szczere przeżywanie przyjaźni, będących wzajemną troską o siebie w zaufaniu, w szacunku i w dobru. W istocie wszystko jest powierzone opiece człowieka i jest to odpowiedzialność, która dotyczy nas wszystkich. Bądźcie opiekunami Bożych darów!

A kiedy człowiekowi brakuje tej odpowiedzialności, kiedy nie troszczymy się o stworzenie i o braci, wówczas jest miejsce na zniszczenie, a serce staje się nieczułe. Niestety w każdej epoce dziejów są „Herodowie”, którzy knują plany śmierci, niszczą, oszpecają oblicze męczyzny i kobiety.

Chciałbym prosić wszystkich tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w dziedzinie gospodarczej, politycznej i społecznej, wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli: bądźmy „opiekunami” stworzenia, Bożego planu wypisanego w naturze, opiekunami bliźniego, środowiska. Nie pozwólmy, by znaki zniszczenia i śmierci towarzyszyły naszemu światu! By jednak „strzec” musimy też troszczyć się o nas samych! Pamiętajmy, że nienawiść, zazdrość, pycha zanieczyszczają życie! Tak więc strzec oznacza czuwać nad naszymi uczuciami, nad naszym sercem, gdyż z niego wychodzą intencje dobre i złe: te, które budują i te, które niszczą! Nie powinniśmy bać się dobroci, ani też czułości!

Dołączam do tego jeszcze jedną uwagę: troszczenie się, strzeżenie wymaga, by było ono przeżywane z czułością. W Ewangeliach św. Józef jawi się jako człowiek silny, mężny, robotnik, ale w jego charakterze pojawia się wielka czułość, która nie jest cechą człowieka słabego – wręcz przeciwnie – oznacza siłę ducha i zdolność do zwrócenia uwagi, współczucia, prawdziwej otwartości na bliźniego, miłości. Nie powinniśmy bać się dobroci, czułości!

Dzisiaj wraz z uroczystością Świętego Józefa obchodzimy początek posługi nowego Biskupa Rzymu, Następcy Piotra, która pociąga za sobą także pewną władzę. Oczywiście, Jezus Chrystus dał władzę Piotrowi, ale o jaką władzę chodzi? Po potrójnym pytaniu Jezusa do Piotra o miłość, następuje potrójne zaproszenie: Paś baranki moje, paś owce moje. Nigdy nie zapominajmy, że prawdziwą władzą jest służba i że także papież, by wypełniać władzę musi coraz bardziej wchodzić w tę posługę, która ma swój świetlisty szczyt na krzyżu, musi spoglądać na pokorną, konkretną, pełną wiary posługę św. Józefa i tak jak on otwierać ramiona, aby strzec całego Ludu Bożego i przyjąć z miłością i czułością całą ludzkość, zwłaszcza najuboższych, naj-słabszych, najmniejszych, tych których św. Mateusz opisuje w sądzie ostatecznym z miłości: głodnych, spragnionych, przybyszów, nagich, chorych, w więzieniu (por. Mt 25,31-46). Tylko ten, kto służy z miłością potrafi strzec!

W drugim czytaniu, św. Paweł mówi o Abrahamie, który „wbrew nadziei uwierzył nadziei” (Rz 4, 18). Wbrew nadziei mocny nadzieją! Także dzisiaj, w obliczu tak wielu oznak szarego nieba, musimy dostrzec światło nadziei i dać nadzieję samym sobie. Strzec stworzenia, każdego mężczyzny i kobiety, ze spojrzeniem czułości i miłości, to

otworzyć perspektywę nadziei, to otworzyć promień światła pośród wielu chmur, to przynieść ciepło nadziei! Dla człowieka wierzącego, dla nas chrześcijan, jak Abraham, jak św. Józef, nadzieja, którą niesiemy ma perspektywę Boga, która nam została otwarta w Chrystusie, zbudowana jest na skale, którą jest Bóg.

Strzec Jezusa wraz z Maryją, strzec całego stworzenia, strzec każdej osoby, zwłaszcza najuboższej, strzec nas samych: to właśnie jest posługa, do której wypełniania powołany jest Biskup Rzymu, ale do której wezwani jesteśmy wszyscy, aby zajaśniała gwiazda nadziei: Strzeżmy z miłością tego, czym Bóg nas obdarzył!

Proszę o wstawiennictwo Maryję Pannę, Świętego Józefa, świętych Piotra i Pawła, Świętego Franciszka, aby Duch Święty towarzyszył mojej posłudze, a wam wszystkim mówię: módlcie się za mnie! Amen.

5. **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z KOLEGIUM KARDYNAŁÓW**

Sala Klementyńska, 15 marca 2013 r.

Bracia Kardynałowie!

Czas przeznaczony na konklawe był bardzo znaczący nie tylko dla Kolegium Kardynalskiego, ale także dla wszystkich wiernych. W tych dniach odczuwaliśmy niemal namacalnie miłość i solidarność Kościoła powszechnego, a także zainteresowanie tak wielu osób, które chociaż nie podzielają naszej wiary, patrzą z szacunkiem i podziwem na Kościół i Stolicę Apostolską. Z każdego zakątka ziemi wznosiła się żarliwa i zgodna modlitwa ludu chrześcijańskiego za nowego Papieża, a moje pierwsze spotkanie z ludem zgromadzonym na placu św. Piotra było pełne emocji. Mając żywo w pamięci ten sugestywny obraz ludu modlącego się i radosnego, pragnę wyrazić szczerą wdzięczność biskupom, kapłanom, osobom konsekrowanym, ludziom młodym, rodzinom, osobom starszym za tak wzruszającą i żarliwą bliskość duchową.

Odczuwam potrzebę wyrażenia wam wszystkim, czcigodni i drodzy bracia kardynałowie, najżywszej i najgłębszej wdzięczności za gorliwą współpracę w prowadzeniu Kościoła w okresie wakatu na Stolicy Piotrowej. Kieruję do każdego serdeczne pozdrowienie, poczynszy od dziekana Kolegium Kardynalskiego, kard. Angelo Sodano, któremu dziękuję za oddanie i gorące życzenia, skierowane do mnie w waszym imieniu. Dziękuję także kard. Tarcisio Bertone, kamerlingowi Świętego Kościoła Rzymskiego, za jego troskliwą pracę w tym delikatnym okresie przejściowym, a także umiłowanemu kard. Giovanni Battista Re, który przewodniczył naszemu konklawe – wielkie dzięki! Ze szczególną miłością obejmuję myślą czcigodnych kardynałów, którzy ze względu na wiek czy chorobę uczestniczyli i okazywali swą miłość do Kościoła poprzez ofiarowanie swego cierpienia i modlitwy. Chciałbym wam też powiedzieć, że przedwczoraj kard. Mejia miał zawał serca i leży w szpitalu Piusa XI. Ale wydaje się, że stan jego zdrowia jest stabilny i przesłał nam swoje pozdrowienia.

Nie mogę nie podziękować także tym, którzy pełniąc różne obowiązki, aktywnie przyczynili się do przygotowania i przebiegu konklawe, zapewniając kardynałom w tym okresie tak ważnym dla życia Kościoła bezpieczeństwo i spokój.

Pełną wielkiej miłości i głębokiej wdzięczności myśl kieruję ku memu czcigodnemu poprzednikowi, Benedyktowi XVI, który w latach swego pontyfikatu ubogacił i umocnił Kościół swoim nauczaniem, dobrocią, swoim kierownictwem, wiarą, swą pokorą i łagodnością. Pozostanie to dziedzictwem duchowym dla wszystkich. Posługę Piotrową, przeżywaną z całkowitym oddaniem, wypełniał on mądrze i pokornie, kierując nieustannie swój wzrok ku Chrystusowi, zmartwychstałemu Chrystusowi, obecnemu i żyjącemu w Eucharystii. Zawsze będą mu towarzyszyły nasza żarliwa modlitwa, nieustanna pamięć, niegasnąca i serdeczna wdzięczność. Czujemy, że Benedykt XVI rozpałił w głębi naszych serc płomień: będzie on płonął nadal, gdyż będzie zasilany jego modlitwą, która nadal będzie wspierać Kościół w jego drodze duchowej i misyjnej.

Drodzy Bracia Kardynałowie! To nasze spotkanie jest jakby przedłużeniem intensywnej komunii kościelnej, jakiej doświadczaliśmy w tym okresie. Ożywieni głębokim poczuciem odpowiedzialności i wspierani przez wielką miłość do Chrystusa i do Kościoła, modliliśmy się razem, dzieląc się po bratersku naszymi uczuciami, naszymi doświadczeniami i przemyśleniami. W tym klimacie wielkiej serdeczności coraz lepiej poznawaliśmy się wzajemnie i otwieraliśmy się jedni na drugich; jest to właściwe, gdyż jesteśmy braćmi. Ktoś mi powiedział: kardynałowie są kapłanami Ojca Świętego. Ta wspólnota, ta przyjaźń, ta bliskość będą korzystne dla nas wszystkich. A to poznanie się i otwarcie się na siebie nawzajem ułatwiły nam posłuszeństwo wobec działania Ducha Świętego. On, Pocieszyciel, jest głównym sprawcą wszelkiej inicjatywy i przejawów wiary.

Wychodząc od autentycznej miłości kolegalnej, łączącej Kolegium Kardynalskie, wyrażam wolę służenia Ewangelii z odnowioną miłością, by pomagać Kościołowi stawać się coraz bardziej w Chrystusie i z Chrystusem owocującą winnicą Pańską. Pobudzeni także przez trwający Rok Wiary, wszyscy razem, pasterze i wierni, będziemy starać się wiernie odpowiadać na odwieczną misję: niesienia Jezusa Chrystusa człowiekowi i prowadzenia człowieka na spotkanie z Jezusem Chrystusem – Drogą, Prawdą i Życiem, rzeczywiście

obecny w Kościele i w każdym człowieku. Takie spotkanie prowadzi do stawania się nowym człowiekiem w tajemnicy łaski, wzbudzając w duszy tę radość chrześcijańską, która stanowi owo stokroć więcej, jakie daje Chrystus temu, kto Go przyjmuje w swoim życiu.

Jak wiele razy przypominał nam w swoim nauczaniu, a ostatnio także poprzez swój odważny i pokorny gest, papież Benedykt XVI, to Chrystus prowadzi Kościół za pośrednictwem swego Ducha. Duch Święty ze swoją życiodajną i jednoczącą siłą jest duszą Kościoła: czyni z wielu jedno ciało, mistyczne Ciało Chrystusa. Nie ulegamy nigdy pesymizmowi goryczy, którą diabeł podsuwa nam codziennie, nie ulegamy pesymizmowi i zniechęceniu: miejmy niezłomną pewność, że Duch Święty swym potężnym tchnieniem daje Kościołowi odwagę, by wytrwał, a także poszukiwał nowych metod ewangelizacji, aby nieść Ewangelię aż po krańce ziemi (por. Dz 1, 8). Prawda chrześcijańska jest pociągająca i przekonująca, ponieważ zaspokaja głęboką potrzebę ludzkiej egzystencji, głosząc w niezaprzeczalny sposób, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem całego człowieka i wszystkich ludzi. Przepowiadanie to dziś jest tak samo aktualne, jak na początku chrześcijaństwa, kiedy została zapoczątkowana pierwsza wielka misja szerzenia Ewangelii.

Drodzy bracia, odwagi! Połowa z nas jest w podeszłym wieku: starość – jak lubię ją określać – jest czasem mądrości życia. Starzy ludzie obdarzeni są mądrością, bo przeszli w życiu długą drogę, jak starzec Symeon, jak stara Anna w świątyni. I właśnie ta mądrość pozwoliła im rozpoznać Jezusa. Obdarzajmy tą mądrością młodych: jak dobre wino, które z upływem lat staje się coraz lepsze, obdarzajmy młodych życiową mądrością. Przychodzą mi na myśl słowa niemieckiego poety o starości: „Es ist ruhig, das Alter, und fromm”: jest to czas spokoju i modlitwy”. I również czas dawania tej mądrości młodym.

Wróćcie teraz do waszych stolic, by dalej pełnić swoją posługę, ubogaceni doświadczeniem tych dni, tak bardzo pełnych wiary i komunii kościelnej. To wyjątkowe i niezrównane doświadczenie pozwoliło nam dogłębnie zrozumieć piękno rzeczywistości kościelnej, która jest odbiciem blasku Chrystusa zmartwychwstałego: pewnego dnia będziemy oglądali to piękne oblicze zmartwychwstałego Chrystusa.

Wszechmocnemu wstawiennictwu Maryi, Matki Kościoła zawierzam moją i waszą posługę. Niech pod Jej macierzyńskim spojrzeniem każdy z was wędruje z radością, posłuszny głosowi Jej Boskiego Syna,

umacniając jedność, zgodnie trwając na modlitwie i dając świadectwo autentycznej wiary w nieustanną obecność Pana. Z tymi uczuciami – są prawdziwe! – z tymi uczuciami z serca udzielam wam Apostolskiego Błogosławieństwa, którym obejmuję także waszych współpracowników i osoby powierzone waszej duszpasterskiej trosce.

6. **PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU**

Aula Pawła VI, 16 marca 2013 r.

Drodzy Przyjaciele!

Cieszę się, że na początku mojej posługi na Stolicy Piotrowej spotykam się z wami, którzy pracowaliście tu w Rzymie w tym gorącym okresie, który rozpoczął się od zaskakującego oświadczenia mojego czcigodnego Poprzednika, Benedykta XVI, z 11 lutego. Serdecznie witam każdego z was.

W ostatnich czasach wciąż rośnie rola środków społecznego przekazu, do tego stopnia, że stały się niezbędne, by relacjonować światu wydarzenia współczesnej historii. Kieruję zatem do was szczególnie podziękowanie za cenną służbę w minionych dniach – pracowaliście, oj, pracowaliście w tych dniach – kiedy oczy świata katolickiego, i nie tylko, skierowane były na Wieczne Miasto, a zwłaszcza na to terytorium, którego „środkiem ciężkości” jest grób św. Piotra. W minionych tygodniach mieliście sposobność mówienia o Stolicy Apostolskiej, o Kościele, o jego obrzędach i tradycjach, o jego wierze, a w szczególności o roli Papieża i jego posługi.

Serdeczne podziękowanie kieruję do tych, którzy potrafili obserwować i przedstawiać te wydarzenia z historii Kościoła, mając na uwadze najbardziej właściwą perspektywę, w jakiej winny być one odczytywane, to znaczy perspektywę wiary. Wydarzenia historii wymagają prawie zawsze złożonej lektury, która czasem może obejmować także wymiar wiary. Wydarzenia kościelne z pewnością nie są bardziej skomplikowane niż wydarzenia polityczne czy ekonomiczne! Mają jednak pewną szczególną fundamentalną cechę: odpowiadają logice, która nie jest głównie logiką właściwą dla kategorii – by tak powiedzieć – świeckich, i właśnie dlatego nie jest łatwo je interpretować i przekazywać szerokiej i zróżnicowanej publiczności. Kościół bowiem, choć jest niewątpliwie również instytucją ludzką, historyczną – ze wszystkim, co to oznacza – nie ma natury politycznej, ale zasadniczo duchową: jest ludem Bożym, świętym ludem Bożym, który podąża

na spotkanie z Jezusem Chrystusem. Jedyne w tej perspektywie można zdać sobie w pełni sprawę z tego, co czyni Kościół katolicki.

Pasterzem Kościoła jest Chrystus, ale Jego obecność w historii realizuje się poprzez wolność ludzi: jeden spośród nich zostaje wybrany, aby służył jako Jego Wikariusz, Następca apostoła Piotra, ale centrum jest Chrystus, a nie Następca Piotra. Chrystus jest centrum; Chrystus jest fundamentalnym punktem odniesienia, sercem Kościoła. Bez Niego Piotr i Kościół nie istnieliby ani nie mieliby racji istnienia. Jak wielokrotnie powtarzał Benedykt XVI, Chrystus jest obecny i przewodzi swojemu Kościołowi. We wszystkim, co się wydarzyło, głównym działającym jest ostatecznie Duch Święty. To On zainspirował decyzję Benedykta XVI dla dobra Kościoła; On kierował kardynałami w modlitwie i w wyborze.

To ważne, drodzy Przyjaciele, aby mieć na uwadze tę perspektywę interpretacyjną, tę hermeneutykę celem uwydatnienia serca wydarzeń tych dni. Stąd przede wszystkim ponowne moje szczere podziękowanie za trud tych szczególnie intensywnych dni, a także zachęta, abyście starali się coraz lepiej poznawać prawdziwą naturę Kościoła, a także jego drogę w świecie, z jego cnotami i grzechami, oraz poznawali motywacje duchowe, którymi się kieruje, a które są najbardziej autentyczne, ażeby go zrozumieć. Możecie być pewni, że Kościół ze swej strony poświęca wielką uwagę waszej cennej pracy; wy potraficie uchwycić i wyrazić oczekiwania i wymogi naszego czasu, wskazać na elementy pozwalające odczytywać rzeczywistość. W waszej pracy potrzeba studium, wrażliwości, doświadczenia, jak w wielu innych profesjach, ale wymaga ona szczególnej troski o prawdę, dobro i piękno. I to nas szczególnie zbliża, gdyż Kościół istnieje, aby przekazywać właśnie to: „uosobioną” Prawdę, Dobro i Piękno. Powinno wyraźnie objawić się, że wszyscy jesteśmy powołani, by przekazywać nie samych siebie, ale tę egzystencjalną triadę, jaką tworzą prawda, dobro i piękno.

Niektórzy nie wiedzieli, dlaczego Biskup Rzymu zechciał nazwać się Franciszek. Byli tacy, którzy myśleli o Franciszku Ksawerym, inni o Franciszku Salezym, a także o Franciszku z Asyżu. Opowiem wam historię tego. Podczas wyborów obok mnie był arcybiskup senior São Paulo, a zarazem były prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa, kard. Claudio Hummes – wielki, naprawdę wielki przyjaciel! Kiedy sprawa zaczęła być trochę „niebezpieczna”, on dodawał mi otuchy.

A kiedy głosy osiągnęły poziom dwóch trzecich rozległy się zwyczajowe oklaski, ponieważ został wybrany papież. On objął mnie, ucałował i powiedział mi: „Nie zapominaj o ubogich”. I tak to słowo tutaj wkroczyło – ubodzy, ubodzy. A potem od razu, w odniesieniu do ubogich, pomyślałem o Franciszku z Asyżu. Podczas gdy trwało dalej liczenie głosów, aż do ostatniego, pomyślałem też o wojnach. Franciszek jest człowiekiem pokoju. I tak, w moim sercu, pojawiło się to imię: Franciszek z Asyżu. On jest dla mnie człowiekiem ubóstwa, człowiekiem pokoju, człowiekiem, który kochają stworzenie i strzeże go; tymczasem w obecnych czasach nasza relacja ze światem stworzonym nie jest zbyt dobra, nieprawdaż? On jest człowiekiem dającym nam owego ducha pokoju, człowiekiem ubogim... Och, jakże bardzo chciałbym Kościoła ubogiego i dla ubogich! Później niektórzy żartowali: „Powinieneś nazywać się Hadrian, bo Hadrian VI był reformatorem, a trzeba reformować! Kto inny mi powiedział: „Nie – powinieneś przyjąć imię Klemens”. Ale dlaczego? „Klemens XV – w ten sposób odegrałbyś się na Klemensie XIV, który rozwiązał Towarzystwo Jezusowe!” – ale to takie żarty...

Jesteście mi bardzo drodzy, dziękuję wam za wszystko, co zrobiliście. Myślę o waszej pracy. Życzę, abyście pracowali z pogodą ducha i owocnie; abyście coraz lepiej poznawali Ewangelię Jezusa Chrystusa i rzeczywistość Kościoła. Zawierzam wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, Gwiazdy ewangelizacji. Składam najlepsze życzenia wam i waszym rodzinom, każdej z waszych rodzin. Z serca błogosławię wam wszystkim. Dziękuję.

Na zakończenie, Ojciec Święty zwrócił się do zebranych w Auli Pawła VI w języku hiszpańskim:

Powiedziałem, że z serca udzielam wam mego błogosławieństwa. Zważywszy jednak na to, że wielu z was nie należy do Kościoła katolickiego, że są też osoby niewierzące, udzielam z serca tego błogosławieństwa każdemu z was w milczeniu, szanując sumienie każdego, wiedząc jednak, że każdy z was jest dzieckiem Bożym. Niech Bóg wam błogosławi!

7.
PRZEMÓWIENIE DO KORPUSU
DYPLOMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO
PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ

Sala Regia, 22 marca 2013 r.

Ekscelencje, Panie i Panowie!

Serdecznie dziękuję waszemu dziekanowi, ambasadorowi Jean-Claude Michelowi, za skierowane do mnie w imieniu wszystkich piękne słowa. Z radością przyjmuję was, by wymienić pozdrowienia: ten prosty, a zarazem głęboki, gest niech będzie duchowym uściskiem Papieża z całym światem. W waszych osobach spotykam bowiem wasze Narody i tak mogę w pewnym sensie dotrzeć do każdego z waszych rodaków, z ich radościami, dramatami, oczekiwaniami i pragnieniami.

To, iż tak licznie przybyliście jest też znakiem, że relacje, jakie wasze Kraje utrzymują ze Stolicą Apostolską są korzystne, rzeczywiście służą dobru ludzkości. I to jest właśnie to, na czym zależy Stolicy Apostolskiej: dobro każdego człowieka na tej ziemi! Z taką właśnie intencją Biskup Rzymu rozpoczyna swoją posługę, wiedząc, że może liczyć na przyjaźń i życzliwość reprezentowanych przez was krajów oraz mając pewność, że przyświeca wam ten sam cel. Równocześnie mam nadzieję, że będzie to także okazja do podjęcia dialogu z tymi nielicznymi krajami, które jeszcze nie utrzymują stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską; niektóre z nich – z serca im za to dziękuję – były reprezentowane na Mszy św. sprawowanej z okazji rozpoczęcia mojej posługi lub też wystosowały życzenia na znak bliskości.

Jak wiecie, jest kilka powodów, dla których wybrałem dla siebie imię, myśląc o św. Franciszku z Asyżu – postaci dobrze znanej daleko poza granicami Włoch i Europy, a także wśród tych, którzy nie wyznają wiary katolickiej. Jednym z pierwszych jest umiłowanie przez Franciszka ubogich. Jakże wielu ubogich jest jeszcze na świecie! I jak wiele cierpienia spotyka te osoby! Na wzór św. Franciszka z Asyżu Kościół zawsze starał się troszczyć, otaczać opieką w każdym zakątku Ziemi tych, którzy cierpią z powodu nędzy. Sądzę, że w wielu waszych

Krajach możecie przekonać się o wielkodusznej działalności tych chrześcijan, którzy śpieszą z pomocą chorym, sierotom, bezdomnym i wszystkim zepchniętym na margines życia; chrześcijan, którzy w ten sposób pracują na rzecz budowania społeczeństw bardziej ludzkich i bardziej sprawiedliwych.

Istnieje jednak także inny rodzaj ubóstwa! Jest to ubóstwo duchowe naszych dni, które dotyka w poważnym stopniu także Kraje uważane za najbogatsze. A jest nim – jak nazywa je mój umiłowany i czcigodny poprzednik Benedykt XVI – „dyktatura relatywizmu”, która pozwala każdemu być miarą samego siebie, stając się zagrożeniem dla współżycia między ludźmi. W ten sposób dochodzę do drugiego powodu, dla którego wybrałem to imię. Franciszek z Asyżu mówi nam: działajcie na rzecz budowania pokoju! Nie ma jednak prawdziwego pokoju bez prawdy! A nie może być prawdziwego pokoju, jeśli każdy jest miarą samego siebie, jeśli każdy może domagać się zawsze i wyłącznie swojego prawa, nie troszcząc się równocześnie o dobro innych, wszystkich, poczynszy od natury, która łączy wszystkie istoty ludzkie na tej ziemi.

Jednym z tytułów biskupa Rzymu jest *Pontifex*, to znaczy ten, który buduje mosty – z Bogiem i między ludźmi. Pragnę właśnie, aby dialog między nami pomagał w budowaniu mostów, łączących wszystkich ludzi tak, aby każdy mógł znaleźć w drugim nie wroga, nie konkurenta, lecz brata, którego można przyjąć i uściskać. Już samo moje pochodzenie przynagla mnie do budowania mostów. Istotnie, jak wiecie, moja rodzina pochodzi z Włoch. Tak więc jest we mnie wciąż żywy ów dialog między miejscami i kulturami od siebie odległymi, między jednym a drugim krańcem świata, które dzisiaj są coraz bliższe, wzajemnie od siebie zależne, potrzebują spotykać się i tworzyć realne przestrzenie autentycznego braterstwa.

W tym dziele kluczową rolę odgrywa także religia. Nie jest bowiem możliwe budowanie mostów między ludźmi, kiedy zapomina się o Bogu. Ale również na odwrót – nie można żyć w prawdziwej więzi z Bogiem, ignorując innych. Dlatego ważne jest zintensyfikowanie dialogu między różnymi religiami. Myślę przede wszystkim o dialogu z islamem, stąd też bardzo cenna była dla mnie obecność na Mszy św. inaugurującej moją posługę tak wielu przedstawicieli władz świeckich i religijnych świata islamskiego. Ważne jest też wzmożenie rozmów z niewierzącymi, aby nigdy nie przeważały różnice, które

dziela i ranią, lecz by wśród różnorodności zwyciężało pragnienie budowania prawdziwych więzi przyjaźni między wszystkimi narodami.

Walka z ubóstwem tak materialnym, jak i duchowym, zaprowadzanie pokoju i budowanie mostów – to jakby punkty odniesienia na drodze, do której podjęcia pragnę zachęcić każdy z reprezentowanych przez was Krajów. Jest to jednak droga trudna, jeśli nie nauczymy się coraz bardziej kochać tę naszą Ziemię. Także w tym przypadku pomaga mi myśl o imieniu Franciszka, który uczy głębokiego szacunku dla całej rzeczywistości stworzonej, strzeżenia naszego środowiska, którego nazbyt często nie wykorzystujemy dla dobra, lecz zachłannie wyzyskujemy je ze szkodą dla innych.

Drodzy Ambasadorowie, Panie i Panowie! Jeszcze raz dziękuję za całą waszą pracę, którą wykonujecie wraz z Sekretariatem Stanu, na rzecz budowania pokoju i przetrwania mostów przyjaźni i braterstwa. Za waszym pośrednictwem pragnę raz jeszcze podziękować waszym rządóm za udział w uroczystościach z okazji mojego wyboru i wyrażam nadzieję na wspólną owocną pracę. Niech Bóg Wszechmogący napęlni swoimi darami każdego z was, wasze rodziny i reprezentowane przez was Narody. Dziękuję!

8. **ORĘDZIE URBI ET ORBI**

Plac św. Piotra, 31 marca 2013 r.

Drodzy bracia i Siostry w Rzymie i na całym świecie!

Radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego! Dobrych Świąt Wielkanocnych!

Z jakże wielką radością ogłaszam wam: Chrystus zmartwychwstał! Chciałbym, aby ta nowina dotarła do każdego domu, do każdej rodziny, zwłaszcza tam, gdzie jest najwięcej cierpienia, do szpitali, do więzień...

Chciałbym przede wszystkim, aby dotarła ona do wszystkich serc, bo właśnie w nich Bóg pragnie zasiać tę Dobrą Nowinę: Jezus zmartwychwstał, jest nadzieją dla ciebie, nie jesteś już pod panowaniem grzechu, zła! Zwyciężyła miłość, zwyciężyło miłosierdzie! Miłosierdzie Boże zawsze zwycięża!

Także i my, podobnie jak owe kobiety, uczennice Jezusa, które poszły do grobu i zobaczyły, że jest pusty, możemy zapytać, jaki jest sens tego wydarzenia (por. Łk 24, 4). Co to znaczy, że Jezus zmartwychwstał? Oznacza to, że Boża miłość jest silniejsza od zła i nawet od śmierci; znaczy to, że miłość Boga może przemienić nasze życie, sprawić, że zakwitną obszary pustyni, które są w naszym sercu. I to może sprawić miłość Boża.

Ta sama miłość, z powodu której Syn Boży stał się człowiekiem i poszedł do końca drogą pokory i daru z siebie, aż do piekieł, aż do otchłani oddzielenia od Boga, ta sama miłosierna miłość oblała światłem martwe ciało Jezusa i przemieniła je, sprawiając, że przeszło do życia wiecznego. Jezus nie powrócił do poprzedniego życia, do życia doczesnego, ale wszedł do chwalebного życia Boga i wszedł w nie z naszym człowieczeństwem, otworzył przed nami przyszłość nadziei.

Oto czym jest Pascha Pańska: jest wyjściem, przejściem człowieka od niewoli grzechu, zła do wolności miłości i dobra. Dlatego Bóg jest życiem, samym życiem, a Jego chwałą jesteśmy my – żywi ludzie (por. św. Ireneusz, *Adversus haereses*, 4, 20, 5-7).

Drodzy bracia i siostry! Chrystus umarł i zmartwychwstał raz na zawsze i dla wszystkich, lecz moc zmartwychwstania, to przejście z niewoli zła do wolności dobra, musi dokonywać się zawsze w konkretnych przestrzeniach naszej egzystencji, w naszym codziennym życiu. Jak wiele pustyni także dziś musi przemierzać człowiek, zwłaszcza tę pustynię, która jest w jego wnętrzu, kiedy brakuje miłości do Boga i bliźniego, gdy nie ma świadomości, że jest stróżem tego wszystkiego, czym Stwórca nas obdarzył i czym obdarza! Ale Boże miłosierdzie może sprawić, że zakwitnie nawet najbardziej jałowa ziemia, ono może przywrócić życie wyschniętym kościom (por. *Ez 37, 1-14*).

Stąd też do wszystkich zwracam się z zachętą: przyjmijmy łaskę zmartwychwstania Chrystusa! Pozwólmy, by odnowiło nas miłosierdzie Boga, pozwólmy, aby Jezus nas kochał, pozwólmy, by moc Jego miłości przemieniła także nasze życie! I stawajmy się narzędziami tego miłosierdzia, kanałami, przez które Bóg może nawadniać ziemię, by strzec całego stworzenia i sprawić, aby kwitły sprawiedliwość i pokój.

Prosimy więc zmartwychwstałego Jezusa, który przemienia śmierć w życie, aby przemienił nienawiść w miłość, zemstę w przebaczenie, wojnę w pokój. Tak, Chrystus jest naszym pokojem i przez Niego błagajmy o pokój dla całego świata.

O pokój dla Bliskiego Wschodu, zwłaszcza między Izraelczykami a Palestyńczykami, którym trudno jest znaleźć drogę zgody, aby odważnie i z otwartością wznowili negocjacje w celu zakończenia konfliktu, który trwa już zbyt długo. O Pokój dla Iraku, aby definitywnie ustała wszelka przemoc, a przede wszystkim dla umiłowanej Syrii, dla jej mieszkańców zranionych przez konflikt i dla licznych uchodźców, którzy czekają na pomoc i pocieszenie. Jakże wiele przelano krwi! Ileż cierpienia trzeba jeszcze będzie znieść, zanim uda się znaleźć polityczne rozwiązanie kryzysu?

O pokój dla Afryki, która jest nadal terenem krwawych konfliktów. Dla Mali, aby w tym kraju została przywrócona jedność i stabilność; dla Nigerii, gdzie niestety nie ustają zamachy, poważnie zagrożające życiu wielu niewinnych ludzi, i gdzie niemało osób, w tym dzieci, jest przetrzymywanych jako zakładnicy przez ugrupowania terrorystyczne. Pokój dla wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga i dla Republiki Środkowoafrykańskiej, gdzie wiele osób zmuszonych jest do opuszczenia swoich domów i wciąż żyje w strachu.

O pokój dla Azji, zwłaszcza dla Półwyspu Koreańskiego, aby zwyciężono rozbieżności i by dojrzał odnowiony duch pojednania. O pokój dla całego świata, wciąż jeszcze tak bardzo podzielonego przez chciwość tych, którzy dążą do łatwych zysków, zranionego przez egoizm zagrażający życiu ludzkiemu i rodzinie, egoizm, który nadal dopuszcza handel ludźmi, najbardziej rozpowszechnioną formę niewolnictwa w tym dwudziestym pierwszym wieku. Handel ludźmi jest najbardziej rozpowszechnioną formą niewolnictwa w tym dwudziestym pierwszym wieku! O pokój dla całego świata, nękanego przez przemoc związaną z handlem narkotykami i nieuczciwą eksploatacją zasobów naturalnych! Pokój dla naszej Ziemi! Niech Jezus zmartwychwstały przyniesie pociechę ofiarom klęsk żywiołowych i niech uczyni nas odpowiedzialnymi stróżami stworzenia.

Drodzy bracia i siostry! Do was wszystkich, którzy mnie słuchacie w Rzymie i na całym świecie, kieruję wezwanie Psalmu: „Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki. Niech mówi dom Izraela: Jego łaska na wieki” (Ps 118 [117], 1-2).

Pozdrowienie

Drodzy bracia i siostry, którzy przybyliście na ten Plac, serce chrześcijaństwa, z wszystkich stron świata, i wy, którzy łączycie się za pośrednictwem środków przekazu, ponawiam moje życzenie: dobrych Świąt Zmartwychwstania!

Zanieście do waszych rodzin i do waszych Krajów przesłanie radości, nadziei i pokoju, jakie każdego roku w tym dniu odnawia się z mocą.

Zmartwychwstały Pan, zwycięzca grzechu i śmierci, niech będzie wsparciem dla wszystkich, a szczególnie dla najsłabszych i najbardziej potrzebujących. Dziękuję za waszą obecność i za świadectwo waszej wiary. Szczególnie dziękuję za dar ślicznych kwiatów, które pochodzą z Holandii. Wszystkim z miłością powtarzam: zmartwychwstały Chrystus niech prowadzi was wszystkich i całą ludzkość drogami sprawiedliwości, miłości i pokoju.

III. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

1. KOMUNIKAT NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE: KS. PRAŁ. PIOTR SAWCZUK – BISKUPEM POMOCNICZYM DIECEZJI SIEDLECKIEJ

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 3055/13

KOMUNIKAT

Ojciec Święty Benedykt XVI

mianował ks. prał. Piotra Sawczuka, wikariusza generalnego diecezji siedleckiej, biskupem pomocniczym tejże diecezji, przydzielając mu stolicę tytularną Ottana.

Warszawa, 19 stycznia 2013 r.

*Abp Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

III. DOKUMENTY EPISKOPATU POLSKI

1.

KOMUNIKAT PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI EPISKOPATU POLSKI DS. MISJI NA DZIEŃ POMOCY MISJOM PRZYPADAJĄCY W UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO

Odpowiedzialność za misyjne dzieło Kościoła

Umiłowani w Chrystusie Panu, bracia i siostry!

Dzisiejsza Uroczystość Objawienia Pańskiego ukazuje nam prawdę o objawieniu się Boga całemu światu. Kościół raduje się, gdyż wszystkim narodom ukazała się „światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9). W Roku Wiary uroczystość ta uświadamia nam jeszcze bardziej, że Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata należy szukać z wiarą, jak to uczynili Trzej Mędrcy ze Wschodu.

Dzisiejsza uroczystość pomaga nam zrozumieć głęboki sens powszechnej misji Kościoła jaką jest zbawienie wszystkich ludzi. Uświadamia nam również odpowiedzialność za misyjne dzieło Kościoła i wspomaganie tych, którzy niosą orędzie Chrystusa aż po krańce świata. Naszym zadaniem jest spłacać dług wdzięczności za skarb naszej wiary poprzez modlitwę, ofiarowanie cierpień oraz ofiary materialne wspierające dzieła misyjne polskich misjonarzy i misjonarek. Do tego wsparcia zachęcam was słowami Benedykta XVI: „nie możemy być spokojni, jeśli pomyślimy, że po dwóch tysiącach lat wciąż są narody, które nie znają Chrystusa i nie słyszały jeszcze Jego orędzia zbawienia”.

W naszej Ojczyźnie, zgodnie z zaleceniem Konferencji Episkopatu Polski, ofiary dziś zebrane na tacę we wszystkich kościołach przeznaczone są na Krajowy Fundusz Misyjny, któremu patronuje Komisja Episkopatu Polski ds. Misji. Jej głównym zadaniem jest opieka nad misjonarzami i misjonarkami, którzy w liczbie 2170 pracują w 98 krajach świata. Ważnym zadaniem Komisji jest także przygotowanie

do przyszłych zadań ewangelizacyjnych kapłanów, sióstr i braci oraz osób świeckich w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. W tym roku formacyjnym przygotowuje się 29 osób.

W imieniu misjonarzy i misjonek głoszących Ewangelię aż po krańce ziemi oraz tych, którzy przygotowują się do pracy misyjnej składam serdeczne Bóg zapłać za Wasz dzisiejszy dar serca.

Życzę Wam, abyście otwierali się na Boże błogosławieństwo i szli drogą wiary, którą On nam wskazuje. Niech Jezus będzie z wami, napełni was swoją radością oraz nadzieją. Z serca wam błogosławię w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Warszawa – Ełk, 11 listopada 2012 r.

*Bp Jerzy Mazur SVD
Przewodniczący KEP ds. Misji*

2. **DEKLARACJA ZESPOŁU KEP DS. DUSZPASTERSTWA SŁUŻBY ZDROWIA I KRAJOWEGO DUSZPASTERSTWA CHORYCH W ZWIĄZKU Z WYPOWIEDZIĄ JERZEGO OWSIAKA NA TEMAT EUTANAZJI**

Od 1993 r. pod przewodnictwem Jerzego Owsiaka – w Polsce i wśród Polaków za granicą – organizowana jest inicjatywa charytatywna pod nazwą „Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”. Społeczeństwu jest przekazywana informacja o sposobie wykorzystania środków zgromadzonych w czasie każdorazowej zbiórki i o adresatach, którzy otrzymają pomoc w ramach tej inicjatywy. W bieżącym roku zebrane pieniądze mają zostać wykorzystane na wsparcie terapii noworodka i niemowlaka oraz na wyposażenie w sprzęt szpitali geriatrycznych i zakładów opiekuńczo-leczniczych.

Podczas jednego z wywiadów, których udzielił Jerzy Owskiak w związku ze zbliżającym się 21. Finałem WOŚP, poruszył on m.in. kwestię eutanazji. Powiedział, że dopuszcza on tę praktykę, gdyż jego zdaniem stanowi ona „pomoc starszym w cierpieniach”.

Wypowiedź ta była szeroko komentowana w mediach. Do wycofania się z tej wypowiedzi wezwali Jerzego Owskiaka polscy parlamentarzyści reprezentujący różne środowiska polityczne. W reakcji na ich list otwarty Prezes Zarządu Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy podkreślił, że pogląd na temat eutanazji wyrażony w wywiadzie jest jego prywatną opinią i nie należy go przypisywać Fundacji ani kojarzyć z organizowaną przez Fundację akcją charytatywną. Dodał ponadto, że jego stanowisko w tej kwestii nie ma charakteru definitywnego, gdyż w myśleniu o eutanazji przeżywa on „dylematy, rozterki i wątpliwości”.

Z satysfakcją przyjmujemy deklarację Jerzego Owskiaka, iż życie ludzkie zarówno dla niego jak i dla reprezentowanej przez niego fundacji „jest wartością najwyższą” i „celem działań”. Pragniemy jednak zauważyć, że Jerzy Owskiak dla wielu osób – szczególnie dla ludzi młodych – stanowi ważny autorytet, a jego poglądy – również osobiste – mają przez to znaczną siłę oddziaływania. W związku z tym pragniemy przypomnieć stanowisko Kościoła katolickiego w kwestii eutanazji.

Eutanazja bezpośrednia, czyli „działanie lub zaniechanie działania, które samo w sobie lub w zamierzeniu zadaje śmierć, by zlikwidować ból” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2277), stanowi zabójstwo i dlatego – niezależnie od stojących za nią motywów – jest moralnie niedopuszczalna. W celu ulżenia cierpieniom umierającego można stosować środki przeciwbólowe. Nawet w obliczu nieuchronnej śmierci nie wolno rezygnować ze zwyczajnych zabiegów przysługujących osobie chorej (por. tamże, nr 2279). Nie ma natomiast obowiązku podejmowania wobec umierających „zabiegów medycznych kosztownych, ryzykownych, nadzwyczajnych lub niewspółmiernych do spodziewanych rezultatów” (tamże, nr 2278). Decyzje w tej sprawie zawsze powinny być podejmowane przez pacjenta, a jeśli nie jest on do tego zdolny – przez osoby do tego uprawnione.

Życie ludzkie jest zbyt wielką wartością, by lekkomyślnymi wypowiedziami można je było narażać na ryzyko społecznej dewaluacji. Wyrażamy nadzieję, iż poglądy promujące eutanazję nie

znajdą posłuchu wśród obywateli naszego kraju. Osoby starsze i chore, dotknięte nierzadko wielkim cierpieniem, oczekują ze strony swoich rodzin i całego społeczeństwa autentycznej troski i konkretnej pomocy. Eutanazja nie jest tu żadnym rozwiązaniem.

Warszawa, 7 stycznia 2013 r.

Bp Stefan Regmunt
Przewodniczący Zespołu KEP
ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia

Ks. Stanisław Warzeszak
Krajowy Duszpasterz Służby Zdrowia

3.

APEL KOŚCIOŁÓW W POLSCE O OCHRONĘ STWORZENIA

Drodzy bracia i siostry!

Kierujemy do Was ekumeniczny list, który jest apelem i prośbą o zachowanie stworzenia jako dzieła Bożego.

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1, 1) – tymi uroczystymi słowami zaczyna się Pismo Święte. Świat nie powstał w wyniku ślepego przypadku, lecz z woli kochającego i mądrego Boga, podobnie jak człowiek, którego „Bóg stworzył na swój obraz” (por. Rdz 1, 27). Potem, jak stwierdza Pismo, „Pan Bóg wziął człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2, 15). Stwórca zaprasza człowieka do współpracy w trosce o swoje dzieło, służące wszystkim żywym istotom. Każda chrześcijańska tradycja podaje przykłady wybitnych ludzi, którzy z miłością traktowali całe Boże stworzenie. Niestety, nie zawsze jesteśmy wierni temu wezwaniu.

Produkujemy góry śmieci, trującą żywność, wycinamy lasy, otaczamy się światem z plastiku. Osłepienie żądzą zysku sprawia, że czyste strumienie zamieniamy w trujące ścieki, a bujne lasy i łąny zboża w jałową i pustą ziemią, zaś cuda natury w zwały betonu. Żyjemy tak jakbyśmy byli ostatnim pokoleniem, które zamieszkuje Ziemię. Ochrona środowiska to nie tylko techniczny problem równowagi ekologicznej, ale także problem moralny i duchowy współczesnego człowieka, który zapomina, że on sam i świat są Bożym stworzeniem.

Wielu chrześcijan na całym świecie angażuje się w konkretne programy służące ochronie Bożego stworzenia. Do najbardziej znanych należą projekty zarządzania budynkami w celu zmniejszenia zużycia energii elektrycznej i ciepłej, a także zmniejszenia produkcji odpadów, odzysku surowców, kompostowania itp.

Bracia i siostry! Trzeba propagować tę wrażliwość! Ufamy, że nasz apel spowoduje, że ludzie wierzący wpłyną na swoje otoczenie, by zlikwidować szkodliwe działania, takie jak wywożenie śmieci do lasu czy bezmyślne zaśmiecanie ulic, dróg i pól. Nasz apel kierujemy także do władz państwowych i samorządowych. Wyrażamy troskę w kwestii prywatyzacji i komercjalizacji zasobów wody i przestrzeni publicznej. Zachęcamy do kształtowania takiej polityki społecznej, która promuje bezpieczne przetwarzanie i utylizację trujących odpadów. Wzywamy przede wszystkim do:

- redukcji odpadów miejskich, odzyskiwania i utylizacji wysypisk śmieci, oczyszczania powietrza, wody i gleby;
- ochrony lasów oraz zagrożonych gatunków roślin i innych skarbów przyrody, do odtwarzania ekosystemów;
- stosowania technologii ekologicznych w przetwarzaniu i konserwacji żywności oraz produkcji opakowań;
- opracowania umów międzynarodowych dotyczących sprawiedliwego wykorzystywania zasobów morskich, które nie doprowadzą do zachwiania równowagi ekologicznej.

Przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i zesłanie Ducha Świętego Bóg objawił, że przewycięża wszelkie zepsucie i śmierć. Chrześcijanin jest wezwany do ukazania swej wiary w Boga, Stwórcę i Pana wszechświata przez swe czyny. Dlatego zabiegamy o ochronę życia człowieka od samego poczęcia i o respektowanie jego godności. Apelujemy o wspieranie takiej polityki społecznej, która pozwala na krzewienie życia wszędzie tam, gdzie radykalnie zmniejsza się

przyrost naturalny. Świat potrzebuje takiego świadectwa nie tylko tych nielicznych, zaangażowanych w ochronę środowiska, ale wszystkich uczniów Chrystusa. W zrozumieniu tych procesów pomocną dla chrześcijan może stać się dynamicznie rozwijająca się refleksja biblijna i teologiczna na temat stworzenia.

Nasze wspólne działania winny wyrażać prawdę o potrzebie roztropnego i umiarkowanego postępowania we wszystkim, co jest związane z naszym środowiskiem. Mądra asceza wyraża się unikaniem nadmiernej konsumpcji, odpowiedzialnym korzystaniem z dóbr naturalnych oraz rezygnacją z produkowania i gromadzenia nadmiaru przedmiotów i opakowań. Jednym z jej przejawów jest coraz bardziej zapominany post, który jako samoograniczenie własnych pożądań, staje się narzędziem duchowej przemiany i pomocy potrzebującym. Zlecone nam przez Stwórcę zadanie panowania nad rzeczami służy temu, aby nie zapanowały one nad nami.

Bracia i siostry! Żyjąc dzisiaj, pomyślmy o jutrze. Pomyślmy o tym, że my i całe stworzenie jesteśmy powołani do życia w rzeczywistości opisanej w ostatniej księdze Biblii jako „nowe niebiosa i nowa ziemia” (Ap 21, 1). Dlatego codziennie dokonujemy odpowiedzialnych wyborów oszczędzających energię i zasoby ziemi oraz szanujemy wszystko, co żyje. Nawet niewielkie, ale konsekwentne działania przyniosą ogromny skutek w ochronie całego stworzenia, które, jak czytamy w pierwszej księdze Pisma Świętego, „Bóg uczynił bardzo dobre” (por. Rdz 1, 31).

Warszawa, 16 stycznia 2013 r.

*W imieniu Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej
i Konferencji Episkopatu Polski:*

*ks. prezbiter Gustaw Ciešlar
Przewodniczący Rady Kościoła Chrześcijan Baptystów w RP*

*ks. bp Jerzy Samiec
Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP*

*ks. bp Edward Pušlecki
Biskup Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w RP*

*ks. bp Marek Izdebski
Biskup Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP*

*ks. bp Wiktor Wysoczański
Biskup Kościoła Polskokatolickiego w RP*

*ks. bp Ludwik Jabłoński
Biskup Naczelny Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w RP*

*Metropolita Sawa
Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski*

*ks. abp Józef Michalik
Przewodniczący KEP*

4. KOMUNIKAT PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI PRZED UROCZYSTOŚCIAMI POGRZEBOWYMI ŚP. KARD. JÓZEFA GLEMPA

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wyraża Bogu wdzięczność za posługę Kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski Seniora. Przez 28 lat przewodniczył on Konferencji Episkopatu Polski, nadając jej pracom zasadnicze kierunki.

Posługa Księdza Kardynała na rzecz Konferencji przypadła na czas papieskich pielgrzymek, wiązała się m.in. z przygotowaniem Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską oraz – także przy udziale Nuncjatury Apostolskiej – reformy struktur administracyjnych Kościoła w Polsce. Dziękujemy też Bogu za troskę Księdza Prymasa o kolegalność prac księży biskupów w ramach

Konferencji, której przewodził. Za szczególną duszpasterską mobilizację w podejmowaniu nowych wyzwań, a także za roztropne rozpoznawanie znaków czasu dla Kościoła w Polsce.

Wraz z Polakami rozsianymi po całym świecie wyrażamy wdzięczność Bogu za wieloletnią pracę duszpasterską na rzecz Polonii, liczne wizyty, które były czytelnym znakiem dla wielu ośrodków na całym świecie. Wdzięczni jesteśmy Bogu również za to, że – już jako senior – kard. Józef Glemp czynnie uczestniczył w pracach Konferencji Episkopatu Polski, zabierając głos w wielu sprawach jako autorytet.

Prosimy Boga, aby za to wszelkie dobro, obdarzył Go wieczną radością w niebie.

Warszawa, 24 stycznia 2013 r.

Prezydium KEP

Abp Józef Michalik

Metropolita Przemyski

Przewodniczący KEP

Abp Stanisław Gądecki

Zastępca Przewodniczącego KEP

Bp Wojciech Polak

Sekretarz Generalny KEP

5. **OŚWIADCZENIE RADY WSPÓLNEJ KATOLIKÓW I MUZUŁMANÓW NA XIII DZIEŃ ISLAMU W KOŚCIELE KATOLICKIM W POLSCE**

O Królowaniu Jezusa Chrystusa

Już po raz trzynasty obchodzimy Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce, który Konferencja Episkopatu Polski w 2001 r., z inicjatywy Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów, wpisała do oficjalnego kalendarza Kościoła w naszym kraju. Temat tegorocznych obchodów, jak zawsze, jest zaczerpnięty z ostatniego przesłania Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego do muzułmanów na zakończenie ramadanu: „Wychowanie młodych chrześcijan i muzułmanów do sprawiedliwości i pokoju”.

To również my, chrześcijanie i muzułmanie, ponosimy razem odpowiedzialność za pokój na świecie. Do tego, by nie ustały wysiłki zmierzające do jego budowania konieczne jest właściwe wychowywanie młodych ludzi, dzięki któremu będą uświadamiać sobie, że każdy z nich ponosi odpowiedzialność za swoją postawę, działania i ich skutki, bowiem żyjemy z ludźmi, wśród ludzi i dla ludzi – a przez to i dla Boga. Warunkiem takiego wychowania jest budowanie postawy otwartości na innych oraz zdobywanie rzetelnej wiedzy o tych którzy różnią się od nas wyznaniem czy kolorem skóry, gdyż tylko taka wiedza zapobiega powstawaniu fałszywych stereotypów, którymi żywi się nienawiść. Tylko rzetelna wiedza służy wzajemnemu poznaniu, z którego rodzi się wzajemny szacunek – podstawa dialogu międzyreligijnego.

W parze z tą wiedzą powinna iść właściwa formacja religijna młodych ludzi. Dlatego o sprawiedliwości, pokoju i dialogu należy mówić nie tylko w kościołach i meczetach. Tego trzeba uczyć w rodzinach, w domach oraz w szkołach. W tym kontekście ciągle aktualne jest pytanie, które Jan Paweł II postawił w 2001 r. w Wielkim Meczece Omajjadów w Damaszku: „Jaki sens tożsamości wpajany jest młodym chrześcijanom i młodym muzułmanom w naszych kościołach i meczetach?”. Obok tego pytania nie możemy przejść obojętnie. Za Janem

Pawłem II apelujemy do muzułmańskich i chrześcijańskich zwierzchników religijnych, księży, imamów i nauczycieli, aby „przedstawiali nasze dwie wielkie społeczności religijne jako wspólnoty w pełnym szacunku dialogu, a nigdy jako wspólnoty w konflikcie”.

Współodpowiedzialność za pokój na świecie jest także jednym z tematów listu do chrześcijan 138 uczonych i przywódców muzułmańskich „Jednakowe słowo dla nas i dla was”, od którego ogłoszenia minęło pięć lat. Wyznawcy islamu napisali w nim, wskazując podstawę działania: „Muzułmanie i chrześcijanie stanowią razem ponad połowę ludności całego świata. Bez pokoju i sprawiedliwości między tymi dwiema społecznościami religijnymi nie może być mowy o pokoju na świecie. [...]. Istnieje już podstawa dla tego pokoju i zrozumienia. Jest to część najbardziej fundamentalnych zasad obu wyznań: miłość Jedynego Boga oraz miłość bliźniego.”

W imieniu Rady pragniemy podziękować wszystkim zaangażowanym w rozwój dialogu międzyreligijnego w naszym kraju, a także życzyć błogosławieństwa Bożego, inspiracji do dalszej, wspólnej pracy na rzecz wzajemnego poznawania się oraz sił w podejmowaniu prac na rzecz pokojowego współistnienia wyznawców różnych religii w Polsce i na świecie.

Warszawa, 26 stycznia 2013 r.

*W imieniu członków
Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów:*

*Agata Skowron-Nalborczyk
– współprzewodnicząca ze strony katolickiej*

*Musa Czachorowski
– współprzewodniczący ze strony muzułmańskiej*

6. LIST BISKUPÓW POLSKICH NA DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Ku pełni życia w Chrystusie

Kochani bracia i siostry!

Przeżywamy dziś święto Ofiarowania Pańskiego. Jak co roku uczestniczymy we Mszy Świętej, a po jej zakończeniu zanosimy do naszych domów poświęcone świece – gromnice, troskliwie osłaniając przed wiatrem ich żywy płomień. Ten płomień, osłonięty naszymi dłońmi, może być również wymownym symbolem życia konsekrowanego w Kościele i troski, jaką otaczamy, szczególnie w modlitwie, osoby żyjące w duchu rad ewangelicznych, czyli siostry zakonne, czynne i klauzurowe, mnichów, zakonników, a także wszystkie osoby służące Panu Bogu w instytucjach świeckich oraz w indywidualnych formach życia konsekrowanego, czyli dziewice, wdowy i pustelników. Prosimy dla nich wszystkich o łaskę wiernego i hojnego serca, o liczne powołania, ale przede wszystkim dziękujemy za ten szczególny dar, jakim są dla Kościoła. Życie konsekrowane jest niczym ów drżący na wietrze płomień, który wciąż musimy osłaniać, aby mimo ludzkiej słabości i zewnętrznych przeciwności, mogło ogrzewać Kościół ciepłem służebnej miłości, rozpalając go żarem pokornej ofiary i oświetlając światłem niesłabnącej wiary.

1. Odejść, by być z Chrystusem

W dzisiejszej ewangelicznej scenie Ofiarowania Pańskiego chcemy w szczególnie sposób zwrócić uwagę na osobę i postawę Symeona. Jest coś bardzo wymownego w postaci tego dostojnego proroka, pełnego tęsknoty i ufności, całkowicie zanurzonego w codzienności, a jednocześnie całym sobą pragnącego o wiele więcej niż ona. Widzimy w nim człowieka wzruszonego i drżącego na widok długo oczekiwanego Mesjasza, a jednocześnie tak bardzo wewnętrznie wolnego, który potrafi ze spokojem powiedzieć: „Teraz, o Panie, pozwól odejść Twojemu słudze w pokoju [...], bo moje oczy ujrzały Twoje Zbawienie” (Łk 2, 29-30). Skąd Symeon miał siłę do takiej wolności serca, która nie boi się nawet śmierci? Czemu w chwili tak

bardzo upragnionej bliskości z Jezusem zadeklarował gotowość do odejścia? Co wspólnego z życiem konsekrowanym ma on sam i jego postawa? Są to ważne pytania i dlatego chcemy szukać odpowiedzi na nie, właśnie w dzisiejszej Ewangelii. Doświadczenie tylu wieków chrześcijaństwa i liczne pokolenia osób konsekrowanych uczą, że nie można doświadczyć bliskości z Jezusem, nie można spełnić pragnienia tęskniącego za Nim serca i być wewnątrznie wolnym, bez odejścia, bez zostawienia czegoś lub kogoś, bez usunięcia się na bok, bez zamknięcia za sobą drzwi, bez oddania Panu Bogu wszystkiego, co moje. Autentyczna relacja z Chrystusem, pójdźcie za Nim drogą rad ewangelicznych, które jest istotą życia konsekrowanego, właśnie od tego się zaczyna. Warto zatem postawić sobie pytanie: a jeśli i mnie Pan Jezus powołuje na tę drogę, jeśli i ja tęsknię za czymś więcej, to co mam zostawić? Od czego muszę odejść?

2. Pozostawić dotychczasowy sposób życia

Trzymając Dziecię Jezus w swoich rękach, Symeon mówi: „Teraz, o Panie, pozwól odejść Twojemu słudze [...], bo moje oczy ujrzały Twoje Zbawienie” (Łk 2, 29-30). Bliskość z Panem Jezusem oraz zmiana tego, co było dotychczas, wzajemnie się przenikają. Żywe pragnienie czegoś więcej i tęsknota za głębszą relacją z Chrystusem nie będą zaspokojone, jeśli nie odejdziemy od tego, w czym tak głęboko tkwimy. W przypadku ludzi młodych oznacza to przede wszystkim konieczność wyjścia z domu rodzinnego. Chodzi tutaj nie tylko o fizyczne wyprowadzenie się z niego, ale nade wszystko o takie przekształcenie relacji rodzinnych i rodzicielskich, które pozwolą na samodzielne i dojrzałe życie. To odejście oznacza też zostawienie za sobą dotychczasowego sposobu życia, dotychczasowych schematów i sposobów pojmowania Pana Boga oraz pogłębienie osobistej z Nim relacji. Często też oznacza pójdźcie za Nim w nieznanie. Nie jest to bynajmniej łatwe, ale jest niezwykle owocne i skuteczne. Ileż mogłyby nam o tym powiedzieć siostry zakonne, jak choćby karmelitanki, których czterechsetlecie obecności na ziemiach polskich świętujemy w tym roku czy siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, które posługują w Polsce już od 150 lat. Zostawiwszy za sobą dotychczasowy sposób życia, doświadczają one, jak pociągająca i przemieniająca jest bliskość z Chrystusem. Jeśli bowiem zdobędziemy się na odwagę, by odejść od tego, co jest teraz i pozwolimy poprowadzić się

Jezusowi, to nieraz będziemy reagować zdziwieniem i zaskoczeniem, niedowierzaniem i lękiem, niepewnością i strachem, ale też i rosnącą ufnością i radością, bo sami będziemy mogli doświadczyć i z drżeniem serca wyznać, że „moje oczy ujrzały Twoje Zbawienie” (Łk 2, 30).

3. Odejść od siebie i własnego ja

Kolejnym ważnym i koniecznym warunkiem pójścia za Jezusem jest odejście od siebie i własnego ja. Zdając sobie z tego sprawę, niekiedy boimy się prosić: „Teraz o Panie pozwól odejść Twojemu słudze” (Łk 2, 29). Czujemy bowiem, że w tej prośbie zawarta jest zgoda na odejście od tego, do czego jesteśmy najbardziej przywiązani, czyli własnego ja, własnych planów na życie, trzymania we własnych rękach swoich losów, decydowania o sobie, własnych poglądów, przekonań i racji. Słusznie przeczuwamy, że takie odchodzenie jest związane z ofiarą, wymagającą nie tylko trudu, ale i cierpliwości. Przykład wielu świętych osób konsekrowanych, w których życiu dokonał się ten bolesny proces odchodzenia od własnego ja, zdaje się w pełni potwierdzać nasze przecucia. Oczywiście, możemy się na to nie zgodzić i kurczowo trzymać się własnego ja, naszej niezależności, wszystkich przyzwyczajzeń i złudnej samowystarczalności. Wtedy jednak nie doświadczymy tego, czego doświadczyli święci, nie doświadczymy ich wolności serca, nie będziemy, jak oni, wolnymi od samych siebie i nie będziemy mogli powiedzieć, że „nasze oczy ujrzały Twoje Zbawienie” (Łk 2, 30). Pozostaniemy zaślepieni sobą, nie doświadczymy bliskości Pana Jezusa, pełni życia z Nim, rozmiśniemy się z tym, co w życiu najpiękniejsze. Może więc, mimo lęku, warto postawić pierwszy krok na drodze ku wolności?

4. Wolność od przywiązania do ziemskiego życia

Pójście za Jezusem drogą czystości, ubóstwa i posłuszeństwa wskazuje nam na pełny wymiar życia. Zwykło się powtarzać, że życie doczesne to jedyna i największa wartość, jaką mamy. Tyłu świętych męczenników, a wśród nich tak wielu zakonników, mniszek i sióstr zakonnych, zaświadczyło jednak swoim życiem i swoją chwalebną śmiercią o tym, że są wartości, dla których warto życie ofiarować, bo inaczej utraci się coś o wiele cenniejszego: wiarę, wierność Chrystusowi, a w końcu i życie wieczne. Tych, którzy w pełni ofiarowali swe życie, czcimy jako świętych, bo okazali się ludźmi, których

miłość jest silniejsza od śmierci, a pragnienie wolności serca silniejsze niż przywiązanie do życia doczesnego. Także, kończąc codzienną modlitwę brewiarzową, zwracamy się do Pana Boga właśnie słowami Symeona: „Teraz, o Panie, pozwól odejść Twojemu słudze [...], bo moje oczy ujrzały Twoje Zbawienie” (Łk 2, 29-30). Wyrażamy w nich teraz naszą gotowość na ostateczne spotkanie ze Zbawicielem, pragnienie bliskości z naszym Panem, za którym tęsknimy od narodzin i bez którego nasze serce zawsze będzie niespokojne.

Zakończenie

Kochani bracia i siostry! Odchodzenie od czegoś, by móc iść dalej, jest częścią ludzkiego życia, również życia chrześcijańskiego i konsekrowanego. Odchodzenie nigdy nie jest jednak celem samym w sobie, lecz środkiem do celu, jakim jest pełnia życia w Chrystusie. Dla Niego warto zostawić wszystko, byleby tylko znaleźć się przy Nim, byleby tylko z sercem oczyszczonym i wolnym móc iść Jego śladami.

Z serca błogosławimy tym wszystkim, którzy w tę trudną – ale prowadzącą do pełni wolności i miłości – wędrówkę już się wybrali, i tym, którzy powodowani pragnieniem i tęsknotą serca chcą to uczynić, wchodząc na drogę życia konsekrowanego. Wszystkich też prosimy o modlitwę w ich intencji i sami o niej zapewniamy.

Warszawa, 3 października 2012 r.

*Podpisali:
Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 359. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

7.
TELEGRAM PREZYDIUM KONFERENCJI
EPISKOPATU POLSKI
DO OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI

Umiłowany Ojczy Święty!

Przyjmujemy z wiarą i zaufaniem Twoją, Ojczy Święty, decyzję. Rozpoznajemy w niej znak czasu dla współczesnego świata i Kościoła. W tak niełatwych czasach, naznaczonych wieloma sprzecznościami i wyzwaniem, jesteś dla nas i pozostaniesz świadkiem żywej wiary w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. Bóg dał Kościołowi i światu w Twojej Osobie człowieka wrażliwego na dobro, piękno i prawdę.

Dziękujemy Ci, Ojczy Święty za Twoją ponad siedmioletnią posługę Świadka Wiary, następcy św. Piotra i teologa ukazującego głębię Ewangelii. Tobie, Ojczy Święty, wyrażamy wdzięczność zwłaszcza za ogłoszenie błogosławionym Jana Pawła II, za pielgrzymkę do naszej Ojczyzny – jedną z pierwszych, za Twoją miłość do wszystkich Polaków, żyjących w kraju i rozsianych poza jego granicami, a także za trud mówienia do nas po polsku.

Modlimy się w Twojej intencji w całej Polsce, zwłaszcza na Jasnej Górze, by Bóg zachował Cię w zdrowiu i wspierał swą łaską.

Warszawa, 12 lutego 2013 r.

*Prezydium
Konferencji Episkopatu Polski:*

*Abp Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący KEP*

*Bp Wojciech Polak
Sekretarz Generalny KEP*

*Abp Stanisław Gądecki
Zastępca Przewodniczącego KEP*

8. **TELEGRAM PREZYDIUM EPISKOPATU POLSKI DO OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

Umiłowany Ojczy Święty!

Kościół w Polsce z wdzięcznością i nadzieją przyjmuje wybór Waszej Świątobliwości na Stolicę Piotrową. Pierwsze po konklawe spotkanie Ojca Świętego z wiernymi zgromadzonymi na Placu Świętego Piotra, a także przyjęte imię – Franciszek, odczytujemy jako znak zaufania Bogu i ludziom.

Pragniemy zapewnić Ojca Świętego, że na Jasnej Górze oraz we wszystkich kościołach i wspólnotach w naszym kraju, wspierać będziemy papieskie posługiwanie naszą modlitwą i czynem. Przekazujemy słowa synowskiego oddania, czci i szacunku dla kolejnego Następcy św. Piotra, jednocześnie życząc obfitości Bożych łask i darów na jak najdłuższy i najowocniejszy pontyfikat.

Niech Bóg wspiera swą mocą Waszą Świątobliwość.

Warszawa, 13 III 2013 r.

Prezydium

Konferencji Episkopatu Polski:

*Abp Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący KEP*

*Bp Wojciech Polak
Sekretarz Generalny KEP*

*Abp Stanisław Gądecki
Zastępca Przewodniczącego KEP*

9. **LIST DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 2013 R.**

Pilna potrzeba świadków wiary

Umiłowani Bracia w kapłaństwie!

W Roku Wiary pragniemy razem powrócić do dnia naszych święceń, abyśmy wspominając je, mogli na nowo rozpaść w sobie dar Boga, otrzymany przez nałożenie rąk (por. 2 Tm 1, 6). Ogień tego charyzmatu przyjęliśmy dzięki wierze, i tylko dzięki niej może być rozpalany i podtrzymywany. „Podwoje wiary”, które przekroczyliśmy w chrzcie świętym, dzięki Bożym zamiarom otwarły przed nami w Kościele drogę, która poprowadziła nas do Wieczernika sakramentu święceń. Chciejmy jeszcze raz uważnie rozważyć, jakiej godności w Kościele dostąpiliśmy, abyśmy mogli nadal wielkodusznie podążać drogą wiary i jeszcze wyraźniej ukazywać radość i odnowiony entuzjazm, który zrodził się ze spotkania z Chrystusem w Wieczerniku święceń (por. *Porta fidei*, nr 1 i 2).

Jakże bliskie, w kontekście obrzędu nałożenia rąk, stają się dla nas słowa psalmu, które cyklicznie powracają w brewiarzowej modlitwie: „Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę” (Ps 139, 5). Wiara kapłana polega na tym właśnie, iż ufa dozgonnie Temu, który w dniu święceń udzielił mu sakramentalnej mocy. Jemu powierza się całkowicie i ufa, że do końca dni będzie ogarniał go zewsząd swą Boską miłością. Taka wiara rodzi się z osobowego przyłgnięcia do Boga (por. KKK, nr 150).

1. Łaska święceń i ludzka słabość

W liście do kapłanów bł. Jan Paweł II napisał: „Musimy często powracać w duchu do Wieczernika, gdzie zwłaszcza my, kapłani, możemy czuć się w pewnym sensie «u siebie»” (*List do Kapłanów na Wielki Czwartek*, 2000, nr 3). Wróćmy więc „do siebie”, do Wieczernika, w którym Chrystus, Najwyższy Kapłan rozpałił w nas ogień miłości i wlał w kruche naczynie naszego życia swoją odwieczną łaskę sakramentu święceń. Dar kapłaństwa raz przyjęty, już w nas nie zaniknie, ale trwać będzie na wieki, pomimo naszej słabości.

Niech w duchowym powrocie do Wieczernika towarzyszy nam poruszająca rozmowa Jezusa z Piotrem, zapisana w Ewangeliu św. Łukasza. Dialog miał miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy, po ustanowieniu sakramentu Eucharystii i święceń. Jezus rozmawia z Piotrem o jego wierze. Daje mu do zrozumienia, że wiara będzie dla jego życia i posługi decydująca w dochowaniu wierności: „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiał jak pszenicę; prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci” (Łk 22, 31-32). Słowa te musiały wstrząsnąć Piotrem. Zareagował zakłopotaniem. W jego sercu napełnionym miłością i fascynacją pojawił się lęk.

Zakłopotanie, które przeżył Piotr, jest nam bliskie. Przyjmowaliśmy dar kapłaństwa z poczuciem własnej kruchości i ze świadomością, że w przestrzeń naszego życia naznaczonego łaską kapłaństwa będzie usiłował wejść grzech. Musimy z pokorą uznać, że na dziejach kapłaństwa, podobnie jak na historii każdego człowieka, ciąży brzemię ludzkiej słabości będącej skutkiem grzechu pierworodnego (por. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek*, 2000, nr 6). „Istnieją niestety także nigdy nie dość oplakane sytuacje, w których sam Kościół musi cierpieć ze względu na niewierność niektórych swych sług” (Benedykt XVI, *List do kapłanów na Rok Kapłański*, 2009).

Te „oplakane sytuacje” zdarzają się również w Kościele w Polsce budząc niepokój i zamieszanie pośród wiernych. Odchodzą z Kościoła znani duszpasterze zarówno diecezjalni jak i zakonni, kapłani młodzi tuż po święceniach i księża z dużym doświadczeniem duszpasterskim. Grzech odejścia jest ukazywany przez media jako przykład odwagi, a jego „bohaterowie” znajdują się w centrum uwagi mediów. Dotyka nas grzech zdrady Mistrza, jak grzech Judasza. Zanika poczucie winy i odpowiedzialności za kapłaństwo i powierzony Lud Boży.

W rozmowie z Piotrem, Pan Jezus uświadamia nam jednak, że *mysterium iniquitatis* może być przewyciężone przez wymodloną i strzeżoną wiarę. Każdego dnia nie przestaje wołać za nami do Ojca, aby wiara nasza nie ustała i aby utwierdzała innych. Czyni to zwłaszcza, gdy *in persona Christi* sprawujemy Eucharystię. My ze swej strony, przed przyjęciem Jego Ciała i Krwi Pańskiej, powtarzamy z pokorą: „Nie pozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie”. Wyznajemy tym samym, że każdy dzień wierności w kapłaństwie jest łaską, wyproszoną przez Jezusa u Ojca, za cenę Jego ofiary z życia.

2. Adoracja i unizienie

Do tajemnicy święceń zbliżyliśmy się w postawie całkowitego ukorzenia, kładąc się krzyżem na ziemi, dotykając posadzki kościoła. Błogosławiony Jan Paweł II, wspominając dzień swoich święceń, napisał: „W tej postawie leżenia krzyżem przed otrzymaniem święceń wyraża się najgłębszy sens duchowości kapłańskiej” (Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*). Postawa leżenia krzyżem wyraża adorację Majestatu Boga i wdzięczną świadomość niczym niezasłużonej łaski kapłaństwa. Wyraża również najgłębsze unizienie siebie, akt pokuty i najusilniejszą modlitwę. Nie może być jednak kojarzona jedynie z obrzędem święceń. Potrzebujemy stałego trwania w tej postawie, ilekroć sprawujemy Najświętsze Tajemnice. Niezasłużony dar kapłaństwa całkowicie nas przerasta. Nosimy go w kruchych naczyniach (por. 2 Kor 4, 7). Aby go traktować z szacunkiem i uważnie strzec, musimy nieustannie wychowywać siebie do adoracji, pokuty i modlitwy. Każdy akt pokuty przed celebracją Mszy św. przypomina nam o tym.

Drodzy Kapłani! W Wielki Piątek, jak co roku, powtórzmy z wiarą gest prostracji i unizienia. W ten sposób, obejmując całym sobą Chrystusa Ukrzyżowanego, wyznamy wobec wiernych, że tak samo jak oni potrzebujemy ciągłego nawracania i łaski zbawienia. Uznając publicznie, w geście prostracji, własną grzeszność i potrzebę łaski, włączymy się w modlitwę samego Jezusa, który prosi za nas o wiarę, jak ongiś prosił o nią dla Piotra. Niech nasza modlitwa, która płynąć będzie z tyłu świątyń rozsianych po Polsce i poza jej granicami, połączy nas we wspólnym błaganiu za siebie nawzajem, aby nieprawości i niewiara nie zmiotły nas z drogi powołania, byśmy nie stali się jak liść miotany wiatrem niewierności, ale dojrzewali jak dorodna pszenica, która wyda obfity plon na niwie Kościoła Chrystusowego.

3. Dozgonna wierność

W najważniejszym momencie święceń, przez nałożenie rąk biskupa, Chrystus, Najwyższy Kapłan wziął nas w swoje szczególne posiadanie. On zapewnia nas, jak kiedyś Piotra: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10). On namaścił nasze dłonie, aby stały się Jego rękami i przekazywały Jego miłość światu. Chrystus dał nam moc, aby chleb i wino stawały się Jego Ciałem i Krwią na ołtarzach świata. Dlatego wymaga od nas, aby te dłonie były zawsze czyste

i nie przywiązywały się do rzeczy materialnych (por. Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. Krzyżma*, Wielki Czwartek, 2006).

W momencie święceń gestowi nakładania rąk towarzyszyła cisza, podkreślająca tajemnicę Bożego działania. W tej ciszy z naszych serc wydobywała się modlitwa i słyszeliśmy osobiste zapewnienie Mistrza: „Prosiłem za tobą...”. Modlitewna cisza, która zapanowała w najważniejszym momencie naszych święceń, jest dla nas stałym zaproszeniem, abyśmy zawsze szukali ciszy na modlitwę, kontemplowali naszą nierozzerwalną przynależność do Chrystusa i rozważali całkowite oddanie się Jemu.

W ciszy modlitwy szukamy więc wytchnienia po trudach codziennego życia duszpasterskiego ostrzegając się wzajemnie przed nadmiernym aktywizmem. Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie spotkania z kapłanami w Archikatedrze Warszawskiej 25 czerwca 2006 przestrzegał przed przyjmowaniem wzorców kapłana urzędnika, menadżera, organizatora akcji charytatywnych, zachęcając do pogłębiania życia modlitwy. Mistrzami życia duchowego są dla nas: bł. Jan Paweł II, bł. ks. Jerzy Popiełuszko oraz Słudzy Boży: ks. kard. Stefan Wyszyński, ks. Franciszek Blachnicki.

4. Świadectwo życia

W dniu święceń usłyszeliśmy słowa modlitwy konsekracyjnej: „Ojcie wszechmogący, daj tym swoim sługom godność prezbiteratu; odnow w ich sercach Ducha świętości; niech wiernie pełnią przyjęty od Ciebie, Boże, urząd posługiwania kapłańskiego”. Słowa te, stanowiące najistotniejszą część święceń, przypominają nam, że godność kapłaństwa nie pochodzi od ludzi, ale jest darem Boga. Nie można jej ani żądać, ani sobie zaskarbić, ani przywłaszczać. Modlitwa święceń przywołuje modlitwę samego Jezusa, który prosi za nami usilnie, abyśmy godnie, święcie i wiernie przeżyli kapłaństwo. Godność prezbiteratu domaga się od kapłana świętości i wierności. Kościół i wszyscy ludzie mają prawo oczekiwać od nas postawy godnej kapłana. Godność, świętość i wierność mają być widoczne w naszym człowieczeństwie, w ewangelicznym stylu życia, w kulturze słowa, a także w zewnętrznym sposobie bycia.

Nowa ewangelizacja, do której wzywa nas dzisiaj Kościół, wymaga od nas postawy wiary pewnej i wypróbowanej. Słowa Pana Jezusa skierowane do Piotra – „gdy się nawrócisz, utwierdzaj swoich

braci” – przypominają, że bez osobistego nawrócenia nie staniemy się oparciem dla innych ludzi. Przeprowadzimy do Boga naszych braci i siostry nie przez wielomówstwo i elokwencję, ale przez pokorne, autentycznie ewangeliczne życie. To ono jest najskuteczniejszym sposobem przekonywania, ponieważ uwiarygodnia nasze słowa i nadaje im właściwą moc. Słowa pozbawione świadectwa ewangelicznego życia nie tylko straciłyby na wartości, ale podważałyby wiarygodność głoszonej Ewangelii.

Po dziś dzień pozostają aktualne słowa Papieża Pawła VI z encykliki *Evangelii nuntiandi*: „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (*Evangelii nuntiandi*, nr 41). To właśnie przez wiarygodność kapłańskiego życia nadajemy moc ewangelizacji, w którą się angażujemy. „Ewangelizować może tylko ten, kto sam poddał się i poddaje ewangelizacji, kto jest gotów dać się odnowić duchowo przez spotkanie i życiowe zjednoczenie z Jezusem Chrystusem. Może przekazywać wiarę, jak daje nam o tym świadectwo apostoł Paweł: «Uwierzyłem, dlatego przemówiłem» (2 Kor 4, 13)” (Lineamenta XIII Synodu Biskupów, nr 22). Bądźmy zatroskani o wewnętrzną spójność między naszym życiem i nauczaniem. Św. Grzegorz z Nazjanzu, już jako młody kapłan, radykalnie postrzegał swoją kapłańską posługę: „Trzeba zacząć od oczyszczenia siebie, zanim będzie się oczyszczało innych; trzeba posiąść naukę, by móc uczyć; trzeba stać się światłem, by oświecać, samemu zbliżyć się do Boga, by innych do Niego przybliżyć, być uświęconym, by uświęcać...” (*Orationes*, 2, 71).

5. Życiodajna więź z Chrystusem

Ręce włożone na naszą głowę i olej krzyżma na naszych dłoniach przypominają nam, że nie posiadamy mocy, która pochodziłaby od nas, ale że nasze kapłaństwo jest w „rękach” działającego z mocą Ducha Świętego. Otrzymaliśmy tę samą moc, którą Ojciec namaścił swego Syna w Duchu Świętym. Owa moc została nam udzielona nie jako osobisty przywilej, nie dla własnych celów, ale po to, byśmy uświęcali powierzonych nam wiernych, głosili z mocą Słowo i sprawowali Eucharystię. Nałożenie rąk i namaszczenie podkreślają także nasze osobiste związanie się z Chrystusem i całkowite oddanie się do Jego dyspozycji. Używanie sakramentalnej mocy dla jakichkolwiek innych celów jest zdradą tej więzi i wielką raną dla Kościoła. Otwierając

nasze dłonie na przyjęcie namaszczenia krzyżmem, wyznaliśmy, że bez Chrystusa nic uczynić nie możemy (por. J 15, 5), że oddajemy Mu nasze ręce, aby mógł przez nie obdarowywać świat swoją miłością i utwierdzać braci w wierze.

Przed przyjęciem święceń kapłańskich każdy został osobiście zapytany: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem [...] i razem z Nim poświęcać się Bogu za zbawienie ludzi?”. Odpowiedzieliśmy: „Chcę”. Przyłgnięcie do Chrystusa przez osobistą więź jest ostateczną racją bytu kapłana. Oznacza równocześnie dążenie do takiego utożsamienia z Chrystusem, które jest możliwe przez przekraczanie własnego egoizmu i rezygnację z szukania samospelnienia w Kościele. Zakłada gotowość do całkowitego wydania siebie na służbę braciom, aby w kapłaństwie hojnie służyć innym, a nie posługiwać się kapłaństwem dla własnych celów (por. Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, Wielki Czwartek*, 2012.) Taka gotowość i hojność możliwa jest wyłącznie dzięki życiodajnej łączności z Chrystusem. Utrata tej łączności prowadzi do zagubienia własnej tożsamości i wejścia w rolę „pracownika społecznego”, a w ostateczności grozi zdradą samego kapłaństwa Chrystusowego (Benedykt XVI, *Symposium „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”*, 2010). O tę łączność winniśmy troszczyć się szczególnie dziś, kiedy jesteśmy świadkami wzmożonych ataków na Kościół i kapłanów. W pewnych mediach zarzuca się nam zachłanność i ukrywanie słabości, przy równoczesnym promowaniu i narzucaniu nieporządku moralnego. Tym bardziej więc powinniśmy pamiętać o wzajemnej modlitwie i wspieraniu się w trudnościach. Pamiętajmy o wspólnotach i ruchach, które pomagają w rozwijaniu duchowości kapłańskiej. Korzystajmy z czasopism, które służą księżom jak „*Ateneum Kapłańskie*”, „*Pastores*” oraz z książek poświęconych duchowości kapłańskiej.

Posłuszeństwo Chrystusowi i Kościołowi jest szczególnym wyrazem życiodajnej więzi z Bogiem. Przywołując raz jeszcze nauczanie Benedykta XVI ze Mszy Krzyżma z ubiegłego roku, który nawiązał do pojawiających się niektórych środowiskowych nawoływań do odnowy Kościoła na drodze nieposłuszeństwa i kontestacji, zapytajmy: „Czy nieposłuszeństwo jest rzeczywiście jakąś drogą? Czy można w nim wyczuć coś z utożsamiania się z Chrystusem, które stanowi warunek wstępny autentycznej odnowy, czy też raczej jedyne rozpaczliwe parcie, żeby coś zrobić, żeby przeobrazić Kościół według naszych życzeń i wyobrażeń? Odpowiedź jest jasna: Zbawienie świata i człowieka

dokonało się na drodze posłuszeństwa i miłości. Krzyż jest znakiem przyłgnięcia do Boga i Jego świętej woli. Dlatego Kościół budowany jest najbardziej nie tam, gdzie organizuje, reformuje, rządzi, ale wzrasta tylko w tych i przez tych, „którzy po prostu wierzą i w nim przyjmują dar wiary, stając się dla nich życiem”. Kościół wzrasta przez posłuszeństwo wiary, a więc na drodze przyłgnięcia do woli Bożej każdego z nas.

6. „Nauczajcie tego, w co uwierzyć”

Umiłowani bracia w kapłaństwie! Gdy po wyjściu z Wieczernika święceń udawaliśmy się na naszą pierwszą parafię, staliśmy się nową nadzieją Kościoła. Przybywa nam lat, zmieniamy miejsca posługi, jednak misja pozostaje niezmiennie ta sama: zapalać, podtrzymywać i rozprzestrzeniać ogień chrześcijańskiej miłości wśród wierzących. Kościół w Polsce i na całym świecie pilnie potrzebuje świadków wiary – przede wszystkim i najpierw pośród duchownych. Kapłan bez wiary staje się urzędnikiem instytucji charytatywnej. Na niewiele zdałaby się wtedy akademicka erudycja, profesjonalizm w pełnionych zadaniach, a nawet dobrze rozwinięta duszpasterska pragmatyka. Ojciec Święty Benedykt XVI powiedział do kapłanów w Warszawie: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem” (Benedykt XVI, Warszawa, Archikatedra św. Jana, 25 V 2006). Bądźcie świadkami żywej wiary! Uwierzcie w wasze kapłaństwo! Szanujcie je i kochajcie!

Kończąc, pragniemy wyrazić naszą solidarność z wszystkimi kapłanami gorliwie pracującymi w winnicy Pańskiej w naszej Ojczyźnie i poza jej granicami. Maryja, Matka Kapłanów i Wspomożycielka Wiernych, niech strzeże naszej kapłańskiej wiary; niech pomoże odnowić i zachować pierwotną miłość do Boga i Kościoła, jaką były napełnione nasze serca w dniu święceń i wzrastać w świętości.

Na trud kapłańskiej posługi z serca Wam błogosławimy.

Warszawa, dnia 6 marca 2013 r.

*Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 361. Zebraniu Plenarnym KEP*

V. DOKUMENTY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1.

ZASADY POSTĘPOWANIA W PRZYPADKU ZANIEDBAŃ OBOWIĄZKÓW KAPŁAŃSKICH

1. Duchowni mają obowiązek – chyba że usprawiedliwia ich prawnie uznana przeszkoda – przyjąć i wiernie wypełnić zadania powierzone im przez własnego ordynariusza (por. kan. 274 §2). Te zobowiązania mogą mieć charakter stały i wynikać z samego faktu bycia osobą duchowną (tzw. obowiązki stanu) lub z pełnionego urzędu (np. proboszcza, diecezjalnego duszpasterza), mogą także być zlecane jednorazowo przez ordynariusza lub jego przedstawiciela ze Świdnickiej Kurii Biskupiej. Jeśli jakieś zadanie nie może być przyjęte lub właściwie wypełnione, należy o tym niezwłocznie poinformować ordynariusza lub jego przedstawiciela podając przeszkodę i prosząc o odwołanie lub zmianę zlecenia czy o zwolnienie z obowiązku. Brak takiej prośby powoduje, że zleczone zadanie należy wiernie wypełnić, a zaniedbanie tego obowiązku stanowi nieporządek, którego należy unikać. Jeśli zaniedbanie jest zawinione i przynosi komuś szkodę, jego sprawca może być sprawiedliwie ukarany (por. kan. 1389 §2).

2. Wśród wielu obowiązków duchownych i zadań im powierzanych, zazwyczaj dobrze podejmowanych, zdarzają się – niestety – takie, których niektórzy księża nie wypełniają wiernie. Doświadczenia naszej diecezji zmuszają wskazać następujące przykłady:

- obowiązek stałej formacji kapłańskiej (zaniedbania poświadczają np. braki potwierżeń o odbyciu rekolekcji, nieobecności na spotkaniach organizowanych przez kurię lub dekanat);
- złożenie testamentu w kurii (i jego aktualizacja);
- udział w spotkaniach organizowanych dla określonej grupy osób, jeśli ksiądz do niej należy (np. diecezjalna rada duszpasterska, spotkania rejonowych duszpasterzy);

- składanie corocznych sprawozdań z pełnienia funkcji diecezjalnych;
 - składanie do kurii ankiet i sprawozdań, zwłaszcza corocznych (np. dominicantes, sprawozdanie katechetyczne);
 - wykonanie zlecenia kurii (np. kancelaryjnego) w wyznaczonym czasie albo poinformowanie kurii o niemożności jego realizacji;
 - informowanie kurii w terminie o wykonaniu zlecenia, jeśli prośba o taką informację zwrotną była zawarta w zleceniu; - regulowanie w terminie opłat (w tym zbiorów i tac) należnych od zarządzanej osoby prawnej (np. parafii);
 - złożenie w kurii protokołu zdawczo-odbiorczego po objęciu parafii;
 - aktualizacja w kurii inwentarza parafialnego;
 - przeprowadzanie regularnych wizytacji dziekańskich;
 - organizacja dekanalnych dni skupienia oraz uczestnictwo w nich;
- składanie do kurii sprawozdań ze spotkań dekanalnych.

Po stwierdzeniu zaniedbania kuria zwraca się o pisemne wyjaśnienie jego przyczyn, gdyż czasem mogą istnieć okoliczności usprawiedliwiające zwłokę. Wyznacza się także dodatkowy termin na wykonanie obowiązku. Jeśli pierwsza prośba w sprawie zaniedbania jest przekazywana w formie pisemnej (może być także np. telefoniczna), taki list jest wolny od opłat.

1. Jeśli zaniedbanie dotyczy zaległości, której nie można nadrobić (np. formacji stałej), otrzymana odpowiedź jest przekazywana ordynariuszowi w celu podjęcia ewentualnych środków zaradczych. W zależności od ciężaru zaniedbania może to być: wezwanie na rozmowę dyscyplinującą, nałożenie pokuty w zakresie zewnętrznym, pisemne upomnienie, nagana.

2. Brak odpowiedzi w terminie dodatkowym uprawnia kurię do wysłania urgensu – listu poleconego powtarzającego pierwszą prośbę i wyznaczającego ostateczny termin na jej wykonanie. Do kasy kurii jest przekazywana informacja o konieczności uregulowania przez winnego zryczałtowanych kosztów postępowania w wys. 20 zł.

3. Brak odpowiedzi na urgens jest zgłaszany ordynariuszowi, który może podjąć środki, o których w art. 4. W niektórych przypadkach można ponadto wysłać kolejny urgens.

4. Jeśli zaniedbanie dotyczy sprawy, która może zostać wypełniona przez zastępcę (np. sprawa kancelaryjna), po upływie terminu

wynikającego z urgensu uprawniony przedstawiciel kurii może udać się do parafii i wypełnić zaniedbanie. Koszt zastępstwa w wysokości 300 zł jest do uregulowania przez winnego zaniedbania.

5. Jeśli zaniedbanie przynosi komuś szkodę, lub istnieje tego poważne podejrzenie, ordynariusz już po pierwszej informacji może kanonicznie upomnieć winnego, zgodnie z kan. 1339 §1. Jeśli zastosowane środki nie przynoszą rezultatu, albo jeśli zaniedbanie jest związane ze zgorzeniem lub narusza sprawiedliwość i ordynariusz uzna, że ani upomnienie, ani nagana, ani inne środki nie wystarczają, by naprawić zgorzenie lub wyrównać naruszoną sprawiedliwość i doprowadzić do poprawy winnego, może go ukarać między innymi: zakazem korzystania z tytułu kanonika, pozbawieniem tego tytułu, jakiegoś zadania czy urzędu, karnym przeniesieniem na inny urząd (por. kan. 1341, 1336 §1).

Świdnica, dnia 15 stycznia 2013 r.

L.dz. 60/2013

Przewielebny Księżu Proboszczu,

Niniejszym podaję do wiadomości Zasady postępowania w przypadku zaniedbań obowiązków kapłańskich. Wytyczne te zostały zatwierdzone przez Biskupa Świdnickiego po konsultacjach z Radą Kapłańską i pracownikami Świdnickiej Kurii Biskupiej. Dotyczą one wszystkich kapłanów posługujących na terenie diecezji świdnickiej, dlatego proszę traktować je jako obowiązujące.

Jeśli w parafii Księdza Proboszcza przebywają lub posługują inni kapłani, proszę zapoznać ich z tymi Zasadami (np. przekazując im kopię niniejszego pisma).

Ufam, że wprowadzone Zasady zostaną przyjęte ze zrozumieniem dla dobra wspólnego naszej Diecezji.

Bp Adam Bałabuch

Wikariusz generalny

2.
**REGULARNE CELEBRACJE MSZY ŚWIĘTYCH
W NADZWYCZAJNEJ FORMIE RYTU
RZYMSKIEGO W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ
NA MOCY MOTU PROPRIO SUMMORUM
PONTIFICUM BENEDYKTA XVI**

1. Świdnica – ks. dr Zbigniew Chromy

Katedra pw. świętych Stanisława, biskupa i męczennika oraz Wacława, męczennika (pl. Jana Pawła II 1): czwartek, godz. 16.00 - kaplica Matki Bożej Świdnickiej (Msza św. recytowana)

Kościół pw. Krzyża Świętego (ul. Westerplatte): ostatnia niedziela miesiąca, godz. 11.00 (Msza św. śpiewana)

2. Wałbrzych – ks. Grzegorz Kucharski

Kościół parafialny pw. św. Józefa Robotnika (ul. Odlewnicza 1): trzecia niedziela miesiąca, godz. 16.30 (Msza św. śpiewana).

3. Kłodzko – ks. Julian Nastalek

Kaplica pw. św. Marii Magdaleny (ul. Łukasińskiego 32): pierwsza niedziela miesiąca, godz. 18.30 (Msza św. śpiewana).

Więcej informacji na stronie: www.missa.pl

Ks. Krzysztof Ora
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

3.
CYKL SPOTKAŃ WIELKOPOSTNYCH
Z OKAZJI ROKU WIARY
PT. „JEDEN KOŚCIÓŁ - WIELE TWARZY”

Poznajemy zgromadzenia zakonne ziemi kłodzkiej

1. 15 II 2013 r. godz. 17. 00 – Droga Krzyżowa;
Prelekcja: „Zakon Urszulanek Unii Rzymskiej – patronka i historia zgromadzenia, zadania i współczesność”.

2. 22 II 2013 r. godz. 17. 00 – Droga Krzyżowa;
Prelekcja: „ Biali zakonnicy Najświętszych Serc Jezusa i Maryi”.

3. 08 III 2013 r. godz. 17.00 – Droga Krzyżowa;
Prelekcja: „ Serce przy Bogu ręce przy pracy – Zgromadzenie sióstr św. Józefa”.

4. 15 III 2013 r. godz. 17.00 – Droga Krzyżowa;
Prelekcja: „ Sługa Boży ks. Robert Spiske i jego duchowe córki – zgromadzenie sióstr św. Jadwigi”.

5. 22 III 2013 r. godz. 17.00 – Droga Krzyżowa;
Prelekcja: „Congregatio Missionariorum a Sacra Familia – Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny”.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do wspólnego, duchowego wędrowania ścieżkami wiary.

Zgłoszenia proszę kierować na adres: Instytut Cultura Sacra, 57-320 Polanica-Zdrój, ul. Dębowa 9, tel.: 74 868 25 45.

Miejsce spotkań: klasztor sióstr Urszulanek, ul. Fabryczna 8 w Polanicy-Zdrój.

Organizator:
Ks. Dariusz Sakaluk

4.

RELACJA Z XXIII OLIMPIADY TEOLOGII KATOLICKIEJ 2013

POD HASŁEM: „ŚWIĘCI APOSTOŁOWIE PIOTR I PAWEŁ – URZĄD I CHARYZMATY W KOŚCIELE”

Świdnica, 28 lutego 2013 r.

Dnia 28 lutego 2013 r. odbył się diecezjalny etap XXIII Olimpiady Teologii Katolickiej pod hasłem: „Święci Apostołowie Piotr i Paweł – urząd i charyzmaty w Kościele”. Odbyła się ona już po raz dziewiąty od czasu ustanowienia Diecezji Świdnickiej. Przybyli zwycięzcy etapu szkolnego, który odbył się dnia 29 listopada 2012 r., w którym wzięło udział 383 uczniów z 35 szkół naszej diecezji. 48 uczestników wraz ze swoimi katechetami przybyło do auli Świdnickiej Kurii Biskupiej w Świdnicy o godz. 10.00.

Olimpiada rozpoczęła się od słów pozdrowienia przez **Księdza Biskupa Adama Bałabucha** skierowanych do młodzieży i jej katechetów. Ksiądz biskup podkreślił, jak ważne jest – szczególnie w przeżywanym aktualnie *Roku Wiary* – zgłębianie wiedzy teologicznej. Pogratulował młodym ludziom, że podjęli wysiłek dotarcia do wskazanej literatury i poszerzenia swojej wiedzy o filarach Kościoła – św. Piotrze i św. Pawle. Poprowadził modlitwę, udzielił olimpijczykom pasterskiego błogosławieństwa i życzył owocnych zmaganiań.

Następnie ks. **Marek Korgul** – dyrektor Wydziału Katechetycznego Świdnickiej Kurii Biskupiej, organizator etapu diecezjalnego – przedstawił obecnym członków Komisji Olimpiady, przywitał katechetów i młodzież, a także podał zasady, według których miały przebiegać zmagania olimpijskie.

Nad prawidłowością przebiegu etapu diecezjalnego czuwała i prace sprawdzała Komisja w składzie:

1. ks. dr Marek Korgul – przewodniczący
2. ks. mgr-lic. Damian Mroczkowski
3. dr Małgorzata Wawszczyk
4. s. mgr-lic. Maksymiliana Jakubaszek
5. s. mgr Bernadetta Żygadło

6. mgr Alina Barć
7. mgr Maria Szcześniak

Na rozwiązanie zadań konkursowych olimpijczycy mieli 45 minut. Maksymalnie można było uzyskać 77 punktów.

Laureaci etapu diecezjalnego:

1. Wojtyna Dominik – Wałbrzych – 56 (Zespół Szkół nr 2 im. H. Kołłątaja, opiekun: ks. Paweł Dancewicz)
2. Nowak Bogusława – Wałbrzych – 53 (Zespół Szkół nr 2 im. H. Kołłątaja, opiekun: ks. Paweł Dancewicz)
3. Markiewicz Joanna – Świdnica – 52 (Zespół Szkół Ekonomicznych im. W. Stysia, opiekunka: p. Jolanta Mączyńska).

Wymienieni laureaci będą reprezentować naszą diecezję na etapie ogólnopolskim w Legnicy w dniach 4-6 kwietnia 2013 r. Życzymy sukcesów!

W etapie diecezjalnym wzięło udział 30 uczniów z 25 szkół z terenu naszej diecezji.

Organizatorzy serdecznie dziękują Dyrekcjom szkół za umożliwienie uczniom i katechetom wzięcia udziału w etapie diecezjalnym, a katechetom za zainteresowanie uczniów, zaangażowanie i pomoc w przygotowaniu się do Olimpiady.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy udziału w XXIII Olimpiadzie Teologii Katolickiej i zachęcamy do uczestnictwa w kolejnych jej edycjach.

Świdnica, dnia 1 marca 2013 r.

Ks. Marek Korgul
Dyrektor Wydziału Katechetycznego

5.**KALENDARIUM REGIONALNYCH PIELGRZYMEK
W ROKU WIARY DO SANKTUARIUM MATKI
BOŻEJ STRAŻNICZKI WIARY
W BARDZIE**

Spotkanie poszczególnych regionów w odbędzie się w następujących terminach:

a) pielgrzymka przewidziana na 13 IV (dekanaty: Bystrzyca Kł., Łądek-Zdrój, Międzylesie, Kłodzko, Polanica-Zdrój, Kamieniec Ząbkowicki) – spotkanie dekanalnych koordynatorów – 7 III (godz. 19.30 – parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku);

b) pielgrzymka przewidziana na 27 IV (dekanaty: Nowa Ruda, Nowa Ruda-Słupiec, Ząbkowice Północ, Ząbkowice Południe) – spotkanie dekanalnych koordynatorów – 7 III (godz. 19.00 – parafia pw. św. Apostołów w Srebrnej Górze);

c) pielgrzymka przewidziana na 11 V (dekanaty: Bielawa, Dzierżonów, Piława Górna, Głuszycy) – spotkanie dekanalnych koordynatorów – 11 III (godz. 20.00 – parafia pw. Ducha Świętego w Bielawie);

d) pielgrzymka przewidziana na 18 V (dekanaty: Świdnica-Zachód, Świdnica-Wschód, Żarów, Strzegom) – spotkanie dekanalnych koordynatorów – 11 III (godz. 19.30 – parafia pw. św. Andrzeja Boboli);

e) pielgrzymka przewidziana na 8 VI (dekanaty: Wałbrzych-Zachód, Wałbrzych-Północ, Wałbrzych-Południe, Świebodzice, Bolków) – spotkanie dekanalnych koordynatorów – 7 III (godz. 19.30 – Wałbrzych, parafia pw. św. Piotra i Pawła).

Po spotkaniu proszę o przekazanie ustaleń dotyczących organizacji pielgrzymki do Wydziału Duszpasterskiego.

ks. Krzysztof Ora
Dyrektor Wydziału duszpasterskiego

6.

RELACJA Z IX PIELGRZYMKI MATURZYSTÓW NA JASNĄ GÓRĘ 15 MARCA 2013 R.

„Trwajcie mocni w wierze” – tak brzmiał temat pielgrzymkowej katechezy dla maturzystów z diecezji świdnickiej, przybyłych na Jasną Górę w piątek, 15 marca br. Pielgrzymowaniu młodych ludzi towarzyszyło przenikliwie zimno, a mimo to w drogę na Jasną Górę wybrało się ok. 2 tys. maturzystów.

Katecheci przygotowali młodych ludzi do tego, by nie tylko egzamin maturalny, ale całą swoją przyszłość złączyli z Matką Najświętszą, i to szczególnie w tym charakterystycznym miejscu dla naszej Ojczyzny, jakim jest Jasna Góra.

O godz. 11.00 Mszę św. w intencji maturzystów z diecezji świdnickiej odprawił w Kaplicy Matki Bożej biskup pomocniczy diecezji świdnickiej Adam Bałabuch. W kaplicy przywitał pielgrzymów o. Mieczysław Polak, podprzeor Jasnej Góry, życząc im szczególnego światła Ducha Świętego na czas nauki i przygotowania do egzaminu dojrzałości.

„Cieszę się z waszej obecności, droga młodzieży, że czujecie w sercu taką potrzebę, aby przyjść tutaj do Maryi, do Matki. Myślę, że nie z obawy przed egzaminem, ale z potrzeby serca, z miłości do Chrystusa i jego Matki” – powiedział we wstępie do Mszy św. bp Adam Bałabuch. „Wielu z was pragnie zapewne zbudować autentyczne przyjaźnie, zaznać prawdziwej miłości, stworzyć trwałą rodzinę, zdobyć wymarzony zawód i pracę, osiągnąć po prostu to, co da gwarancję jasnej i szczęśliwej przyszłości. Chrystus jedynie daje tę gwarancję, daje gwarancję jasnej i szczęśliwej przyszłości” – wskazywał w homilii bp Adam Bałabuch. Dodał, że bez Chrystusa nie da się zbudować jasnej i szczęśliwej przyszłości: „Eucharystia, w której uczestniczymy tutaj, w Domu Matki, przed Obrazem Jasnogórskiej Maryi, będzie dla nas mocą i siłą w naszej codzienności, w naszym zmaganiu się i z nauką w szkole, a także i w tym zmaganiu się o swoje człowieczeństwo, o swoje chrześcijaństwo. By się nie pogubić, by wytrwać na właściwej drodze, by nie dać się zwieść, by nie pójść czasami tą łatwiejszą drogą, która jednak donikąd prowadzi – wskazywał bp Bałabuch – dlatego głęboko przeżyjcie tutaj, w tym jasnogórskim sanktuarium to spotkanie z Chrystusem i Jego Matką”.

Na zakończenie Mszy św. przedstawiciele młodzieży dokonali Aktu oddania maturzystów diecezji świdnickiej opiece Matki Bożej Jasnogórskiej, a bp Adam Bałabuch zawierzył młodych Królowej Polski.

Po Mszy św. w Sali Ojca Kordeckiego konferencję w formie świadectwa do młodzieży wygłosił red. Robert Tekieli oraz swoim świadectwem o skuteczności Boga w życiu podzieliły się dwie towarzyszące mu osoby.

Pielgrzymka zakończyła się na Wałach jasnogórskich, gdzie maturzyści przeżyli Drogę Krzyżową. Ciekawe rozważania wraz ze śpiewami przygotowała młodzież męska z Zespołu Szkół Muzycznych w Wałbrzychu pod kierunkiem p. Tomasza Nochowicza.

Na zakończenie ks. Biskup podziękował wszystkim za przybycie, życzył bezpiecznego powrotu do domów i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Bardzo dziękujemy ks. Mateuszowi Szwedowi i katechetom z parafii św. Anny w Ząbkowicach za pomoc w organizowaniu Pielgrzymki.

Młodzieży maturalnej przybyłej z 33 szkół diecezji świdnickiej towarzyszyło 52 katechetów i nauczycieli, w tym 23 kapłanów, jeden kleryk, 5 sióstr zakonnych i 23 katechetów świeckich.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania za przybycie i pomoc w zorganizowaniu wyjazdu na pielgrzymkę następującym kapłanom, katechetom świeckim i siostrom zakonnym:

Ks. Marek Korgul
Dyrektor Wydziału Katechetycznego

7. ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ „WIARA - PODAJ DALEJ”

Kłodzko, 23 marca 2013 r.

ZAPROSZENIE

Wiara? Podaj dalej! – tak brzmi hasło diecezjalnego spotkania młodzieży, na które serdecznie pragniemy zaprosić w tym roku do Kłodzka w sobotę 23 marca. Dzień przed Niedzielą Palmową pragniemy w klimacie modlitwy, radości i wspólnoty uświadomić sobie jak wielkim skarbem jest wiara, którą otrzymaliśmy oraz odnowić swoje siły do efektywnego jej przekazywania. Od nas zależy, czy ludzie będący z dala od Pana Boga doświadczą radości zmartwychwstania. Dlatego zwracamy się do wszystkich Duszpasterzy, Katechetów, a przede wszystkim do Was drodzy Młodzi – przybądźcie do Kłodzka!

Chcemy zabrać na to spotkanie tych, którzy przekazali nam wiarę (zdjęcie osoby będącej „ojcem w wierze”) oraz tych, którzy mają trudności w wierze (kartka z imieniem osoby, za którą pragniemy się modlić). Przez te gesty uświadomimy sobie naszą odpowiedzialność za wypełnienie polecenia Chrystusa, aby zanieść Ewangelię do każdego.

Zapraszamy! Wiara przeżywana we wspólnocie wzrasta i umacnia się, a ziarno zasiane zawsze wydaje plon. Jezus Chrystus, w którego wierzymy, da wzrost!

PROGRAM

9.30 – Recepcja (zgłoszenie grup, uczestnicy otrzymują identyfikatory)

10.00 – SPOTKANIE EWANGELIZACYJNE

- zawiązanie wspólnoty – Diakonia Effatha
- wprowadzenie w treść i cele spotkania – film reklamowy
- koncert ewangelizacyjny – uwielbienie przez śpiew, świadectwa, umieszczenie zdjęć osób, które przekazały nam wiarę na planszach
- konferencja – ks. Marcin Dolak
- pantomima ewangelizacyjna
- posiłek

12.00 – DROGA KRZYŻOWA

- rozważanie męki Jezusa Chrystusa
- modlitwa za osoby, którym chcemy przekazać wiarę

13.30 – SPOTKANIE W KOŚCIELE

- złożenie kartek z imionami osób przy krzyżu Światowych Dni Młodzieży

- adoracja Najświętszego Sakramentu, okazja do sakramentu pokuty

- Msza św.

- posłanie – przekazanie młodzieży kartek z cytatami z Pisma św. i zapalonych świec (symbol wartości, które mamy przekazać osobom mającym trudności z wiarą).

Ks. Dominik Wargacki
Diecezjalny duszpasterz młodzieży

V. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1.

LIST PASTERSKI BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA NIEDZIELĘ CHRZTU PAŃSKIEGO

Bóg ma w nas upodobanie

1. Chrzest Jezusa i jego konsekwencje

Umiłowani diecezjanie! Przeżyliśmy w naszym życiu kolejny raz Święta Bożego Narodzenia. Przypomnieliśmy sobie, że Odwieczny Syn Boży, nie przestając być Bogiem stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Przyniósł nam dar prawdy o Bogu, o człowieku, o naszym zbawieniu i życiu wiecznym. Objawił nam swoją miłość w ubogim narodzeniu, a potem w swojej działalności publicznej, swojej męce i śmierci krzyżowej oraz w swoim zmartwychwstaniu. Po dniach świątecznych powróciliśmy do codziennych zajęć. Powiesiliśmy nowe kalendarze i fala czasu niesie nas w przyszłość. Również liturgia Kościoła posuwa się do przodu, odsłania nam nowe tajemnice.

W dzisiejszą niedzielę odchodzimy już od Betlejem, od szopki, od pasterzy, od mędrców i przybywamy nad Jordan, na chrzest Chrystusa. Tam nas prowadzi dzisiejsza Ewangelia. Chrystus osiągnął już dojrzały wiek życia. Zakończył swoje życie ukryte. Opuścił rodzinny dom i udał się najpierw nad Jordan, do swego Poprzednika, św. Jana Chrzciciela, który przygotowywał ludzi na pojawienie się Mesjasza. Wzywał wszystkich do nawrócenia i pokuty. Nawoływał: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego” (Łk 3, 4). Mieszkańcy Palestyny wyznawali grzechy i przyjmowali w Jordanie chrzest. I oto Chrystus stanął z grzesznikami w kolejce do chrztu. Sam nie potrzebował chrztu, gdyż był bez grzechu. Dlatego też Jan wzbrania się Mu go udzielić. Jednakże uległ naleganiu Jezusa. W czasie chrztu Jezusa miały miejsce przedziwne zjawiska. Otworło się niebo i Duch Święty w postaci gołębicy zstąpił na czczonego przez Jana Jezusa. Z nieba dał się słyszeć głos Ojca: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3, 22). Jezus został przedstawiony ludziom przez Ojca. Kiedyś, gdy był niemowlęciem,

przedstawiła Go pasterzom i Mędrcom ze Wschodu, Jego Matka. A tu sam Bóg Ojciec z nieba zaświadczył, że przyjmujący chrzest jest Jego umiłowanym Synem: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Łk 3, 22).

Przyjęcie chrztu połączone z przyjęciem mocy Ducha Świętego i świadectwem Ojca, było zapoczątkowaniem publicznej działalności Chrystusa. Jezus wyszedł z Jordanu, by nauczać i czynić wszystkim dobrze. Mówił dziś o tym św. Piotr: „Wiecie, co się działo w całej Judei, poczynszy od Galilei po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego, że Bóg był z Nim” (Dz 10, 37-38). A więc Jezus z Nazaretu od samego początku swego działania był żywą Ewangelią, czynami i słowami głosił chwałę Ojca, który Go posłał. Wypełniał słowa zapowiadane przez proroka Izajasza: „Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zgasi knotka o nikłym płomyku” (Iz 42, 2-3). Takim był na ziemi Syn Boży - zawsze oddany człowiekowi, zawsze dobrze czyniący.

2. Wymowa naszego chrztu

Chrzest Chrystusa i to, co po nim nastąpiło, każe nam dzisiaj pomyśleć o naszym chrzcie i o naszym życiu jako ochrzczonych ludzi. Jesteśmy ochrzczeni, namaszczeni świętą pieczęcią Ducha Świętego. W sakramencie chrztu św., przyjętym w imię Trójcy Przenajświętszej, Bóg Ojciec przez Chrystusa w Duchu Świętym uczynił nas swoimi dziećmi, braćmi Jezusa i świątynią Ducha Świętego. Dostąpiliśmy w sakramencie chrztu św. niezwykłego wyniesienia. Przez łaskę darmo daną staliśmy się uczestnikami boskiej natury. To właśnie w czasie naszego chrztu Duch Święty zstąpił na nas i Ojciec Niebieski przyjął nas za swoje przybrane dzieci: synów i córki umiłowane. Bóg sobie w nas upodobał. W czasie chrztu spozjrzał na nas i jakby powiedział: jesteś moja, jesteś mój, jesteś moim dzieckiem umiłowanym, w tobie mam upodobanie. Chcę cię mieć dla siebie na zawsze. Nie pamiętamy tej chwili, ale na ziemi jest to ważne miejsce, na którym woda chrztu św. spłynęła po naszej głowie. Był kapłan, który tego dokonał. Dziś się już zestarzał, a może nawet nie żyje. Był to szczególny moment naszego życia, chwila naszych narodzin dla Boga, do życia dziecka Bożego.

3. Nasza odpowiedź na łaskę chrztu

Drodzy bracia i siostry! Wspominając dziś chrzest Chrystusa i nasz osobisty chrzest, winniśmy postawić sobie pytanie, co się stało po naszym chrzcie? Wiemy, co się wydarzyło po chrzcie Jezusa. Św. Piotr nam dziś przypomniał: „przeszedł przez życie dobrze czyniąc, uzdrawiając wszystkich”. A my? – Czy żyjemy łaską chrztu św., czy w mocy Ducha Świętego – tak jak Jezus – czynimy innym dobrze? – my, umiłowani przez Boga, naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, w których Bóg ma upodobanie.

W ostatnich latach papież w aktach beatyfikacji i kanonizacji ukazując nam ludzi żyjących mocą chrztu św. ludzi, którzy stali się bohaterami wiary i dawcami miłości. Z grona wielu wspomnijmy dziś Matkę Teresę z Kalkuty. Ojciec Święty podczas jej beatyfikacji powiedział, że w trudnym dwudziestym stuleciu właśnie ona pokazała nam, co to znaczy kochać bliźniego. Służyła najbiedniejszym z biednych. Premier Indii powiedział po jej śmierci, że była przewodniczką jego narodu. Mówił, że w pierwszej połowie dwudziestego stulecia przewodnikiem Hindusów był Gandhi, a w drugiej połowie – Matka Teresa. Na jej pogrzeb przybyli nie tylko katolicy, ale żegnali ją także przedstawiciele innych wielkich religii świata. Matka Teresa żyła mocą przyjętego chrztu, dała się prowadzić Duchowi Świętemu. Można do niej odnieść słowa, które ongiś odniesiono do Chrystusa: „przeszła przez życie dobrze czyniąc”.

Jeszcze raz zapytajmy się, jak my dziś żyjemy tajemnicą otrzymanego chrztu św.? Nie mówmy, że nam ciężko, że dziś nie da się być dobrym, uczciwym, prawym, bezinteresownym człowiekiem, bo to naprawdę trudne czasy: tyle obaw, brak pieniędzy, ciągle podwyżki, różne zagrożenia, bezrobocie, mnie może braknąć, o mnie też nikt nie dba, nikt mi nie pomaga; tamci się obłowili, a mnie tak jest ciężko. Niepoważnie w takiej sytuacji mówić o dobroci, świętości. Zresztą świętość to nie dla mnie. Co odpowiedzieć na takie myślenie? Patrząc na Chrystusa i Jego ochrzczonych przyjaciół, trzeba odpowiedzieć tak: każdy czas jest stosowny, by dobrze czynić, by żyć Ewangelią, by stawać się świętym. W każdym czasie można być dobrą matką, dobrym mężem, dobrą córką, dobrą teściową, dobrą synową, dobrym dzieckiem, uczniem, pracownikiem. Bóg nam powiedział naprawdę podczas naszego chrztu: „w tobie mam upodobanie”. Nie zawieźmy zatem Bożego zaufania i Jego miłości. Oby i o nas ktoś kiedyś

powiedział albo napisał: „przeszedł przez życie dobrze czyniąc”, „to był dobry człowiek”.

Niech trwający Rok Wiary pobudzi nas do większego zaangażowania się w realizację powołania chrzcielnego oraz do odnowionego udziału w łasce dziecięstwa Bożego. Wszystkim na czas składania świadectwa chrześcijańskiego życia, popartego słowem i czynem, z serca błogosławię.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Powyższy List Pastorski Biskupa Świdnickiego należy odczytać w Niedzielę Chrztu Pańskiego, 13 stycznia br., we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej.

*Bp Adam Balabuch
Wikariusz Generalny*

2. LIST BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA WIELKI POST 2013

W postawie wiary zwyciężać pokusy szatana

Wstęp

Umilowani diecezjanie! W minionym tygodniu, w Środę Popielcową, weszliśmy w nowy okres liturgiczny w życiu Kościoła, rozpoczęliśmy czas Wielkiego Postu, okres czterdziestodniowego przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Okres ten winniśmy wypełnić uczynkami pokutnymi i rozważaniem męki Pana naszego Jezusa Chrystusa. W Środę Popielcową, gdy przyjmowaliśmy na nasze głowy popiół, Chrystus zadał nam do spełniania uczynki pokutne: jałmużnę, modlitwę i post. Ich łączne spełnianie odnowi nas duchowo i przysposobi do godnego przeżywania Świąt Wielkanocnych. W dzisiejszą, pierwszą niedzielę

Wielkiego Postu słowo Boże wzywa nas do odważnego wyznawania wiary i do odrzucania pokus szatańskich.

1. Wiara wyznawana usprawiedliwia i prowadzi do zbawienia

Święty Paweł Apostoł w czytany dziś fragmencie Listu do Rzymian, napisał słowa: „Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej do zbawienia” (Rz 10, 10). W Wielkim Poście, przeżywanym w Roku Wiary, winniśmy zatroszczyć się o pogłębienie naszej więzi z Panem Bogiem, o ożywienie naszej codziennej modlitwy i przeżywanie codziennego życia w postawie wiary, która owocuje w uczynkach miłości. Śpiewaliśmy dziś w psalmie responsoryjnym słowa: „Bądź ze mną, Panie, w moim utrapieniu”. Któż z nas nie doświadcza na co dzień utrapień. Czasem przeżywamy je bez wiary, bez więzi z Bogiem i jesteśmy zdenerwowani, zestresowani, przerażeni, sfrustrowani. Zauważmy, że można inaczej, jak nam wskazuje tekst liturgii: „Bądź ze mną, Panie, w moim utrapieniu”. Z Bogiem trzeba przeżywać wszystko. On jest naprawdę na co dzień z nami. Myśli o nas, kocha nas. Pragnie, abyśmy Mu ufali i wierzyli w Jego Opatrzność. Pamiętajmy o słowach pieśni przygodnej: „Kto się w opiekę odda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa Jemu, śmieie rzecz może: mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga”.

Nasza wiara będącą osobistą więzią z Panem Bogiem, ożywia się w nas i odnawia, gdy oddajemy się lekturze Pisma Świętego, gdy uczestniczymy w rekolekcjach wielkopostnych, gdy bierzemy do ręki prasę katolicką, gdy modlimy się z Radiem Maryja, gdy włączamy się w dyskusje na tematy religijne i moralne. Pamiętajmy o słowach św. Pawła, które dziś słyszeliśmy: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych, osiągniesz zbawienie [...] Wszak mówi Pismo: «Żaden, kto uwierzy w Niego, nie będzie zawstydzony»” (Rz 10, 9.11).

Drodzy bracia i siostry! Drugi ważny temat dzisiejszej liturgii to postulat zdecydowanej walki z szatanem.

2. Szatan i jego działanie

Dziś, w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, patrzymy na Chrystusa kuszonego przez szatana. Przypomnijmy sobie kim jest szatan, skąd się wziął i jak działa? Diabeł, zły duch, jest zbuntowanym aniołem

wypędzonym z nieba. Powiedział Bogu – „nie będę Ci służył”. Z takim nastawieniem nie mógł pozostać w niebie. Został wypędzony na ziemię. Gdy znalazł się w naszym świecie, od razu podjął walkę z człowiekiem. Znienawidził człowieka, bo ujrzał w nim obraz Boga. W pierwszym pojedynku szatan odniósł zwycięstwo. Był to rajski upadek człowieka, który pociągnął za sobą przykre następstwa dla wszystkich synów i córek Adama. Przegrał człowiek pierwszą rundę walki z szatanem. Przegrywał potem wiele następnych. Historia pokazała, że człowiek o własnych siłach nie mógł sobie poradzić z szatanem. Sytuacja zmieniła się, gdy na ziemi pojawił się Syn Boży. On to stanął do pojedynku ze złym duchem. Pierwsza runda tej walki rozegrała się na pustyni, ostatnia na krzyżu. W prefacji o krzyżu świętym celebrans wypowiada słowa: „Na drzewie rajskim śmierć wzięła początek, na drzewie krzyża powstało nowe życie, a szatan, który na drzewie zwyciężył, na drzewie również został pokonany przez Chrystusa naszego Pana”. Chrystus zwyciężył złego ducha, ale go nie wypędził z tego świata. Szatan pozostał na ziemi i dalej walczy z człowiekiem. Odkąd jednak Syn Boży go zwyciężył, od chwili śmierci krzyżowej Jezusa, jest już możliwe zwycięstwo człowieka nad szatanem. Powróćmy do Ewangelii, by przypomnieć sobie, jakie to pokusy skierował szatan do Chrystusa i jakie kieruje dziś do nas.

3. Przedmiot pokus szatańskich

Szatan skierował do Chrystusa trzy charakterystyczne pokusy. Pokusa pierwsza: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem” (Łk 4, 3). Po długim poście była to bardzo ponętna pokusa. Jezus jednak odpowiedział szatanowi: „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Łk 4, 4). A więc, owszem, ważny jest chleb powszedni, podtrzymuje bowiem życie biologiczne, ale człowiek to nie tylko ciało odczuwające biologiczny głód, ale to także duch. Chlebem ziemskim nie można zaspokoić w pełni ludzkiego głodu. Człowiek potrzebuje innego, ważniejszego pokarmu do zaspokojenia swego głodu. Potrzebuje słowa Bożego, potrzebuje Eucharystii, potrzebuje wyższych, duchowych wartości, przede wszystkim prawdy, dobra, miłości.

Pokusa druga: szatan wyprowadza Chrystusa na górę, pokazuje mu wszystkie królestwa świata i mówi: „Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić,

komu chcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje” (Łk 4, 6-7). Pokusa bogactwa za cenę pokłonu Złemu. Co na to Chrystus? Odpowiada stanowczo: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Łk 4, 8). Nie wolno kłaniać się szatanowi, nie wolno oddawać czci bożkom, materii, tylko Bogu samemu należy się cześć i chwała. W tym kłanianiu się Bogu leży ludzka wielkość, a nie ponizenie, jak głoszą dzisiejsi kłamcy, przyjaciele ducha złego.

Pokusa trzecia: szatan wyprowadza Jezusa na róg świątyni i mówi: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane: «Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli», i «na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień»” (Łk 4, 8b-11). Chrystus odrzuca i tę propozycję i nie wykonuje polecenia diabła mówiąc: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego” (Pwt 6, 16).

4. Metody działania szatana

Drodzy bracia i siostry! Jak już wspomnieliśmy – szatan nie wyprowadził się z tego świata. Pozostał i przeszkadza uczniom Chrystusa w budowaniu Królestwa Bożego. Trzeba być ślepcem, by nie widzieć dzisiaj jego działania. Na naszych oczach diabeł kładzie na łopatki ludzi, nie tylko zbrodniarzy wojennych, różnych szubrawców, kłamców, rozbójników, ale atakuje także dziennikarzy, polityków, wszystkich. Opanowuje przede wszystkim tych, którzy nie chcą służyć Bogu, którzy nie chcą się Mu kłaniać. Szatan działa w ludziach, działa na szczytach i dolinach, gdzie ludzie kłamią, gdzie się nienawidzą, gdzie biją się o stołki, gdzie się nawzajem niszczą. Szatan działa w systemach, w układach, w strukturach społecznych. Szatan ma dostęp do każdego z nas.

Zapytajmy, gdzie dzisiaj widoczne jest jego działanie? Przede wszystkim tam, gdzie ludzie kłamią. Szatan w swoim działaniu prezentuje się przede wszystkim jako kłamca. Chrystus polemizując ze swoimi adwersarzami, powiedział o nim: „Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44). Wzywając kiedyś rajskiego człowieka do przekroczenia Bożego przykazania, diabeł kłamał. Obiecował pierwszym ludziom

Boże przymioty: „Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 4-5). Było to wierutne kłamstwo. Człowiek miał wejść w prerogatywy samego Boga. Sam miał określać, co jest dobre a co złe. Tę rajska pokusę diabeł tak często ponawiał w historii. Niestety, wielu dało się nabrać, szczególnie w czasach nowożytnych. Pokusie tej ulegli niektórzy filozofowie nowożytni, którzy usiłowali deifikować człowieka, przypisywać mu prerogatywy boskie. Takie poglądy głosili w XIX wieku: Ludwik Feuerbach, Karol Marks, Fryderyk Engels, Fryderyk Nietzsche, a w XX wieku Jean-Paul Sartre. Wymienieni myśliciele posunęli się jeszcze dalej. Nie tylko Pana Boga ograbili z cech boskich i przypisali je człowiekowi, ale w ogóle zanegowali Jego istnienie. Stali się grabarzami Boga i utorowali drogę dwudziestowiecznym totalitaryzmom: bolszewickiemu komunizmowi i niemieckiemu nazizmowi. Znane są skutki tej negacji Boga i deifikacji człowieka w ideologiach totalitarnych. W kainowym XX wieku wymordowano prawie 200 mln ludzi. Był to wiek największej pogardy dla człowieka. Niestety, po upadku ideologii totalitarnych, szatan nie zrezygnował z walki, nie wyjechał na urlop; rajska pokusa trwa. Hołdują jej i idą za nią dziś niektórzy liberałowie i libertyni. Wmawiają nam, że nie ma nad nami żadnych norm, praw i zobowiązań. Człowiek sam – według nich – może ustalać sobie co jest złe, a co dobre. Prawdę może przegłosować i – jak mówią podstępnie – należy ona do większości. Wychowani na antychrześcijańskiej filozofii oświeceniowej, marksistowskiej bądź marksizującej lewicowej intelektualistów, artystów, nauczycieli, dziennikarzy, polityków, od ponad siedemdziesięciu lat pouczają nas, że jak wykazuje historia, w przeszłości świat był szalony, ponieważ żyli na nim ludzie, którzy uważali, że znają prawdę obiektywną i niezmienną. Takie przekonania – ich zdaniem – prowadziły do wojen, prześladowań, ksenofobii, antysemityzmu, rasizmu, szowinizmu itd. Żeby się pozbyć owego „zarzewia”- mówią - należy przestać spierać się o to, kto ma rację, jaka jest prawda, i przyjąć za pewnik, że nikt nie ma racji poza tymi, którzy głoszą, że nikt nie ma racji. Konsekwencją takiego przekonania jest teza, że wszystkie kultury, religie, obyczaje i zachowania są jednakowo wartościowe. Małżeństwo i związki partnerskie należy zrównać i włożyć do jednej szuflady. Głoszący taką tezę mogą mieć jedynie kłopot z odpowiedzią na pytanie, czy tyle

samo warte jest odepchnięcie i skopanie biedaka, co i udzielenie mu pomocy, czy równą wartość mają czyny Rudolfa Hoessa i św. Maksymiliana Kolbego? Rajska pokusa zamiany prawdy w kłamstwo trwa. Jeśli współczesny człowiek, tak jak rajski Adam, da się nabrać na dzisiejsze kłamstwa, sam potem będzie musiał ponosić fatalne konsekwencje swojego nieszczęśliwego wyboru.

Drugie dzieło szatana to zamiana miłości w nienawiść. Trzeba tylko dobrze patrzeć, kto tego dokonuje. Współcześni rządzący Europą posądzają o to Kościół katolicki. Mówią, że posługuje się językiem agresji i nienawiści. Nie dajmy się zwieść. Kościół nie odstępował od języka Ewangelii. Nie może jednak przestać bronić prawdy, przede wszystkim prawdy o Bogu i o człowieku, wszak prawda niesie wyzwolenie, a my chcemy być wolni, wolni przez prawdę i miłość. Wspomniane wyżej dzieła ducha złego nie mogą nas przerażać. Szatan nie może wygrać walki z Bogiem. Jego działanie jest rozpaczliwe i krzykliwe.

Pokusy szatańskie mogą być też dla nas dużą szansą hartowania się w walce i dają nam okazję do zwyciężania. Tak o tym napisał św. Augustyn: „Życie nasze w tym pielgrzymowaniu nie może trwać bez pokusy, ponieważ właśnie postęp duchowy dokonuje się przez pokusy. Ten, kto nie jest kuszony, nie może siebie poznać. Nikt też nie potrafi osiągnąć wieńca chwały bez uprzedniego zwycięstwa. Zwycięstwo zaś odnosi się poprzez walkę, a walczyć można jedynie wówczas, gdy się stanie w obliczu pokus i nieprzyjaciela”. Dlatego przez wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii dążmy do duchowego zwycięstwa.

Modlitwa w intencji Ojca Świętego i Kościoła

Umiłowani bracia i siostry! Tegoroczny Wielki Post będziemy przeżywać w szczególnej łączności ze Stolicą Świętego Piotra. W klimacie wiary i miłości przeżywamy ostatnią decyzję Ojca Świętego Benedykta XVI. Podczas śródowej audiencji zwrócił się on do zebranych: „Módlcie się nadal za mnie, za Kościół, za przyszłego Papieża. Pan będzie nas prowadził”.

Droży diecezjanie! Dziękujemy Bogu za owoce pontyfikatu Benedykta XVI. Chciejmy towarzyszyć Ojcu Świętemu naszą modlitwą dziękczynienia i prośby. Niech przypadające w piątek święto Katedry Świętego Piotra będzie szczególnym dniem duchowej łączności z naszym Papieżem. Niech będzie to dzień, w którym z potrzeby

serca będziemy okazywać naszą miłość do Kościoła i Ojca Świętego poprzez ofiarowanie w tej intencji Komunii świętej i uczynków miłosierdzia. Ufajmy Bogu, „Pan będzie nas prowadził”.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Zarządzenie

Powyższy List Biskupa Świdnickiego należy odczytać 17 lutego br., w I Niedzielę Wielkiego Postu, we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej.

*Bp Adam Balabuch
Wikariusz Generalny*

3. ZAPROSZENIE NA IX DIECEZJALNĄ PIELGRZYMKĘ MATURZYSTÓW DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ

15 marca 2013 r.

Drodzy maturzyści!

Przed Wami pierwszy ważny egzamin. Kościół, jak zawsze, towarzyszy człowiekowi w sytuacjach, jakie on przeżywa. Od początku powstania naszej diecezji maturzyści pielgrzymują na Jasną Górę, by naszej Matce i Królowej Polski powierzyć to niepowtarzalne wydarzenie. Zapraszam Was zatem na IX już pielgrzymkę młodzieży maturalnej diecezji świdnickiej na Jasną Górę, która odbędzie się 15 marca br. (piątek). Będziemy ją przeżywać tym razem w ogłoszonym przez Benedykta XVI *Roku Wiary*. Jest ona bardzo potrzebna do życia ziemskiego i do zbawienia. Wszyscy staramy się jednak

pamiętać, że wiary nie otrzymuje się raz na zawsze. Widzimy, jak wiara wielu ludzi nie wytrzymuje próby czasu, jak słabnie wobec różnorodnych zagrożeń. Młodzi ludzie w sposób szczególny są narażeni na utratę wiary.

Ojciec Święty pisze, że „nie możemy zgodzić się na to, aby sól utraciła smak, a światło było umieszczone pod korcem (por. Mt 5, 13-16). Także współczesny człowiek może na nowo odczuć potrzebę, by – jak Samarytanka – pójść do studni i słuchać Jezusa, który zachęca do wiary w Niego i czerpania z Jego źródła, tryskającego wodą żywą (por. J 4, 14). Musimy na nowo z chęcią karmić się Słowem Bożym, wiernie przekazywanym przez Kościół, i Chlebem życia, danymi jako wsparcie tym, którzy są Jego uczniami” (*Porta Fidei nr 3*). W Roku Wiary Papież zachęca nas do „autentycznego i nowego nawrócenia się do Pana, jedynego Zbawiciela świata” (*Porta Fidei, nr 6*). Wyznanie wiary jest aktem zarówno osobistym, jak i wspólnotowym, dlatego w domu naszej wspólnej Matki i Królowej, u stóp Jej cudownego wizerunku będziemy się modlić o umocnienie i pomnożenie naszej wiary, która jest konieczna w codziennym życiu. Chcemy się modlić także w intencji tegorocznych maturzystów: przede wszystkim o pomyślny przebieg próby, jaka przed Wami stoi, a także o światło Ducha Świętego dla wyboru waszej dalszej drogi życiowej zgodnie z wolą Bożą.

Przybądźcie chętnie – jak dotychczas bywało – z waszymi duszpasterzami, katechetami, nauczycielami, wychowawcami i rodzicami na wspólne spotkanie maturzystów z Maryją – naszą Matką i Jasnogórską Królową naszego Narodu, do której pielgrzymują Polacy w ważnych chwilach swojego życia. Spotkanie rozpocznie się o godz. 11.00 Eucharystią w kaplicy Cudownego Obrazu. Następnie wysłuchamy konferencji w auli Ojca Kordeckiego, którą wygłosi red. Robert Tekieli.

Po Eucharystii będzie miał miejsce uroczysty Akt zawierzenia maturzystów Matce Bożej. Spotkanie zakończymy podążaniem Drogą Krzyżową na Wałach Jasnogórskich. W sposób szczególny zachęcam Was do pełnego uczestnictwa w Eucharystii przez przyjęcie Komunii św. w intencjach, jakie nosicie w sercach.

Na trud Waszego pielgrzymowania z serca wszystkim błogosławię

*Wasz Pasterz
Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

4.

OŚWIADCZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO W SPRAWIE PROPOZYCJI UCHWAŁY PROGRAMU ZDROWOTNEGO DLA BEZPŁODNYCH PAR ZE ŚWIDNICY

Świdnica, dnia 14 lutego 2013 r.

Z niepokojem przyjąłem publiczną informację o działaniach grupy radnych świdnickiej Rady Miejskiej zmierzających ostatecznie do uchwalenia dofinansowania z budżetu Miasta metody zapłodnienia pozaustrojowego. O ile kwestia pomocy osobom dotkniętym chorobą niepłodności każdemu człowiekowi powinna leżeć na sercu, o tyle – jako biskup Świdnicy i mieszkaniec tego miasta – nie mogę pozostać obojętny na propozycje zgłoszone przez radnych SLD w projekcie ich uchwały, a zwłaszcza w jej uzasadnieniu. Tezy tam zawarte budzą moje zdziwienie, zaniepokojenie, a ostatecznie sprzeciw.

Czytając na stronach internetowych wspomniane uzasadnienie zdumiewa mnie, że faktyczny problem niepłodności usiłuje się „leczyć” tzw. metodą *in vitro*. Tymczasem metoda zapłodnienia pozaustrojowego nie ma nic wspólnego z leczeniem, ponieważ nie rozwiązuje choroby niepłodności. Tym bardziej niezrozumiałe wydaje mi się tworzenie programu zdrowotnego, którego przedmiotem miałyby być stosowanie wspomnianej metody.

Wyrażam zdziwienie, że przy promocji metody *in vitro* pomija się prawdę, że przy jej stosowaniu może dochodzić do powstania życia, ale kosztem tzw. nadliczbowych zarodków, czyli – mówiąc wprost – istot ludzkich. Dlatego nie może pozostać bez reakcji z mojej strony próba zafałszowania moralnej prawdy o człowieku, o początku jego istnienia i nienaruszalnej godności każdej osoby już od momentu jej poczęcia.

Liczę na wrażliwość sumienia świdnickich radnych, którzy – mam nadzieję – opowiedzą się za rzeczywistymi rozwiązaniami leczenia niepłodności, takich jak np. naprotechnologia. Ufam, że staną po stronie bezwzględnej wartości ludzkiego życia.

Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki

5. **LIST GRATULACYJNY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO DO PAPIEŻA FRANCISZKA**

*Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera,
śmierć nad Nim nie ma już władzy (Rz 6, 9)*

Ukochany Ojciec Święty,

składając dziękczynienie Bogu za dar ustanowienia Waszej Świątobliwości Biskupem Rzymu i Pasterzem dla całego Kościoła Katolickiego, pragnę wyrazić synowską miłość i przestać najlepsze życzenia w imieniu swoim i całego Kościoła diecezji świdnickiej. Ojciec Święty, życzymy mocy Ducha Świętego oraz stałej opieki Najświętszej Maryi Dziewicy, Matki Kościoła, na rozpoczynający się pontyfikat.

Umiłowany Ojciec Święty, wędrując drogami Wielkiego Postu, zbliżamy się do wielkiej uroczystości Paschy naszego Pana, Jezusa Chrystusa. W tym czasie, pełnym cudownego triumfu Chrystusa nad śmiercią, odnawiamy naszą wiarę i podziwiamy na nowo wspaniałe dzieło naszego Zbawienia. Przeżywamy tę samą radość, której doświadczyli przyjaciele i uczniowie Chrystusa w poranek „pierwszego dnia po szabacie”.

Wasza Świątobliwość, pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji nadchodzącej uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Niech zmartwychwstały Chrystus zawsze obdarza Waszą Świątobliwość odwagą do przemawiania w imieniu tych braci i siostr, którym odbiera się głos, niech darzy mocą potrzebną do pełnienia misji pojednania i pokoju w świecie.

Z życzeniami Wielkanocy pełnej radości,

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

6. **ZAPROSZENIE BISKUPA ŚWIDNICKIEGO DO UDZIAŁU W REGIONALNEJ PIELGRZYMCE DO MATKI BOŻEJ STRAŻNICZKI WIARY W BARDZIE**

Drodzy bracia i siostry!

Od kilku miesięcy trwa Rok Wiary. Ta natchniona inicjatywa ogłoszona jeszcze przez Ojca Świętego Benedykta XVI, a obecnie kontynuowana przez papieża Franciszka, jest czasem, w którym zaproszeni jesteśmy do odnawiającego życie zwrócenia się na nowo do Chrystusa. Dotychczas na różne sposoby, indywidualnie i wspólnotowo, podejmowaliśmy starania, by z większym zaangażowaniem serca i umysłu wyznać swoją wiarę w Zmartwychwstałego Pana.

Drodzy! Pragniemy w Roku Wiary, jako wspólnota diecezjalna, nadal wzmacniać swoją wiarę i uroczycie ją wyznać także poprzez udział w pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie. Cieszę się, że przez kilka wiosennych sobót do obecnej w naszej diecezji łaskami słynącej figury Matki Bożej, której kustoszami są ojcowie redemptoryści, będą pielgrzymowały na czele ze swoimi duszpasterzami poszczególne parafie i dekanaty naszej diecezji.

Zapraszam Was, drodzy diecezjanie do wzięcia udziału w tej okolicznościowej pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary. Ufam, że spotkamy się w Bardzie na wspólnej modlitwie. Tam, w domu Matki, będziemy adorować naszego Pana, uczestniczyć we wspólnej Mszy św., a potem wspólnie przejdziemy z modlitwą i śpiewem na ustach dróżkami różańcowymi.

Jest wiele intencji dla naszej pielgrzymki. Przede wszystkim zachęcam: jedźmy do Barda, by błagać o ochronę i umocnienie wiary każdego z nas, ale chcę Was drodzy także prosić o jeszcze jedną intencję: proszę ofiarujecie swój pielgrzymi trud, swoją modlitwę za tych, których być może nawet macie w swoich rodzinach czy sąsiedztwie, a których wiara wyraźnie osłabła czy wręcz zamarła. Przywieźcie ich duchowo ze sobą, przedstawimy ich w modlitwie za przyczyną Matki Najświętszej miłosiernemu Bogu. Wypiszcie ich imiona na kartkach. Zawierzmy siebie i innych naszej Orędownicze, Maryi, Tej która uwierzyła, „że spełnią się Jej słowa powiedziane od Pana.” (Łk 1,45).

Całej wspólnocie parafialnej na czas organizacji pielgrzymki i udziału w niej z serca błogosławię.

*Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Zaproszenie Biskupa Świdnickiego należy odczytać podczas niedzielnych ogłoszeń parafialnych, na dwa tygodnie przed wyznaczonym terminem regionalnej pielgrzymki, we wszystkich kościołach i kaplicach parafii stanowiących dany dekanat. Ksiądz Proboszcz koordynuje udział swojej parafii w pielgrzymce w porozumieniu z dekanalnym koordynatorem (każdy dekanat oddelegował swojego reprezentanta).

*Bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny*

Kalendarium pielgrzymek:

- a) pielgrzymka 13 IV (dekanaty: Bystrzyca Kł., Łądek-Zdrój, Międzylesie, Kłodzko, Polanica-Zdrój, Kamieniec Ząbkowicki);
- b) pielgrzymka 27 IV (dekanaty: Nowa Ruda, Nowa Ruda-Słupiec, Ząbkowice Północ, Ząbkowice Południe);
- c) pielgrzymka 11 V (dekanaty: Bielawa, Dzierżoniów, Piława Górna, Głuszycy);
- d) pielgrzymka 18 V (dekanaty: Świdnica-Zachód, Świdnica-Wschód, Żarów, Strzegom);
- e) pielgrzymka 8 VI (dekanaty: Wałbrzych-Zachód, Wałbrzych-Północ i Wałbrzych-Południe, Świebodzice, Bolków).

7.**DEKRET POWOŁUJĄCY SĄD BISKUPI**

L. dz. 336/2013

Świdnica, dn. 25 marca 2013 r.

DEKRET

W oparciu o postanowienia bulli Ojca Świętego Jana Pawła II *Multos fructus* (24 II 2004), ustanawiającej Diecezję Świdnicką, dla zabezpieczenia obrony uprawnień Ludu Bożego do legalnego dochodzenia i obrony przysługujących im w Kościele uprawnień na właściwym forum kościelnym (por. kan. 221 §1), i dla rozstrzygania sporów, a zwłaszcza dla prowadzenia spraw małżeńskich oraz innych spraw spornych i karnych, przewidzianych prawem kanonicznym, na mocy kan. 1419 §1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym dekretem powołuję:

Sąd Biskupi

z siedzibą w Świdnicy

jako Trybunał pierwszej instancji dla wszystkich spraw Diecezji Świdnickiej.

Siedzibą Sądu Biskupiego będzie gmach Świdnickiej Kurii Biskupiej przy placu Jana Pawła II 1 w Świdnicy.

Zadania i sposób prowadzenia spraw przez Sąd Biskupi określają: Kodeks Prawa Kanonicznego, normy Stolicy Apostolskiej oraz decyzje Biskupa Świdnickiego – Moderatorsa Sądu. Szczegółowy porządek pracy Sądu oraz kwestie organizacyjne określa Wikariusz Sądowy.

Na trud pełnienia posługi wśród Ludu Bożego Diecezji Świdnickiej udzielam pasterskiego błogosławieństwa Wikariuszowi Sądowemu, Sędziom i wszystkim pracownikom Sądu, powierzając to dzieło Najwyższemu Sędziemu i Miłosiernemu Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi, i oddając je w opiekę Najświętszej Maryi Pannie, Zwierciadło Sprawiedliwości.

Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki

ks. dr Stanisław Chomiak
Kanclerz Kurii

7.

REGULAMIN W SPRAWIE KOSZTÓW SĄDOWYCH W SĄDZIE BISKUPIM W ŚWIDNICY

Jako Moderator Sądu Biskupiego, na podstawie kan. 1649 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* oraz art. 303 i 306 Instrukcji *Dignitas connubii*, ustanawiam regulamin dotyczący kosztów sądowych w procesach toczących się w Sądzie Biskupim w Świdnicy.

1. Koszty sądowe obejmują: opłatę wstępną, opłatę procesową, koszty honorariów biegłych i tłumaczy.

2. Strona wnosząca sprawę do Sądu jest zobowiązana do wpłacenia opłaty wstępnej w wysokości 100 zł na poczet wydatków kancelaryjnych i związanych ze wstępną analizą złożonej dokumentacji.

3. Wysokość opłaty procesowej jest ustalana w oparciu o dochody Strony wnoszącej sprawę i odpowiada $\frac{3}{4}$ jej miesięcznego przychodu netto, jednak nie jest mniejsza niż $\frac{1}{2}$ minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w Polsce (obecnie 800 zł).

4. W sprawach rozstrzyganych jednoosobowo opłata procesowa odpowiada $\frac{1}{2}$ miesięcznego przychodu netto Strony Powodowej, jednak nie jest mniejsza niż $\frac{1}{4}$ minimalnego wynagrodzenia za pracę (obecnie 400 zł).

5. W przypadku uwzględnienia ewentualnej prośby Strony Pozwanej o rozszerzenie zakresu sporu, Przewodniczący Kolegium (albo Sędzia jednoosobowy) zasądza od niej kwotę 200 zł.

6. Jeżeli Strona Pozwana deklaruje chęć uczestniczenia w kosztach sądowych, to wysokość opłaty procesowej Strony Powodowej pomniejsza się o kwotę wniesioną przez Stronę Pozwaną.

7. Opłatę procesową ustala Przewodniczący Kolegium (albo Sędzia jednoosobowy), który następnie wzywa Stronę do jej uiszczenia, wzywając przed Sąd Stronę Pozwaną.

8. Strona może wносить opłatę procesową w dowolnie ustalonych ratach miesięcznych, tak jednak, aby ostatnia rata była uiszczona przed publikacją akt sprawy.

9. Strona, która ze względu na trudną sytuację materialną nie może wnieść wskazanych kosztów sądowych, ma prawo prosić o ich obniżkę, a w szczególnie uzasadnionych przypadkach – o zwolnienie z nich, poświadczając prośbę odpowiednimi dokumentami (np. zaświadczenie o dochodach z okresu przynajmniej trzech miesięcy, zaświadczenie z Urzędu Pracy, kopia deklaracji podatkowej za ostatni

rok). Prośbę rozpatruje Oficjał Sądu po uzyskaniu potwierdzenia stanu ubóstwa Strony przez jej Proboszcza. Należności wynikające z decyzji pokrywa Świdnicka Kuria Biskupia lub Parafia miejsca zamieszkania Strony.

10. Strony są zobowiązane – na wezwanie Przewodniczącego (albo Sędziego) – do pokrycia ewentualnych kosztów dodatkowych, o ile pojawiają się one w sprawie, w następujący sposób:

a) koszty sporządzenia opinii przez jednego biegłego ponosi Strona Powodowa, a w przypadku wnioskowania o drugiego i kolejnych biegłych – koszty ponosi Strona wnioskująca;

b) jeśli Strona Pozwana wnioskuje o sporządzenie opinii przez biegłego lub dokonanie innej czynności procesowej w innym sądzie, ponosi jej koszty;

c) koszty tłumaczeń akt na język obcy lub z języka obcego ponosi Strona Powodowa lub, gdy jest taki przypadek, Strona wnioskująca o dokonanie tłumaczenia;

d) wynagrodzenie pełnomocników i adwokatów należy do ich mocodawców;

e) zwrot kosztów poniesionych przez świadków należy do Stron, które wnioskowały o ich powołanie.

11. Oficjał Sądu – w przypadku umorzenia albo zawieszenia sprawy i wpłynięcia wniosku o zwrot części wpłaconych kwot – decyduje o zakresie zwrotu proporcjonalnie do odbytych sekwencji procesowych.

12. Od decyzji Przewodniczącego w sprawach kosztów sądowych Strona może wnieść odwołanie do Kolegium, a od decyzji Sędziego jednoosobowego albo Oficjała – do Moderadora Sądu.

13. W wyroku Sąd ustala koszty sądowe, biorąc pod uwagę jego przebieg i kwoty faktycznie uiszczone przez Strony oraz odnotowuje ewentualną decyzję o przyznaniu zmniejszenia kosztów lub zwolnienia z nich.

14. Koszty sądowe w jednym procesie nie powinny przekraczać dwukrotności minimalnego wynagrodzenia.

15. Dekret podlega publikacji w organie urzędowym *Świdnickie Wiadomości Kościelne*.

16. Dekret wchodzi w życie z dniem 25 marca 2013 r.

Bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki

Ks. dr Stanisław Chomiak
Kanclerz Kurii

VII. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

ROK 2013

Styczeń

- 01 I 2013 Msza św. z homilią w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach, godz. 11.00.
- 02 I 2013 Udział w pogrzebie śp. ks. abpa Ignacego Tokarczuka, Archikatedra Przemyska, godz. 11.00.
- 03 I 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 04 I 2013 Kołęda w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 10.00.
- 05 I 2013 Udział w pogrzebie śp. ks. biskupa Rudolfa Müllera, katedra św. Jakuba w Görlitz, godz. 11.00.
- 05 I 2013 Spotkanie opłatkowo-noworoczne z członkami i miłośnikami Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke przy pl. Grunwaldzkim w Świdnicy, godz. 15.30.
- 06 I 2013 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 11.00.
- 06 I 2013 Udział w Orszaku Trzech Króli ulicami Świdnicy, godz. 12.00.
- 06 I 2013 Spotkanie opłatkowe w karczmie „Zagłoba”, godz. 18.00.
- 06 I 2013 Wizyta kołędowa u państwa Renaty i Bogusława Makarewicz „Pod Wierzbą, godz. 20.00.
- 07 I 2013 Poświęcenie odnowionego budynku dawnej Komandorii przy ul. Westerplatte, siedziby Centrum Charytatywnego w Świdnicy, godz. 11.00.
- 07 I 2013 Nabożeństwo Słowa Bożego i spotkanie opłatkowe z pracownikami mediów z terenu diecezji świdnickiej, WSD w Świdnicy, godz. 17.00.
- 07 I 2013 Spotkanie kołędowe w rezydencji biskupa pomocniczego w Świdnicy, godz. 18.30.
- 08 I 2013 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, godz. 9.20-13.40.
- 08 I 2013 Spotkanie opłatkowe z członkami PSL, ul. Wałbrzyska 25-27 w Świdnicy, godz. 17.00.

- 09 I 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 09 I 2013 Spotkanie opłatkowe z członkami Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Hotel „Maria” w Wałbrzychu, godz. 16.00.
- 10 I 2013 Msza św. z homilią w kościele p.w. św. Józefa Robotnika w Wałbrzychu, godz. 9.00. Udział w I Wałbrzyskim Integracyjnym Przeglądzie Jasełek i Pastoralek „Anioły tańczą”, Zespół Szkół nr 1 i nr 5 w Wałbrzychu, godz. 11.00.
- 10 I 2013 Spotkanie opłatkowe z nauczycielami i katechetami miasta Świdnicy oraz z przedstawicielami instytucji oświatowych, aula kurialna, godz. 16.00.
- 12 I 2013 Wykład dla księży i katechetów pt.: „«Być sola ziemi» – wyzwanie dla wiary”, Białystok, godz. 10.00.
- 13 I 2013 Msza św. z homilią w kaplicy seminaryjnej dla Towarzystwa Przyjaciół WSD w Świdnicy, studentów świeckich PWT oraz uczestników Programu „Drogami wiary i rozumu”, godz. 10.00.
- 13 I 2013 Prelekcja pt. „Wiara i rozum dwie drogi do prawdy” dla Towarzystwa Przyjaciół WSD w Świdnicy, studentów świeckich PWT oraz uczestników Programu „Drogami wiary i rozumu”, aula seminaryjna, godz. 11.30.
- 13 I 2013 Wizyta kolędowa na plebanii parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu, godz. 18.30.
- 14 I 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 15 I 2013 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, godz. 9.20-12.50.
- 15 I 2013 Udział w Spotkaniu Noworocznym w Teatrze Miejskim w Świdnicy, zorganizowanym przez starostwo powiatu świdnickiego, godz. 17.00.
- 16 I 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 17 I 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 17 I 2013 Spotkanie opłatkowe zorganizowane przez „Wspólnotą Samorządową” Świdnicy dla Związków

- Kombatanckich i Żołnierskich Ziemi Świdnickiej oraz Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Restauracja „Pod Wierzbą” w Świdnicy, godz. 17.00.
- 18 I 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 18 I 2013 Wizyta kolędowa w rodzinie Wojciecha Murdzka, prezydenta Świdnicy, godz. 20.00.
- 19 I 2013 Msza św. z homilią dla dzieci i młodzieży z kolędniczych grup misyjnych diecezji świdnickiej, kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy, godz. 10.00.
- 19 I 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej w Ząbkowicach Śląskich dla Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej, godz. 16.00 oraz uroczystość opłatkowa dla tejże wspólnoty, sala parafialna, godz. 17.00.
- 20 I 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Anielskiej w Udaninie, godz. 12.00.
- 20 I 2013 Spotkanie opłatkowe w mieszkańcami Udanina, Szkoła Podstawowa w Udaninie, godz. 15.00.
- 20 I 2013 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej z udziałem przedstawicieli wyznań chrześcijańskich z okazji Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, godz. 18.00.
- 21 I 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 21 I 2013 Wizyta kolędowa na plebanii par. p.w. św. Barbary w Pastuchowie, godz. 19.00.
- 22 I 2013 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, godz. 9.20-13.40.
- 22 I 2013 Spotkanie opłatkowe w siedzibie „Civitas Christiana” w Wałbrzychu, godz. 17.00.
- 27 I 2013 Udział we Mszy św. koncelebrowanej w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie za śp. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Mszy św. przewodniczył abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce, homilię wygłosił abp Józef Michalik, przewodniczący KEP, godz. 16.00.

- 27 I 2013 Udział w kondukcie pogrzebowym z Bazyliki Świętego Krzyża do Archikatedry Warszawskiej, godz. 17.30.
- 28 I 2013 Udział we Mszy św. pogrzebowej i pogrzebie śp. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Mszy św. przewodniczył, kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski. Homilię wygłosił abp Józef Kowalczyk, metropolita gnieźnieński, Prymas Polski, Archikatedra Warszawska, godz. 11.00.
- 29 I 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 30 I 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 30 I 2013 Wizyta w rezydencji biskupa świdnickiego ks. prowincjała Księża Pallotynów, godz. 13.00.
- 31 I 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 31 I 2013 Msza św. z homilią w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 20.00.

Luty

- 01 II 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 01 II 2013 Spotkanie opłatkowe z członkami Platformy Obywatelskiej powiatu świdnickiego – Hotel „Piast” w Świdnicy, godz. 18.00.
- 02 II 2013 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej z okazji XVIII Dnia Życia Konsekrowanego, godz. 12.00.
- 02 II 2013 Msza św. z homilią z okazji złotego jubileuszu małżeństwa Marii i Daniela Sip, kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Szczawnie-Zdroju, godz. 17.00.
- 03 II 2013 Msza św. z homilią i z konsekracją ołtarza w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej w Walimiu, godz. 12.00.
- 03 I 2013 Spotkanie kolędowe na plebanii parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej we Wrocławiu, godz. 19.00.
- 04 II 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 05 II 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.

-
- 06 II 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.15.
- 06 II 2013 Spotkanie w gronie kapłanów z ks. kard. Joachimem Meisnerem, arcybiskupem Kolonii, plebania parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej we Wrocławiu Leśnicy, godz. 14.00.
- 07 II 2013 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 07 II 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 07 II 2013 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej z racji I czwartku miesiąca, godz. 18.00.
- 08 II 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 10 II 2013 Msza św. z homilią na zakończenie rekolekcji zamkniętych w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy dla młodzieży męskiej, godz. 10.30.
- 10 II 2013 Spotkanie duszpasterskie z uczestnikami rekolekcji zamkniętych w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy dla młodzieży męskiej, godz. 11.30-12.30.
- 11 II 2013 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej oraz Sakrament Namaszczenia Chorych, z okazji XXI Światowego Dnia Chorego, godz. 10.00.
- 11 II 2013 Zapowiedź rezygnacji z urzędu Biskupa Rzymu przez papieża Benedykta XVI
- 11 II 2013 Udział w kapłańskim obiedzie z okazji imienin ks. Grzegorza Ławniczaka, proboszcza parafii pw. Wszystkich Świętych w Strzelcach Świdnickich, godz. 13.00.
- 11 II 2013 Msza św. z homilią w klasztorze Sióstr Elżbietanek w Dzierżoniowie oraz Sakrament Namaszczenia Chorych, z okazji XXI Światowego Dnia Chorego, godz. 16.00.
- 12 I 2013 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, godz. 9.20-13.40.
- 12 II 2013 Udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 16.00.
- 13 II 2013 Msza św. z homilią i z obrzędem posypania głów popiołem w katedrze świdnickiej na rozpoczęcie Wielkiego Postu, godz. 18.00.

- 14 II 2013 Sesja kurialna, godz. 9.15-11.00.
- 14 II 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 15 II 2013 Udział w posiedzeniu Komisji Duchowieństwa KEP, Dom Arcybiskupów Krakowskich, godz. 10.30.
- 15 II 2013 Msza św. pogrzebowa z homilią i przewodniczenie uroczystościom pogrzebowym śp. Anieli Tylka, matki ks. Stanisława, Ciche – Chochołów, godz. 13.30-16.30.
- 16 II 2013 Msza św. z homilią dla kapłanów podczas Wiekopostnego Dnia Skupienia księży diecezji świdnickiej, kościół pw. NSPJ w Ząbkowicach Śląskich, godz. 12.15.
- 17 II 2013 Msza św. z homilią oraz poświęcenie witraży i obrazu Jezusa Miłosiernego w kościele pw. św. Jakuba w Woliborzu (par. Dzikowiec), godz. 12.00.
- 18 II 2013 Msza św. z homilią i przewodniczenie konferencji księży dziekanów diecezji świdnickiej, WSD w Świdnicy, godz. 9.00.
- 19 I 2013 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, godz. 9.20-12.50.
- 19 II 2013 Prelekcja pt.: „Historia magistra vitae” w siedzibie „Civitas Christiana” w Wałbrzychu, godz. 17.00.
- 20 II 2013 Msza św. z homilią z neoprezbiterami, kaplica w WSD w Świdnicy, godz. 10.00.
- 20 II 2013 Udział w posiedzeniu Świdnickiego Towarzystwa Teologicznego. Wykład ks. dr. Krzysztofa Ora pt.: „Pneumatologia Soboru Watykańskiego II”, godz. 13.45.
- 21 II 2013 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej na rozpoczęcie Polsko-Czeskiego Roku Kulturalnego 2013, godz. 9.00.
- 21 II 2013 Udział w koncercie Polsko-Czeskiego Chóru oraz Orkiestry i Baletu ze Szkoły Artystycznej w Bruomowie, Świdnica, ul. Długa 33, godz. 10.30.
- 21 II 2013 Msza św. pogrzebowa z homilią i przewodniczenie uroczystościom pogrzebowym śp. s. Konstancji Sławęckiej, cmentarz przy ul. Brzozowej w Świdnicy, godz. 14.00.

-
- 21 II 2013 Udział w Spotkaniu Biznesowym oraz w uroczystym otwarciu biurowca INVEST-PARK CENTER, przy ul. Uczniowskiej 21 w Wałbrzychu (Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna), godz. 18.00.
- 22 II 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 22 II 2013 Udział w uroczystości wręczenia nagród w I Plebiscycie Samorządowym Lider Roku-Kompasy 2012 i jubileuszu 15-cia „Tygodnika Dzierżoniowskiego”, Dzierżoniów, ul. Świdnicka 23, godz. 18.00.
- 23 II 2013 Msza św. z homilią dla kapłanów podczas Wiekopostnego Dnia Skupienia księży diecezji świdnickiej, WSD w Świdnicy, godz. 12.00.
- 23 II 2013 Msza św. pogrzebowa z homilią i przewodniczenie uroczystościom pogrzebowym śp. Feliksa Sienkiewicza, ojca ks. Jana, w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej we Wrocławiu – Leśnicy, godz. 14.30.
- 23 II 2013 Spotkanie z kapłanami z okazji 64. urodzin ks. Czesława Majdy, proboszcza parafii pw. św. Maksymiliana we Wrocławiu, plebania parafii, godz. 19.00.
- 24 II 2013 Msza św. dziękczynna z homilią w katedrze świdnickiej w intencji Ojca Świętego Benedykta XVI z racji zakończenia jego pontyfikatu, godz. 12.30.
- 25 II 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-12.30.
- 25 III 2013 Spotkanie w magistracie prezydenta Wałbrzycha w związku z przygotowaniem celebracji Eucharystii na stadionie w Wałbrzychu, w VII rocznicę śmierci bł. Jana Pawła II, godz. 13.40.
- 26 II 2013 Zajęcia dydaktyczne w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, 9.20-13.40.
- 27 II 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 28 II 2013 Udział w kolokwium habilitacyjnym ks. dra Tomasza Dutkiewicza – w roli recenzenta zewnętrznego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, godz. 15.00.
- 28 II 2013 Zakończenie pontyfikatu Ojca Świętego Benedykta XVI, godz. 20.00.

Marzec

- 01 III 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 02 III 2013 Spotkanie z kapłanami z racji imienin ks. infułata Kazimierza Jandziszaka, proboszcza parafii p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy, plebania parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Świdnicy, godz. 13.00.
- 02 III 2013 Udział w koncelebrze w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej pod przewodnictwem ks. abpa Edmunda Piszczka, arcybiskupa seniora metropolity warmińskiego, godz. 18.30
- 02 III 2013 Udział w Apelu Jasnogórskim, godz. 21.00.
- 03 III 2013 Msza św. z homilią w sali Ojca Kordeckiego na Jasnej Górze podczas XXIX Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników Turystycznych pod hasłem: „Ziemia Kłodzka na straży wiary”, godz. 8.30.
- 03 III 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Łagiewnikach, godz. 13.00; udział w okolicznościowej akademii w miejscowej świetlicy z okazji XII Dnia Kresowiaka, godz. 14.30-17.45.
- 04 III 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 04 III 2013 Słowo do dekanalnych wizytatorów katechezy, aula kurialna, godz. 10.00.
- 05-06 III 2013 Udział w 361. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie.
- 05 III 2013 Udział w koncelebrze Episkopatu Polski w archikatedrze warszawskiej w podziękowaniu za pontyfikat Benedykta XVI i o wybór nowego papieża – pod przewodnictwem ks. abpa Celestino Migliore, nuncjusza apostolskiego w Polsce, z homilią ks. abpa Józefa Michalika, przewodniczącego KEP, godz. 18.00.
- 07 III 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 11.00-13.00.
- 07 III 2013 Udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej WSD w Świdnicy, godz. 16.00.

-
- 07 III 2013 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej z racji I. czwartku miesiąca, godz. 18.00.
- 08 III 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-10.30.
- 08 III 2013 Msza św. pogrzebowa z homilią podczas pogrzebu śp. Gabrieli Kozłowskiej, matki ks. Rafała, kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Kamieńcu Ząbkowickim, godz. 12.00.
- 09-16 III 2013 Diecezjalna Pielgrzymka do Ziemi Świętej.
- 09 III 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Piotra Apostoła w Jaffie, godz. 17.15.
- 10 III 2013 Msza św. z homilią w Bazylice Zwiastowania NMP w Nazarecie, godz. 14.00.
- 11 III 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Piotra Apostoła w Kafarnaum, godz. 12.15.
- 12 III 2013 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Katarzyny w Betlejem, godz. 9.15.
- 12-13 III 2013 Konklawe w Watykanie.
- 13 III 2013 Msza św. z homilią nad Jordanem, godz. 11.30.
- 13 III 2013 W Watykanie wybór kard. Jorge Maria Bergoglio na Biskupa Rzymu – papieża Franciszka – w piątym głosowaniu.
- 14 III 2013 Msza św. z homilią w Ogrodzie Oliwnym, godz. 11.00.
- 15 III 2013 Nabożeństwo Drogi Krzyżowej ulicami Starej Jerozolimy, godz. 8.00-9.30.
- 15 III 2013 Msza św. z homilią w Bazylice Grobu Bożego, w kaplicy Najświętszego Sakramentu, godz. 10.00.
- 16 III 2013 Msza św. z homilią w Wieczerniku w Jerozolimie, godz. 8.00.
- 17-14 III Rekolekcje wielkopostne w Polskiej Misji Katolickiej w Dortmundzie.
- 19 III 2013 W Watykanie – inauguracja pontyfikatu papieża Franciszka.
- 25 III 2013 Msza św. w katedrze świdnickiej w IX rocznicę powstania diecezji świdnickiej, godz. 18.00.
- 26 III 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.
- 27 III 2013 Przyjęcia w Świdnickiej Kurii Biskupiej, godz. 9.30-13.00.

- 28 III 2013 Msza św. Krzyżma z homilią w katedrze świdnickiej, poświęcenie oleju Chorych i konsekracja Krzyżma, godz. 9.00. Przedświąteczne spotkanie z kapłanami w gmachu WSD w Świdnicy – wizyta ks. biskupa grecko-katolickiego Dmytro Grygorak z Ukrainy, godz. 10.30.
- 28 III 2013 Spotkanie wielkokoczwartkowe z kapłanami dekanatu Bielawa w parafii pw. św. Jadwigi w Ostroszowicach, godz. 14.00.
- 28 III 2013 Msza św. Wieczerzy Pańskiej z homilią oraz obrzędem obmycia nóg, katedra świdnicka, godz. 18.00.
- 29 III 2013 Przewodniczenie Liturgii Godzin w katedrze świdnickiej, godz. 8.00.
- 29 III 2013 Adoracja prywatna przed Ołtarzem Wystawienia Najświętszego Sakramentu, godz. 9.55-12.45.
- 29 III 2013 Przewodniczenie modlitwie Koronki do Miłosierdzia Bożego w parafii pw. Bożego Miłosierdzia w Świdnicy, godz. 15.00.
- 29 III 2013 Udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej ulicami osiedla Zarzecze, w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy, godz. 15.30.
- 29 III 2013 Przewodniczenie Liturgii Męki i Śmierci Pańskiej w katedrze świdnickiej, godz. 18.00.
- 29 III 2013 Udział w miejskiej Drodze Krzyżowej w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu, godz. 20.30.
- 30 III 2013 Udział w Liturgii Godzin w katedrze świdnickiej, godz. 8.00.
- 30 III 2013 Poświęcenie pokarmów wielkanocnych i wspólne śniadanie w Domu Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Świdnicy, godz. 10.00.
- 30 III 2013 Przewodniczenie Liturgii Wigilii Paschalnej w katedrze świdnickiej, godz. 20.00.
- 31 III 2013 Przewodniczenie procesji rezurekcyjnej i Mszy św. z homilią w katedrze świdnickiej, godz. 6.00.

VIII. NOMINACJE I ZMIANY W 2012 ROKU (UZUPEŁNIENIE)

Nominacje

1. ks. Antoni KOPACZ – odzn. godnością prałata domowego JŚ
2. ks. Andrzej RASZPLA – odzn. godnością prałata domowego J.Ś.
3. ks. Witold WOJEWÓDKA – odzn. godnością kanonika RM
4. ks. Józef MARDYŁA – odzn. godnością kanonika RM
5. ks. Stefan ŁOBODZIŃSKI – odzn. godnością kanonika EC
6. ks. Sławomir CALIK – odzn. godnością kanonika EC
7. ks. Marek ZOŁOTENKI – odzn. godnością kanonika EC

Zmiany

1. ks. Tomasz CZUBAK, dot. prefekt WSD w Świdnicy – ust. proboszczem w Świdnicy, par. pw. Ducha Świętego;
2. Ks. Roman LUBAŃSKI, dot. wikariusz w Stroniu Śląskim – zgoda na pracę duszpasterską w diecezji legnickiej;
3. Ks. Jacek BIERNACKI – ust. wicedziekanem dekanatu Wałbrzych-Zachód;
4. Ks. Krzysztof KRZAK – ust. Moderatorem diecezjalnym Ruchu Światło-Życie.

NOMINACJE W I KWARTALE 2013 ROKU

1. ks. Arkadiusz CHWASTYK – ust. wikariuszem sądowym i odzn. godnością kanonika RM
2. ks. Włodzimierz BINKOWSKI – ust. sędzią diecezjalnym i odzn. godnością kanonika EC
3. o. Jerzy KWIATKOWSKI OFM – ust. sędzią diecezjalnym
4. ks. Józef STRUGAREK – ust. sędzią diecezjalnym
5. ks. Grzegorz ŁAWNICZAK – ust. sędzią diecezjalnym i odzn. godnością kanonika RM
6. ks. Paweł BEDNARSKI – ust. obrońcą węzła i odzn. godnością kanonika EC
7. ks. Edward DZIK – ust. obrońcą węzła
8. ks. Jarosław ŻMUDA – ust. rzecznikiem sprawiedliwości

9. ks. Romuald BRUDNOWSKI – ust. dziekanem dekanatu Kudowa-Zdrój

10. ks. Piotr ŚLIWKA – ust. kanonikiem gremialnym i dziekanem Kapituły Katedralnej

11. ks. Zbigniew WOLANIN – ust. kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej

12. ks. Jan GARGASEWICZ – ust. kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej

13. ks. Radosław KISIEL – ust. kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej

14. ks. Wiesław RUSIN – odzn. godnością kanonika honorowego Kapituły Katedralnej

15. ks. Bogdan WOLNIEWICZ – ust. kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

16. ks. Andrzej WALEROWSKI – odzn. godnością kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

17. ks. Andrzej WALÓW – odzn. godnością kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

18. ks. Józef SIEMASZ – odzn. godnością kanonika honorowego Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

19. ks. Daniel SZYMANIK – odzn. godnością kanonika RM

20. ks. Tomasz CZUBAK – odzn. godnością kanonika RM

21. ks. Marcin GĘSIKOWSKI – odzn. godnością kanonika RM

22. ks. Krzysztof ORA – odzn. godnością kanonika RM

23. ks. Dominik OSTROWSKI – odzn. godnością kanonika RM

24. ks. Paweł SZAJNER – odzn. godnością kanonika EC

25. ks. Marek MIELCZAREK – odzn. godnością kanonika EC

26. ks. Krzysztof ADAMSKI – odzn. godnością kanonika EC

27. ks. Zbigniew CHROMY – odzn. godnością kanonika EC

28. ks. Krzysztof IWANISZYN – odzn. godnością kanonika EC

29. ks. Łukasz ZIEMSKI – odzn. godnością kanonika EC

IX. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1.

ŚP. KS. KANONIK JERZY CZESŁAW SKALSKI (1954-2013)

Urodził się 20 VII 1954 r. w Ziębicach. Był synem Jana i Jadwigi z domu Szurgot. Ochrzczony 26 XII 1954 r. i bierzmowany 30 IV 1967 r. w rodzinnej parafii pw. św. Jerzego w Ziębicach. W latach 196-1969 był uczniem Szkoły Podstawowej nr 3 w Ziębicach. Dnia 27 V 1974 r. zdobył świadectwo maturalne w Technikum Górnictwa Odkrywkowego w Strzelinie jako mechanik o specjalności eksploatacja maszyn i urządzeń mechanicznych górnictwa odkrywkowego. Na lata 1974-1980 przypada czas przygotowania do kapłaństwa w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu i tutejszym Papieskim Wydziale Teologicznym. Studia teologiczno-filozoficzne zwieńczył tytułem magistra teologii na podstawie pracy pt.: „Problem sumienia w polskich teologicznych publikacjach powojennych” pisanej pod kierunkiem ks. dra Antoniego Młotka. Święcenia kapłańskie przyjął dnia 17 V 1980 r. w katedrze wrocławskiej z rąk ks. abpa Henryka Gulbinowicza. Obowiązki wikariusza i katechety pełnił w parafiach: pw. św. Józefa w Wałbrzychu-Sobięcinie (1980-1984) i pw. św. Jacka we Wrocławiu-Swojczycach (1984-1991). 20 V 1989 r. zdał egzamin proboszczowski, a 25 VI 1991 r. został proboszczem nowopowstającej wówczas parafii pw. Ducha Świętego w Świdnicy¹.

Parafia pw. Ducha Świętego została wydzielona z parafii pw. św. Józefa w Świdnicy. Jej początki łączą się z budową kaplicy mszalnej, usytuowanej na obrzeżu osiedla Zawiszów. W planach perspektywicznych miało tam powstać prawie dwudziestotysięczne osiedle, jednak kryzys ekonomiczny sprawił, iż plany te nie zostały zrealizowane. Z tego też powodu tymczasowa kaplica stała się kościołem docelowym. Nie jest ona „architektoniczną pięknością”, ale przestronna i czysta w zupełności zaspokaja potrzeby duszpasterskie dla pięciu tysięcy parafian².

W początkowych latach budowy i funkcjonowania kaplicy, ks. Jerzy mieszkał na plebanii przy ul. Kotlarskiej i dojeżdżał rowerem na Mszę św. Osobiście, gdy była taka potrzeba, pomagał przy pracach budowlanych³. Kaplica była jedną z pierwszych, w których zainstalowano ogrzewanie. Brak przeszkód architektonicznych sprawił, że osoby niepełnosprawne mają łatwy dostęp do kościoła. Oprócz troski o pełne wyposażenie kościoła, ks. Jerzy dbał o rozwój duchowy parafian. Kiedy przygotowywał rekolekcje, starał się o jak najlepszych rekolekcyjnistów. W 2007 r. na jego zaproszenie oraz ks. Sławomira Calika, duszpasterza trzeźwości diecezji świdnickiej, rekolekcje poprowadził ks. Henryk Grządka, duszpasterz trzeźwości diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, który jest członkiem Zespołu Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości. Owocem tych rekolekcji były przyrzeczenia abstynenckie czasowe i na całe życie złożone przez 92 osoby. Tymi rekolekcjami rozpoczęły się w parafii cykliczne spotkania Grup Wsparcia Anonimowych Alkoholików, natomiast w każdą trzecią sobotę miesiąca o godzinie 17.30 odmawiany jest różaniec, a po nim sprawowana jest Eucharystia⁴.

Gdy budowano kaplicę na osiedlu Zawiszów nie było jeszcze szkoły, stąd zrodził się pomysł, aby zajęcia szkolne odbywały się w budynkach parafialnych. Miasto pomogło w wykończeniu salek katechetycznych w zamian za możliwość wykorzystywania ich na cele szkolne przez siedem lat. Jednak nowo wybudowana szkoła nadal korzysta z pomieszczeń parafialnych⁵. W ramach wspierania grup młodzieżowych zaangażowanych w liturgię ks. Jerzy sam finansował wyjazdy scholi na festiwale.

Owocną pracę ks. Jerzego docenił metropolita wrocławski ks. kard. Henryk Gulbinowicz, nadając mu honor kanonika RM (10 II 1997 r.). Biskup Świdnicki Ignacy Dec w liście gratulacyjnym z okazji jubileuszu 25-lecia kapłaństwa, dziękował mu „za wszystkie trudy i prace tak chętnie podejmowane przez szereg lat, dla dobra Kościoła wrocławskiego i świdnickiego”⁶.

Ostatni etap życia ks. Jerzego naznaczony został chorobą. Dnia 17 IV 2012 r. uzyskał urlop zdrowotny z myślą o powrocie do aktywnego duszpasterstwa. Niestety, choroba ta zmierzała ku śmierci, która nastąpiła 8 III 2013 r. we Wrocławiu, w Zakładzie Opieki Lekarskiej Sióstr Alertynek. Pogrzeb odbył się w Świdnicy dnia 12 III 2013 r. Obrzędом pogrzebowym przewodniczył

ks. bp Adam Bałabuch. Ciało ks. Jerzego złożono na cmentarzu przy ul. Łukasińskiego w Świdnicy⁷.

Ks. Zdzisław Pienio

1. Archiwum Kurii Biskupiej w Świdnicy, *Akta personalne, śp. ks. Jerzy Skalski*.
2. Gorczyca J., *Wspólnota pw. Ducha Świętego w Świdnicy Śląskiej*, „Gość Niedzielny” – edycja wrocławska, 2002, nr 36 (362), s. 28.
3. Jarosz M., *Pogodny duchem*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2013, nr 11 (465), s. VIII.
4. Calik S., *Chrystus wyzwala z grzechu*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2007, nr 1 (13), s. II.
5. Wiśniewski S., *Szkoły i parafie: wspólny cel. Podstawą pozytywnych relacji jest dialog*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2005, nr 50 (84), s. V.
6. Archiwum Kurii Biskupiej w Świdnicy, *Akta personalne, śp. ks. Jerzy Skalski*.
7. Tamże.

IX. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1.

BP IGNACY DEC

W POSTAWIE MARYI, PASTERZY I BENEDYKTA XVI – W NOWY ROK

*Bobolice, 1 stycznia 2013 r. – Homilia wygłoszona w Bobolicach,
w parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Zwróconej*

Wstęp

W pierwszy dzień Nowego Roku, w ósmy dzień oktawy Uroczystości Narodzenia Pańskiego, spoglądamy na Maryję. Po tygodniowym dziękczynieniu i wielbieniu narodzonego Syna Bożego kierujemy nasz wzrok i nasze serca ku tej, która wydała na świat Zbawiciela. Przyglądamy się także pasterzom, o których także opowiada dzisiejsza Ewangelia i wsłuchujemy się w doroczne orędzie Ojca Świętego Benedykta XVI na 46. Światowy Dzień Pokoju

1. W Nowy Rok – w postawie Maryi

O Maryi jest dziś mowa w czytaniu drugim i w Ewangelii. Apostoł Paweł przypomina, że „gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał swojego Syna, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4). Ta niewiasta, która zrodziła Syna Bożego w ludzkim ciele to Maryja, niewiasta wybrana przez Boga, uwolniona od grzechu pierworodnego, wypełniona wiarą i miłością, niewiasta do końca posłuszna Bogu. W dzisiejszej Ewangelii jest przedstawiona jako matka zachowująca dziejące się wydarzenia w swoim sercu: „Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”. Maryja jest matką kontemplującą, pełną zadumy nad dziejącymi się wydarzeniami. Odczytuje ich sens. Przede wszystkim odkrywa w nich działanie miłującego Boga.

Chcemy w Nowym Roku zachować postawę Maryi, postawę człowieka kontemplującego przed Bogiem to, co niesie codzienne

życie. Myślenie o Bogu, a nie o sobie, to wielka sprawa, to cecha człowieka żyjącego dla Boga i dla drugich, a nie dla samego siebie. Naśladujmy Maryję w kontemplacji Boga, w kontemplacji życia przed Bogiem. Modlitwa, kontemplacja Boga, codzienna więź modlitewna z Nim, to przejaw naszej żywej wiary. Spędzajmy zatem każdy dzień Nowego Roku w bliskości Pana Boga – tak jak Maryja.

2. W Nowy Rok – w postawie pasterzy betlejemskich

Bardzo piękną postawę przy narodzeniu Jezusa zaprezentowali betlejemscy pasterze. Najpierw okazali się posłuszni wobec głosu anioła, oznajmiającego im, iż w Betlejem narodził się oczekiwany Mesjasz, Zbawiciel. Bez namysłu pospieszyli do narodzonego Jezusa: „Pasterze pospiesznie udali się do Betlejem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie” (Łk 2, 16). Następnie opowiadali innym o tym, co widzieli i co słyszeli oraz wielbili Boga za to, co się wydarzyło: „A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli” (Łk 2, 20). Ich postawa jest godna naśladowania dla nas wszystkich. Starajmy się w Nowym Roku, w Roku Wiary, być posłuszni Bogu. Posłuszeństwo Bogu zawsze wychodzi na dobrze człowiekowi. Nikt jeszcze z ludzi nie żałował, że był posłuszny Bogu. Pasterze opowiadali o tym co widzieli i słyszeli. Nie wstydzmy się mówić o Bogu, o Kościele. Rozmów religijnych nie ograniczajmy do naszych świątyń. Rozmawiajmy o Bogu w naszych rodzinach, w domu, u sąsiadów, rozmawiajmy w życiu publicznym. Niewolno się wstydzic Pana Boga. Pomagajmy tym, którzy utracili wiarę, którzy zagubili się, pomagajmy im odzyskać wiarę w Boga.

W Ewangelii czytamy, że pasterze także wielbili i wysławiali Boga za wszystko. W Nowym Roku niech nie braknie w naszym życiu wielbienia i wysławiania Pana Boga. Kto Pana Boga wysławia i uwielbia ten jest wielki. Pamiętajmy, że w wielbieniu Boga leży nasza wielkość, a nie małość, jak mówią nihiliści, egoiści. Warto przypomnieć sobie słowa pierwszej „kolędy” wykonanej przez samych aniołów przy narodzeniu Jezusa: „Chwała Bogu na wysokościach Boga, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał” (Łk 2, 14). W tych słowach jest powiedziane, że pokój jest owocem oddawania Bogu chwały.

A więc w postawie pasterzy przeżywajmy Nowy Rok.

3. W Nowy Rok – w postawie Ojca Świętego Benedykta XVI

Od 46. lat Następcy św. Piotra kierują do nas orędzie na pierwszy dzień Nowego Roku, który jest obchodzony jako Światowy Dzień Pokoju. Zwyczaj ten wprowadził papież Paweł VI w roku 1967.

Tegorocznemu orędziu na dzisiejszy dzień Ojciec święty Benedykt XVI dał tytuł: „Błogosławieni pokój czyniący”. Jest to jedno z ośmiu błogosławieństw. Z tego orędzia dowiadujemy się, że pokój jest zarówno darem, jak i zadaniem. Jest darem od Boga, ale jest także owocem naszego wysiłku. Ojciec Święty dalej przypomina, że pokój czynią ci, którzy kochają życie, bronią go i je promują na każdym jego etapie. Pokój jest owocem wiary. Następnie Papież wskazuje, że budowanie dobra pokoju dokonuje się poprzez nowy model rozwoju gospodarki oraz zwraca uwagę, jak bardzo ważną rolę w wychowaniu do pokoju ma rodzina.

Chcemy w stylu Ojca Świętego Benedykta XVI budować pokój w naszych sercach, w naszych rodzinach, środowiskach, w których żyjemy.

Zakończenie

Maryjo, Święta Boża Rodzicielko, smutno Ci kiedyś było, gdy nie znalazłaś godnego miejsca do wydania na świat Dzieciątka; smutno ci było, gdy się dowiedziałaś, że Herod wydał rozkaz wymordowania rówieśników Twojego Syna; smutno ci było, gdy patrzyłaś na mękę i konanie Twego Syna na Kalwarii. Smutno Ci jest dzisiaj, gdy matki zabijają dzieci, gdy ludzie gardzą Twoim Synem, Jego nauką, Jego miłością. Smutno Ci jest, gdy dzisiaj ludzie w pogoni za pieniądzem ograbiają bliźnich ze środków do życia. Pomimo tego wszystkiego racz nie gardzić naszymi prośbami, wybawiaj nas od wszelakich złych przygód. Prowadź swe dzieci w dal Nowego Roku. Bądź zawsze z nami i wspieraj nas. Amen.

2.

BP IGNACY DEC

BYĆ GWIAZDĄ WSKAZUJĄCĄ NA JEZUSA

*Świdnica, 6 stycznia 2013 r. – Homilia wygłoszona w katedrze
świdnickiej w uroczystość Objawienia Pańskiego*

Wstęp

W pierwszą niedzielę Nowego Roku 2013 przeżywamy uroczystość Objawienia Pańskiego, zwaną w naszej tradycji świętem Trzech Króli. Uroczystość ta historycznie jest starsza od uroczystości Bożego Narodzenia. Wyrażamy wdzięczność Panu Bogu, że od kilku lat dzień 6 stycznia jest dniem świątecznym, wolnym od pracy. W ostatnich latach, w naszej Ojczyźnie, pojawiła się dodatkowa forma uczczenia tajemnicy tego święta w formie Orszaku Trzech Króli. W ubiegłym roku takie orszaki miały miejsce w 24 poselskich miastach, w tym roku już w dziewięćdziesięciu dwóch, w tym w dziewięciu miejscowościach w naszej diecezji świdnickiej, z czego się bardzo cieszymy. Po raz pierwszy, po tej Mszy św., przejdzie Orszak Trzech Króli ulicami naszego miasta. Pragnę wszystkich serdecznie powitać w naszej katedrze i zaprosić do godnego uczczenia tajemnicy Objawienia Pańskiego.

1. Jezus Objawia się przedstawicielom narodów pogańskich

Drodzy bracia i siostry! Już kilkanaście dni, od nocy Bożego Narodzenia, pochylamy się nad tajemnicą narodzin Jezusa. Jezus swoim ubogim narodzeniem zaskoczył wszystkich, szczególnie wielkich tego świata. Dał się rozpoznać i przywitać prostym pasterzom betlejemskim, którzy powiadomieni przez aniołów o narodzeniu Mesjasza, przybyli z pokłonem do stajni betlejemskiej. A potem opowiadali innym o tym, co widzieli i co słyszeli.

W dniu dzisiejszym spoglądamy na nowych czcicieli narodzonego Syna Bożego. Są to ludzie ówczesnej nauki i kultury, Mędrcy ze Wschodu, przedstawiciele narodów pogańskich. Na progu ziemskiego życia Jezusa jest zapowiedziane, że Jezus nie przyszedł tylko dla jednego narodu, w którym się narodził, ale że przyszedł do wszystkich narodów.

Apostoł Paweł w czytany dziś fragmencie Listu do Efezjan tłumaczy nam, że poganie stali się „współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię” (Ef 3, 6).

Pan Jezus przyszedł więc dla wszystkich, przyszedł obdarzyć swoją Ewangelią i swoją miłością wszystkie narody świata, także nas. Jezus jest również Zbawicielem dzisiejszych narodów, niestety, przez wielu odrzucany i wypędzany z życia osobistego i publicznego. Ma to miejsce szczególnie w Europie. Naszym zadaniem jest przeciwstawianie się tym tendencjom, które przychodzą do nas, zwłaszcza przez media laickie. Dzisiaj modlimy się także o to, by wszystkie narody świata przyjęły Jezusa. Dlatego też wspieramy duchowo i materialnie misjonarzy, aby im udawało się przekonywać ludzi do Jezusa Chrystusa.

3. Przesłanie Trzech Mędrców

Mędrcy ze Wschodu są dla nas przykładem wytrwałego poszukiwania Jezusa. Pokonali wszystkie trudności, aby dotrzeć do celu. Nawet podstępny Herod nie zbił ich z tropu. W Roku Wiary chcemy sami trwać przy Chrystusie, pogłębiać z Nim wewnętrzną więź. Chcemy także innym pomagać odnajdywać drogę do Jezusa, szczególnie tym, którzy utracili wiarę, którzy dali się oszukać dzisiejszym oszustom i odwieść od Chrystusa. Jest to nasze zadanie, abyśmy byli lepszymi świadkami Jezusa.

Mędrcy ze Wschodu są także dla nas przykładem oddawania Bogu chwały. „Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2b). Mędrcy nie tylko deklarowali, że przybywają, by oddać Mu pokłon, ale faktycznie to uczynili. Ewangelista odnotował: „Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2, 11a).

Znalezionemu Bogu winniśmy składać pokłon, oddawać chwałę. Trzeba mieć do tego nieco pokory. Oddawanie Bogu chwały to nasze ważne zadanie. Nie lękajmy się nieść Bogu chwałę. Leży w tym nasza wielkość a nie małość, jak nam wmawiają wrogowie Kościoła.

„I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę” (Mt 2,11 b). Co może być darem dla Jezusa z naszej strony? Mogą być nasze dolegliwości, choroby, utrudzenia, zmartwienia, codzienne kłopoty, ale najlepszym darem możemy być my sami.

Zakończenie

Nabierzmy z dzisiejszej Eucharystii nowej mocy do wyznawania naszej wiary, do bycia gwiazdą betlejemską dla drugich. Niech nasze dzisiejsze spotkanie z Jezusem przemieni nas w lepszych ludzi, niech nas prowadzi na drogi poszukiwania i wielbienia Pana Boga. Amen.

3.

BP IGNACY DEC

CHRYSTUS UZDROWICIELEM NASZYCH RODZIN

*Udanin, 20 stycznia 2013 r. – Homilia podczas Mszy św.
poprzedzającej spotkanie oplatkowe*

1. Przesłanie Ewangelii o weselu w Kanie

Drodzy bracia i siostry! Dobrze zrobili nowożeńcy z Kany Galilejskiej, że na swoje wesele zaprosili Maryję i Jezusa. Może niektórzy myśleli, że Jezus zepsuje im wesele, że pozbawi ich dobrej zabawy. Okazało się, że obecność Jezusa bardzo się przydała, że Jezus przyszedł z pomocą w potrzebie.

Zwróćmy uwagę, że był to pierwszy cud Jezusa. I właśnie ten pierwszy swój cud uczynił Jezus na weselu, wobec nowożeńców i zaproszonych rodzin, gości, którzy tam byli. Jezus przez to jakby chciał zakomunikować, że chce być wszędzie z nami – nie tylko w chwilach biedy i trudnych doświadczeń, ale także w chwilach pogody i szczęścia. Wynika z tego, że trzeba Jezusa zapraszać nie tylko na pogrzeby, nie tylko do szpitali, nie tylko do samotnych i cierpiących, ale także zapraszać Go na wesela, na chrzciny, na zabawy, na rajdy, wycieczki, jednym słowem – na każdą okazję życia. Nie trzeba się bać, że Jezus nam coś zepsuje, że gdy przyjdzie, to może odejść szczęście. Nieprawda! Jezus nigdy nie „zawodzi” – nie zawodzi ani w naszej chorobie, ani w naszym szczęściu. Nie przyszedł bowiem po to, by brać, ale by dawać i pomagać. Toteż warto takiego Gościa

zapraszać wszędzie – mieć Go zawsze wśród siebie. Przekonali się o tym nowożeńcy w Kanie.

Być może zapominamy o tym, kto to jest najważniejszy. Może Jezusa w naszym życiu traktujemy marginalnie albo nawet tak, jakby Go w ogóle nie było. Nie mamy czasu z Nim rozmawiać. Po prostu przestajemy się z Nim liczyć, a zapraszamy w nasze życie innych przyjaciół, może tych, którzy obiecują nam jakąś fortunę, przyniosą dobry prezent, załatwią pracę, pomogą przyjąć dziecko na studia itp.

Chcemy dziś uświadomić sobie, że Jezus powinien być zawsze naszym domownikiem, do którego można się wracać z każdą prośbą, z każdą biedą – wtedy gdy zabraknie entuzjazmu, atrakcyjności fizycznej, wtedy gdy zakradnie się nuda, zgorzknienie, wzajemne pretensje – jednym słowem wtedy, gdy zabraknie miłości, ewangelicznego wina. Właśnie wtedy Chrystus, gdy będziemy szczerze prosić, z wody rutyny i zgorzknienia, zmęczenia, znudzenia, potrafi powoli uczynić nowe wino, lepsze od pierwszego, czyli nowy rodzaj miłości koleżeńskiej, małżeńskiej, mniej burzliwej od miłości młodzieńczej, ale za to głębszej, trwalszej, opartej na zrozumieniu, na zdolności do przebaczenia sobie, zdolności do tolerowania wzajemnych braków i błędów.

Warto także z Jezusem zapraszać do naszych małżeństw i rodzin, miejsc pracy i odpoczynku, Jego Matkę. Ona ma dobre oczy, dobrze widzi wszystkie, choćby małe i błahe potrzeby. Warto Ją zatrzymać u siebie – i znów – nie tylko na jakimś dyskretnym obrazku, lecz żywą, kochaną, jako Tę, na którą można zawsze liczyć, ale także jako Tę, z którą także trzeba się liczyć i słuchać tego, co mówi, co proponuje, pamiętając o Jej słowach z Kany: „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Warto więc Maryję mieć blisko siebie.

2. Jezus może uzdrowić dzisiejszą rodzinę

Drodzy bracia i siostry! Doświadczamy dziś wyraźnego kryzysu małżeństwa i rodziny. Jesteśmy świadkami próby obalenia tradycyjnego modelu małżeństwa i rodziny. Wielki kryzys rodziny daje się zauważyć w krajach kultury euroatlantyckiej, a więc głównie w Europie, Ameryce Północnej i Australii. Jest to przede wszystkim kryzys demograficzny i edukacyjny. Nigdzie w krajach Europy wskaźnik dzietności nie osiąga 2,10-2,15, koniecznego do zastępowalności pokoleń. Liczba mieszkańców pochodzenia europejskiego ciągle się

zmniejsza. Polska w krajach świata i Europy znajduje się na końcu listy ze wskaźnikiem dzietności 1,3. Na 222 państwa świata zajmujemy dwieście dziewięć, czyli trzynaste miejsce od końca. W roku 2012 wyjechało za granicę ok. 90 tys. młodych ludzi, którzy w większości już nie wrócą do kraju. W czym tkwi przyczyna kryzysu demograficznego? Przyczyny często sięgają dylematu: być czy mieć? Ludziom w Europie wydaje się, że trzeba najpierw mieć, aby być, natomiast w Afryce i w Azji ludzie wiedzą, że w pierw trzeba być, by potem mieć. W Europie obecnie wszystko wydaje się być antyrodzinne, skierowane przeciwko płodności i dzietności. Wiele osób wyklucza ze swego życia poczęcie dziecka lub odsuwa na późniejsze lata.

W dużym kryzysie jest także druga funkcja rodziny, funkcja wychowawcza. Młodzi ludzie są dziś formowani głównie przez środowiska rówieśnicze i przez media, a nie przez rodziców, którzy abdykują ze swej roli. Pojawił się dziś anonimowy wychowawca, jakim jest Internet. Stamtąd wielu młodych czerpie wzory postępowania. W proces wychowawczy mało włącza się dzisiejsza szkoła, zajmując się głównie przekazywaniem wiedzy, a nie wychowaniem, gdyż ma duży problem ze sformułowaniem wartości wychowawczych. Wśród młodych coraz bardziej zanika świadomość, że rodzina winna być trwała, bowiem doświadczenie życiowe wielu osób uczy, że jest to niemożliwe. Stąd mamy dziś wiele związków partnerskich „na próbę”, w których za grosz nie ma poczucia odpowiedzialności. Wielu młodych jest psychicznie niedojrzałych, żeby budować jedność małżeńską i zakładać wierność jako podstawową wartość, jako przymiot dojrzałej miłości.

Wszystko to stawia przed Kościołem wielkie wyzwanie, by odbudować rodzinę, by przywrócić jej naturalne funkcje. Wielkimi obrońcami tradycyjnego modelu rodziny są ostatni papieże, zwłaszcza bł. Jan Paweł II i Benedykt XVI. W przedświątecznym przemówieniu do pracowników Kurii Rzymskiej (Adwent 2012) Ojciec Święty Benedykt XVI wystąpił ponownie w obronie tradycyjnej rodziny. Tym razem sprzeciwił się fałszywej antropologii lansowanej przez ideologię „gender”, która m.in. głosi się, że człowiek nie rodzi się ani mężczyzną, ani kobietą, ale dopiero społeczeństwo i kultura, w której żyje, narzuca mu pewne role, czyniąc z niego kobietę lub mężczyznę. Jest to zupełna aberracja, która wykracza przeciwko rozumowi i doświadczeniu historycznemu. W takim kontekście należy ubolewać nad tym, że polski rząd w grudniu 2012 r. ratyfikował jako jedyny w Unii Europejskiej

i drugi w świecie (po Turcji) kontrowersyjną „Konwencję Rady Europy w sprawie przeciwdziałania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej”. Jak napisał ks. Henryk Zieliński: „Znaleźliśmy się w europejskiej czołówce. Szkoda, że nie w gospodarce, ochronie rodziny, ani nie w wychodzeniu z demograficznej zapaści”. Mamy tu do czynienia z tzw. sprzedażą wiążaną, bowiem razem ze słuszną ochroną kobiet przed przemocą wciska się nową, niezgodną z Biblią i nauką (biologią, genetyką, psychologią), definicję człowieka.

Wszystkie tu zasygnalizowane sprawy związane z kryzysem małżeństwa i rodziny stawiają przed Kościołem, szczególnie przed duszpasterzami, niemałe wyzwania i zadania. Starając się być „solą ziemi”, winniśmy nie pozwolić na zepsucie tradycyjnego, wyrosłego z prawa naturalnego, Pisma Świętego i zdrowej nauki, modelu małżeństwa i rodziny.

Zapraszamy zatem Jezusa do naszych rodzin. On jest mocen przydać blasku życiu rodzinnemu. Jeszcze raz powtórzmy, że Jezus nam niczego nie zabierze, niczego nie popsuje, ale nam będzie pomagał.

Módlmy się w tej noworocznej Eucharystii o błogosławieństwo Boże dla naszych rodzin, aby odradzały się w wierze, aby na Ewangelii Chrystusa kształtowały życie osobiste i rodzinne. Amen.

4.

BP IGNACY DEC

OFIAROWANIE SIĘ BOGU – NA WZÓR JEZUSA I MARYI

*Świdnica, 2 lutego 2013 r. – Homilia w katedrze świdnickiej
z okazji XVI Światowego Dnia Życia Konsekrowanego*

1. Ofiarowanie Jezusa wypełnieniem Prawa

Scena ofiarowania małego Jezusa w świątyni, nad którą się dziś pochylamy, ma kilka ważnych szczegółów, na które warto zwrócić uwagę. Godne uwagi są przede wszystkim słowa starca Symeona, odnoszące się do ofiarowanego w świątyni jerozolimskiej Dzieciątka Jezus. Pełen Ducha Świętego Symeon nazywa Jezusa „światłem na oświecenie pogan” (Łk 2, 32a). Takim określeniem nawiązuje do

słów proroka Izajasza ukazującego przyjście na ziemię Mesjasza jako zjawienie się światłości: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło” (Iz 9, 1). Jezus jest naszą światłością. Jest światłością dla wszystkich narodów świata. Przypomina nam tym dzisiaj świeca gromniczna, którą poświęcamy i niesiemy w procesji.

W ustach Symeona znalazły się także ważne słowa skierowane do Maryi: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 34-35). Osoba Jezusa dla wielu stała się dźwignią ku wielkości, a dla niektórych była i jest powodem do upadku, do stoczenia się na dół. Dla Trzech Mędrców, dla świętych Kościoła, dziś dla bł. Jana Pawła II, dla obecnego Piotra naszych czasów, dla tak wielu chrześcijan, Jezus stał się dźwignią ku wielkości, zaś dla biblijnego Heroda i dla dzisiejszych jego następców Jezus jest powodem upadku i sprzeciwu. A więc proroctwo Symeona nadal się wypełnia.

Rozważając scenę ofiarowania w świątyni jerozolimskiej, zwróćmy także uwagę na samo znaczenie owego wydarzenia. W Ewangelii św. Łukasza czytamy: „Rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: «Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu»” (Łk 2, 23). Prawo Pańskie zobowiązywało rodziców do złożenia w ofierze parę synogarlic, albo dwa młode gołębie (por. Łk 2, 24). Matka dziecka doznawała przy tym oczyszczenia.

Maryja z Józefem pokazują się w tym zdarzeniu jako ludzie bogobojni, pilnie wypełniający przepisy Prawa Pańskiego. Trzeba to podkreślić dzisiaj, gdy jesteśmy świadkami lekceważenia przepisów religijnych.

2. Ofiarowanie Jezusa i ofiarowanie nasze

Jezus został przedstawiony, poświęcony Bogu w świątyni. „Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu”. Gdy Jezus dorósł i podjął publiczną działalność już sam świadomie spełniał życiową misję wobec Ojca i ludzi, właśnie w postawie poświęcenia, w postawie ofiarowania i służby. Całe Jego życie było nieustannym poświęcaniem się, odnawianym ofiarowywaniem się Bogu i ludziom. W podobnej postawie przeżywała swoje ziemskie

życie Maryja i św. Józef, a potem uczniowie Chrystusa, którzy zapisali się w dziejach Kościoła jako święci. Musimy tu przypomnieć, że to osobiste, często odnawiane i ponawiane ofiarowywanie się, poświęcenie Bogu stanowi o naszej świętości. Człowiek powinien się ofiarowywać, czyli składać siebie w ofierze. Jest to możliwe, gdy umie sobą kierować, rozporządzać, gdy umie sobą dysponować. Warunkiem ofiarowania siebie Bogu czy też drugiemu człowiekowi jest więc umiejętność bycia dyspozycyjnym w stosunku do dobra, zwłaszcza dobra osobowego, czyli w stosunku do Boga i człowieka. Należy tu przy okazji przypomnieć, że człowiek ma prawo jedynie samego siebie składać w ofierze, samego siebie ofiarowywać. Nie ma natomiast prawa ofiarowywać innych ludzi, poświęcać komuś lub czemuś, chyba, że wchodzi tu w grę małe dzieci, które powierzamy opiece Bożej. Ofiarowanie osobowe winno być osobistą decyzją człowieka poświęcającego się komuś. Takie ofiarowanie, życie w postawie daru dla Boga i dla drugiego człowieka nadaje sens, nadaje smak ludzkiemu życiu, staje się po prostu źródłem osobistego szczęścia.

3. Nasze ofiarowanie się Bogu – jako osób konsekrowanych

Drodzy bracia i siostry! Po tym przypomnieniu, możemy teraz zastanowić się nad naszym ofiarowaniem się Bogu. Pierwsze nasze ofiarowanie miało miejsce podczas naszego chrztu. Nasi rodzice, bez naszego świadomego udziału, ofiarowali nas Bogu, porosili Kościół o łaskę dziecięctwa Bożego. Podczas chrztu zostaliśmy zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Zostaliśmy oddani Bogu, który już wtedy nam oznajmił, że jesteśmy przez Niego umiłowani, że czyni nas swoimi dziećmi. Gdy staliśmy się dorosłymi, gdy odkryliśmy w sobie nasze powołanie kapłańskie czy zakonne, nastąpiło ponowne, tym razem już świadome z naszej strony, ofiarowanie się Bogu. Dokonało się to podczas święceń kapłańskich i konsekracji zakonnej, podczas uroczystych ślubów: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Ojciec Święty Jan Paweł II napisał w związku z tym w adhortacji *Vita Consecrata* (25 III 1996): „Ofiarowanie Jezusa staje się wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie poprzez rady ewangeliczne «charakterystyczne» przymioty Jezusa: dziewictwo, ubóstwo, posłuszeństwo” (VC, nr 1). Dzisiaj, drodzy ojcowie, bracia i siostry, wszystkie osoby życia konsekrowanego, przybywacie

do naszej katedry, by sobie przypomnieć wasze ofiarowanie się Bogu w ślubach zakonnych i by to ofiarowanie dzisiaj przed Panem Bogiem odnowić. Dokonuje się to dzisiaj uroczyście we wszystkich polskich katedrach biskupich. Przypomnę przy okazji, że w Polsce w 239 zgromadzeniach zakonnych żyje ok. 40 tys. osób konsekrowanych. Ponadto około tysiąca osób to członkowie 35 instytutów świeckich – „najmłodszej” formy życia konsekrowanego. W diecezji świdnickiej mamy 9 zgromadzeń męskich (18 domów zakonnych, w sumie 122: ojców, braci i kleryków) . Zgromadzenia zakonne męskie prowadzą 14 parafii. Na terenie diecezji posługują 24 zgromadzenia żeńskie w 57 domach zakonnych – w sumie 423 siostry.

Droży ojcowie, bracia i siostry! Wasze zgromadzenia zakonne, wasze klasztory stały się dla was drugim domem rodzinnym, domem rodzinnym waszego życia, waszego powołania. Każde wasze zgromadzenie, do którego należycie, ma swój szczególny charyzmat, który pielęgnujecie w duchu waszych założycieli czy w duchu waszych patronów. Jednakże jesteście wszyscy podobni do siebie przez ślubowanie rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, a także przez pielęgnowanie hasła życia pochodzącego od św. Benedykta, ojca życia monastycznego w Kościele. Te słowa brzmią: „ora et labora” – „módl się i pracuj”.

Dzisiaj, w Światowy Dzień Życia Konsekrowanego wraz z wami dziękujemy Panu Bogu za was, za to, że wypełniacie w Kościele to wielkie posłannictwo modlitwy i pracy, kontemplacji modlitwowej i wiernej, ofiarnej służby Bogu i człowiekowi. Bez waszej modlitwy i bez waszej posługi, Kościół byłby o wiele uboższy i mniej wiarygodny. Waszą czystością, ubóstwem i posłuszeństwem pokazujecie światu, że Ewangelia jest piękna, że jest możliwa do zachowania. Poprzez waszą wierność ślubom zakonnym, przez wierność Ewangelii i charyzmatowi zakonnemu – na wzór samego Jezusa – stajecie się dla jednych rękojmią wierności Ewangelii i prawu Bożemu, rękojmią wielkości, zwycięstwa dobra nad złem, a dla niektórych stajecie się powodem wyrzutów sumienia, co często wyzwala wobec was dezaprobatę i agresję.

Dzisiaj, w wasze święto, chcemy podziękować również za wasz dar modlitwy składany za Kościół, za chorych, za cierpiących, za grzeszników, za Ojczyznę. Wyrazamy tę wdzięczność za waszą posługę w salach katechetycznych, w zakrystiach, przy organach, w kancelariach

parafialnych, w kuchniach, za posługę w żłobkach, domach dziecka, w szpitalach, na plebaniach, w świątyniach, wszędzie. Niejednokrotnie dożywacie biednych i samotnych. Wiemy, jak wierni cenią sobie tę posługę i wasze oddanie.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry! Wraz z wami dziękujemy dziś za wasze powołanie, za waszą modlitwę i pracę, za wszystkie osoby życia konsekrowanego. W Roku Wiary prosimy Pana Boga o nową duchową energię, o nowe dary Ducha Świętego, byście w radości serca wypełniali wasze piękne powołanie. Modlimy się także o nowe powołania dla waszych wspólnot zakonnych. Niech Kościół raduje się wami, niech będzie dla was zawsze najlepszym, kochanym domem. Amen.

5.

BP IGNACY DEC

WSKAZANIA JEZUSA NA DZIEŁO EWANGELIZACJI

*Świdnica, 7 lutego 2013 r. – Homilia w katedrze świdnickiej
wygłoszona w pierwszy czwartek miesiąca*

1. Gdzie i przy kim jesteście?

Drodzy bracia i siostry w powołaniu kapłańskim, zakonnym i chrześcijańskim! Najpierw uświadommy sobie to, co nam powiedział dzisiaj autor Listu do Hebrajczyków – gdzie i przy kim jesteście? „Wy natomiast przyszlście do góry Syjon, do miasta Boga żywego – Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zgromadzenie, i do Kościoła pierwotnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów (ludzi) sprawiedliwych, które już doszli do celu, do Pośrednika Nowego Przymierza – Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż krew Abła”

(Hbr 12, 22-24). Jesteśmy więc z Jezusem przed Bogiem; jesteśmy w duchowej łączności z całą wspólnotą Kościoła, nie tylko obecną w wymiarach tej ziemi, ale złączeni także z tymi, którzy przeszli już do wieczności. Tkwimy przez wiarę w tej całej wspólnocie. To jest to miasto Boga, w którym są aniołowie, zbawieni mieszkańcy ziemi i uczniowie Jezusa, będący aktualnie na trasie ziemskiej pielgrzymki. Jest to ważne przypomnienie, gdzie i z kim jesteśmy.

Z Ewangelii dzisiejszej dowiadujemy się o rozesłaniu przez Chrystusa Dwunastu uczniów – po dwóch. Dziś my zostaliśmy obdarzeni podobnym posłaniem i potrzebne są nam wskazówki na prowadzenie dzieła ewangelizacji. Dlatego też w oparciu o ewangeliczne rozesłanie pierwszych uczniów, przypomnijmy sobie jak powinna wyglądać ta nasza posługa ewangelizacyjna.

2. Fakt posłania

Najpierw trzeba mieć świadomość posłania. Taką świadomość posiadał kiedyś św. Paweł Apostoł. Wiedział, że posłał go Chrystus. Wiedział, że nie wolno mu zmieniać Ewangelii, otrzymanej od Chrystusa i to głosić ją w jedności z innymi posłanymi Apostołami. W Liście do Galatów pisze jak to w pewnym czasie zrobił krótką przerwę w swojej pracy ewangelizacyjnej i razem z Barnabą oraz Tytusem udał się do Jerozolimy, ażeby sprawdzić czy nie zagubił przypadkiem swojej jedności z Kościołem. Tak o tym napisał we wspomnianym Liście do Galatów: „I przedstawiłem Ewangelię, którą głoszę wśród pogan [...] tym, którzy cieszą się autorytetem, by stwierdzili, czy nie biegnę lub nie biegłem na próżno” (Ga 2, 2). Apostoł miał świadomość, że nie wolno mu przeinaczać Ewangelii. Tak było w pierwotnym Kościele. Pierwszym uczniom, wysłanym przez Chrystusa, towarzyszyła troska o jedność w nauczaniu.

A jak jest dzisiaj? Wiemy, że jest różnie. Wysłańcy Chrystusa są podzieleni. Niektórzy ufają więcej sobie, aniżeli Duchowi Świętemu. Po prostu majsterkują przy Ewangelii, czego nie wolno robić. Nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że głoszoną naukę trzeba konfrontować z autorytetami, wśród których na pierwszym planie jest biskup Rzymu. Dzisiaj wielu katolików w Europie nie wsłuchuje się w naukę Piotra naszych czasów i pasterzy, którzy są z nim w jedności, ale mają swoje tzw. dyżurne autorytety. U nas w Polsce owe pseudo autorytety widzimy niekiedy w telewizji. Są to najczęściej ex księża,

którzy zdradzili swoje pierwotne powołanie, swoją pierwszą miłość i dzisiaj ogłaszają się znawcami Ewangelii i krytykują niejednokrotnie wypowiedzi papieża i biskupów. Przynosi to wiele szkody wspólnocie Kościoła. W prowadzeniu dzieła ewangelizacji trzeba więc pozostawać w jedności, z tymi, których Chrystus obdarzył charyzmatem związanym z piastowanym urzędem.

W Ewangelii dzisiejszej Pan Jezus daje nam jeszcze inne wskazówki na prowadzenie dzieła ewangelizacji. Dwie są jeszcze godne zauważenia.

3. Wskazania na pracę ewangelizacyjną

Pierwsza wskazówka to ta, by nie polegać na środkach ludzkich, ale na mocy Bożej. Owszem, środków ludzkich wolno używać, ale nie one dają skuteczność głoszeniu. Pan Jezus powiedział to w prostych słowach, by uczniowie nie brali na drogę ani chleba, ani torby, ani pieniędzy, ani dwóch sukien. Dzisiaj niektórzy księża mówią, że bez pieniędzy nie można niczego zrobić. A to nie jest do końca prawda. Święty brat Albert Chmielowski podejmował dzieło ewangelizacji, posługę wśród bezdomnych, bez żadnych środków. Zaczynał od zera. Miał tylko miłość do człowieka i to wystarczyło. Potem znalazły się i inne środki, ale na starcie i w trakcie spełnianego dzieła była zawsze autentyczna miłość do człowieka.

I druga ważna wskazówka: Pan Jezus polecił, aby uczniowie nie przejmowali się nadmiernie tym, że ich głoszenie będzie niekiedy bezskuteczne. Oni mają głosić, resztę niech zostawią Panu Bogu. Ich głoszenie straciłoby wszelki sens, stałoby się dziełem pychy i niegodziwości, gdyby w celu zyskania sobie słuchaczy i zwolenników zaczęli Ewangelię przeinaczać. Możemy dzisiaj spotkać takich wysłańców Chrystusa, którzy czasem chcąc się przypodobać słuchaczom, nie chcąc ich sobie zrażać, jeśli już nie zmieniają Ewangelii, to przynajmniej pomijają te wymogi Ewangelii, z którymi słuchacze mają duże kłopoty.

Dzisiaj doświadczamy tej nieskuteczności głoszenia Ewangelii. Gorliwi pasterze są często ośmieszani, posądzani o fanatyzm, homofonię, fundamentalizm, wsteczność itp. Podobnie atakuje się świeckich chrześcijan, którzy okazują wierność wymogom Ewangelii. Jesteśmy świadkami, jakie gromy posypały się na posłankę Krystynę Pawłowicz, która w debacie sejmowej, w sposób merytoryczny, broniła

godności małżeństwa. Prawda dzisiaj nie jest lubiana. Trwa napór ewangelii świata, napór liberalizmu, relatywizmu i permisywizmu. Jezus nas wzywa do wierności. Mody i kłamstwa przemijają a prawda Pańska trwa na wieki.

Prośmy dziś Chrystusa, Najwyższego Kapłana o ducha mądrości, odwagi i pokory dla dzisiejszych posłanych przez Chrystusa do świata pasterzy. Prośmy także o wierność Panu Bogu i Ewangelii Chrystusa wiernych chrześcijan, żeby szli za dobrymi pasterzami a nie za wichrzycielami, żeby ewangelicznym świadectwem swego życia utrwalali w mocy Ducha Świętego Królestwo Boże na ziemi. Amen.

6.

BP IGNACY DEC

BÓG NAS WZYWA – JAK ODPOWIADAMY?

*Świdnica, 10 lutego 2013 r. – Homilia w kaplicy WSD w Świdnicy
na zakończenie rekolekcji dla młodzieży męskiej*

1. Bóg powołuje człowieka

Liturgia dzisiejszej niedzieli koncentruje się wokół tematu powołania. Zanim zwrócimy uwagę na ludzi powoływanych, o których nam mówią dzisiejsze czytania biblijne, zastanówmy się, czym w ogóle jest powołanie, od kogo pochodzi, jaki jest jego cel, jakie powoduje skutki i jakie nakłada zobowiązania? Powołanie jest wezwaniem do czegoś i dotyczy wszelkiego stworzenia. Tylko Bóg jest kimś, kto nie jest powołany, On w samym sobie ma źródło istnienia. Wszystko, co jest poza Bogiem, jest powołane do istnienia. Wśród tego, co istnieje, a nie musiało zaistnieć, odnajdujemy nas samych. Mogło nas przecież nie być. Świat mógłby istnieć bez nas. W poprzednich wiekach nas nie było, a świat istniał. Na ziemi żyli inni ludzie. Mieli wyznaczony od Boga inny czas na życie na ziemi. Dziś nasze pokolenie jest na ziemi przy życiu. Skąd wzięliśmy się na ziemi? Czy to tylko rodzice usprawiedliwiają,

wyjaśniają nasze zaistnienie? Jednakże oni też w młodym wieku nie wiedzieli, że akurat nas urodzą. Zresztą, mogliśmy mieć zupełnie innych rodziców i żyć w innym czasie i miejscu na ziemi. Jak to właściwie jest, jak to wyjaśnić? Jedyna sensowna odpowiedź na pytanie o ostateczną rację naszego istnienia to ta, iż jesteśmy tu na ziemi dlatego, że jest Bóg, dlatego, że On po prostu chciał nas mieć, chciał, abyśmy istnieli, żyli. To On stoi u źródeł życia każdego człowieka. Bóg nam wybrał czas i miejsce naszego życia. Co więcej, Bóg nam wybrał rodziców, abyśmy mogli się narodzić. To nie był nasz wybór, ani nawet naszych rodziców. Chrystus nam powiedział, że to nasze istnienie wydłuży się w wieczność. Zauważmy, że Bóg, powołując nas do istnienia, nie może nas już unicestwić. Jakże to zatem wielki dar, za który powinniśmy Bogu nieustannie dziękować – powołanie do życia. Zastanawiając się nad naszym powołaniem do życia, zauważmy, że życie ludzi tu na ziemi biegnie różnymi drogami i łączy się z wykonywaniem różnych funkcji i zawodów. O ile powołanie do życia jest nam wspólne, o tyle powołanie na konkretną drogę życia jest dla każdego człowieka nieco inne, bowiem każdy człowiek jest odrębnością psychiczną i ma swoistą, jedyną, sobie właściwą, niepowtarzalną drogę życia. Trzeba ją tylko rozpoznać, to znaczy odpowiedzieć sobie na pytanie, na jakiej drodze życia chce mnie widzieć Bóg?; kim mam być w życiu?; czego oczekuje ode mnie Bóg? Na razie te pytania zawieszamy i powrócimy do treści dzisiejszych czytań mszalnych. Jest bowiem w nich mowa o powołaniu ludzi do zadań religijnych.

2. Biblijne wzory powołań

W pierwszym czytaniu wysłuchaliśmy opisu powołania proroka Izajasza. Bóg przed powierzeniem mu misji poddaje go dosyć ostrej próbie. Młodego Izajasza przeraża wielkość i świętość Boga i zarazem jego osobista małość, grzeszność: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów” (Iz 6, 5). Ale oto Bóg go oczyszcza: „Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech” (Iz 6, 7). Po tym oczyszczeniu, na pytanie Boga: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” (Iz 6, 8a) Izajasz odpowiada: „Oto ja, pošlij mnie” (Iz 6, 8b). Bóg go nie zmuszał, ale wzbudził w nim pragnienie służenia Bożej sprawie, dodał mu odwagi do powiedzenia Mu dobrowolnego „tak”. To była właśnie

owa łaska powołania. Prorok udał się z misją otrzymaną od Boga. Wiedział, że nie załatwia swoich spraw, ale wykonuje to, co zleca mu Bóg. Prorok był słuchany, szanowany, ale niekiedy i prześladowany. Odnosił zwycięstwa i ponosił porażki jako działający w imieniu Boga; mały, lękliwy człowiek stał się wielki mocą Pana Boga.

Drugi Boży wybraniec, ukazany nam przez liturgię słowa, to Piotr. W opisanym dzisiaj spotkaniu z Jezusem zachował się podobnie jak ongiś Izajasz; wobec doświadczonego cudu obfitego połowu ryb, przeżył swoją małość. „Odejdź ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5, 8b). Chrystus przyjął to wyznanie i zarazem obdarzył go nową misją: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10b). Piotr zachował się wspaniałomyślnie: po wyjściu na brzeg, zostawił wszystko i poszedł za Chrystusem. Po jakimś czasie Piotr postawił Jezusowi odważne pytanie: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?” (Mt 19, 27). Jezus wówczas odpowiedział: „Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymać stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przysłym” (Mk 10, 29-30).

Jest jeszcze jeden szczególnie człowiek powołany przez Chrystusa, o którym mówi dzisiejsza liturgia słowa. Jest nim Paweł z Tarsu. W drugim czytaniu, wyliczając zjawienia się Chrystusa zmartwychwstałego wybranym uczniom, dodaje: „W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi” (1 Kor 15, 8). Apostoł pamiętał dobrze o tym, co spotkało go w drodze do Damaszku, gdzie w sposób szczególnie został powołany przez Chrystusa, aby być apostołem i głosić Ewangelię wśród pogan. On też w tym posłaniu stał się wielkim, przez wielkość spraw, jakie mu zostały powierzone. On też wycierpiał tak wiele dla imienia Chrystusa i położył szczególne zasługi w dziele głoszenia Ewangelii w ówczesnym Cesarstwie Rzymskim.

3. Co z naszym powołaniem?

Po przypomnieniu biblijnych sylwet powołanych, pomyślmy o naszym powołaniu, wróćmy do stwierdzeń i pytań postawionych na początku. Zechciejmy uświadomić sobie to, że najpierw Bóg nas powołał do istnienia, do życia. Wybrał nam konkretnych rodziców; powtórzmy, że nikt z nas nie wybrał sobie ani mamy, ani taty, tego wyboru dokonał dla nas Bóg. Na początku życia zostaliśmy powołani

w sakramencie Chrztu do bycia dzieckiem Bożym. Rodzice, księża, katecheci doprowadzili nas do świadomego wyznawania wiary. Przez wychowanie religijne, przez mówienie nam o Bogu i przykład chrześcijańskiego życia, umacniali nas w wierze, dbali o to, abyśmy byli uczniami Chrystusa z wyboru. Przychodzi obecnie dla was czas, by rozpoznać życiowe powołanie. W tym rozpoznaniu możemy przeżywać coś podobnego do tego, co przeżywał kiedyś prorok Izajasz czy Apostoł Piotr; możemy przeżywać lęk i jakieś ograniczenie. Słyszymy, że niektórzy młodzi chłopcy, którzy odkrywają powołanie do kapłaństwa, boją się na nie pozytywnie odpowiedzieć, bo dzisiaj jest taka nagonka na księży, bo ksiądz stracił na prestiżu, że jest atakowany i ośmieszany w mediach, na forach internetowych.

W powołaniu powinniśmy liczyć na Pana Boga, a nie na siebie. To Bóg nas oczyszcza, daje odwagę i udziela mocy, abyśmy sprostali zadaniom, do których nas powołuje. Jest jednak potrzebne z naszej strony współdziałanie, jest potrzebna jakaś rezygnacja. Pierwsi uczniowie zostawili wszystko i poszli za Jezusem. „I przyciągnąwszy łódzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim” (Łk 5, 11). Każde powołanie łączy się z jakąś rezygnacją i poświęceniem. Bóg, powołując każe coś zostawić. Idąc np. za głosem powołania kapłańskiego czy zakonnego rezygnujemy z założenia własnej rodziny. Idąc za głosem powołania małżeńskiego, gdy wybieramy partnera czy partnerkę do wspólnej drogi życia, rezygnujemy z innych osób jako ewentualnych kandydatów do małżeństwa. Każdy wybór jest jakimś ograniczeniem. Nie można bowiem wybrać wszystkiego.

Za nasze autentyczne wyrzeczenia na rzecz drugich, za wierne wypełnianie naszego powołania jest wyznaczona przez Boga nagroda. Pytał o nią kiedyś św. Piotr: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?” (Mt 19, 27). Usłyszał wówczas odpowiedź: „Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19, 29-30). Ta obietnica nie dotyczy tylko powołanych do kapłaństwa czy zakonu, ale jest zapowiedzią nagrody dla wszystkich, którzy w życiu będą żyć Ewangelią i w ten sposób będą utrzymywać Królestwo Boże na ziemi.

Módlmy się w tej Eucharystii o łaskę właściwego rozpoznania naszego powołania. Jeśli już je rozpoznaliśmy, to módlmy się o godne i wierne jego wypełnianie. Amen.

7.

BP IGNACY DEC

**CIERPIĘĆ Z CHRYSYTEM – DLA CHORYCH
BYĆ DOBRYM SAMARYTANINEM**

*Świdnica, 11 lutego 2011 r. – Homilia wygłoszona
w katedrze świdnickiej z okazji XXI Światowego Dnia Chorych*

Wstęp

Drodzy bracia i siostry! W liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes – 11 lutego 2013 r., przeżywamy w Kościele XXI Światowy Dzień Chorego. Główne, ogólno-kościelne uroczystości odbywają się dzisiaj w sanktuarium maryjnym w Altötting w Bawarii, pod przewodnictwem delegata Ojca Świętego Benedykta XVI, ks. abpa Zygmunta Zimowskiego, kierującego Papieską Radą ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Ojciec Święty na dzisiejszy Światowy Dzień Chorego przygotował specjalne orędzie, które nosi tytuł: „Idź, i ty czyn podobnie”. Są to słowa Pana Jezusa z przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie. Winniśmy być podobni do miłosiernego Samarytanina i otaczać chorych troskliwą opieką.

Serdecznie witam w naszej katedrze księży na czele z ks. prałatem Piotrem Śliwką, proboszczem naszej katedry i ks. prałatem Edwardem Szajdą, diecezjalnym duszpasterzem Służby Zdrowia. Witam braci kleryków i siostry zakonne. Witam szczególnie ciepło i serdecznie naszych chorych. Witam ich opiekunów. Witam przedstawicieli Służby Zdrowia. Witam panie pielęgniarki z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, prowadzonego przez ks. prałata Jana Gargasewicza, dyrektora naszego NZOZ. Witam wszystkich i zapraszam do serdecznej modlitwy w intencji chorych i ich opiekunów. Otwórzmy się na Pana Boga, na Jego Słowo i przeprośmy Go za nasze grzechy...

1. Przychodzimy do Jezusa po uzdrowienie

Czcigodni bracia kapłani, drodzy chorzy, pracownicy służby zdrowia, opiekunowie chorych i samotnych! Ewangelia dzisiejsza opowiada o Jezusie, do którego ludzie „zaczęli znosić na noszach chorych, tam gdzie, jak słyszeli przebywa. I gdziekolwiek wchodził do wsi, do

miast czy do osad, kładli chorych na otwartych miejscach i prosili Go, żeby choć frędzli u Jego płaszczu mogli się dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie” (Mk 6, 55b-56). Tak było prawie dwa tysiące lat temu w Palestynie, gdzie Jezus nauczał i prowadził działalność dobroczynną na rzecz ludzi spragnionych prawdy i zdrowia. Dzisiaj jest pod pewnym względem podobnie. Jezus jest ten sam. Ma tę samą moc uzdrawiania i pomagania. Żyje i działa w Kościele. Wielu ludzi do Niego przychodzi. Także i my dzisiaj przyszedliśmy do Niego, tu, do naszej katedry. Podobnie jak tamci ludzie z Ewangelii, przyprowadziliśmy czy też przywieźliśmy do Niego naszych chorych. Jest jednak pytanie, czy mamy wiarę, że Jezus może nam pomóc, czy mamy wiarę taką, jaką mieli tamci ludzie w palestyńskich wioskach i miastach, czy chcemy z wiarą dotknąć się dziś Jezusa, byśmy mogli stać się zdrowi i na duchu, i na ciele? Jeśli chcemy dziś coś otrzymać od Jezusa, dostąpić jakiegoś wsparcia, jest nam właśnie potrzebna silna wiara, że On nam naprawdę może pomóc, że On jest dla pierwszym i najlepszym lekarzem.

2. Sens cierpienia

Wszyscy, jak tu jesteśmy, doświadczamy tak często naszej bezsilności. Tak często przygniatają nas choroby, niesprawność fizyczna, starość, samotność, niezrozumienie, niewrażliwość ze strony młodych, czasem zwykła bieda, do której wstydzimy się przyznać. Są to dla nas „okresy ciemności”, chwile zmagań i smutku. W takich sytuacjach często zastanawiamy się: „Czy Bóg nadal nas, czy Bóg nadal mnie kocha?”; „Dlaczego to mnie spotkało?”; „Czy moje cierpienie ma sens?”; „Czy jest ono komuś potrzebne?”. Z Bożego punktu widzenia odpowiedź zawsze brzmi: tak. Bóg potrafi wykorzystać każde okoliczności, nawet nasze cierpienie, aby wyprowadzić z niego dobro. Być może potrzebujemy właśnie owej ciemności, aby dostrzec światło obecności Boga i odkryć sens tego, co nas spotyka.

Cierpienie ma sens, prowadzi nas do jakiegoś dobra. Jezus nadał sens cierpieniu, gdy je przyjął za nas. On dzisiaj nas wzywa, byśmy je także przyjmowali, gdy ono przychodzi i gdy nie można go uniknąć. Wtedy nie ma co narzekać, wykrzykiwać czy nawet bluźnić, ale je przyjąć w nadziei, że wyniknie z niego jakieś dobro.

Opowiadał młody małżonek, spodziewający się z żoną pierwszego dziecka: żona powiedziała do niego, że czas już jechać do szpitala

na poród. Patrzył bezradnie na jej bóle, słyszał jej krzyk. Nadszedł wreszcie moment, że ustał krzyk żony, a usłyszał całkiem inny krzyk – krzyk, jakiego jeszcze nigdy nie słyszał – krzyk nowo narodzonego dziecka. Patrząc na swoją wyczerpaną żonę, zauważył, że się uśmiecha. Dlaczego? Ponieważ w ramionach trzymała nowy cel swego życia, a w jej sercu zostało wypisane nowe imię: matka!

Tak to Pan Bóg postanowił, że do światła radości idzie się przez ciemną dolinę bólu i cierpienia. I tak dzieje się z każdym cierpieniem, które przeżywamy z Chrystusem i na wzór Chrystusa. Jest ono drogą ku jakiemuś dobru. Dlatego, drodzy chorzy, pamiętajcie, że z waszego cierpienia, z waszego bólu ma się narodzić dobro. Z cierpienia Jezusa narodziło się odkupienie ludzkości. Z naszego cierpienia przeżywanego z Jezusem rodzi się jakieś dobro: nasze osobiste, ale także dobro drugich, dobro Kościoła.

3. Jak przeżywać cierpienie?

Drodzy chorzy, siostry i bracia w Chrystusie! Często powinniśmy się modlić, abyśmy poznali sens cierpienia, sens naszych udęczeń i z samymi sobą, i z naszymi bliźnimi. Wszystkim poszukującym sensu bólu mogę przekazać dwie ważne prawdy: prawda pierwsza – obecność Chrystusa wystarcza oraz prawda druga – obietnica nieba jest pewna. Obecność Chrystusa wystarcza. Powinniśmy być podobni do pierwszych uczniów, którzy potrafili znieść tyle bólu i cierpienia w swoim życiu po odejściu Chrystusa do nieba. Ci uczniowie byli naocznymi świadkami Jego męki, gdy jeszcze żył pośród nich. Widzieli, jak był znieważany, odrzucany przez swoich wrogów, jak został ogołocony ze wszystkiego, co posiadał tu, na ziemi, aresztowany, upokorzony i wychłostany zanim wykonano na nim brutalny wyrok śmierci. Jezus zniósł wszelkie doświadczenia i okrucieństwa, jakie zgotował Mu ten świat. Wszystko przetrzymał, wiedział, że czyni to dla ludzi, których ukochał. Ostatecznie z wszystkiego wyszedł zwycięsko. Przyszedł po zmartwychwstaniu do uczniów. Wtedy oni zrozumieli, że oni też są do tego zdolni i potem pokazali. Cieszyli się i byli dumni, że cierpieli za prawdę, za swoją wiarę i przyjaźń z Jezusem. Kto dzisiaj wierzy w obecność Jezusa, może mieć taką samą pewność, że przez dolinę ciemności idzie ku światłu.

Druga prawda dla doświadczanych przez cierpienie brzmi: obietnica nieba jest pewna. Jezus zapewniał uczniów, że idą do domu lepszego niż ten, w którym są na ziemi. Niezależnie od tego, jak

ciężka była ich sytuacja, uczniowie mocno wierzyli, że to, co najlepsze, jeszcze jest przed nimi. Skupiali swoją uwagę na sensie i celu swojego życia, a nie na bólu, którego nieuchronnie doświadczali. Dlatego i my pamiętajmy, że naszym cichym cierpieniem torujemy sobie drogę do nieba.

Drodzy bracia i siostry! Amerykański pisarz Dawid Henderson w książce pt. *Odnaleźć sens cierpienia Jak sobie radzić w trudnych chwilach życia* (Warszawa 2012), przytacza słowa swojego ojca, który pewnego dnia powiedział: „Wiesz... czasami chciałbym być znowu dzieckiem. Wyraźnie pamiętam, jakby to było wczoraj, spacer z moim ojcem i wujkiem wokół jeziora w pobliżu naszego domu. Miałem wtedy zaledwie 6 lat. Było Boże Narodzenie i druga wojna światowa była bliska zakończenia. Mój wujek, który wówczas służył w marynarce, właśnie wrócił ze służby i był jeszcze w mundurze. Lekki śnieg, który zaczął padać poprzedniej nocy, nieustannie pokrywał ziemię czystym puchem bieli. Był wczesny ranek... wokół było cicho. W ciszy rozbrzmiewał tylko łagodny szept rozmowy mojego ojca i wujka o rzeczach, których nie rozumiałem. Trzymając ich za ręce, szedłem w towarzystwie dwóch ludzi, którzy byli dla mnie najsilniejszymi mężczyznami na świecie, mając poczucie pełnego bezpieczeństwa i niczym niezmałconego spokoju, jakich nigdy potem nie zaznałem. Od tamtego spaceru doświadczyłem w swoim życiu wiele bólu i często żałowałem, już nawet jako dorosły mężczyzna, że nie mogę chwycić mojego ojca za rękę, tak jak w tamten bożonarodzeniowy poranek. Teraz jednak znam inny rodzaj pokoju. Pod każdym względem ten nowy pokój jest lepszy od tego, który wtedy czułem, ponieważ nie jest już przejawem niewinności i naiwności. Został poddany próbom i jest prawdziwy. Mam też dłoń, którą mogę chwycić... i tym razem nie zamierzam jej wypuścić, dopóki nie pociągnie mnie w ramiona najpotężniejszego i najbardziej kochającego Ojca, jaki istnieje”.

Drodzy chorzy! I my, udręczeni różnymi doświadczeniami, trzymajmy się tej dłoni, którą podaje nam Bóg w Chrystusie. Trzymajmy się mocno tej dłoni. Dzisiaj Chrystus na nowo nam podaje tę dłoń i chce nas wspomóc: i w sakramencie chorych, który za chwilę wielu z nas przyjmie, i w sakramencie Eucharystii, w Komunii Świętej, którą przyjmujemy. Módlmy się przeto o łaskę przeżywania naszego cierpienia z Chrystusem, o łaskę trzymania się Jego Bożej dłoni, i wszyscy prośmy o to, abysmy dla drugich byli miłosiernym Samarytaninem. Amen.

8.

BP IGNACY DEC

PRZESŁANIE ŚRODY POPIELCOWEJ

*Świdnica, 13 lutego 2013 roku – Msza św. w katedrze świdnickiej
na rozpoczęcie Wielkiego Postu*

Wstęp

Drodzy bracia i siostry! Dzisiejszą Środą Popielcową rozpoczynamy okres Wielkiego Postu, który będzie trwał 40 dni. Dlaczego akurat czterdzieści? Otóż w Piśmie Świętym liczba 40 oznacza czas przemiany przed jakimś ważnym wydarzeniem zbawczym. I tak 40 dni trwał potop, po którym Bóg zawarł przymierze z ludzkością (zob. Rdz 7-8), 40 lat Izraelici chodzili po pustyni, zanim weszli do Ziemi Obiecanej (por. Pwt 8, 2). Również 40 dni i nocy szedł Eliasz na górę Horeb, gdzie Bóg objawił mu się w szmerze łagodnego powiewu (zob. 1 Krl 19,1-14) i 40 dni pościł Jezus na pustyni, gdzie kusił Go diabeł (zob. Mt 4,1-11). Kościół zaprasza na, by w Wielkim Poście wejść – poprzez różne praktyki – w duchowy sens tamtych biblijnych wydarzeń.

Drodzy bracia i siostry! Serdecznie was pozdrawiam w pierwszy dzień Wielkiego Postu. Pozwólcie, że powitam i pozdrowię wśród nas naszego gościa – ks. prof. Krzysztofa Wonsa, salwatorianina z Krakowa, które głosi rekolekcje dla naszych kleryków w Seminarium Duchownym. Łączymy się duchowo z Ojcem Świętym Benedyktem XVI, który w tej chwili sprawuje uroczystą liturgię w Bazylice św. Piotra w Rzymie. Jest to ostatnia uroczysta celebra, jaką sprawuje podczas swego pontyfikatu. Dziękujemy Bogu za to, co Kościół otrzymał przez jego prawie ośmioletnią posługę papieską i polecamy go opiece Bożej na dalsze jego życie.

Dzisiaj opuszczamy akt pokutny na początku Mszy św., który zastąpi obrzęd posypania głów popiołem po homilii.

1. Wezwanie do nawrócenia i pojednania

Na progu Wielkiego Postu jesteśmy wezwani do nawrócenia się do Pana Boga i do pojednania się z Nim: „Nawróćcie się do mnie

całym swym sercem” (Jl 2, 12) – mówi do nas Bóg przez proroka Joela. „W imię Chrystusa prosimy, pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5, 20b) – wzywa nas św. Paweł. Nawrócić się można od czegoś i ku czemuś. Trzeba odejść od naszego myślenia po ludzku, wedle reguł tego świata, który natrafiamy dziś w mediach, w rozmowach codziennych i nawrócić się na myślenie Boże, które zawarte jest w słowie Bożym. Jest dzisiaj wielki zgrzyt, wielki rozziw między tym, co mówi i co proponuje Bóg, a tym, do czego dążą i co chcą wprowadzić za wszelką cenę zepsuci ludzie. Kiedyś w czasie wędrówki narodu wybranego, następcy Mojżesza, Jozue zwrócił się do swoich rodaków słowach: „Rozstrzygnijcie dziś, komu służyć chcecie czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie czy prawdziwemu Bogu? [...] Wówczas lud odpowiedział: «Panu, Bogu naszemu, chcemy służyć i głosu Jego chcemy słuchać»” (Joz 24, 15. 24). W ostatnim czasie do Przewodniczącej Rady Miejskiej w Świdnicy wpłynął projekt uchwały autorstwa SLD w sprawie podjęcia działań mających na celu opracowanie programu zdrowotnego dla leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego *in vitro*. Można się dziwić, że mimo tylu wyjaśnień w tak publicznym tekście mówi się, że metoda *in vitro* jest leczeniem bezpłodności, co jest nieprawdą.

Drodzy bracia i siostry! Nasze ocalenie jest tylko w Bogu i w Ewangelii Jezusa Chrystusa, a nie w praktykach sprzecznych z Bożym Prawem.

2. Wezwanie do pełnienia dobrych uczynków

Pan Jezus wzywa nas dziś do pełnienia uczynków pokutnych: jałmużny, modlitwy i postu i poleca, aby je spełniać nie na pokaz, nie dla swojej chwały, ale dyskretnie, na chwałę Pana Boga i pożytek ludzi. Ważne jest także to, by spełniać łącznie, integralnie, gdyż tylko wtedy stają się owocne. Winniśmy się więc dziś zastanowić jak będzie wyglądać nasza jałmużna, czym i kogo będziemy wspomagać. Również trzeba się zastanowić, jak udoskonalić naszą modlitwę. W katedrze codziennie trwa adoracja Najświętszego Sakramentu. Prawie zawsze są obecni na niej wierni, ale mogłoby być ich jeszcze więcej. W piątki Wielkiego Postu będzie nabożeństwo Drogi Krzyżowej, a w niedzielne popołudnie nabożeństwo Gorzkich Żali. Co zrobimy, żeby nas było więcej w naszych świątyniach? A to takie ważne, by jak najczęściej trwać przed Bogiem, gdyż przed Nim jest nasze miejsce. Winniśmy

sobie też przypomnieć, jakie mamy wady, jakie skłonności, które się Bogu nie podobają. Z czego by trzeba zrezygnować, by być bliżej Pana Boga. Jest to dziedzina praktyki postu.

3. Wymowa posypywania głów popiołem

Na znak podjęcia programu nawrócenia i pełnienia dobrych uczynków jałmużny, modlitwy i postu przyjmujemy dziś posypanie głów popiołem. Sens posypania zawarty jest w słowach, które towarzyszą temu obrzędowi. Kapłani posypujący popiołem mogą stosować dwie formuły. Pierwsza, bardziej tradycyjna, brzmi: „Memento homo, quia pulvis es et in pulverem reverteris” – „Pamiętaj człowiecze, że jesteś prochem i w proch się obrócisz”.

Druga formuła zawiera słowa Pana Jezusa wypowiedziane na początku działalności publicznej: „Penitemini et credite in Ewangelium” – „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”.

W pierwszej formule zawarta jest prawda o naszym przemijaniu. O przemijaniu mówimy najczęściej w kontekście starości. Jednakże przemijania doświadczają także ludzie młodzi. Ktoś powiedział, że beztrioskie dzieciństwo kończy się, kiedy dziecko uświadamia sobie, że kiedyś ono też umrze. Przemijanie jest wymiarem życia. Przemija dzieciństwo, młodość, wchodzimy w wiek dojrzały i – jak Bóg da – dożywamy starości. Mądre przemijanie to między innymi dojrzenie do kolejnych etapów życia. Dziecko dojrzewa do młodości. Młody człowiek przygotowuje się do bycia dorosłym, do wzięcia odpowiedzialności za swoje życie. Do starości też się trzeba przygotować. U wielu starszych ludzi dobrze przygotowanych do starości widzimy jesienne piękno, mądrość przeżytych lat, ciepły uśmiech. Być może jest tak, że lubimy posypywanie głów popiołem, gdyż paradoksalnie pomaga nam – bez względu na to ile mamy lat – przyjąć doświadczenie przemijania.

Gdy słuchamy drugiej formuły, którą jesteśmy wzywani do nawracania się i wiary w Ewangelię, nabieramy przekonania, odnawiamy wiarę, że nasze przemijanie ma sens, że przejdzie ono w wieczne trwanie w Bogu, że przejdzie w wieczność, gdzie wszystko już będzie trwać bez końca.

Już powiedzieliśmy, że nasze nawracanie się winno przybierać dwa kierunki: „od” i „do” – od zła ku dobru. Jesteśmy wzywani, by odwracać się od grzechu, nawracać się ze złego nawyku, nałogu, odwracać się od tego, co cielesne, co służy jedynie ciału, doczesności.

Może to być nawracanie się, czy też odwracanie się od miłości własnej, od alkoholu, narkotyku, nieczystości zmysłowej, filmów pornograficznych, od przeklinania, także od gadulstwa, ciągłego czepiania się, obgadywania, posądzania, czynienia komuś na złość itd.

Równie ważne, a może nawet ważniejsze, jest nasze nawracanie się „do”, przede wszystkim do Pana Boga, największego dobra, ale także do ludzi, żeby ani Pan Bóg, ani ludzie nie byli dla nas przysłowiowym powietrzem. Nawracajmy się do Pana Boga przez odnowienie i pielęgnowanie naszej codziennej, osobistej modlitwy, przez regularne i dobre uczestniczenie w Eucharystii, w Wielkim Poście, także: w Drodze Krzyżowej, Gorzkich Żalach, rekolekcjach. Nawracajmy się także do człowieka, przede wszystkim do tego, z którym żyjemy, pracujemy. Osoby z nami żyjące winny odczuć, że w Kościele zaczął się Wielki Post, bo w szarej codzienności przybyło więcej serdeczności, wrażliwości, cierpliwości, opanowania, więcej dobrych, życzliwych słów, spojrzeń, zachowań.

Módlmy się dzisiaj, abyśmy nie zmarnowali tego czasu modlitwy, postu i jałmużny, abyśmy nawrócili się do Pana Boga naszego. Niech wyrazem naszej gotowości do nawracania się do Pana Boga będzie teraz obrzęd posypania głów popiołem. Przeżyjmy ten obrzęd i dalszy ciąg Mszy św. w atmosferze religijnej powagi i modlitewnego skupienia. Amen.

9.

BP IGNACY DEC

ODDAJEMY MATKĘ KAPŁANA PANU BOGU

*Ciche, 15 lutego 2013 – Homilia podczas Mszy św. pogrzebowej
śp. Anieli Tylka*

1. Z prochu ziemi do życia uwielbionego w niebie

Przed dwoma dniami, w Środę Popielcową, rozpoczęliśmy okres Wielkiego Postu. Na znak pokuty przyjęliśmy na nasze głowy popiół. Usłyszeliśmy przy tym słowa: „Pamiętaj człowiecze, że jesteś

prochem i w proch się obrócisz”. Prawda tych słów staje się dla nas tak bardzo wyrazista podczas pogrzebu, gdy wkładamy do grobu ciało zmarłego człowieka. To ciało za wiele lat się rozłoży w grobie. Stanie się rzeczywiście prochem. Wiedząc o tym jest nam smutno, że tak się dzieje, że ludzie, których kochamy odchodzą od nas i ich ciała z czasem zamieniają się w proch.

W Księdze proroka Izajasza znajdujemy słowa: „Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich ciała, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych” (Iz 26, 19). A więc ciała zmarłych powstaną z prochu ziemi. Autor Księgi Mądrości nam dzisiaj przypomniał: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a ono trwają w pokoju” (Mdr 3, 1); a więc człowiek nie jest tylko ciałem, i stąd też nie cały umiera. Ciało, owszem umiera, zamienia się w proch ziemi, ale duch trwa w Bogu. Chrystus nam zapowiedział, że także ciało, zamienione w proch ziemi ożyje i połączy się z duchem, gdy przyjdzie dzień zmartwychwstania. Jezus dziś do nas powiedział: „Nadchodzi godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia: (J 5, 29).

Słowa te wypowiedział nie człowiek, nie polityk, czy filozof, ale Bóg-człowiek. To On przyszedł tu na ziemię nie tylko po to, by ogłosić prawdę o życiu wiecznym, ale sam zadał śmierci cios. Jako pierwszy mieszkaniec Ziemi zwyciężył śmierć, przeszedł przez śmierć do życia; zmartwychwstał i zapowiedział zmartwychwstanie, życie dla wierzących w Niego. Zapowiedział inny dom dla nas, lepszy od tego ziemskiego, dom, w którym ludzie nie chorują, nie martwią się, dom, gdzie nie ma wojen, nieszczęść, cierpienia, gdzie ludzie już nie umierają, gdzie już nic złego nam nie grozi.

Przed bramę tego domu przynosimy dzisiaj z wiarą i miłością zmarłą mamę kapłana i prosimy, aby Gospodarz Domu Wiecznego przyjął ją na stałe zamieszkanie.

2. Droga życia śp. Anieli Tylka

Pożegnanie mamy zawsze jest bardzo bolesne. Mama tu na ziemi słowu „kocham” nadaje najpełniejszą treść. Można mieć w życiu wielu przyjaciół serdecznych, wytrwałych, ale najwierniejszym przyjacielem

naszym pozostaje mama. I może w ludzkim sercu znaleźć dużo zrozumienia, współczucia, tkliwości, ale najżywczej dla nas bije zawsze serce naszej matki.

Dlatego matka jest wystawiana przez pieśni, utwory muzyczne, dzieła literackie. „Gdziekolwiek zagnają mnie życia burze, wrócę na pewno by przynieść ci róże, by powróciło dzieciennych lat szczęście w twoim spojrzeniu i rąk dotknięciu”. Tak śpiewała o matce Anna German. „Jedynie serce matki uczuciem zawsze tchnie, jedynie serce matki o wszystkim dobrze wie. Dać wiele ciepła umie i każdy ból zrozumie. A gdy przestanie dla nas bić, tak trudno, trudno żyć”. A tak śpiewał o matce Mieczysław Fogg.

Szczególnie bolesne jest pożegnanie matki kapłana, bo kapłan nie ma własnej rodziny. Jediną kobietą, którą najbardziej kocha jest jego matka. Księżę Stanisławie, drogie dzieci i wnuki zmarłej mamy i babci, próbujemy wczuć się w wasz ból. W tym bólu jesteśmy dziś z wami. Chcemy wasz pocieszyć słowami wiary, że wasza Mam żyje, że Pan Bóg przygarnął ją do siebie. Wierzmy, że Bóg jest pełen miłosierdzia. Przy sobie zostawił miejsce dla każdego z nas. Jesteśmy pewni, Mama poszła w ramiona tego, w którego wierzyła. Była osobą bogobojną. Mama przeszła przez ziemski dom jako matka wierząca, rozmodlona, zachowująca Prawo Boże, wypełniająca wolę Bożą. Była dobrą dla wszystkich. Przypomnijmy krótko drogę jej życia.

Śp. mama, Aniela Tylka z domu Kułach urodziła się 28 listopada 1920 r. w Witowie koło Zakopanego. Miała 3 braci i siostrę. Rodzice Mamy Stanisława i Andrzej posiadali tartak. Ojciec Mamy został zabity przez bandytów i podpalony. Mama do tego wydarzenia często wracała i płakała. Jeden z bandytów nie mógł skonać, dopóki Mama Mamy mu nie przebaczyła. W dwudziestym pierwszym roku życia, 14 lutego 1941 r. Aniela wyszła za mąż. W małżeństwie urodziła trójkę dzieci: Stanisława – 1942; Wojciecha – 1948 i Marię – 1950. Doczekała się 10 wnuków i 9 prawnuków. Dzięki synowi księdzu Stanisławowi pielgrzymowała do Ziemi Świętej, Lourdes, Fatimy, La Salette. Dużo czasu spędziła w Anglii, u swego syna, księdza Stanisława. Bardzo miło była wspominana przez Polaków, wśród których pracuje ks. Stanisław. Świadczy o tym chociażby wielka liczba Polaków, którzy 11 lutego przyszli do kościoła na Mszę św. za spójność jej duszy. Do prawie 90. roku życia codziennie chodziła do kościoła piechotą około pół godziny, albo autobusem czy okazją. W niedzielę bywała przeważnie na dwóch

Mszach świętych. Często też zamawiała Mszę św. w różnych intencjach. Modliła się wiele, miała bardzo dużo intencji do modlitwy, czasem zasypiała z modlitwą na ustach. Ksiądz Stanisław czasem jej mówił, ażeby się przeżegnała i powiedziała Panu Jezusowi tyle modlitw na dzisiaj wystarczy. Z Różańcem się nie rozstawała. Kiedy wyruszała w podróż samochodem zaczynała „Pod Twoją obronę...”, a w czasie podróży odmawiała Różaniec. Słuchała Radia Maryja. Lubiła śpiewać, zwłaszcza pieśni religijne i góralskie. Lubiła opowiadać i była chętnie słuchana. Będąc u syna Stasia w Sheffield o godzinie 4 nad ranem na głos śpiewała Godzinki, bo źle przestawiła sobie czas zamiast jedną godzinę do tyłu to jedną godzinę do przodu. Była odpowiedzialna za 1 Różę pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Ciężko pracowała na gospodarstwie i na hali w Tatrach w Dolinie Kościeliskiej. Co tydzień chodziła na piechotę (ok. 2 godz.) z towarem do Zakopanego i zawsze wstępowała do Jezuitów na Górkę na Mszę św. i spowiadała się. I w starszych latach kiedy tylko była w kościele, to zatrudniała księdza w konfesjonale. Lubiła czytać książki i prasę katolicką.

3. Słowo pożegnania

Czcigodny Księżu Stanisławie, droga córko, synu oraz wszystkie wnuki – jesteśmy z wami w tej trudnej dla was chwili pożegnania waszej Mamy i Babci. Tyle dobroci i miłości doświadczyliście od Niej. Póki Mama żyła mieliście jeszcze dużą część rodzinnego domu. Zawsze można było przyjechać i doświadczyć miłości, ciepła i dobroci matczynego serca. Mądrzy ludzie mówią, że wraz z odejściem taty i mamy tracimy nasz rodzinny dom, stajemy się sierotami. Mówimy też, że mama nigdy nie żyje za długo. Zawsze umiera za wcześnie. Dzisiaj myślicie o waszej Mamie i Babci z wdzięcznością. Wspominacie chwile z Nią spędzone, szczególnie te wyjątkowe i nigdy niezapomniane. Mama cieszyła się kiedyś wstąpieniem syna Stanisława do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Potem z wielką radością przeżywała święcenia kapłańskie i Mszę św. prymicyjną swego syna. Udzielała mu na drogę kapłańskiego życia matczynego błogosławieństwa.

Mama cieszyła się także udanymi małżeństwami swoich dzieci, witała z radością nowe wnuczeta, które przychodziły na świat. Przez tyle lat była zwornikiem całej rodziny, była magnesem przyciągającym dzieci i wnuczeta do rodzinnego gniazda.

Dziś żegnamy tę kochaną mamę. Żegnamy Ją w postawie serdecznej modlitwy. Dziękujmy Bogu za tyle dobra, które przekazał przez Nią dzieciom, szczególnie księdzu Stasiowi. Modlimy się o przyjęcie Jej do grona świętych niewiast w niebieskim Domu. Gdy miała umrzeć św. Monika, a było to w Ostii koło Rzymu w 387 r., powiedziała wówczas do swoich synów, z których jeden był kapłanem a potem biskupem. „Tutaj pochowacie swoją matkę... Ciało złożcie gdziekolwiek, tym się nie kłopotcie, o jedno tylko proszę, abyście wszędzie, gdzie będziecie, pamiętali o mnie przy ołtarzu Pańskim”.

Droga Mamo! Będziemy o Tobie pamiętać przy Pańskich ołtarzach. Najbardziej będzie pamiętał twój syn Stanisław, sługa Kościoła. Prosił przy tym ołtarzu, w tej Eucharystii i nie przestaniemy prosić w przyszłości o godne mieszkanie dla Ciebie w niebie. Ty także pamiętaj o nas, pamiętaj o swoich dzieciach i wnukach, pamiętaj o tych, od których odchodzisz, którzy Cię dzisiaj żegnają. Droga Mamo, która dałaś Kościołowi kapłana, która wypełniłaś tu na ziemi tak pięknie swoje życiowe powołanie, spoczywaj w pokoju i w wiecznej światłości. Amen.

10.

BP IGNACY DEC

PRAWDA O SOBIE SAMYM I O BOGU WARUNKIEM NASZEGO NAWRACANIA SIĘ

Ząbkowice Śląskie, 16 lutego 2013 r. – Homilia wygłoszona do księży w kaplicy księży Pallotynów, podczas wielkopostnego dnia skupienia dla duchowieństwa diecezji świdnickiej

1. Tendencja do usprawiedliwiania samego siebie

Drodzy bracia! Jednym z ważnych zadań naszego życia jest mieć właściwy obraz samego siebie i poprawną diagnozę drugich ludzi, a także zachodzących procesów kulturalnych i społeczno-politycznych. Chodzi o to, abyśmy mieli prawdziwy, a nie zakłamany obraz rzeczywistości. Zwróćmy dziś uwagę na to, jaki mamy obraz nas samych.

Trzeba takie pytanie postawić sobie w kontekście dzisiejszych słów Chrystusa: „Nie przyszedłem wzywać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5, 32). Zauważmy, że wielu ludzi dziś ma zakłamaną obraz samych siebie. Może to także dotyczyć nas kapłanów.

Kiedyś w naszych mediach głośno było o zbrodni popełnionej przez ojca i dwóch dorosłych synów, którzy wymordowali całą rodzinę swoich sąsiadów. Z ust ojca zbrodniarza wyrwało się westchnienie: „Za jakie grzechy muszę na stare lata tak poniewierać się w więzieniu”. Zbrodniarz, który zamordował kilkoro ludzi w swoim sumieniu uważał się za człowieka sprawiedliwego. Przypomnijmy, że zbrodniarze hitlerowscy, sądzeni po wojnie w Norymberdze po kolei twierdzili, że są niewinni. Podobnie mówią zbrodniarze z czasów stalinowskich, którzy mordowali żołnierzy AK i nie mają sobie nic do wyrzucenia.

Zjawisko to w nieco delikatniejszej formie występuje niemal powszechnie wśród ludzi. Dziewczyna zabiera męża koleżance i czuje się niewinna. Mówi: przecież ja go kocham i on mnie także, a więc w czym rzecz? Pracodawca wyrzuca z pracy kobietę w ciąży i uważa, że wszystko jest w porządku. Jeszcze ktoś inny zaniedbuje wychowanie religijne i moralne dzieci, nie interesując się ich życiem religijnym, nie dając dzieciom w tym względzie dobrego przykładu i uważa, że jest dobrym ojcem czy matką, bo przecież ciężko pracuje na to, żeby dzieci miały co jeść i w co się ubrać.

W Środę Popielcową obecnego, kończącego się tygodnia, jest wieczorna Msza św., kościół pełen ludzi. Odprawia wikariusz, mówi homilię, nakłada popiół, a proboszcz siedzi spokojnie na plebanii, bo na wikariusza wypadła kolejka i da sobie radę. Z kolei wikariusz odprawi wyznaczoną w grafiku Mszę św., przeprowadzi w szkole katechezy, traktując je jako nieusuwalny ciężar, i znika z parafii, nie myśląc o chorych, o młodzieży oddalonej od Kościoła. Właściwie wszystko jest w porządku, wedle grafiku wszystko gra...

Drodzy bracia! Jesteśmy świadkami dość powszechnego zjawiska, które możemy nazwać fałszywym poczuciem sprawiedliwości.

2. Chrystus wzywa nas do odkrycia i uznania naszego grzechu

„Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników”. Jeżeli chcemy znaleźć w Jezusie swojego Zbawiciela, musimy

najpierw zrzucić z siebie skorupę fałszywej sprawiedliwości. Musimy najpierw zobaczyć, jak bardzo jesteśmy grzeszni i jak bardzo potrzebujemy lekarza. Przywołajmy tu postać Apostoła Narodów. On naprawdę – po nawróceniu – całe życie, bez reszty, poświęcił Chrystusowi i głoszeniu Ewangelii, uważając siebie za największego z grzeszników. W Pierwszym Liście do Tymoteusza napisał: „Mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę Pan Jezus uznał za godnego wiary. [...] Przyszedł On na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkość jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego” (1 Tym 1).

Drodzy bracia! Pierwszym krokiem w naszym nawracaniu się jest uznanie naszego, uznanie mojego grzechu, a więc zdjęcie z siebie skorupy poczucia fałszywej sprawiedliwości.

Taki proces miał miejsce w duszy celnika Lewiego z chwilą, gdy w komorze celnej zobaczył go Jezus i powiedział do niego „Pójdź za Mną”. Lewi zostawił wszystko, wstał i poszedł za Jezusem. Zostawił dawny świat, świat biznesu, świat przestępstwa, kłamstwa, oszukiwania ludzi i państwa. Dzięki Jezusowi Lewi przeobraził się w apostoła Mateusza. Otrzymał nowe powołanie, do którego wypełniania przystąpił od zaraz. Mając świadomość, że sam został uleczony, chciał także uleczyć wszystkich sobie podobnych. Dlatego po swoim powołaniu nie zerwał z nimi. Z kontekstu dzisiejszej Ewangelii wynika, że często zachodził do nich. Zachęcał ich do poznania Jezusa. Z pewnością, po porozumieniu z Jezusem, przygotował ucztę i zaprosił na nią nie tylko swoich dawnych kolegów i znajomych, ale także – jak słyszeliśmy «wszystkich innych», tj. wielu grzeszników. Oczywiście, byli obecni na niej także wcześniej powołani uczniowie Chrystusa. Z pewnością Jezus chciał im uświadomić, że kiedyś ich miejsce, ich pole działania będzie właśnie wśród grzeszników, bo „zdrowi nie potrzebują lekarza, ale źle się mający”, bo ich Mistrz „nie przyszedł wzywać sprawiedliwych do pokuty, ale grzeszników”.

Zauważmy, bracia, że wielkie sprawy Boże działały się przy stole, podczas różnych uczt, w których Jezus brał udział. Przypomnijmy ucztę weselną w Kanie Galilejskiej, ucztę u Lewiego, dziś przypominaną, ucztę u faryzeusza Szymona, ucztę Jezusa w Betanii w domu Łazarza, Marty i Marii, wreszcie ucztę wielkoczwartkową, Ostatnią Wieczerzę.

3. Pójdź za Mną w Wielki Post

W Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy głosi rekolekcje ks. Krzysztof Wons, salwatorianin, głosi je w oparciu o Lectio divina. Jesienią 2011 r. głosił on rekolekcje do polskich biskupów na Jasnej Górze. Głównym przesłaniem tych rekolekcji jest teza, że najpierw nawrócenia potrzebują kapłani. Tak jak apostołowie nawracali się w życiu wielokrotnie, po raz pierwszy na pewno przy powołaniu przez Chrystusa i potem na pewno, po spotkaniu z Chrystusem zmartwychwstałym i po zesłaniu Ducha Świętego, tak nam kapłanom są potrzebne kolejne nawrócenia. Taką opcję duszpasterską głosi dziś biskup Edward Dajczak, który organizuje wielkie rekolekcje z kapłanami, powierzając ich prowadzenie charyzmatykom takim, jak Bashabora czy Maniakal. Bez nawrócenia księży nie ruszy duszpasterstwo, nie ruszy nowa ewangelizacja.

My też próbujemy coś robić, mamy dni skupienia, pielgrzymki, ale jeszcze wiele jest przed nami, nie po to, by komuś czas zabierać, by komuś dokładać zobowiązań, ale aby nas odnawiać w gorliwości pasterskiej, także po to, by dać nam okazję do zrzucania skorupy fałszywej sprawiedliwości, pozbawić nas błęgiego spokoju.

Pójdź za Mną w Wielki Post – oznacza: wejdź w siebie, wejdź i rozpoznaj swój grzech i przekonaj się, że mógłbyś robić o wiele więcej i o wiele lepiej.

Pójdź za mną w Wielki Post – czyli, zaangażuj się na nowo w dzieło nowej ewangelizacji.

Pójdź za Mną w Wielki Post – to znaczy: złoż ofiarę Jezusowi ze swego życia: dar wiary, modlitwy, cierpienia. Amen.

11.

BP IGNACY DEC

PRZEWYCIĘZANIE POKUSY OBOJĘTNOŚCI

*Świdnica, 18 lutego 2013 r. – Homilia wygłoszona w kaplicy WSD
w Świdnicy podczas dnia skupienia
księży dziekanów diecezji świdnickiej*

1. Sąd Ostateczny będzie sądem z miłości

Drodzy bracia w powołaniu kapłańskim! Jezusowa zapowiedź sądu ostatecznego, informuje nas, że na końcu świata i ludzkiej historii będziemy sądzeni z miłości. Przepustkę do nieba otrzymają ci, którzy pełnili dobre, miłosierne uczynki. A więc Jezus nie będzie zwracał uwagi jakie funkcje, urzędy, jakie powołanie pełniliśmy, jakie godności posiadaliśmy, ale jak się zachowaliśmy wobec ludzi w potrzebie, w których On sam był ukryty: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,34).

W opisie sądu ostatecznego trzeba nam też zwrócić uwagę na to, za co niektórzy nie będą mogli wejść do nieba. Gdy o to pytamy dzieci, młodzież czy dorosłych, to najczęściej pada odpowiedź: za uczynki złe, a więc za czyny, poprzez które przekraczamy Boże przykazania. Jest to odpowiedź dobra, ale niewyczerpująca. W dzisiejszej Ewangelii słyszymy, że do potępionych, do ludzi z lewej strony, Jezus powie słowa: „Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tego i Mnie nie uczyniliście” (Mt 25, 46). A więc powodem odrzucenia, przyczyną nie wejścia do nieba, nie będą jedynie czyny pozytywnie złe, ale także powodem odrzucenia będą także nasze zaniedbania wobec dobra, brak, zaniechanie działania wobec ludzi w potrzebie, czyli nasza obojętność, wobec tych, którzy cierpią, którzy czegoś potrzebują.

Drodzy bracia! Warto zatem zastanowić się nad tą pokusą i postawą, która ma na imię obojętność, niewrażliwość, znieczulica, zwłaszcza w naszych szeregach kapłańskich. Ona jest wielką przeszkodą do świętości, do której nas ciągle wzywa Bóg, co dziś czytamy w Księdze Kapłańskiej: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19, 1).

2. Przestroga przed obojętnością

Znany rekolekcjonista, ks. Józef Augustyn SJ, autor wielu cennych książek z zakresu teologii duchowości, pisze, że „nieład w relacjach z bliźnimi wyraża się w obojętności, niewrażliwości na ich potrzeby i cierpienia” (J. Augustyn, *Adamie, gdzie jesteś*, Kraków 2008). Obojętność, niewrażliwość przynosi ogromne spustoszenie w życiu wewnętrznym. Niektórzy są zdania, że najgorszym grzechem wobec bliźnich nie jest nienawiść, ale właśnie obojętność. Skoro tak jest, to zastanówmy się, jakie mogą być przyczyny naszej kapłańskiej obojętności.

a) Przyczyny kapłańskiej obojętności

Pierwszą przyczyną ewentualnego ulegania pokusie obojętności jest przyzwyczajenie rozumiane jako dystans do tego, co kapłan słyszy i widzi. Nie da się ukryć, że rozmiar krzywd, dramatów ludzkich, z którymi styka się w konfesjonale, w rozmowach duszpasterskich, ale także i towarzyskich – może przytłaczać. W konsekwencji następuje proces zobojętnienia na tę rzeczywistość, na to wszystko, co do kapłana przychodzi.

Drugą przyczyną wchodzenia na drogę obojętności jest tzw. wypalenie zawodowe. Jego objawem jest brak stawiania sobie wymagań, brak starania się o osobistą świętość, zapominanie, że w kapłaństwie można być jedynie szczęśliwym, gdy się zapomina o sobie i gdy staje się ofiarnym darem dla innych.

Kolejne źródło kapłańskiej obojętności to egoizm. Przywiązanie egoisty do samego siebie doprowadza go do podporządkowania swoim potrzebom interesów innych ludzi.

Czwarte źródło kapłańskiej obojętności to słabnąca wiara. Wiemy z doświadczenia, że mimo iż codziennie sprawujemy sakramenty święte, nie jesteśmy wolni od kryzysów. A ksiądz w kryzysie rezygnuje z radykalizmu ewangelicznego w swoim życiu. Symptomaticznie tego może być powolne odchodzenie od zasad moralnych. Jeżeli się nie żyje tak, jak się wierzy, to zaczyna się wierzyć tak, jak się żyje. Zanika wtedy autentyczna wiara religijna, na rzecz mechanicznego wykonywania zawodu.

Piątym źródłem ulegania pokusie obojętności może być zmęczenie, a konkretnie zespół chronicznego zmęczenia. Kapłan, który czuje się przemęczony staje się człowiekiem toksycznym. Wtedy obojętność może okazać się najczęściej wybieranym mechanizmem obronnym.

I może być jeszcze jedna przyczyna kapłańskiej obojętności – rozczarowanie. Dotyka ona księdza, który zawiodł się na kimś lub na sobie. Są księża, którzy odczuwają niekiedy wielkie rozczarowanie wobec Kościoła jako instytucji, wobec hierarchów, a także wobec braci w kapłaństwie. Rozczarowanie jest takim sączącym się jadem zatruwającym zdrowy organizm kapłańskiej gorliwości. Pojawia się wtedy obojętność podszyta niechęcią i zgorzknieniem. Kapłan staje się wówczas coraz bardziej letni.

Drodzy bracia! Ponieważ obojętność jest zaprzeczeniem wrażliwości wpisanej w powołanie kapłańskie, przypatrzmy się na co najczęściej stajemy się obojętni, wobec czego tracimy naszą wrażliwość?

b) Obojętność wobec czego? – rodzaje obojętności

- Jest obojętność na krzywdę ludzką. Przejawia się ona w zajmowaniu się własnymi sprawami bez oglądania się na innych; w braku empatii w kancelarii, co powoduje różne napięcia; w buńczucznej postawie w konfesjonale, kiedy spowiednik kreuje siebie na pana i władcę; w oglądaniu się na innych – przecież nie tylko ja mogę pomóc.

- Jest obojętność na ostrzeżenia – ze strony kolegów czy innych ludzi.

- Jest obojętność na prośby. Owe prośby mogą pochodzić od rodziców, zwłaszcza od mamy, a także od uczciwych, prawych naszych wiernych.

- Jest obojętność na los współbraci – zwłaszcza będących w jakimś kryzysie, przeżywających jakieś kłopoty. Kard. Stanisław Dziwisz na opłatku kapłańskim w kurii krakowskiej w Wigilię 2006 r. powiedział: „W naszych kapłańskich rękach opłatek spoczywa każdego dnia. Zanim go podniesiemy na patenie, by ofiarować Bogu, trzeba pojednać się z braćmi. Z bólem serca wspominamy tych, którzy w ostatnich miesiącach odeszli od ołtarza... Czy zawsze z całą prawdą możemy powiedzieć, że zrobiliśmy wszystko, by upadającemu podać kapłańską, braterską rękę?”

- Jest obojętność na grzech. Oto przykład kapłana, który pisze o swoim uwikłaniu: „Byłem naprawdę starającym się księdzem. Myślę nawet, że było we mnie coraz więcej gorliwości. Nagle coś się ze-psuło. Ale chyba to złe słowo: nagle. To był proces przyzwolenia na grzech w moim życiu. Zacząłem sobie folgować. Tłumaczyłem sobie,

że też mam prawo. Coraz rzadziej odprawiałem brewiarz. W końcu przestałem się na nim modlić. A w moralności schodziłem po równi pochyłej. To było piekielnie trudne, aby tak zabić sumienie. Mnie się udało. A teraz myślę o sobie, że jestem wrakiem. Dekalog przekroczony w najmniejszych detalach. Pozostaje niesmak do siebie i tak ogromne poczucie winy”.

- Jest obojętność wobec możliwości wzrastania.
- Jest obojętność na miłość.
- Jest obojętność na ogarniające zło.
- Jest obojętność na życie – utrata radości z piękna życia.

Rozważmy obecnie, jak bronić się przed obojętnością czy też jak z niej wyjść.

3. Sposoby przeciwdziałania obojętności

– Troska o łaskę; obojętność jest wrogiem łaski, dlatego trzeba zabiegać o ustawiczne życie w łasce.

– Troska o czujność. W pracy nad sobą św. Paweł zachęca każdego, aby nie przespać sytuacji, w której Bóg żąda świadectwa. W Pierwszym Liście do Koryntian napisał: „Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się! Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości (1 Kor 16,13-14).

– Troska o wolność. Trzeba usuwać przeróżne zniewolenia, w które zaczynamy wpadać. Wolność ma wyrastać z prawdy i miłości.

- Troska o dojrzałość; niedojrzałość prowadzi do obojętności.
- Troska o radość, umiejętność cieszenia się życiem.

Drodzy bracia! Będziemy się dziś modlić, aby Pan mocą Ducha Świętego wypędzał z nas obojętność, usuwał brak wrażliwości, aby mógł być z nas zadowolony w dzień sądu, a my służąc mu ochotczo w braciach, abyśmy stanęli po stronie owiec i abyśmy usłyszeli słowa: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata”. Amen.

12.

BP IGNACY DEC

WEZWANIE DO DOSKONAŁOŚCI: MIŁOŚĆ NIEPRZYJACIÓŁ – „NIE” DLA BYLEJAKOŚCI

*Świdnica, 23 lutego 2013 r. – Homilia wygłoszona do księży
w kaplicy WSD w Świdnicy, podczas wielkopostnego dnia skupienia
dla duchowieństwa diecezji świdnickiej*

1. Miłość nieprzyjaciół doskonalszym i trudnym przykazaniem

Drodzy bracia! Każdy wielkopostny dzień przynosi nam nowe przypomnienia i nowe wezwania do odnowy naszego życia duchowego i moralnego. Dzisiaj Bóg nam przypomina jak ważne jest Jego Prawo moralne, czyli przykazania, które nadał nam przez Mojżesza. W zachowaniu ich leży nasza wielkość i pomyślność: „Dziś twój Pan, Bóg, rozkazuje ci wykonać te prawa i nakazy. Strzeż ich, pełnij z całego swego serca i z całej duszy. [...] On cię wtedy wywyższy we czci, sławie i wspaniałości ponad wszystkie narody” (Pwt 26, 16.19). Trzeba być o tym przekonanym i trzeba ludzi przekonywać, że Boże prawo moralne jest fundamentem życia osobistego, rodzinnego i społecznego, że nas nie pomniejsza, nie zniewala, ale wyzwala, ubogaca, wywyższa.

W Ewangelii Chrystus przypomina o potrzebie miłowania nieprzyjaciół. Przez ogłoszenie tego nakazu Jezus udoskonalił prawo moralne Pierwszego Przymierza. Niekiedy ludzie pytają: dlaczego mam miłować moich nieprzyjaciół, moich wrogów. Motywacja może być tu tylko religijna. To właśnie Bóg wszystkich miłuje, także tych, którzy są naszymi wrogami. Bóg ich chce doprowadzić do nawrócenia i do życia wiecznego. Dlatego Pan Jezus każe nam się modlić za nieprzyjaciół, aby ich wyratować i obronić przed wiecznym potępieniem.

Chrystus sam zostawił nam najlepszy przykład modlitwy za nieprzyjaciół. Nie chodziło tu o ludzi, którzy kiedyś wyrządzili Mu krzywdę. On modlił się za własnych morderców, a modlił się w momencie, kiedy oni Go zabijali. Miał świadomość doznawanej od nich krzywdy, ale

wiedział także, że ci nieszczęśnicy nie są w pełni świadomi potworności tego zła, które czynią. Dlatego stanął ponad tym strasznym złem, jakie Go spotkało z ich ręki, i modlił się za nich: „Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34a). Ta modlitwa Pana Jezusa to najwyższy wzór miłości nieprzyjaciół. W ślady Chrystusa poszedł św. Szczepan, pierwszy męczennik Kościoła. Podczas kamienowania modlił się: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu” (Dz 7, 60b).

Drodzy bracia! Gdy potrafimy miłować nieprzyjaciół i modlić się za nich, odpowiadamy w jakiś sposób na dzisiejsze wezwanie Chrystusa: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec niebieski” (Mt 5, 48). Jesteśmy wezwani do doskonałości, a zdobywanie doskonałości jest procesem. Postawmy sobie pytanie: co nam przeszkadza w tym procesie, co hamuje nasze wrastanie w doskonałości? Jednym z hamulców ku doskonałości jest postawa, praktykowanie bylejakości, brak starania się o solidność – w tym, co mówimy i w tym, co czynimy. W ramach dzisiejszego dnia skupienia zastanówmy się nad tą pokusą, z którą dość często szatan staje przed księżmi.

2. Bylejakość przeszkodą w zdobywaniu doskonałości

Pochylając się nad pokusą bylejakości, rozważmy następujące aspekty tej postawy: źródła bylejakości, przejawy bylejakości i leki na bylejakość.

a) Źródła bylejakości

Jako pierwsze źródło bylejakości można wymienić nonszalancję. Niektórzy duchowni nie przejmują się tym, jak inni ich odbierają. W konsekwencji nie zwracają uwagi na swój wygląd czy postępowanie. Tłumaczą sobie to tym, że nie warto zajmować się zewnętrzną stroną naszego życia. Ważne jest tylko wewnątrz człowieka. W ten sposób rodzi się usprawiedliwianie bylejakości.

Źródła bylejakości można znaleźć w domu rodzinnym, w kiepskim wychowaniu. Nie wszyscy rodzice przykładają wagę do tego, by nauczyć swoje dzieci solidności. Bylejakość możemy więc wynieść z domu rodzinnego. Można się z nią prześliznąć przez seminarium i potem mieć kłopoty, by wszystko robić jak najlepiej. Każdy duchowny winien być świadom swoich rodzinnych obciążeń i na każdym etapie swego życia nadrabiać rodzinne zaległości.

Innym źródłem bylejakości jest lęk przed wysiłkiem, postawa kapitulacji wobec nałożonych zadań. Jeszcze innym źródłem takiej postawy może być rezygnacja z piękna w życiu, brak wrażliwości na ład, na porządek, brak zachwyty dla piękna, dla sztuki.

Jeszcze innym powodem utrwalania w sobie bylejakości jest porównywanie się z innymi, zwłaszcza z księżmi mało gorliwymi. Przychodzi wtedy pokusa obniżenia standardów życia.

b) Przejawy bylejakości

Brak troski o formę i treść swoich publicznych wystąpień. Ksiądz nie jest osobą prywatną. Winiec dbać zawsze o swój wizerunek zewnętrzny i wewnętrzny. To co robi, a więc jego przepowiadanie, jego sprawowanie liturgii nie może być byle jakie. Powinno to być wykonane jak najlepiej, zawsze w klimacie modlitwy, skupienia. Rozważmy jak wygląda nasze zachowanie w kościele wobec osób, które tam posługują: wobec kościelnych, organistów, ministrantów przy ołtarzu; jak jesteśmy przygotowani do liturgii, do głoszonych kazań, homilii.

Innym przejawem bylejakości jest brak dbałości o postępowanie i niechęć do wysiłku. Prowadzi to do przeciętności i niesolidności. Nie wolno w sobie zniszczyć pragnienia bycia lepszym, solidniejszym. Nie wolno zapomnieć, że to, co wielkie, ważne, wartościowe musi być okupione wysiłkiem. Nic nie przychodzi za darmo. Świętość, doskonałość wiąże się zawsze z wysiłkiem, z samozaparciem: „per crucem ad lucem”, „per aspera ad astra” – „przez krzyż do światła”; „przez ciernie do gwiazd”; „kto się nie poświęci, niczego nie dokona”. Z lat posługi akademickiej we Wrocławiu, noszę w pamięci wielu magistrów, doktorów, którzy napisanie pracy dyplomowej okupili wysiłkiem, wyrzeczeniem. Owocem tego była końcowa radość, satysfakcja. A więc bracia: dbanie o postępowanie, podnoszenie sobie poprzeczki, zapal do wysiłku to ważne sprawy w naszym życiu duchowym.

Jeszcze innym przejawem bylejakości może być postawa kpiarstwa z innych, zwłaszcza z kapłanów gorliwych, starających się. W naszych szeregach kapłańskich spotykamy takich hamulcowych, strażaków, którzy hamują i gaszą zapal kolegów, którzy potrafią ich ośmieszać, wykipić. Stosują metodę równania w dół.

I może jeszcze jeden przejaw bylejakości, podobny do poprzednich. Jest nim letniość w wierze, brak radości w wierze i w modlitwie, rutynowe, bezduszne wykonywanie codziennej posługi kapłańskiej.

c) Leki na bylejakość

Jakie zastosować leki przeciwko bylejakości? Najważniejszym lekiem jest podjęcie odpowiedzi na słowa zapisane w Apokalipsie, które tyczą przede wszystkim nas, kapłanów: „Ty masz wytrwałość i zniosłeś cierpienie dla imienia mego, niezmordowany. Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i poprzednie czyny podejmij!” (Ap 2,3-4); „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący!. A tak skoro jesteś letni, i ani gorący ani zimny, chcę cię wyrzucić z moich ust” (Ap 3, 15-16).

W naszym Seminarium w tamtym tygodniu odbyły się rekolekcje dla alumnów, które prowadził ks. Krzysztof Wons, salwatorianin. Jesienią 2011 r. głosił on rekolekcje do polskich biskupów na Jasnej Górze. Głównym przesłaniem tych rekolekcji była teza, że najpierw potrzebują nawrócenia biskupi i kapłani. Pierwsi uczniowie Pańscy, Apostołowie nawracali się w życiu wielokrotnie, po raz pierwszy – na pewno przy powołaniu przez Chrystusa i potem na pewno, po spotkaniu z Chrystusem zmartwychwstałym i po zesłaniu Ducha Świętego. Nam, dzisiejszym uczniom Chrystusa, także są potrzebne kolejne nawrócenia. Taką opcję duszpasterską głosi dziś biskup Edward Dajczak, biskup koszalińsko-kołobrzeski, który ostatnio zorganizował rekolekcje z kapłanami, prowadzone przez charyzmatyków takich, jak Bashabora, czy Maniakal. Bez nawrócenia księży nie ruszy duszpasterstwo, nie ruszy nowa ewangelizacja.

Niech naszą odpowiedzią na dzisiejsze wezwanie do miłości nieprzyjaciół i do doskonałości będzie nasz powrót do pierwotnej gorliwości kapłańskiej, niech nastąpi w nas przejście od bylejakości do solidności i gorliwości. Amen.

13.

BP IGNACY DEC

REFLEKSJA NAD PONTYFIKATEM OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI

*Świdnica, 24 lutego 2013 – Homilia wygłoszona
w katedrze świdnickiej w II Niedzielę Wielkiego Postu,
w ostatnią niedzielę pontyfikatu Ojca Świętego Benedykta XVI*

Wstęp

W ostatnią niedzielę pontyfikatu Ojca Świętego Benedykta XVI połączymy przesłanie Bożego słowa z refleksją nad pontyfikatem odchodzącego do historii Kościoła obecnego Papieża.

1. Istota i cel przemienienia Pańskiego

Ewangelista Łukasz prowadzi nas dziś na Górę Tabor i przedstawia nam scenę przemienienia Jezusa. Chrystus odsłonił przed trzema uczniami swoje bóstwo, dał im doświadczyć kim naprawdę jest, by ich umocnić na czas nadchodzącej męki i śmierci Krzyżowej. Ewangelista zaznacza, że było to bardzo szczęśliwe i radosne doświadczenie. Znakiem tego są słowa Piotra: „Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy” (Łk 9, 33).

Możemy zapytać: dlaczego to wydarzenie Kościół przybliży nam akurat w Wielkim Poście? Można wskazać na dwie racje. Po pierwsze – w czasie, gdy czynimy pokutę, gdy rozważamy mękę pańską, należy ujrzeć końcowy cel, do którego zdążamy. Jest nim nasze przyszłe przemienienie. Mówi nam o tym dziś św. Paweł: „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebного ciała” (Flp 3, 20-21). A więc warto czynić pokutę, warto dobrze żyć, gdyż czeka nas końcowe uwielbienie, zapowiedziane w jakiś sposób przez przemienienie Jezusa. Po drugie – przypomniane w Wielkim Poście przemienienie Jezusa wpisuje się dobrze w klimat wielkopostnych wezwań do wewnętrznej przemiany, do nawrócenia. Przemieniający się Jezus apeluje do nas o naszą wewnętrzną przemianę.

2. Przesłanie z Góry Tabor

a) Wezwanie do modlitwy

„Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić” (Łk 9, 28b). Jezus, będąc na ziemi w ludzkiej postaci, często rozmawiał z Ojcem. Uczył także uczniów modlitwy. Chciał ich przekonać, jak ważne i potrzebne jest przebywanie z Bogiem. Na czas Wielkiego Postu zadał nam Pan Jezus trzy uczynki miłosierdzia: jałmużnę, modlitwę i post. Mamy dziś okazję zastanowić się, co się zmieniło w sektorze naszej modlitwy; jak wygląda nasza izdebka czy Góra Tabor, gdzie rozmawiamy z Bogiem?

b) Wezwania do słuchania Syna Bożego

Drugim ważnym przesłaniem z Góry Tabor jest wezwanie Ojca Niebieskiego skierowane do nas, abyśmy słuchali Jego Syna: „To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie” (Łk 9, 35). Jezus przyniósł na świat orędzie prawdy. Zostawił je w Kościele, aby było przypominane wszystkim pokoleniom. Czy jest ono dla nas najważniejsze?; Czy, tak po prostu, słuchamy Jezusa?

Moi drodzy! W życiu zawsze kogoś trzeba słuchać. Mamy zwykle różnych doradców, których słuchamy. Jedni nam radzą dobrze, inni nas może podpuszczają, naciągają, by nas ostatecznie wymanewrować, a może i – gdyby się udało – to i skompromitować. Musimy tu wykazywać dużo czujności i roztropności. Ludzie bowiem, zranieni grzechem pierworodnym, mogą nas niekiedy wprowadzać w błąd i nas krzywdzić. Dlatego w słuchaniu ludzi, w wypełnianiu ich zaleceń, musimy kierować się dużą ostrożnością, roztropnością i mądrością.

Mamy dzisiaj tylu płatnych kłamców. Nie brak ich w mediach. Za nasze pieniądze z podatków nas okłamują, a są tacy ludzie, którzy z tego nie zdają sobie sprawy. Wprost przeciwnie, niekiedy mówią, to jest właśnie prawda, gdyż to powiedzieli w telewizji, to było w „Gazecie Wyborczej”.

Klarowną sytuację mamy w tym względzie wobec Boga. Boże wymagania, nakazy i zakazy, wszelkie wskazania i zachęty mają zawsze na celu nasze dobro. Bóg nigdy nie chce nas oszukać. Nie żąda od nas niczego, co przyczyniłoby się do naszej szkody, do naszego poniżenia. Boże prawo broni zawsze jakiejś wartości. Dlatego też wskazanie Boga na Górze Przemienienia: „To jest syn mój Syn, Wybrany, Jego

słuchajcie” (Łk 9, 35) ma dla nas doniosłe znaczenie. Jeśli je bierzemy sobie do serca i okazujemy Chrystusowi posłuch, to jesteśmy na drodze do świętości i zapewniamy sobie właściwy rozwój naszej osobowości. Można przeto powiedzieć, że posłuszeństwo Bogu wydaje zawsze dorodne owoce. Poprzez posłuszeństwo okazywane Bogu, pomnażamy Jego chwałę. Uważne słuchanie i wypełnianie wskazań Boga, jest oddawaniem Mu chwały. Łączy się ono zarazem z przekazaniem człowiekowi jakiegoś dobra. Owo dobro jest pierwszym owocem posłuszeństwa wobec Boga. Słuchając Boga, pomnażamy na ziemi dobro, ozdabiamy jakby ten świat pięknymi, pachnącymi kwiatami.

Owocem słuchania Boga jest wewnętrzna radość i duchowa satysfakcja. Znikają wtedy wyrzuty sumienia i wewnętrzne niepokoje. Ciągłe ważnym owocem posłuszeństwa Bogu jest życiowe błogosławieństwo. Widzieliśmy to już na przykładzie Abrahama. Pan Bóg wielokrotnie o takim błogosławieństwie zapewniał. W Księdze Wyjścia zapisano słowa wypowiedziane do narodu po uwolnieniu z niewoli egipskiej: „Wyście widzieli, jak niosłem was na orlich skrzydłach i przywiodłem was do Mnie. Teraz jeśli pilnie będziecie słuchać mego głosu i strzec mojego przymierza, będziecie moją szczególną własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19,4-6a). Słowa te odnosimy dziś do nowego ludu Bożego, jakim jest Kościół. Bóg wyprowadził nas z niewoli grzechu poprzez ofiarę Krzyża Jego umiłowanego Syna. Jeśli będziemy słuchać Jego głosu i będziemy strzec Jego przymierza, na pewno będzie nam towarzyszyło Boże błogosławieństwo. A więc powtarzajmy sobie, ciągle na nowo, że warto zawsze słuchać Boga.

3. Przesłanie pontyfikatu Benedykta XVI

Dobiega końca pontyfikat Ojca Świętego Benedykta XVI. Dzisiaj jest ostatnia niedziela, kiedy w Modlitwie Eucharystycznej wymieniamy jego imię. W mediach katolickich i świeckich mnożą się komentarze na temat jego pontyfikatu. Jakie jest przesłanie tego pontyfikatu? Z pewnością wielowarstwowe. Zwróćmy uwagę jedynie na dwie sprawy.

a) Bóg – trwanie przy Nim, troska o wiarę i modlitwę

Gdy Benedykt XVI podsumowywał 22 grudnia 2006 r. wobec Kurii Rzymskiej rok 2006, odniósł się do swojej podróży do Niemiec. Powiedział wówczas: „Wielkim tematem mojej podróży do Niemiec

był Bóg. Człowiek musi mówić o różnych sprawach związanych z egzystencją człowieka, jego naturą, przyporządkowaniem etc. Ale jego prawdziwym tematem – a pod pewnymi aspektami jedynym tematem – jest Bóg. Wielkim problemem Zachodu jest zapomnienie o Bogu, zapomnienie, które się rozszerza [...], a wszystkie inne poszczególne problemy mogą być odniesione do tego podstawowego”.

Pontyfikat Benedykta XVI przejdzie do historii jako troska o obecność Boga w życiu człowieka. Papież tak często przypominał, że jedynie więź z Bogiem, wiara w Boga i zawierzenie Bogu otwiera perspektywy przed człowiekiem. Następną pielgrzymką do Niemiec, we wrześniu 2011 r., odbył pod hasłem: „Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość”.

Drugim charakterystycznym rysem pontyfikatu Benedykta XVI był zdecydowany sprzeciw wobec dyktatury relatywizmu.

b) Zdecydowane „nie” wobec dyktatury relatywizmu

Przypomnijmy, że relatywizm moralny jest poglądem głoszącym, że sądy etyczne, oceny wartościujące, normy moralne oraz przedmiot ich ocen i norm, czyli prawda, dobro, wartości i powinności moralne mają charakter względny, uzależniony bądź od podmiotów wypowiadających te sądy, bądź od obyczajów, kultury czy zachowań społecznych w danym okresie historycznym. Relatywizm twierdzi, że nie ma i że nie może być obiektywnej prawdy i obiektywnego dobra, prawdy i dobra dla wszystkich, na każdy czas jako stabilnych wartości. Każdy człowiek ma swoją prawdę i coś, co uznaje za dobro, ale są to wartości doraźne, tylko na jakąś okoliczność i na jakąś sytuację. Jutro prawda może być inna dziś, podobnie rzecz się ma z dobrem. Z niniejszego założenia relatywiści wyprowadzają wniosek, że nie ma nad nami żadnych ponadczasowych, ważnych dla wszystkich, norm, praw i zobowiązań. Człowiek sam – według nich – może ustalać sobie co jest złe, a co dobre. Prawdę może przegłosować i – jak mówią podstępnie – należy ona do większości. Wychowani na antychrześcijańskiej filozofii oświeceniowej, marksistowscy bądź marksizujący lewicowi intelektualiści, artyści, nauczyciele, dziennikarze, politycy, od ponad siedemdziesięciu lat pouczają nas, że – jak wykazuje historia – w przeszłości świat był szalony, ponieważ żyli na nim ludzie, którzy uważali, że znają prawdę obiektywną i niezmienną. Ich przekonania prowadziły do wojen, prześladowań, ksenofobii, antysemityzmu, rasizmu, szowinizmu itd. Żeby się pozbyć owego „zarzewia” – mówią – należy przestać spierać się

o to, kto ma rację, jaka jest prawda, i przyjąć za pewnik, że nikt nie ma racji poza tymi, którzy głoszą, że nikt nie ma racji. Konsekwencją takiego przekonania jest teza, że wszystkie kultury, religie, obyczaje i zachowania są jednakowo wartościowe. Małżeństwo i związki partnerskie należy zrównać i włożyć do jednej szuflady. Forsujący takie poglądy mogą mieć jedynie kłopot z odpowiedzią na pytanie, czy tyle samo warte jest odepchnięcie i skopanie biedaka, co i udzielenie mu pomocy, oraz czy jednakową wartość mają czyny Rudolfa Hoessa i św. Maksymiliana Marii Kolbego?

Konsekwencją relatywizmu jest pomieszanie albo też zrównanie tego co w tradycji uznawano za normę i za patologię, dewiację. Śledząc dzisiejsze dyskusje medialne, zauważamy, że za obowiązującą normę narzuca się to, co dotąd uważane było za patologię, a pozostawanie przy dotychczas uznawanych normach uważa się za przejaw ksenofobii, szowinizmu i zacofania. Co więcej, istnieje ogromna presja, żeby tego rodzaju poglądy i postawy zalegalizować, dać im zabezpieczenie prawne i wprowadzić ich oficjalnie i legalnie w życie społeczne, jako uprawnione i normalne. Niniejsze tendencje są dziś tak bardzo widoczne w promowaniu ideologii „gender”. Przed tą ideologią wielokrotnie przestrzegał nas Benedykt XVI. W ostatnim czasie tej sprawie poświęcił dłuższy *passus* swego przemówienia do pracowników Kurii Rzymskiej przed świętami Bożego Narodzenia 2012 r., które w polskich mediach, poza Radiem Maryja, Telewizją Trwam i „Naszym Dziennikiem”, w ogóle nie zostało zauważone. Podsumowując, w tym ważnym przemówieniu rok 2012, Papież wskazał na wielkie zagrożenie wobec naszej cywilizacji, jakie płynie z nagłaśnianej dziś ideologii „gender”. Ideologia ta zbudowana jest na fałszywej antropologii. Jedną z błędnych tez tej ideologii jest forsowanie nowej definicji płci, niezgodnej nie tylko z Biblią, ale także z biologią, genetyką i psychologią. Człowiek wedle tej – zaczerpniętej ideologii „gender” definicji – nie rodzi się ani mężczyzną, ani kobietą. Dopiero społeczeństwo i kultura, w której żyje, narzuca mu pewne role, czyniąc z niego kobietę lub mężczyznę. Płeć zatem nie jest domeną natury, ale kultury. Tego rodzaju ideologia, zdaniem Benedykta XVI, prowadzi do odrzucenia Boga Stwórcy, do przekreślenia ludzkiej tożsamości i do unicestwienia i tak już osłabionej rodziny. Zdaniem papieża ideologia ta „upokarza rozum” i „detronizuje prawdę”, czyli jest nierozumna i nieprawdziwa.

Należy przyznać rację Roberto de Mattei, który w książce *Dyktatura relatywizmu*, wskazał na trzy etapy marszu w kierunku totalitaryzmu – drogą relatywizmu. Pierwszym jest negacja istnienia prawa i prawdy obiektywnej, czego konsekwencją jest zrównanie dobra i zła, grzechu i cnoty. Drugim jest instytucjonalizacja dewiacji moralnych objawiająca się w przemianie prywatnej niegodziwości w publiczną cnotę, a trzecim – wprowadzenie ostracyzmu społecznego i prawnej karalności dobra.

Zamykając tę krótką refleksję nad pontyfikatem ustępującego Ojca Świętego należy stwierdzić, że Benedykt XVI odchodzi do historii Kościoła i Chrześcijaństwa jako kolejny wielki obrońca prawdy, zdobywanej na drodze wiary i rozumu, jako odważny stróż ogólnoludzkich wartości, których pierwszym źródłem i ostatecznym celem jest Bóg.

Zakończenie

Dziękujemy w tej Eucharystii za dobiegający końca pontyfikat Benedykta XVI. Niech Bóg będzie uwielbiony i obdarzony naszym pokornym dziękczynieniem za dar tego pontyfikatu. Niech Papieża Benedykta zachowa z nami na ziemi po najdłuższe lata, by nadal służył Kościołowi swoją modlitwą i swoją miłą obecnością. Amen.

14.

BP IGNACY DEC

POWRÓT DO PANA BOGA – ŹRÓDŁA WSZELKIEGO PIĘKNA

Częstochowa, 3 marca 2013 r. – Homilia wygłoszona na Jasnej Górze podczas XXIX ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników Turystycznych na Jasną Górę

Bóg ukryty w pięknie świata

Drodzy bracia i siostry! Szanowni przewodnicy turystyczni! Od wieków w kulturze ludzkiej zarówno religijnej, jak i świeckiej funkcjonują trzy podstawowe wartości, które stanowią o szczęściu człowieka. Są nimi: prawda, dobro i piękno. Prawda jest najwyższą wartością

w poznaniu, zarówno naturalnym, naukowym, opartym głównie na rozumie, jak i w poznaniu religijnym, opartym głównie na wierze. Dobro jest najwyższą wartością w postępowaniu ludzkim, zaś piękno jest zakodowane w dziele stwórczym Pana Boga i w dziełach ludzkich, czyli w sztuce. Piękno uznaje się za syntezę prawdy i dobra. To, co jest piękne musi być prawdziwe i dobre. Źródłem tych trzech podstawowych wartości jest sam Bóg. On jest najwyższą Prawdą, najwyższym Dobrem i najwyższym Pięknem. Wartości te polecił nam zdobywać, przez jednoczenie się z Nim w prawdzie, miłości i kontemplacji tego, co prawdziwe i dobre. Zauważmy, że te trzy wartości najpotężniej i najgłębiej są zakorzenione w naszej religii chrześcijańskiej. Jezus Chrystus przyniósł nam na ziemię prawdę, obdarzył nas dobrem jakim jest dar zbawienia, zawarty w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu, wzywa nas do kontemplacji piękna, zawartego w prawdzie i w dobru.

Pierwszym zadaniem każdego człowieka, a przede wszystkim przewodnika turystycznego, jest dawanie świadectwa o obecności Boga w świecie: w przyrodzie, w historii, w kulturze, w życiu osobistym i publicznym. Jeżeli to zadanie traktujemy poważnie i staramy się je wypełniać, to rzeczywiście stajemy się dla drugich przewodnikami do Pana Boga.

W powołaniu przewodnika turystycznego winno mieć miejsce ukazywanie Pana Boga w pięknie stworzenia, a więc w pięknie przyrody, dzieł natury, a także w pięknie ludzkich dzieł kulturowych, stworzonych najczęściej z wiary i miłości do Pana Boga.

Wśród przewodników turystycznych warto przypomnieć definicję piękna, jaką podał św. Tomasz z Akwinu. Brzmi ona: „Pulchra sunt, quae visa placent” – „piękne jest to, co ujrzane, wzbudza upodobanie”. Piękno ma trzy podstawowe składniki: integritas – zupełność, doskonałość; harmonia, proporcja oraz Caritas, jasność. Przeżycie pięknościowe, estetyczne dopełnia nasze przeżycia poznawcze i moralne (prawdy i dobra). Tak, jak doświadczenie prawdy i dobra ubogaca naszego ducha, tak również i doświadczenie piękna czyni ducha „pełniejszym”, bogatszym.

Hasłem waszej tegorocznej XXIX Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników Turystycznych na Jasną Górę są słowa; „Ziemia Kłodzka na straży wiary”. Ziemia Kłodzka została nazwana przez potomnych „krajną Pana Boga i Maryi”. Na Ziemi Kłodzkiej jest Pan Bóg do odkrycia w pięknie tamtejszej przyrody, w krajobrazie uroczych gór

i dolin, wypełnionych lasami, łąkami, polami, poprzecinanych siatką rzek i górskich strumieni. Od wieków przybywają tam ludzie z dolin, żeby podziwiać wspaniałość dzieł Bożych, żeby w kontemplacji pięknych widoków, dzieł przyrody, odzyskiwać zdrowie duszy i ciała, żeby odnajdywać wielkość i piękno Pana Boga. W związku z tym warto zauważyć, że na Ziemi Kłodzkiej mamy pięć uzdrowisk kurortów, dokąd przybywają kuracjusze z całej Polski. Ale na Ziemi Kłodzkiej nie tylko doświadczamy piękna Boga w Jego dziele stwórczym, ale można tam także doświadczyć piękna w dziełach rąk ludzkich i ludzkiego umysłu. W działach tych spotykamy tak wiele znaków wiary byłych i obecnych mieszkańców tych ziem. Tymi szczególnymi znakami wiary i miłości do Pana Boga są świątynie na czele z sanktuariami maryjnymi. To właśnie w świątyniach nasi poprzednicy w wierze pozostawili nam tyleż znaków swojej wiary i miłości do Pana Boga i do Matki Najświętszej. Jest tam tyleż piękna do odkrycia, do kontemplacji.

Gdy dzisiaj jesteśmy u Matki Bożej Jasnogórskiej, winniśmy się zastanowić, czy potrafimy te znaki wiary poprawnie odczytywać, czy stajemy się przewodnikami dla oprowadzanych grup do Pana Boga, jako źródła prawdy, dobra i piękna; czy potrafimy zachwycać ludzi Panem Bogiem, Jego pięknem w przyrodzie, Jego pięknem w nas. Młodzież śpiewa dziś chętnie ładną piosenkę: „Jesteśmy piękni pięknem Twoim Panie”.

Drodzy bracia i siostry! W okresie Wielkiego Postu musimy koniecznie powiedzieć, że każda pielgrzymka do miejsc świętych, zwłaszcza tu, na Jasną Górę, winna łączyć się z naszym nawróceniem. Człowiek winien się nawracać wiele razy w życiu, bo nie zawsze potrafimy trwać w bliskości Pana Boga. Chrystus nie potrzebował nawrócenia, gdyż był jedno z Ojcem i w wymiarze swego bóstwa i człowieczeństwa. My natomiast, potrzebujemy nawracania się. Do takiego nawracania wzywa nas dziś sam Pan Jezus.

2. Wielkopostne wezwanie do nawrócenia

W Ewangelii Jezus wspomina dwa tragiczne zdarzenia i dwa razy powtarza ostrzeżenie: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13, 3). Te ostrzeżenia były podyktowane Jego miłością do ludzi. Niebezpieczeństwo śmierci i to wiecznej, grozi tym, którzy trwają w grzechach i nie myślą o oczyszczeniu się z nich, nie chcą słyszeć o żadnym nawróceniu.

W czasie rekolekcji wielkopostnych, w niektórych parafiach śpiewają wierni takie oto słowa: „Nie zamykajmy serc, zbawienia nadzedł czas, gdy Chrystus wzywa nas, może ostatni raz”. Bóg i ciebie ostrzegał w twoim życiu. Czy wiesz, kiedy to było? Czy odczytałeś poprawnie Jego mowę? Często jest to mowa poprzez wydarzenia, które rozgrywają się wokół ciebie, w których niekiedy uczestniczysz? Z pewnością, w tej mowie Boga jest także wiele ostrzeżeń i wezwań. Trzeba się dziś zastanowić, jaka jest nasza reakcja na te różne Boże ostrzeżenia, także należy rozważyć, jaka jest nasza reakcja na wielkopostne, w tym i dzisiejsze, wezwanie do nawrócenia.

Gdy, padają wezwania do nawrócenia, to rodzi się w nas pokusa, by je odnieść jedynie do innych. Faktycznie, gdy widzimy, co się dzisiaj dzieje w Polsce, w świecie, to chciałoby się wołać: „Nawróć się Polsko, nawróć się polski parlament, rządzie. Nawróćcie się polscy politycy, dziennikarze, nawróćcie się ludzie nauki, działacze społeczni, samorządowcy; nie sprzedawajcie i nie zdradzajcie prawdy za pieniądze, nie wchodźcie na drogę Judasza, bo Chrystus dziś mówi: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie” (Łk 13, 5). Gdy czasem Kościół woła dzisiaj ustami swoich pasterzy o nawrócenie się ludzi stanowiących niesłuszne prawo, dziennikarzy posługujących w mediach, o nawrócenie się na drogę prawdy, miłości, patriotyzmu, to niekiedy słyhać ripostę z ich strony, wzywającą nas do nawrócenia na to, co oni głoszą. A my im mówimy, my się tylko nawracamy na to, co przez Boga ustalone, co jest fundamentem życia na ziemi. My do tego wracamy i chcemy przy tym trwać, a nie zdradzać sprawdzonej prawdy, nie odchodzić od sprawdzonych wartości: dobra, piękna, sprawiedliwości, miłości, uczciwości. My przy tym zostajemy, byśmy nie przegrali życia na ziemi i nie przegrali wieczności.

Rzecz w tym, abyśmy faktycznie odnawiali naszą wiarę, nawracali się codziennie na jałmużnę, modlitwę i post.

Gdy mówimy o nawracaniu się, chcemy jeszcze przypomnieć sobie dzisiejszy, ewangeliczny obraz z ogrodnikiem i drzewem.

3. Bóg daje nam jeszcze szansę

Drogi bracie, droga siostrzo! Zostałeś zasadzony w ogrodzie świata, jak drzewo figowe w winnicy. Bóg – pierwszy Gospodarz tej winnicy, przychodzi od czasu do czasu, by zobaczyć, jakie owoce przynoszą zasadzone drzewa. Bóg już od lat szuka owoców na drzewie twego

życia. Pamiętaj, że ogrodnikowi kazał wycinać drzewa jałowe. Co jest z twoim drzewem? Czy przynosi owoce? W dzisiejszą niedzielę pytanie brzmi, czy widoczne są w twoim życiu owoce nawrócenia? I co będzie, gdy Bóg tych owoców dziś nie znajdzie? Nie przejmujesz się tym? Nie bierzesz poważnie ostrzeżenia: „lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie” (Łk 13, 3). Jeśli ta groźba dotąd nie spełniła się, to może dlatego, że ktoś z twoich bliskich może prosił za tobą, aby cię jeszcze nie usuwać, aby cię jeszcze zostawić w ogrodzie świata. Może to była twoja babcia, przyjaciółka czy jakaś inna osoba, której na tobie zależy. Wśród tych broniących cię, na pewno na pierwszym miejscu jest sam Chrystus, który za ciebie wycierpiał rany i oddał życie. Może musiał już wiele razy prosić Gospodarza ogrodu świata: „Ojczy, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć” (Łk 13,8-9). A więc, jeszcze jest szansa, jeszcze nie wszystko stracone. Chcesz się uratować przed wycięciem? Chcesz uniknąć śmierci wiecznej? Decyzja należy do ciebie: „Lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie” (Łk 13, 3); „Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: «Nie zatwardzajcie serc waszych»” (Ps 95,7b-8a). Amen.

15.

BP IGNACY DEC

APOSTOLSKIE I NASZE ŚWIADECTWO O ZMARTWYCHWSTANIU CHRYSYTA

*Świdnica, 31 marca 2013 r. – Homilia podczas Mszy św.
rezurekcyjnej w katedrze świdnickiej*

Wstęp

„W tym dniu wspinałym wszyscy się weselmy” (por Ps 118,24). Tymi słowami zaczerpniętymi z Psalmu 118. Kościół wzywa nas dzisiaj do radości, bo Chrystus powstał z martwych i przez to zapowiedział

nasze zmartwychwstanie i nasze życie wieczne z Bogiem. Ukrzyżowany przez Żydów w piątek na Golgocie, złożony do grobu w obecności kilku niewiast przez Józefa z Arymatei i Nikodema, trzeciego dnia powstał z martwych. Zaprzeczył ludzkiemu przekonaniu, że z cmentarza nikt jeszcze nie wrócił. Zmartwychwstał. Opuścił ogród- cmentarz, gdzie Go pochowano. Pozostawił po sobie pusty grób. Ten pusty grób, jako pierwsza odkryła w niedzielny poranek Maria Magdalena i inne niewiasty.

1. Świadectwo Apostołów o zmartwychwstaniu Chrystusa

Wiarygodny świadek wydarzeń poranka wielkanocnego św. Jan Apostoł, ten jedyny uczeń, który był świadkiem śmierci Jezusa na Golgocie, zostawił w swojej Ewangelii świadectwo, przypomniane przez dzisiejszą Ewangelię. Oto ono: „Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono»” (J 20, 1-2).

Jan w następnych słowach napisał o reakcji uczniów na tę zaskakującą wiadomość: „Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli obydwa razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył” (J 20,3-8).

Pusty grób był pierwszym znakiem wskazującym na zmartwychwstanie Jezusa. Drugim znakiem, zaświadczającym o zwycięstwie Jezusa nad śmiercią, były ukazywania się Chrystusa zmartwychwstałego. O tych spotkaniach zostawili nam świadectwo apostołowie. W dzisiejszym pierwszym czytaniu jest przytoczony fragment kazania, jakie wygłosił apostoł Piotr w domu centuriona w Cezarei nad Morzem Śródziemnym. W kazaniu powiedział: „A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co (On) zdziałał w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym

uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu” (Dz 10, 39-41).

To świadectwo pierwszych uczniów o pustym grobie i o ukazywaniu się Chrystusa Zmartwychwstałego zostało przekazane przez pierwszych uczniów Kościołowi. Od tamtego czasu jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. My przyjęliśmy to świadectwo dzisiaj i składamy je dzisiejszemu światu.

2. Świadectwo dzisiejszego Kościoła o zmartwychwstaniu Chrystusa

Jak wygląda to świadectwo dzisiejszych uczniów Chrystusa i nasze świadectwo? Przytoczmy słowa największego z rodu Polaków, który przez ponad 26 lat kierował łodzią Kościoła jako następca św. Piotra. W Orędziu Wielkanocnym *Urbi et Orbi*, 6 kwietnia 1980 r., Jan Paweł II mówił: „Kościół wciąż na nowo głosi Zmartwychwstałego Chrystusa. Kościół z radością powtarza ludziom słowa apostołów i niewiast wypowiedziane w ten promienny poranek, gdy śmierć została pokonana. Kościół głosi, że żyje Ten [...], który umarł na krzyżu i objawia pełnię życia.

Niech także ten świat, który dzisiaj – niestety – na różne sposoby zdaje się pragnąć «śmierci Boga», usłuszy orędzie Zmartwychwstania. Wy wszyscy, którzy głosicie «śmierć Boga», którzy szukacie sposobu, by usunąć Boga z ludzkiego świata, wstrzymajcie się i pomyślcie, czy «śmierć Boga» nie niesie w sobie nieuchronnej «śmierci człowieka» [...]. Chrystus zmartwychwstał. On jest kamieniem węgielnym. Już próbowana odrzucić Go i pokonać, ze strażą i opieczętowanym kamieniem grobowym. Ale kamień ten został odwalony. Chrystus zmartwychwstał. Nie odrzucajcie Go wy, którzy budujecie ludzki świat. Nie odrzucajcie Go wy, którzy w jakikolwiek sposób, w jakiegokolwiek dziedzinie budujecie świat dzisiejszy i jutrzejszy. Którzy budujecie świat kultury i cywilizacji; świat ekonomii i polityki; świat nauki i informacji. Którzy budujecie świat pokoju lub wojny? Którzy budujecie świat ładu lub terroru? Nie odrzucajcie Chrystusa: On jest kamieniem węgielnym! Niech żaden człowiek Go nie odrzuca – bo każdy jest budowniczym swego losu: budowniczym lub niszczycielem swojego istnienia”. Czy pamięta świat te słowa, czy pamiętają je Polacy? Czy pamiętają o tym mieszkańcy naszego kontynentu, zwłaszcza przywódcy narodów europejskich?

3. Nasze świadectwo o zmartwychwstaniu Chrystusa

W końcowej części naszej refleksji sformułujmy kilka wniosków wynikających z tegorocznego świętowania Paschy Chrystusa i przeżywania piątej rocznicy odejścia od nas Jana Pawła II.

a) W każdym normalnym człowieku zakodowane jest pragnienie wiecznego trwania. Stąd też człowiek przeżywa udrękę wobec choroby, bólu i śmierci. Ojciec Święty Benedykt XVI mówił w homilii podczas Wigilii Paschalnej, iż częstokroć myślano, że musi gdzieś rosnąć takie zioło, które zapobiegałoby śmierci. Wcześniej czy później musi być możliwe znalezienie lekarstwa nie tylko na jakąś konkretną chorobę, ale na prawdziwe nieszczęście – umieranie. Dzisiaj nadal ludzie poszukują takiego leku. Gdy patrzymy na pusty grób Chrystusa, mówimy, że zioło przeciw śmierci istnieje. Chrystus jest drzewem życia. Jeśli się Go trzymamy, jesteśmy zanurzeni w życiu. „Kto wierzy we Mnie, ma życie wieczne”. Nikt nam nie zapewni wieczności poza Chrystusem.

b) Gdy obchodzimy święta zmartwychwstania, święto życia, i to od pięciu lat w kontekście rocznicy śmierci Jana Pawła II, winniśmy kolejny raz upomnieć się o prawo do życia, zwłaszcza o prawo do życia istot bezbronnych, niewinnych, poczętych dzieci. Wiemy jak bardzo leżała na sercu ta sprawa Janowi Pawłowi II. Boli nas to, że jest taka agresja przeciw życiu, nie swojemu, ale życiu drugiego i to bezbronnego człowieka. Okazuje się, że mamy w Polsce fałszywych czcicieli Papieża, którzy Go wychwalają, a równocześnie nie chcą stosować się do jego nauki o godności ludzkiego życia. W życiu publicznym w Polsce nadal toczą się dyskusje o zapłodnieniu pozaustrojowym *in vitro*. Przygotowywane są nowe projekty, niestety w większości niezgodne z głosem Kościoła. Kościół wielokrotnie już wyraził swój sprzeciw przeciw procedurze *in vitro*, przypominając, że Jedno życie ludzkie uzyskuje się kosztem zniszczenia setek czy nawet tysięcy istnień ludzkich.

c) W Wielką Sobotę znowu okazało się jak wielkie rzesze ludzi przyszły do świątyń z koszyczkami do poświęcenia pokarmu na stół wielkanocny. Jest to pocieszające, ale zarazem rodzi się smutek, gdy się wie, że z tych ludzi, tylko część uczestniczy w liturgii Triduum Paschalnego. Są to ochrzczeni, którzy nie znają Chrystusa Zmartwychwstałego i którzy nie umieją się cieszyć Jego zwycięstwem nad śmiercią i Jego miłością do nas. Myślmy o tym i prosimy, by Chrystus ich przyciągnął ku sobie.

d) W ostatnim czasie czujemy się ciągle zniewaleni przez poprawność polityczną, przez propagandę sukcesu, przez różne manipulowane sondaże. Martwią nas przekręty, zakrywanie prawdy, ukrywanie bardzo ważnych spraw, podejmowanie tematów zastępczych. Niepokoi nas wojna wypowiedziana małżeństwu i rodzinie. Osłabianie pozycji rodziny kosztem promocji związków partnerskich, domaganie się uznania za normę tego, co dotąd było uważane za dewiację i patologię. Inny jest świat prezentowany w mediach, zwłaszcza liberalnych, a inny ten, który widzimy i w którym żyjemy. Wystarczy porozmawiać z ludźmi, którzy pracują, chorują, którzy się leczą, którzy chcą coś załatwić. My chcemy być wolni w myśleniu, mówieniu i działaniu. Chcemy nazywać wszystko po imieniu. Chcemy, by naszym myśleniem, mówieniem i działaniem kierowała prawda Chrystusa i zdrowy rozsądek. Dzisiaj chce się wyeliminować z życia publicznego nie tylko Chrystusa, ale także zdrowy rozsądek. Zanika gdzieś przyzwoitość myślenia, mówienia i działania.

e) Dlatego też są nam potrzebne katolickie media. Są nam potrzebne do odbudowywania życia religijnego, do głoszenia autentycznej prawdy o Bogu, o człowieku, o mechanizmach życia społecznego i politycznego. Tak wielką rolę w tej dziedzinie spełnia Radio Maryja, Telewizja Trwam, „Nasz Dziennik”. Wiemy z jaką agresją spotykają się te media w świecie liberalno-lewackim. Dobry Bóg, w swoim czasie daje nam stosowne dary, by wspierać swój lud. Jesteśmy wdzięczni Bogu i Ojcom Redemptorystom, że dzięki tym mediom dzisiaj tak wiele osób dowiaduje się prawdy o Bogu, o człowieku o tym, co naprawdę dzieje się w Kościele i w świecie.

Zakończenie

Chryste zmartwychwstały, jesteśmy tu zgromadzeni w Twoje imię. Przyjęliśmy Twoje słowo. Za chwilę rozpoznamy Cię w eucharystycznym chlebie. Spójrzij dziś na naszą Ojczyznę, na wszystkich rodaków w kraju i za granicą. Za uczniami z Emaus i za Janem Pawłem II wołamy do Ciebie: „Panie zostań z nami”. Zostań z nami w naszej Ojczyźnie, zostań w Europie i w świecie. Tak bardzo Cię chcemy mieć wśród nas, bo Ty masz słowa życia wiecznego i tylko Ty masz lek przeciwko śmierci wiecznej. Amen.

16.

KS. PAWEŁ BEDNARSKI

UWAGI PRAKTYCZNE DOTYCZĄCE PRZEKAZANIA DAROWIZNY NA PARAFIE

System finansowania Kościoła katolickiego i jego poszczególnych instytucji opiera się w głównej mierze na ofiarności wiernych. Jak podaje raport KAI z 26 lutego 2012 r. dotyczący finansów Kościoła katolickiego w Polsce, ok. 80% dochodów Kościoła pochodzi z dobrowolnych ofiar wiernych¹. Składają się na nie m.in. ofiary złożone na niedzielną tacę, stypendia mszalne, ofiary złożone przy okazji udzielania sakramentów, sprawowania pogrzebu katolickiego oraz składki celowe, przeprowadzane doraźnie, a przeznaczone na wypełnienie określonych zadań (np. wsparcie ofiar kataklizmów, pomoc dla ubogich czy stypendia dla ubogiej młodzieży szkolnej). W finansowaniu działalności Kościoła ma także swój udział Państwo, co stanowi realizację zasad ustrojowych wpisanych do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej².

Zgodnie z art. 7 ust. 1 p. 1 *Ustawy o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*³ każda parafia posiada osobowość prawną, co oznacza, że jako taka jest niezależna od bytu innych parafii oraz pozostałych kościelnych osób prawnych takich, jak diecezja czy instytucje kościelne, np. Caritas diecezjalny. Z punktu widzenia prawa polskiego Kościół katolicki w Polsce nie stanowi jednego organizmu, co przejawia się m.in. w tym, że kościelne osoby prawne nie odpowiadają za zobowiązania innych kościelnych osób prawnych⁴. Niezależność oznacza także, że każda parafia musi samodzielnie zabiegać o środki konieczne do jej funkcjonowania i prowadzenia

¹ Katolicka Agencja Informacyjna, *Finanse Kościoła katolickiego w Polsce* (analiza), źródło: ekai.pl/media/szuflada/RAPORT_KAI_01.03.pdf.

² J. Krukowski, *Podstawy prawne finansowania działalności instytucji Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych w Polsce na początku XXI wieku*, Teka Komisji Prawniczej – OL PAN, Lublin 2009, s. 56.

³ *Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Polscej Rzeczypospolitej Ludowej*, Dz.U. 1989 nr 29 poz. 154 z późniejszymi zmianami.

⁴ A. Morawiec, *Źródła pozyskiwania funduszy parafialnych*, Poradnik gospodarczy, źródło: http://ekonomia.opoka.org.pl/ekonomia-dla-duchowienstwa/poradnik-gospodarczy/452.1.Zrodla_pozyskiwania_funduszy_parafialnych.html.

działalności duszpasterskiej. W niniejszym opracowaniu skupimy się na jednym ze źródeł finansowania parafii jaką są darowizny.

Darowizna przekazana na parafię stanowi korzystne rozwiązanie zarówno dla beneficjenta, jak i darczyńcy. Przekazanie określonej kwoty na cele kultu religijnego lub na działalność charytatywno-opiekuńczą realizowaną w danej parafii skutkuje możliwością zapłacenia przez darczyńcę niższego podatku do urzędu skarbowego. Należy zauważyć, że wymienione formy darowizn stanowią odrębne byty prawne, regulowane są za pomocą odmiennych przepisów i związane są z nimi specyficzne rygory prawne.

Darowizny na cele kultu religijnego⁵ oraz na działalność charytatywno-opiekuńczą Kościoła katolickiego wynikają z przepisów zawartych w Ustawie o PIT⁶ oraz *Ustawy o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*⁷. W pierwszym przypadku, art. 26 ust. 1 pkt 9 Ustawy o PIT stanowi że, podatnik może od swojego dochodu odliczyć darowizny, które przekazał na cele organizacji pożytku publicznego, kultu religijnego oraz krwiodawstwa realizowanego przez honorowych dawców krwi w wysokości ekwiwalentu pieniężnego za pobraną krew. Warunkiem odliczenia jest to, że wysokość dokonanej darowizny nie może przekraczać kwoty stanowiącej 6% dochodu podatnika. Oznacza to, że kwota odliczenia zależy zarówno od zarobków podatnika, jak i kwoty darowizny. Im więcej darczyńca zarabia, tym więcej może przekazać w formie darowizny, mieszcząc się w sześcioprocentowym progu odliczenia podatkowego.

Darowizna na działalność charytatywno-opiekuńczą Kościoła wynika z treści art. 55 ust. 7 *Ustawy o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*. Przepis ten stanowi, że darowizny tego rodzaju są wyłączone z podstawy opodatkowania darczyńcy podatkiem dochodowym i podatkiem wyrównawczym⁸.

⁵ Powstała początkowo wątpliwość, jak należy rozumieć darowizny na cele kultu religijnego. Sąd Administracyjny w Warszawie orzekł, że chodzi o darowizny dla kościołów, związków religijnych i kościelnych osób prawnych. Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, 22 września 2005 r., III SA/Wa 845/05.

⁶ Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, Dz.U. 1991 nr 80 poz. 350.

⁷ Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1989 nr 29 poz. 154.

⁸ Przez długi czas trwała dyskusja czy tego rodzaju darowizna nie jest objęta żadnymi limitami. Początkowo orzecznictwo stało na stanowisku, że w przypadku darowizn na

Koniecznym warunkiem jest udzielenie darczyńcy pokwitowania przez kościelną osobę prawną. Ponadto beneficjent ma obowiązek przekazania w ciągu dwóch lat od otrzymania darowizny, sprawozdania o jej przeznaczeniu na działalność charytatywno-opiekuńczą. Co jest niezwykle istotne, w przypadku tego rodzaju darowizny nie obowiązuje sześcioprocentowy limit odliczenia wynikający z Ustawy o PIT.

Wspólnym mianownikiem obu rodzajów darowizn jest konieczność udokumentowania poniesionych wydatków na ich cele ustawowe. Jeśli chodzi o sposób udokumentowania to stosuje się normy zawarte w Ustawie o PIT. Wysokość wydatków poniesionych na cele kultu religijnego określa się na podstawie dowodu wpłaty na rachunek bankowy osoby obdarowanej, jeśli jest to darowizna pieniężna, albo na podstawie dowodu, który identyfikuje darczyńcę oraz wartość przekazanej darowizny wraz z oświadczeniem o jej przyjęciu wystawionego przez beneficjenta, jeśli darowizna ma postać niepieniężną.

W praktyce podatnicy przekazują najczęściej darowiznę w postaci środków pieniężnych, co wiąże się z koniecznością ich przelania na rachunek bankowy danej parafii. Jeśli przekazanie danej kwoty pieniężnej nastąpiło w gotówce, oznacza to, że nie będzie można odliczyć tej darowizny od dochodu⁹. Analogiczna sytuacja ma miejsce w przypadku darowizn na działalność charytatywno-opiekuńczą parafii, gdyż i w tej sytuacji powstaje konieczność dokonania przelewu bankowego. Obowiązek przelewu bankowego został potwierdzony przez orzeczenia poszczególnych sądów administracyjnych¹⁰.

działalność charytatywno-opiekuńczą kościelnych osób prawnych istnieje. Zob. Naczelny Sąd Administracyjny, Wyrok z dnia 3 sierpnia 2000 r. sygn. akt I SA/Po 1398/99. Ministerstwo Finansów oraz sądy administracyjne potwierdziły jednak, że odliczenie tego rodzaju darowizn nie podlega żadnym limitom. Zob. Ministerstwo Finansów, Pismo skierowane do urzędów skarbowych, 31 grudnia 2001r., PB5/KD-033-186-2393/01; Uchwała pełnego składu Izby Finansowej Naczelnego Sadu Administracyjnego, 14 marca 2005 r., FPS 5/04. Tego rodzaju darowizną może być także wpłata pieniędzy na konto innego podmiotu realizującego tożsame cele, np. na rzecz Radia Maryja. Zob. Pismo Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie z 31 października 2006 r., sygn. 1401/BF-II/005-1021/06/GT.

⁹ Urząd Skarbowy w Otwocku, 12 grudnia 2006r., 1417/PD/415/504/06/SM; Urząd Skarbowy Warszawa-Mokotów, 8 maja 2006r., 1433/NL/LF/II/415-31/06/EK. Odliczenie darowizn gotówkowych na działalność charytatywno-opiekuńczą kościelnych osób prawnych było możliwe do końca 2005 r. Pierwszy Urząd Skarbowy Warszawa-Śródmieście, 1 lutego 2006r., 1435/FO3/415-135/05/DP.

¹⁰ Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, sygn. akt III SA/Wa 1998/09; Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach, sygn. akt I SA/Gl 461/10;

Posiadaczem rachunku bankowego musi być parafia, a nie osoba fizyczna, np. proboszcz. Jeśli parafia nie posiada takiego rachunku, obligatoryjnie powinien on zostać założony.

Ważną kwestią jest obowiązek sporządzenia sprawozdania przez beneficjenta o przeznaczeniu uzyskanej darowizny na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą¹¹. Przepisy ustawowe nie zawierają szczegółowych wskazań określających jakie dane powinny się znaleźć w tych sprawozdaniach. Zostało to określone dopiero w poszczególnych orzeczeniach wydanych przez sądy administracyjne¹². Dokumenty poświadczające dokonanie przelewu na rachunek parafii powinny być przechowywane przez okres 5 lat, który liczy się od końca roku podatkowego, w którym zostało złożone zeznanie podatkowe wraz z odliczeniem. Należy pamiętać, że w myśl obecnie obowiązujących przepisów instytucje bankowe nie mają obowiązku przechowywania takich danych przez tak długi okres i jest do tego zobligowany jedynie posiadacz konta. Z tego rodzaju korzyści podatkowej mogą skorzystać tylko osoby, które są opodatkowane według skali i podatkiem ryczałtowym od przychodów ewidencjonowanych¹³. Jeśli dana osoba podlega opodatkowaniu kartą podatkową lub według jednolitej stawki liniowej, i jej jedynym dochodem jest przychód z prowadzonej działalności, nie będzie mogła skorzystać z tego rodzaju ulgi podatkowej¹⁴.

Podsumowując należy stwierdzić, że w praktyce podatnik ma obowiązek wykazać do 30 kwietnia danego roku kalendarzowego w załączniku PIT-O, że dokonał w danym roku podatkowym takiej a takiej darowizny na daną parafię. Wypełniając formularz należy pamiętać o wpisaniu kwoty darowizny, dokładnych danych parafii oraz jej adresu. Darowizny należy wykazać w części B i D formularza

¹¹ W przypadku braku sprawozdania podatnik nie będzie mógł skorzystać z prawa do odliczenia darowizny od dochodu. Interpretacja podatkowa, Pierwszy Urząd Skarbowy Warszawa-Śródmieście, 2006.02.01, Sygnatura: 1435/FO3/415-135/05/DP.

¹² Sprawozdanie powinno posiadać pewien stopień szczegółowości, obok daty i podpisu beneficjenta powinien więc w nim znaleźć opis zdarzeń, które pozwolą organom podatkowym na kontrolę opisanych faktów. Samo stwierdzenie, że środki zostały przeznaczone na cele charytatywno-opiekuńcze jest nie wystarczające. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, 13 kwietnia 2007 r., II FSK 559/06, 29 października 2003 r., sygn. akt SA/Bd 2181/03. Zbyt ogólny opis nie zostanie uznany przez urząd skarbowy za wymagane sprawozdanie. Urząd Skarbowy w Pile, 2 lutego 2007r., DD/415-53/06.

¹³ Urząd Skarbowy Poznań-Grunwald, 18 marca 2005r., ADIII/415-1/2005.

¹⁴ Zob. Urząd Skarbowy Warszawa-Wola, 20 czerwca 2006 r., US40-DF2/412-24/VII/2005.

zeznania podatkowego. W formularzu PIT-O jest miejsce na podanie tylko dwóch beneficjentów, jeśli więc dany podatnik dokonał darowizny na więcej niż dwie parafie powinien złożyć więcej załączników. Co jest warte podkreślenia, nie podanie dokładnych danych parafii oznacza, że podatnik nie będzie mógł skorzystać z odliczenia. Jeśli mimo to złoży on formularz podatkowy z niepełnymi danymi parafii, zostanie wezwany przez urząd skarbowy do złożenia wyjaśnień. W przypadku darowizny na cele religijne parafii, np. na budowę kościoła, może ona mieć dowolną wysokość, jednak odliczenie nie może przekraczać 6% dochodu podatnika.

Przekazanie darowizny na parafię stanowi pod wieloma względami rozwiązanie pozytywne. Podatnik jako osoba wierząca czyni zadość obowiązkowi troski o działalność Kościoła i przyczynia się do prowadzonych przez daną parafię dzieł duszpasterskich i charytatywnych. Jednocześnie osoba ta uzyskuje wymierne korzyści w postaci ulg podatkowych, które są szczególnie widoczne w przypadku darowizny na działalność charytatywno-opiekuńczą parafii. W tym przypadku istnieje możliwość nawet wyzerowania należności, jakie podatnik powinien oddać do urzędu skarbowego. Należy więc polecać i szeroko propagować tego rodzaju rozwiązanie prawne.

SPIS TREŚCI

I. DOKUMENTY PAPIEŻA BENEDYKTA XVI

1. Orędzie na 46. Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2013 r., „Błogosławieni pokój czyniący” 3
2. Orędzie na XXI Światowy Dzień Chorego, „*Idź, i ty czyn podobnie!*” (Łk 10, 37) 13
3. Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2013, *Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei* 17
4. Orędzie na Wielki Post 2013 r., Wiara w miłość pobudza do miłości „*Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam*” (1 J 4, 16) 22
5. Telegram kondolencyjny po śmierci kard. Glempa 27
6. Oświadczenie Benedykta XVI złożone wobec Kolegium Kardynalskiego odnośnie do rezygnacji z urzędu posługi Piotrowej 29

II. DOKUMENTY PAPIEŻA FRANCISZKA

1. Homilia kard. Angelo Sodano podczas Mszy św. „Pro eligendo Romano Pontifice” 31
2. Pierwsze przemówienie w dniu wyboru 35
3. Homilia podczas Mszy św. z Kolegium Kardynalskim 36
4. Homilia podczas Mszy św. inauguracyjnej Pontyfikatu 38
5. Przemówienie podczas spotkania z Kolegium Kardynałów 42
6. Przemówienie do przedstawicieli środków społecznego przekazu 46
7. Przemówienie do Korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej 49
8. Orędzie *Urbi et Orbi* 52

III. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

1. Komunikat Nuncjatury Apostolskiej w Polsce: Ks. prał. Piotr Sawczuk – biskupem pomocniczym diecezji siedleckiej 55

IV. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

1. Komunikat Przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Misji na Dzień Pomocy Misjom przypadający w Uroczystość Objawienia Pańskiego, *Odpowiedzialność za misyjne dzieło Kościoła* 57
2. Deklaracja Zespołu KEP ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Krajowego Duszpasterstwa Chorych w związku z wypowiedzią Jerzego Owsiaaka na temat eutanazji 58
3. Apel Kościołów w Polsce o Ochronę Stworzenia 60

4. Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski przed uroczystościami pogrzebowymi śp. kard. Józefa Glempa	63
5. Oświadczenie Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów na XIII Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce	65
6. List biskupów polskich na Dzień Życia Konsekwowanego, <i>Ku pełni życia w Chrystusie</i>	67
7. Telegram Prezydium KEP do Ojca Świętego Benedykta XVI	71
8. Telegram Prezydium Episkopatu Polski do Ojca Świętego Franciszka	72
9. List do kapłanów na Wielki Czwartek 2013 r., <i>Pilna potrzeba świadków wiary</i>	73

V. DOKUMENTY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1. Zasady postępowania w przypadku zaniedbań obowiązków kapłańskich	81
2. Regularne celebracje Mszy świętych w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego w Diecezji Świdnickiej na mocy motu proprio <i>Summorum Pontificum</i> Benedykta XVI	84
3. Cykl spotkań wielkopostnych z okazji Roku Wiary pt. „Jeden Kościół – wiele twarzy”	85
4. Relacja z XXIII Olimpiady Teologii Katolickiej 2013 pod hasłem: pod hasłem: „Święci Apostołowie Piotr i Paweł – urząd i charyzmaty w Kościele” (etap diecezjalny)	86
5. Kalendarium rejonowych pielgrzymek w Roku Wiary do Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie	88
6. Relacja z IX Pielgrzymki Maturzystów na Jasną Górę 15 marca 2013 r.	89
7. Światowy dzień młodzieży w diecezji świdnickiej – „Wiara – podaj dalej”	91

VI. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. List pasterski Biskupa Świdnickiego na Niedzielę Chrztu Pańskiego, <i>Bóg ma w nas upodobanie</i>	93
2. List Biskupa Świdnickiego na Wielki Post 2013, <i>W postawie wiary zwyciężać pokusy szatana</i>	96
3. Zaproszenie na IX Pielgrzymkę Maturzystów Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę	102
4. Oświadczenie Biskupa Świdnickiego w sprawie propozycji uchwały projektu zdrowotnego dla bezpłodnych par w Świdnicy	104
5. List gratulacyjny Biskupa Świdnickiego	105
6. Zaproszenie Biskupa Świdnickiego do udziału w dekanalnej pielgrzymce do Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie	106
7. Dekret powołujący Sąd Biskupi	108
8. Regulamin w sprawie kosztów sądowych w Sądzie Biskupim w Świdnicy	109

VII. KALENDARIUM BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. Kalendarium Biskupa Świdnickiego	111
---	-----

VIII. NOMINACJE I ZMIANY

1. Nominacje i zmiany w 2012 roku (uzupełnienie)	121
2. Nominacje w I kwartale 2013 r.	123

IX. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

1. Ks. prob. kan. Jerzy Skalski	
---------------------------------	--

X. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1. Bp Ignacy Dec, <i>W postawie Maryi, pasterzy i Benedykta XVI</i> – w Nowy Rok	127
2. Bp Ignacy Dec, <i>Być gwiazdą wskazującą na Jezusa</i>	130
3. Bp Ignacy Dec, <i>Chrystus uzdrowicielem naszych rodzin</i>	132
4. Bp Ignacy Dec, <i>Ofiarowanie się Bogu – na wzór Jezusa i Maryi</i>	135
5. Bp Ignacy Dec, <i>Wskazania Jezusa na dzieło ewangelizacji</i>	139
6. Bp Ignacy Dec, <i>Bo nas wzywa – jak odpowiadamy?</i>	142
7. Bp Ignacy Dec, <i>Cierpieć z Chrystusem – dla chorych być dobrym</i> <i>Samarytaninem</i>	146
8. Bp Ignacy Dec, <i>Przesłanie Środy Popielcowej</i>	150
9. Bp Ignacy Dec, <i>Oddajemy matkę kapłana Panu Bogu</i>	153
10. Bp Ignacy Dec, <i>Prawda o sobie samym i o Bogu warunkiem naszego</i> <i>nawracania się</i>	157
11. Bp Ignacy Dec, <i>Przewyciężanie pokusy obojętności</i>	161
12. Bp Ignacy Dec, <i>Wezwanie do doskonałości: miłość nieprzyjaciół</i> – „nie” dla bylejakości	165
13. Bp Ignacy Dec, <i>Refleksja nad pontyfikatem Ojca Świętego</i> <i>Benedykta XVI</i>	169
14. Bp Ignacy Dec, <i>Powrót do Pana Boga – źródła wszelkiego piękna</i>	174
15. Bp Ignacy Dec, <i>Apostolskie i nasze świadectwo o zmartwychwstaniu</i> <i>Chrystusa</i>	178
16. Ks. Paweł Bednarski, <i>Darowizny na parafie</i>	183

